

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 79. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 6 listopada 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

79. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 6 listopada 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska. 121

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska. 121

Punkt 12. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Andrzej Orzechowski. 122

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska. 122

Poseł Bożena Kamińska. 123

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska. 124

Poseł Jerzy Sądziel. 124

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony

Narodowej Czesław Mroczek. 125

Poseł Piotr Pyzik. 126

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony

Narodowej Czesław Mroczek. 126

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak. 127

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk. 127

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak. 128

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk. 128

Poseł Romuald Ajchler. 128

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk. 129

Poseł Romuald Ajchler. 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk. 130

Poseł Andrzej Rozenek. 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik. 131

Poseł Andrzej Rozenek. 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik. 133

Poseł Tomasz Kulesza. 134

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 134

Poseł Marek Rząsa. 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 135

Poseł Stanisław Szwed. 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn. 136

Poseł Elżbieta Rafalska. 137

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn. 137

Poseł Piotr Tomański. 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn. 138

Poseł Renata Butryn. 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn. 139

Poseł Anna Elżbieta Sobecka. 140

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann. 140

Poseł Czesław Hoc. 141

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann. 142

Poseł Tadeusz Arkit. 142

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki. 143

Poseł Czesław Czechyra. 143

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki. 144

Poseł Mirosław Pluta. 144

Poseł Małgorzata Pepek. 144

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski. 144

Poseł Mirosław Pluta. 145

Poseł Małgorzata Pepek. 145

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski. 146

Punkt 13. porządku dziennego: Informacja

bieżąca

Poseł Józefa Hryniewicz. 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski. 147

Poseł Andrzej Czerwiński. 149

Poseł Anna Zalewska. 150

Poseł Mieczysław Kasprzak. 150

Poseł Romuald Ajchler. 150

Poseł Jacek Najder. 151

Poseł Józef Rojek. 151

Poseł Tomasz Piotr Nowak. 152

Poseł Gabriela Masłowska. 152

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. 152

Poseł Tadeusz Tomaszewski. 153

Poseł Krzysztof Gadowski. 153

Poseł Jarosław Zieliński. 154

Poseł Marek Rząsa. 154

Poseł Elżbieta Kruk. 154

Poseł Bożena Kamińska. 155

Poseł Mariusz Orion Jędrysek. 155

Poseł Iwona Kozłowska. 156

Poseł Zbigniew Chmielowiec. 156

str.

Poseł Henryk Siedlaczek	156
Poseł Jerzy Szmit.	157
Poseł Józef Lassota	157
Poseł Anna Paluch	157
Poseł Stanisław Lamczyk	158
Poseł Elżbieta Witek	158
Poseł Małgorzata Pepek	158
Poseł Teresa Hoppe	159
Poseł Anna Elżbieta Sobiecka	159
Poseł Ryszard Zawadzki	159
Poseł Lidia Gądek	160
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	160
Poseł Marzena Machałek	160
Poseł Marian Cycoń	161
Poseł Dariusz Piontkowski	161
Poseł Beata Mazurek	161
Poseł Jerzy Żyżyński	162
Poseł Bogdan Rzońca	162
Poseł Lech Kołakowski	162
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	162
Poseł Janusz Śniadek	163
Poseł Jan Dziedzic	163
Poseł Mieczysław Kasprzak	163
Poseł Józefa Hryniewicz	163
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	164
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski	164

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia****Punkt 14. porządku dziennego: Informacja Rady Ministrów o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w latach 2014-2015**

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna	166
Poseł Robert Tyszkiewicz	173
Poseł Krzysztof Szczerski	175
Poseł Stanisław Żelichowski	180
Poseł Leszek Miller	182
Poseł Robert Biedroń	182
Poseł Arkadiusz Mularczyk	183
Poseł Artur Dębski	185
Poseł Agnieszka Pomaska	185
Poseł Adam Kwiatkowski	187
Poseł Tadeusz Iwiński	187
Poseł Ludwik Dorn	188
Poseł Stefan Niesiołowski	189
Poseł Marek Krzakała	190
Poseł Beata Bublewicz	191
Poseł Killion Munyama	192
Poseł Andrzej Gałazewski	193
Poseł Krzysztof Szczerski	194
Poseł Józef Rojek	194
Poseł Zbyszek Zaborowski	194
Poseł Joanna Fabisiak	195
Poseł Marek Rząsa	195
Poseł Tomasz Piotr Nowak	195

str.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	196
Poseł Gabriela Masłowska	196
Poseł Marcin Święcicki	196
Poseł Wincenty Elsner	197
Poseł Józef Lassota	197
Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar	197
Poseł Adam Lipiński	198
Poseł Piotr Pyzik	198
Poseł Ryszard Terlecki	198
Poseł Włodzimierz Bernacki	199
Poseł Krzysztof Gadowski	199
Poseł Jan Rzymelka	199
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	200
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak	200
Poseł Piotr Chmielowski	200
Poseł Miron Sycz	200
Poseł Jerzy Szmit	201
Poseł Adam Kwiatkowski	201
Poseł Anna Paluch	201
Poseł Stanisław Pięta	202
Poseł Bogdan Rzońca	202
Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk	202
Poseł Andrzej Adamczyk	203
Poseł Romuald Ajchler	203
Poseł Tadeusz Iwiński	203
Poseł Marzena Machałek	204
Poseł Jarosław Zieliński	204
Poseł Krzysztof Szczerski	204
Poseł Renata Butryn	205
Poseł Dariusz Piontkowski	205

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia****Punkt 14. porządku dziennego (cd.)**

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna	206
---	-----

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	214
--	-----

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia****Punkt 15. porządku dziennego: Wniosek o odwołanie posła Radosława Sikorskiego z funkcji marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej**

Poseł Krzysztof Szczerski	214
Poseł Rafał Grupiński	215
Poseł Jarosław Sellin	216
Poseł Jan Bury	217
Poseł Tadeusz Iwiński	217
Poseł Sławomir Kopyciński	218
Poseł Andrzej Dera	219
Poseł Artur Dębski	220
Poseł Jan Cedzyński	220
Poseł Tadeusz Woźniak	220
Poseł Andrzej Smirnow	221
Poseł Krzysztof Szczerski	221

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia**Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego**

Senator Piotr Zientarski	222
Posel Witold Pahl	223
Posel Stanisław Pięta	224
Posel Józef Zych	224
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	224
Posel Andrzej Dera	225
Posel Henryk Kmiecik	226

Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk	226
Posel Zofia Czernow	227
Posel Adam Rogacki	228
Posel Józef Zych	228
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	229
Posel Henryk Kmiecik	230
Posel Grzegorz Sztolcman	230
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk	230

Punkt 28. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym

Posel Sprawozdawca Elżbieta Gelert	231
Posel Barbara Czaplicka	231
Posel Tomasz Latos	232
Posel Piotr Chmielowski	232
Posel Łukasz Krupa	232
Posel Henryk Kmiecik	233
Posel Marek Gos	233
Posel Tomasz Latos	234
Posel Piotr Chmielowski	234
Posel Romuald Ajchler	234
Posel Marek Ast	235
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek	235

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych

Posel Sprawozdawca Marcin Święcicki	235
Posel Jacek Brzezinka	236
Posel Henryk Kowalczyk	237
Posel Jan Łopata	237
Posel Andrzej Romanek	237
Posel Artur Górczyński	238
Posel Marcin Święcicki	238
Posel Artur Górczyński	239

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych

Posel Sprawozdawca Michał Szczerba	239
Posel Robert Kropiwnicki	240
Posel Marek Ast	240
Posel Józef Zych	240
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	241
Posel Henryk Kmiecik	241

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia

Posel Sprawozdawca Leszek Korzeniowski	241
Posel Beata Rusinowska	242
Posel Jan Warzecha	242
Posel Romuald Ajchler	242
Posel Henryk Kmiecik	242

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Wanda Nowicka	243
-----------------------------------	-----

Punkt 29. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Stanisław Lamczyk	243
Posel Arkadiusz Litwiński	243
Posel Kazimierz Smoliński	244
Posel Marek Gos	244
Posel Henryk Kmiecik	244
Posel Piotr Chmielowski	244
Posel Stanisław Lamczyk	245

Punkt 30. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej

Posel Sprawozdawca Maria Małgorzata Janyska	245
Posel Piotr Cieśliński	246
Posel Przemysław Czarnecki	246
Posel Józef Racki	247
Posel Henryk Kmiecik	247
Posel Maria Małgorzata Janyska	247

Oświadczenia

Posel Małgorzata Pepek	247
Posel Wojciech Penkalski	248
Posel Czesław Sobierajski	249
Posel Teresa Hoppe	250

	<i>str.</i>
Posel Henryk Kmiecik	251
Posel Jerzy Sadel	252
Posel Piotr Krzysztof Cwik	252
Posel Lucjan Marek Pietrzych	253
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Zalacznik nr 1 – Teksty wystapien niewyglo-	
szonych	
Posel Michal Kabacinski	255
Posel Miroslaw Pawlak	255
Posel Henryk Siedlaczek	255
Posel Robert Biedron	255
Posel Miroslaw Pawlak	255
Posel Henryk Siedlaczek	256

	<i>str.</i>
Posel Zbigniew Matuszczak	256
Posel Robert Biedron	256
Posel Adam Rybakowicz	256
Posel Marek Niedbala	257
Posel Maciej Wydrzynski	257
Posel Waldemar Andzel	257
Posel Marian Cycon	257
Posel Jozef Rojek	258
Posel Bogdan Rzonca	259
Posel Teresa Swilo	259
Posel Jan Warzecha	259
Posel Ryszard Zbrzyzny	260
Posel Jan Ziobro	261

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Elżbieta Radziszewska, Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam posiedzenie.

Dzień dobry. Witam państwa w drugim dniu 79. posiedzenia Sejmu.

Rozpoczynamy dzisiaj obrady od punktu 12. porządku posiedzenia, a wedle planu zakończymy oświadczeniami poselskimi o godz. 1.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Monikę Wielichowską, Renatę Zarembę, Łukasza Krupę oraz Marka Poznańskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Monika Wielichowska i Łukasz Krupa.

Witam panią poseł bardzo serdecznie.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Monika Wielichowska oraz Marek Poznański.

Proszę wyznaczonych posłów o zajęcie miejsc.

Jest tylko pani poseł Wielichowska, ale myślę, że pan poseł Krupa dotrze do nas jak najszybciej.

Proszę poseł sekretarz o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 9,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9,
- Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 9,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 9.15,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Finansów Publicznych – godz. 10,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 10,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 11,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- Finansów Publicznych – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 12,

- Zdrowia – godz. 12,
 - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 13,
 - Finansów Publicznych – godz. 14,
 - Polityki Senioralnej – godz. 14,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14.30,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
 - Kultury i Środków Przekazu – godz. 15,
 - Skarbu Państwa – godz. 15,
 - Finansów Publicznych – godz. 15.30,
 - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 16,
 - Finansów Publicznych – godz. 16.30,
 - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,
 - Spraw Wewnętrznych – godz. 17,
 - Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 17,
 - Finansów Publicznych – godz. 18.
- Dzisiaj odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Chorób Rzadkich – godz. 10,
 - Parlamentarnego Zespołu do spraw współpracy gospodarczej pomiędzy Republiką Iraku i Rzeczpospolitą Polską – godz. 10,
 - Parlamentarnego Zespołu na rzecz budowy drogi ekspresowej S6 Szczecin – Gdańsk – godz. 14.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł, za odczytanie komunikatów.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom dostarczone w druku nr 2881.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzu-

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

pełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawach ustaw:

— o zmianie ustawy o grach hazardowych,

— o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2884 i 2868.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielanie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytania dodatkowe.

Proszę o zadanie pytania pana posła Andrzeja Orzechowskiego z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! W swoich wstąpieniach wielokrotnie poruszałem problemy, z jakimi zmagają się województwo warmińsko-mazurskie, w szczególności zaś problemy wykluczenia komunikacyjnego i bezrobocia. Wychodzę bowiem z założenia, że lepsza infrastruktura drogowa i kolejowa przyczynia się do podniesienia atrakcyjności inwestycyjnej. To pomaga pozyskać przedsiębiorców mogących tworzyć miejsca pracy. Województwo warmińsko-mazurskie, w szczególności subregion ełcki, charakteryzuje się najwyższymi wskaźnikami bezrobocia w kraju oraz najwyższymi wskaźnikami, jeśli

chodzi o osoby zagrożone ubóstwem skrajnym, relatywnym i ustawowym. Dane GUS za 2013 r. są alarmujące. W moim województwie wskaźnik osób żyjących w gospodarstwach domowych o wydatkach poniżej granicy ubóstwa skrajnego, czyli minimum egzystencji, wynosił kolejno: w 2010 r. – 9,9%, w 2011 r. – 11,4%, a w 2013 r. – aż 13,5%. Pogłębiający się problem wskazuje na brak instrumentów zaradczych. Wskaźniki zagrożenia ubóstwem mają związek z poziomem bezrobocia. Dopóty nie zmieni się sytuacja na lokalnym rynku pracy, dopóki problem ubóstwa będzie istniał, a nawet pogłębiał się, na co wskazują dane GUS.

W ostatnich latach pomimo spożytkowania na rozwój przedsiębiorczości dużych środków unijnych nadal brakuje inwestorów. Poziom bezrobocia jest najwyższy w kraju, a wskaźnik PKB na jednego mieszkańca w subregionie ełckim zmniejszył się o cztery punkty procentowe w relacji do średniej krajowej.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy ministerstwo planuje wprowadzenie mechanizmów, które skutecznie zwiększyłyby konkurencyjność Warmii i Mazur, a tym samym przyciągnęłyby na te tereny inwestorów? Mam tutaj na myśli m.in. wdrożenie instrumentów dedykowanych dla specjalnych stref ekonomicznych, tak aby wzmocnić atrakcyjność stref zlokalizowanych w województwie warmińsko-mazurskim, w szczególności względem innych, bogatszych regionów.

Czy w ramach nowej perspektywy finansowej na lata 2014–2020 planuje się wprowadzenie ekstraprogramów mających realny wpływ na poprawę sytuacji na lokalnym rynku pracy i zmniejszenie bezrobocia albo nawet być może ingerencją Agencji Rozwoju Przemysłu? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Na pytanie w sprawie wdrożenia mechanizmów podnoszących atrakcyjność inwestycyjną woj. warmińsko-mazurskiego w celu wyjścia z ubóstwa i przeciwdziałania bezrobociu, które zadał pan poseł Andrzej Orzechowski, odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani minister Grażyna Henclewska.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie dotyczące tego szczególnego regionu, regionu warmińsko-mazurskiego, który należy do obszaru Polski wschodniej, chciałabym podkreślić na początku, że ze względu na specyfikę sytuacji społeczno-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska

-gospodarczej Polska wschodnia jest obszarem szczególnego zainteresowania polityki regionalnej, wymagającym podejmowania dodatkowych działań umożliwiających zdynamizowanie rozwoju. Zostało to odnotowane we wszystkich kluczowych krajowych dokumentach strategicznych dotyczących polityki rozwoju, w długookresowej i średniookresowej strategii rozwoju kraju, krajowej strategii rozwoju regionalnego oraz koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju.

Charakter i skala wyzwań, o których wspominał pan poseł, stojących przed tym makroregionem wskazuje, że niezbędna jest i kontynuacja, i intensyfikacja działań w tym obszarze. Jeśli chodzi o specjalne strefy ekonomiczne i korzystanie właśnie z tego instrumentu, to chciałabym podkreślić, że na terenie województwa funkcjonują dwie specjalne strefy ekonomiczne: warmińsko-mazurska i część suwalskiej. Jest 89 inwestorów strefowych i zajmują oni obszar 583 ha, pozostało jeszcze ponad 300 ha polnych terenów. Obecnie procedujemy nad włączeniem pod konkretne inwestycje kolejnych 55 ha w Morągu, Nowym Mieście Lubawskim i Elblągu. Firmy w obu strefach województwa warmińsko-mazurskiego zainwestowały łącznie ponad 3 mld zł. Na terenach stref pracuje ponad 14 tys. osób, w tym nowych miejsc pracy utworzono prawie 7,5 tys.

W poprzedniej perspektywie finansowej z działania 4.5 Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” wspierającego nowe inwestycje ze środków Unii Europejskiej skorzystały, można powiedzieć, tylko trzy firmy z tego województwa. Są to centra badawczo-rozwojowe działające w zakresie utylizacji odpadów przemysłowych i komunalnych, produkcji komponentów paliw płynnych i w przemyśle mleczarskim. Natomiast w nowym okresie programowym Unii województwa warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie i podkarpackie utrzymały intensywną pomoc w maksymalnym dopuszczalnym wymiarze – na poziomie 50%, natomiast większość województw ma niższe poziomy niż w poprzednim okresie programowania. Pod koniec listopada zarządzający będą już mogli ogłaszać przetargi i rokowania na udzielenie kolejnych zezwoleń w strefie. Dotychczas minister gospodarki realizował wszystkie wnioski władz samorządów o tworzenie obszarów stref na terenie województwa. Oczekujemy na dalsze wnioski.

Kolejne działanie na rzecz inwestorów, na rzecz poszczególnych sektorów stanowi zmiana programów wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011–2020. Rozszerzyliśmy katalog sektorów, w których realizowane inwestycje mają możliwość uzyskania wsparcia finansowego z budżetu państwa. Istotną zachętą dla potencjalnych inwestorów może okazać się wprowadzona możliwość wsparcia inwestycji w sektorze rolno-spo-

żywczym i biotechnologii zielonej. Projekty realizowane w województwach Polski wschodniej są przez program dodatkowo premiowane. Nie dotyczy ich zakaz wsparcia w lokalizacjach o stopie bezrobocia poniżej poziomu 75% średniej krajowej, otrzymują także podwyższoną ocenę w procesie aplikacji o wsparcie, jak również zwiększone wsparcie z tytułu kosztów kwalifikowanych inwestycji. Nie dotyczy ich także mechanizm zmniejszania wysokości wsparcia w przypadku łączenia różnych form pomocy publicznej.

Odnosząc się do nowego okresu programowego Unii Europejskiej, chciałabym podkreślić, że zgodnie z zapisami umowy partnerstwa Polska wschodnia jest jednym z obszarów strategicznej interwencji państwa, w którym będą podejmowane działania współfinansowane przez fundusze na lata 2014–2020 w ramach wszystkich krajowych programów operacyjnych i pięciu programów regionalnych. Zakres i warunki nowego programu dotyczącego Polski wschodniej są obecnie doprecyzowywane i negocjowane z Komisją Europejską. Głównym narzędziem realizacji „Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego województwa warmińsko-mazurskiego do roku 2025” będzie Regionalny Program Operacyjny (*Dzwonek*) Warmia i Mazury na lata 2014–2020. Jego głównym celem jest zwiększenie konkurencyjności regionu, aktywizacja zasobów pracy i podniesienie jakości kapitału ludzkiego czy też zbudowanie intensywnych powiązań społeczno-gospodarczych z lepiej rozwiniętym otoczeniem, infrastruktury, powiązań komunikacyjnych, infrastruktury elektroenergetycznej itd. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Dodatkowe pytanie zada pani poseł Bożena Kamińska z Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Na naszym rynku od kilku lat funkcjonują klastry, które również mają siedzibę w specjalnych strefach ekonomicznych. Klastry miały być szansą na rozwój przedsiębiorczości i rynku pracy, to jest zjawisko samoorganizacji przedsiębiorstw w zakresie rozwoju gospodarczego. W związku z tym, że Ministerstwo Gospodarki wspierało wiele projektów klastrowych, mam zasadnicze pytanie: Jaka według Ministerstwa Gospodarki jest ocena dotycząca funkcjonujących i dofinansowanych z pomocy publicznej projektów klastrowych, bo ta kwota wynosi ok. 630 mln zł? Jaki według Ministerstwa Gospodarki jest kierunek rozwoju klastrow? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pani minister, bardzo proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Grażyna Henclewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! W naszych programach, działaniach, strategiach rozwoju innowacyjności, efektywności gospodarki polityka klastrowa jest mocno akcentowana, również w programie rozwoju przedsiębiorstw, który jest programem wykonawczym do strategii innowacyjności i efektywności gospodarki, zawiera zaprojektowany system wsparcia, poszczególne instrumenty wsparcia przedsiębiorstw. Kwestie klastrów są szczególnie mocno akcentowane, bo klastry są przykładem dobrej współpracy, są one po to, żeby osiągać lepsze efekty. W tej chwili, oprócz osiągania wyników gospodarczych, wspierania poszczególnych przedsiębiorstw, będziemy premiować również współpracę przedsiębiorstw z nauką w postaci różnych form, w postaci konsorcjów, w tym m.in. klastrów.

Chciałabym powiedzieć, że w obecnej perspektywie finansowej było zaprojektowane działanie w Programie Operacyjnym „Innowacyjna gospodarka” dotyczące klastrów. To działanie i podsumowanie, ten instrument jest oceniany. Chciałabym natomiast powiedzieć, że przygotowując się do tej nowej perspektywy finansowej i kontynuowania wsparcia klastrów, przygotowaliśmy w ramach grupy zadaniowej rekomendacje, które wykorzystaliśmy zwłaszcza w Programie Operacyjnym „Inteligentny rozwój” dotyczącym klastrów. Klastry w nowej perspektywie finansowej będą wspierane w ramach zarówno Programu Operacyjnego „Inteligentny rozwój”, jak i programów regionalnych.

Obecnie rozpoczęliśmy wyłanianie tzw. klastrów kluczowych. To też jest powiązane z inteligentną specjalizacją, z wyłanianiem obszarów, w których regiony będą chciały się specjalizować. (*Dzwonek*) Będzie to funkcjonować również na poziomie krajowym. Proces wyłaniania klastrów kluczowych odbywa się w wyniku negocjacji z udziałem przedstawicieli regionów, organizacji pracodawców i przedstawicieli instytucji, które dotychczas były tym zainteresowane i w to zaangażowane. Ważnym elementem również będzie zaangażowanie specjalnych stref ekonomicznych i zarządzających strefami w cały proces tworzenia klastrów, a przede wszystkim w dynamizację ich działalności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani minister, bardzo dziękuję państwu posłom.

Jako drudzy pytanie w sprawie dramatycznej sytuacji Zakładów Mechanicznych Bumar-Łabędy SA oraz problemów polskiego przemysłu zbrojeniowego zadali ministrowi obrony narodowej panowie posłowie z Prawa i Sprawiedliwości Jerzy Sądół, Waldemar Andzel, Piotr Pyzik i Bartosz Kownacki.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Jerzy Sądół. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Sądół:

Dziękuję bardzo.

Związkowcy z Zakładów Mechanicznych Bumar-Łabędy SA są zaniepokojeni możliwością utraty miejsc pracy. Uważają, że opóźnienie w realizacji programu „Regina” może spowodować, że kary nałożone na integratora HSW SA doprowadzą do trudnej sytuacji finansowej firm zaangażowanych w ten program. Zakup nowego podwozia do haubicy Krab za granicą nie jest dobrym rozwiązaniem dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, ponieważ nie przyspieszy on dostaw do wojska, za to spowoduje likwidację miejsc pracy i degradację polskiej kadry inżynierskiej. Bierna postawa rządu RP, Polskiego Holdingu Obronnego i Polskiej Grupy Zbrojeniowej może doprowadzić do wstrzymania produkcji, a kary grożące z tytułu niedotrzymania terminów dostaw spowodują upadłość obu firm. Pytanie: Jakie działania podejmie pani premier, by nie dopuścić do utraty miejsc pracy w polskich zakładach zbrojeniowych i firmach kooperujących?

Niepokój budzi także brak postępu w programie modernizacji czołgów Leopard, jak również kontrakt na wozy zabezpieczenia technicznego WZT-3 do Indii. Proszę zatem o informację, w jaki sposób ministerstwo zamierza zapewnić jak największy udział polskiego przemysłu obronnego w realizacji tych zamówień. Chcę dodać, że kontrakt na modernizację czołgów Leopard miały mieć w całości Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędy. Okazuje się, że dostaną tylko połowę kontraktu. Drugą połowę mają wziąć wojskowe zakłady w Poznaniu. Związkowcy alarmują, że załoga, która pracuje w zakładach Bumar-Łabędy, jest to 780 osób, oraz pracownicy spółek poza zakładem, m.in. odlewni – 3 tys., razem jest to ok. 4 tys. osób, są zaniepokojeni możliwością utraty miejsc pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Niestety, w tej części nie zostawił pan czasu drugiemu panu posłowi, który chciał uzupełnić pytanie, panu posłowi Piotrowi Pyzikowi.

Poproszę pana ministra Czesława Mroczkę, sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Najpierw odpowiedź dotycząca problemu ogólnego, kwestii ogólnej, wynikającej z tego pytania. Mianowicie odniosę się do wskazywanych w zapytaniu panów posłów problemów polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Otóż, proszę państwa, jesteśmy w trakcie realizacji jednego z największych programów inwestycyjnych państwa polskiego, programu modernizacji technicznej na kwotę ponad 130 mld zł w perspektywie 10-letniej. Ten program inwestycyjny w dużej mierze będzie realizowany przez polski przemysł obronny. W związku z tym trzeba powiedzieć, że od lat nie było tak dobrej sytuacji z punktu widzenia polskiego przemysłu obronnego, jak ta: olbrzymie pieniądze, wielkie zadania, ambitny program technologiczny.

Ten duży program modernizacji polskich Sił Zbrojnych ma oczywiście przynieść pozyskanie nowych systemów uzbrojenia dla polskiej armii. To jest główny cel tego programu. Ale – jak powiadam – jednocześnie ten program będzie realizował drugi cel, równie ważny dla rządu polskiego. To jest olbrzymia szansa. Dzięki temu dużemu programowi, dzięki tym dużym środkom jest szansa na zbudowanie, podniesienie potencjału polskiej nauki i polskiego przemysłu. Uruchomiliśmy narzędzia, które będą maksymalizować polski udział przemysłowy nawet w projektach czy w programach modernizacyjnych, w których dostawcą systemu uzbrojenia będą podmioty zagraniczne.

By ten zamysł się powiódł, by polski przemysł miał bardzo duży udział, wielki udział w realizacji tego programu, dokonaliśmy konsolidacji rozproszonego dotychczas państwowego polskiego przemysłu obronnego w ramach jednej grupy, Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Powstał podmiot, który może realizować projekty w ramach posiadanych technologii i może być solidnym, poważnym partnerem dla dostawców zagranicznych. To tytułem wyjaśnienia sytuacji polskiego przemysłu obronnego i pokazania szans, tak wielkich szans, jakich ten przemysł w ostatnich kilkudziesięciu latach nie miał. Mam nadzieję, że z nich skorzysta.

Odnosząc się do sprawy spółki, przedsiębiorstwa Bumar-Łabędy i produktów wskazywanych w zapytaniu poselskim, chcę powiedzieć, że to są produkty z naszego zakresu pancernego i z punktu widzenia naszego programu pancernego proces modernizacyjny w większości będziemy realizowali wysiłkiem przemysłu krajowego. Wyłożyliśmy jako rząd poważne środki finansowe na prace badawczo-rozwojowe, by opracować nowe technologie nowej generacji kołowego transportera opancerzonego, następcy Rosomaka, nowego bojowego wozu piechoty, nowego czołgu średniego. Opracowaliśmy projekty – one są już skończone – mostów samochodowych i gąsienicowych. Wszystkie te projekty w ramach prac badawczo-roz-

wojowych realizowały oczywiście polskie podmioty, właściwie realizują, bo większość tych projektów, tj. projekt kołowego transportera, bojowego wozu piechoty i czołgu średniego, jest na wstępnym etapie projektowym. Projekty mostów są zakończone. Polski przemysł będzie również realizował te projekty.

Przyszłość konkretnych przedsiębiorstw jest wyznaczana przez produkty, które spełniają określony standard i mogą być dostarczane do wojska. Żaden podmiot przemysłowy, żadna spółka nie ma przyszłości, jeżeli nie ma produktu, który mogłaby sprzedawać. Jeżeli tak spojrzymy na sytuację spółki Bumar-Łabędy, to trzeba powiedzieć, że to jest podmiot, który uczestniczył w realizacji bardzo ważnego dla naszych Sił Zbrojnych produktu czy projektu modernizacyjnego związanego z pozyskaniem samobieżnej armatohaubicy, jest to projekt „Regina”. Ma on również szansę uczestniczyć w pracach nad modernizacją pozyskanych czołgów Leopard w wersji 2 A4, ma szansę na realizację wielkiego projektu związanego z pozyskaniem mostów samochodowych i gąsienicowych. Zleciliśmy ośrodkowi OBRUM, który wygrał postępowanie, zaprojektowanie czołgu średniego, tej platformy gąsienicowej ciężkiej. To są działania rządu polskiego, Ministerstwa Obrony Narodowej, które tym zakładom i całemu sektorowi zakładów realizujących program odnoszący się do naszego programu pancernego dają szansę na dobrą przyszłość. Nie można zrobić nic więcej. Wykładamy pieniądze rządu polskiego na badania i rozwój, na pozyskanie własnych technologii, które później chcemy wdrażać. Chcemy kupować produkty powstałe w wyniku tych prac badawczo-rozwojowych.

Tak się stało, że (*Dzwonek*) zakłady Bumar-Łabędy uczestniczyły w realizacji armatohaubicy w zakresie produkcji podwozia. Ten produkt miał ciągle usterki, jesteśmy na etapie chyba dziewiątej wersji podwozia. Główny dostawca, realizator tego produktu Huta Stalowa Wola oświadczył nam ostatnio, że nie wykona tego produktu z podwoziem produkowanym przez Bumar-Łabędy. W związku z tym jeszcze raz chcę powtórzyć: przyszłość zakładu wyznaczają produkty, które mogą być sprzedane. Jeżeli traci się szansę na realizację produktów perspektywicznych, które mogłyby być realizowane w perspektywie kilkudziesięciu lat, to traci się część swojej przyszłości.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Tak to wygląda, jeśli chodzi o armatohaubicę Krab. Jest duża szansa, że w najbliższych dniach skończymy pracę nad projektem modernizacji czoł-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony
Narodowej Czesław Mroczek**

gów Leopard, rozstrzygniemy tę kwestię. Sami jesteśmy zaniepokojeni tym, że do tej pory nie otrzymaliśmy oferty ostatecznej w tym postępowaniu. Jesteśmy zdeterminowani, by to zamówienie, ten projekt przeprowadzić. Oczekujemy ostatecznej oferty od konsorcjum, którego liderem jest firma Bumar-Łabędy, dlatego że to konsorcjum jako jedyne złożyło ofertę wstępną. Dokładam wszelkich starań, by ta oferta wpłynęła. Wierzę, że tak się stanie. Jeszcze raz chciałbym powiedzieć: przyszłość firmy wyznaczają produkty. Firma ma szansę na produkcję istotnych produktów z punktu widzenia Sił Zbrojnych, ale jeśli chodzi o niektóre produkty, to niestety ją straciła. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Piotr Pyzik. Bardzo proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak szybciotko, bo niestety mam mało czasu. Bardzo dziękuję za tę odpowiedź, ale nie usłyszałem nic na temat realizacji kontraktu z Indiami na dostawę WZT-3. Kiedy i w jaki sposób zostanie to rozwiązane, zwłaszcza że skutek dla polskiego przemysłu zbrojeniowego, czyli kompromitacja, jest już tylko kwestią czasu?

Następna sprawa. W aspekcie tego, co mówił pan o tych produktach spełniających odpowiednie standardy, chciałbym zapytać, co stało się z projektami czołgu Anders i wieży bezzałogowej, na które poszły znaczne środki finansowe? Kwestia polonizacji czołgu Leopard 2 A4 – proszę rozwinąć ten temat. Kwestia haubicy. Mówił pan o zakładach w Stalowej Woli, konsultacjach ze Stalową Wolą. Jakie jest zdanie zakładów mechanicznych w tej sprawie? Pracownicy zakładów mechanicznych uważają, że działania te prowadzą do osłabienia polskiego potencjału obronnego ze względu na zamawianie szeregu usług i dostaw poza obrębem naszego kraju, co wpływa na brak rozwoju rodzimego przemysłu i myśli technicznej. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

Pan minister Czesław Mroczek.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, przed chwilą w informacji, którą przekazałem, podałem, że wszystkie kluczowe produkty, to znaczy programy modernizacyjne naszego programu pancernego, realizowane są w kraju. Nie są realizowane przez podmioty zagraniczne, tylko krajowe. Mało tego, wiedząc, że podmioty krajowe nie dysponują technologiami czy produktami, które są nam potrzebne, polski rząd wyłożył pieniądze na przeprowadzenie przez te podmioty, przez polski przemysł obronny prac badawczo-rozwojowych, by stworzyć te produkty. Jeszcze raz je wymienię: następcę Rosomaka, bojowy wóz piechoty i średni czołg. Chcemy, by te produkty były wytwarzane przez polski przemysł obronny. Jeżeli chodzi o armatohaubicę Krab, niezwykle ważny dla polskich Sił Zbrojnych produkt budujący naszą zdolność artyleryjską, to nie będziemy tolerować, ja jako człowiek odpowiedzialny za dostawę dla Sił Zbrojnych, za zbudowanie odpowiednich zdolności Sił Zbrojnych nie będę tolerował sytuacji, jaką mamy – chodzi o realizację tego produktu na przestrzeni lat, nie będę już wymieniał, ilu lat, jest już dziewiąta wersja podwozia. W związku z tym wzywam wykonawcę głównego do dostarczenia projektu i oceniam realizację tego produktu albo będziemy rozwiązywali umowę. Główny wykonawca stwierdził, że nie dostarczy tego produktu z podwoziem produkowanym przez Bumar-Łabędy. My nie mamy żadnej umowy z Bumarem-Łabędy, mamy umowę z Hutą Stalowa Wola. W związku z tym muszę zastanowić się, czy jest szansa na to, aby jeśli chodzi o ten produkt, jego produkcję, było to dokończzone w Polsce...

(Poseł Renata Butryn: Ale my chcemy produkować.)

...czy polski produkt ma szansę na ostateczny, pomyslny finał. Podejmiemy działania, by armatohaubica trafiła do podziału bojowego. Jestem przekonany, że tak będzie.

My nie realizujemy produktów po to, by związki zawodowe były zadowolone, to znaczy żeby przez kilkadziesiąt lat można było pracować nad jakimś produktem, który ostatecznie nie trafi do wojska. W obecnej sytuacji dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa jesteśmy odpowiedzialni za osiągnięcie określonych zdolności Sił Zbrojnych. Nie możemy zrobić niczego lepszego dla polskiego przemysłu, niż dać szansę wykonywania tych produktów. Bumar-Łabędy miał ten produkt w swoim zakładzie przez kilka dobrych lat. Tak jak mówię, przyszłość jest wyznaczana produktami. Jak się traci produkty, to się traci część przyszłości, taka niestety jest prawda.

Co do kontraktu indyjskiego, to jest kontrakt komercyjny, polski rząd nie zawierał tego kontraktu. Możemy pomóc podmiotowi gospodarczemu w jego

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony
Narodowej Czesław Mroczek**

wysiłkach na rzecz eksportu, mamy cały system wsparcia eksportu. Możemy wspierać polskie podmioty w zakresie jakichś sporów prawnych wynikających z zawartych (*Dzwonek*) umów międzynarodowych, ale nie jesteśmy stroną tego kontraktu. To jest kontrakt biznesowy.

Jeżeli chodzi o modernizację Leopardów, już to opisałem. W perspektywie najbliższych kilkunastu dni spodziewam się ostatecznej oferty, która będzie spełniać warunki tego postępowania, i wtedy będziemy mogli podpisać umowę z wykonawcą. Inicjatywa jest po stronie tego, kto ma złożyć ofertę, czekamy na tę ofertę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Następne pytanie, do ministra skarbu państwa...

(*Poseł Waldemar Andzel*: Prosilibyśmy jeszcze pana ministra o odpowiedź na piśmie. Dziękujemy.)

Myślę, że pan minister przeanalizuje to, na ile udzielił odpowiedzi na zadane pytania. Jeśli tylko zajdzie taka konieczność, na pewno udzieli odpowiedzi na piśmie. Bardzo dziękuję.

Pytanie do ministra skarbu państwa w sprawie działań podejmowanych przez Fundusz Infrastruktury Samorządowej zadadzą posłowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego Mieczysław Marcin Łuczak i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak.

Bardzo proszę pana posła Mieczysława Łuczaka o zadanie pytania.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak:

Dziękuję.

Wielce Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Samorząd – to tu zaczyna się Polska. Samorząd to jest coś w kraju, to jest mała ojczyzna. Funkcjonowanie samorządu jest uzależnione od środków inwestycyjnych i należy się cieszyć z tego, że w październiku tego roku Bank Gospodarstwa Krajowego i Polskie Inwestycje Rozwojowe podpisały na 20 lat umowę dotyczącą wsparcia samorządu. To jest bardzo ważne. Żeby jednak zrealizować inwestycje z perspektywy finansowej na lata 2014–2020, potrzebny jest udział własny w wysokości 60 mld zł. Fundusz Infrastruktury Samorządowej będzie dysponował 600 mln zł. Dobrze i to, bo to zabezpieczy w dużej mierze inwestycje, które będą realizowane w samorządzie.

Moje pytania do pana ministra są następujące: Na jakich zasadach fundusz będzie udzielał wsparcia samorządom? W jakich inwestycjach samorządowych

fundusz będzie mógł wspierać samorządy? Ile środków będzie przeznaczonych na projekty? Jakiej wielkości środki zostaną przeznaczone na działanie funduszu w roku 2015 oraz w latach następnych?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To, że samorządy dzięki temu funduszowi nie będą musiały zadłużać się ponad poziom, który jest dopuszczalny, jest bardzo ważne, bo przecież jeżeli zastój inwestycyjny nastąpi w gminach, powiatach i województwach, to i rozwój kraju będzie bardzo mierny. Bardzo prosiłbym o odpowiedź na moje pytania.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Szanowni Państwo! Naszym obradom przysłuchuje się bardzo liczna grupa młodzieży. Bardzo serdecznie witamy w Sejmie (*Oklaski*) i dziękujemy, że jesteście z nami. Widzę, że z wielkim zaangażowaniem opowiada młodzieży, na czym polega nasza praca, pani poseł Teresa Świło. Dziękujemy za wizytę w Sejmie.

Odpowiedzi na zadane pytania udzieli w imieniu ministra skarbu państwa pan minister Wojciech Kowalczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Wojciech Kowalczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za ten zestaw pytań. Tak jak pan poseł poinformował, w październiku została podpisana umowa między Polskimi Inwestycjami Rozwojowymi a Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Powstanie Fundusz Infrastruktury Samorządowej. Główne cele funduszu możemy podzielić na cele rozwojowe, czyli wsparcie kapitałowe spółek komunalnych w ich inwestycjach infrastrukturalnych, oraz cele płynnościowe, czyli zastrzyk dodatkowej gotówki za zakupione udziały czy też akcje – to może być zakup bezwarunkowy lub też czasowy warunkowy – czyli wsparcie płynnościowe spółek komunalnych i przedsięwzięć infrastrukturalnych po stronie samorządowej.

Fundusz może również zawiązać spółkę z samorządem, a w niektórych przypadkach udzielić pożyczki podporządkowanej bezpośrednio spółce komunalnej. Okres inwestycyjny funduszu wynosi ok. 20 lat, czyli będą to inwestycje długoterminowe. Jeżeli chodzi o stopy zwrotu, będą to stopy zwrotu z inwestycji charakterystyczne dla inwestycji w poszczególnych sektorach samorządowych. Fundusz będzie inwestorem finansowym i inwestorem mniejszościowym, czyli władztwo nad spółkami pozostanie oczywiście

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk

w rękach samorządów, i nie będzie ingerował w bezpośrednią codzienną działalność operacyjną spółek. Nabycie akcji lub też udziałów spółki samorządowej przez Fundusz Infrastruktury Samorządowej co do zasady będzie wymagać przeprowadzenia konkurencyjnej procedury wyboru, ale to oczywiście leży po stronie jednostek samorządu terytorialnego, tak aby nie było zarzutu pomocy publicznej i aby było to zgodne z Prawem zamówień publicznych.

Jeżeli chodzi o pytanie drugie, w jakiego rodzaju inwestycjach samorządowych fundusz będzie wspierał samorządy, przede wszystkim myślimy o przedsiębiorstwach wodociągowo-kanalizacyjnych, miejskich sieciach ciepłowniczych, gospodarce odpadami, projektach rewitalizacyjnych, infrastrukturze miejskiej, transportowej, jak również infrastrukturze społecznej. Tak że zakres polityki inwestycyjnej funduszu jest bardzo szeroki. Nie wykluczamy również partnerstwa publiczno-prywatnego, będziemy promować tę ideę i fundusz w takich przedsięwzięciach także będzie spełniał aktywną rolę.

Było pytanie co do środków przeznaczonych na pojedynczy projekt. Po konsultacjach stwierdzono, że przedział między 10 mln zł a 120 mln zł powinien jak najszerszej obejmować zakres poszczególnych inwestycji. Chcemy dotrzeć również do małych samorządów, gdzie te 10 mln zł powinno być wystarczającym poziomem inwestycji ze strony funduszu, aby wspierać również ich działania lokalne.

Jaka wielkość środków została przeznaczona na działania w 2015 r. w funduszu? Tak jak pan poseł stwierdził, to jest 300 mln ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego i 300 mln ze strony Polskich Inwestycji Rozwojowych. To jest tylko na ten rok. Jeżeli będą większe potrzeby, jest deklaracja z obu stron, zarówno ze strony banku, jak i ze strony Polskich Inwestycji Rozwojowych, by zwiększać zaangażowanie funduszu w te inwestycje. To wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie ministrze, bardzo krótkie pytanie: Jaki będzie udział procentowy funduszu w przypadku partnerstwa publiczno-prywatnego? Jaki jest dopuszczalny udział procentowy?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie ministrze, proszę udzielić uzupełniającej odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk:

Co do zasady w każdym projekcie fundusz będzie udziałowcem mniejszościowym. Jeżeli chodzi o projekty w formule PPP, fundusz będzie inwestorem wspierającym spółkę komunalną czy też nowo powstałą spółkę utworzoną wspólnie, samorządową, tzw. spółkę specjalnego przeznaczenia. Będzie zawsze inwestorem mniejszościowym, czyli poniżej 50%, tak żeby władztwo korporacyjne nad spółką komunalną było zawsze w rękach samorządu.

(*Posel Mieczysław Marcin Łuczak:* A formy partnerstwa publiczno-prywatnego? Czy formy będą jednakowe jak dla pozostałych spółek?)

Nie usłyszałem.

(*Posel Mieczysław Marcin Łuczak:* Są trzy formy pomocy funduszu. Czy w przypadku partnerstwa publiczno-prywatnego będą stosowane wszystkie trzy?)

Tak, absolutnie, wszystkie trzy formy będziemy tutaj stosować. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że wszystkie wątpliwości pana posła zostały rozwiane.

Bardzo dziękuję panu ministrowi Wojciechowi Kowalczykowi.

Następne pytanie w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie trudnej sytuacji w rolnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na rynku mleka i przetworów mlecznych, skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, wystosowali panowie posłowie: Romuald Ajchler, Cezary Olejniczak, Artur Ostrowski, Dariusz Joński i Ryszard Zbrzyzny.

W imieniu panów posłów pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Sytuacja rolnictwa jest bardzo trudna i, cokolwiek by powiedzieć, nie widać zakończenia problemów, z którymi musi się zmierzyć polski rolnik. Proces destabilizacji

Posel Romuald Ajchler

wszystkich rynków rolnych następuje, ba, pogłębia się. Sojusz Lewicy Demokratycznej ze zdziwieniem przygląda się bierności rządu, a raczej bezradności, bo nie można inaczej nazwać tego, co minister rolnictwa wyrabia. Co chwilę mamy informacje o zdobywaniu nowych rynków i możliwości eksportowych w zakresie produktów rolnych, jednak, jak się przekonujemy po jakimś czasie, są to tylko opowieści. Przykład. Minister rolnictwa ubiega się o rekompensaty w Unii Europejskiej dla polskich rolników w wyniku embargo na warzywa i owoce. Efekt? Mała Belgia otrzymuje po wielokroć więcej niż wnioskodawcy. Cokolwiek by powiedzieć, panie ministrze, można te przykłady mnożyć i powielać. Embargo przecież wprowadziła Unia Europejska i ona winna zapewnić rolnikom zwrot kosztów wynikających z wprowadzenia tego embargo. Za błędną czy nieracjonalną politykę nie powinni płacić rolnicy – powinni płacić ci, którzy do tej sytuacji doprowadzili. Dzisiaj rolnicy także z niepokojem patrzą w przyszłość, w 2015 r., i zastanawiają się, co dalej, czy oni sami będą musieli ponosić koszty błędnej polityki, ba, zastanawiają się, co w takim razie mają na rynku produkować. Z niepokojem patrzą także na rynek mleka, ile będą musieli zapłacić Unii Europejskiej za przekroczenie kwot.

Chciałbym się dowiedzieć: Co rząd w tej sprawie ma zamiar zrobić? (*Dzwonek*) Co zrobił w ciągu 7 lat, aby zwiększyć wewnętrzne spożycie mleka? Co zrobił albo co robi, aby pozyskać nowe rynki, a nie tylko opowiadać, że je zdobył? Efektów, panie ministrze, przykro to stwierdzić, nie ma, a przede wszystkim nie widać tego. Rolnicy niestety zostali z problemami sami.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli pan minister Tadeusz Nalewajk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na to pytanie, chciałbym odnieść się do kilku konkluzji, których pan poseł w swoim wystąpieniu użył.

Oczywiście rynek mleka, jak wiele rynków mleka, jest rynkiem regulowanym i są kwestie regulacji mechanizmów, które są uruchamiane w sytuacjach kryzysowych przez Komisję Europejską.

Druga sprawa. Bardzo ważną kwestię pan poruszył na przykładzie Polski i Belgii. Z czego to wynika? Po prostu Belgia jest zorganizowanym rynkiem,

jeśli chodzi o owoce i warzywa. My jesteśmy na takim poziomie zorganizowania, na jakim jesteśmy. To jest około 20%, jeśli chodzi o same jabłka. Co do tych kwestii to oczywiście ma na to wpływ to, że my się organizujemy od 10 lat, a oni to robią już lat 50, więc siłą rzeczy są lepiej zorganizowani. Jeśli chodzi o, załóżmy, kwestię rekompensat, to z natury rzeczy – z przepisów to wynika – organizacje producentów dostają większe rekompensaty niż rolnicy niezorganizowani, czyli tacy, którzy u nas obecnie funkcjonują.

Dekoniunktura na rynku mleka występuje już od poprzedniego roku – w stosunku rok do roku cena produktu na dzień dzisiejszy jest ok. 10% niższa – a tę dekonunkturę oczywiście pogłębiło embargo rosyjskie. Dlatego my już w sierpniu występowaliśmy o wdrożenie w związku z embargiem rosyjskim odpowiednich regulacji, tego, co może Komisja Europejska wprowadzić. Zostały uruchomione dwa mechanizmy, które są, funkcjonują na rynku mleka, tj. prywatne przechowywanie masła i odtłuszczonego mleka w proszku. Później, we wrześniu, czas interwencji został przedłużony na okres do końca grudnia 2014 r. Aczkolwiek te mechanizmy nie przynoszą oczekiwanych efektów, bo cena interwencyjna masła czy odtłuszczonego mleka w proszku jest nieatrakcyjna dla operatorów na rynku. Mam tu dane w tym zakresie. Na przykład Polska wykorzystwała to tylko w odniesieniu do 60 t na tamten dzień, czyli do 26 października, bo mam takie dane, natomiast w przypadku przechowywania serów w największym stopniu wykorzystali to Włosi, bo oni mają dużo serów ujętych w systemach jakościowych. 120 tys. to Włosi. Druga kwestia to jest to, o czym powiedziałem, o co my występujemy w kontekście regulacji związanych z całym rynkiem mleka. Chcę zwrócić uwagę – pan poseł o tym wspomniał, ja się nie zgadzam z tym do końca – że od 2008 r. kwota mleczna została zwiększona o 7% po przeglądzie wspólnej polityki rolnej, oczywiście przy dobrych cenach mleka przez ostatnie cztery lata. Chciałbym przypomnieć, że cena mleka parę lat temu to było ok. złotych. Był czas, że średnia to było 1,56 za kg, dzisiaj jest ok. 1,20. Mówię o tym w takim kontekście, Wysoki Sejmie, że agencja rynku, ministerstwo rolnictwa monitorują rynek mleka, bo jest taki system, że są płacone kary za przekroczenie limitów. Tylko mimo że się staramy od tamtego roku, nie tylko żeby nie płacić za przekroczenie kwot, to obecny komisarz do spraw rolnictwa Dacian Cioloș mówi tak: ale jak ja się zachowam, komisja się zachowa wobec innych krajów, które nie przekroczyły tej kwoty. To jest taka kwestia. Mam nadzieję, że wspólnie to zrobimy. Mamy, jeśli chodzi o te kwestie, szczególnie takich sojuszników, jak Łotwa, Litwa, Estonia i Finlandia, czyli te kraje, których granice bezpośrednio stykają się z granicą Rosji. Łącznie wystąpiliśmy z tym na ostatnim posiedzeniu 13 i 14 października, Wysoki Sejmie, żeby wzorem był 2009 r. Wtedy wypłaciliśmy rolnikom tzw. specjalne wsparcie ze środków unijnych. Było to, jeżeli dobrze pamiętam, 20 mln euro. Przeznaczono je dla poszczególnych rolników, którzy produkują mleko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

Druga kwestia, bardzo ważna – chcemy również, żeby rozliczyć się z mleka z użyciem tzw. współczynnika tłuszczowego. Zwiększyłyby to nam możliwość podniesienia tej kwoty, bo trzeba również powiedzieć o tym, że była koniunktura na rynku mleka. Znam taki przypadek, że rolnik posiadający kwotę w wysokości 1000 t przekroczył ją prawie o drugie tyle, czyli chował drugie tyle bydła, bo mleko było w niektórych przetwórnich czy skupach pod 2 zł. To siłą rzeczy napędzało koniunkturę, jeśli chodzi o ilość, o wolumen produkcji mleka.

Myślę, że bardzo istotną kwestią jest również to, o co Polska występuje – dopłata do eksportu. Dzisiaj dopłacamy, założmy, do przechowywania, ale ten towar kiedyś znajdzie ujście, musi wejść na rynek, dlatego dopłata do eksportu jest bardzo ważna, o co również występujemy w Komisji Europejskiej na forach cotygodniowych, które się odbywają. Rozmawiamy także z Grupą Wyszehradzką, aby Grupa Wyszehradzka, a właściwie łącznie Bułgaria, Czechy, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry poparły nas w działaniach na rzecz bezpośredniego przewyciężenia tego elementu związanego szczególnie z embargiem rosyjskim, bo Francja czy Niemcy zachowują się dość sceptycznie, jeśli chodzi o te kwestie, o kwestie kwotowania mleka i przekroczenia. A to są duzi gracze na tym rynku. Jeśli chodzi o zdobywanie rynków, to podam taki przykład. Dzisiaj jest tu ofensywa – widać tę ofensywę zresztą nie od dzisiaj, nie od embargo tylko – ale jest to proces dość żmudny. Dla przypomnienia może podam informację nie z tej sfery, ale ze sfery owoców i warzyw. Dwa lata upłynęły od naszego wspólnego spotkania z Kanadą i po dwóch latach dopiero uzyskaliśmy możliwości eksportu jabłek do Kanady. (*Dzwonek*) To nie jest tak, że wystarczy, że chcemy, tylko trzeba uzyskać odpowiednie certyfikaty. W przypadku mleka jest tzw. pre-listing, który uzyskaliśmy w odniesieniu do Brazylii. Brazylia uznaje nasze procedury postępowania i w ciemno bierze mleko z każdego zakładu. Natomiast, jeżeli nie ma tzw. pre-listingu, to przyjeżdżają inspektorzy z tamtych krajów, badają poszczególne nasze konkretne zakłady, inspekcja je wyznacza i dopiero dochodzi do kontraktu przywóz – wywóz, czyli sprzedaży poszczególnych produktów, oczywiście po cenach obowiązujących, takich jakie ustalą przedsiębiorcy między sobą, dla nich satysfakcjonujących, bo innej możliwości nie ma. Dziękuję bardzo, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze cokolwiek by powiedzieć – powtórzę tylko pańskie stwierdzenie – Belgia i Polska, inni są zorganizowani i otrzymują pomoc, my od 20 lat się organizujemy. A o ile dobrze, panie ministrze pamiętam, Polskie Stronnictwo Ludowe 20 lat rządzi rolnictwem i reguluje te rynki. Od 10 lat jesteśmy w Unii Europejskiej, tutaj ma pan rację. Zgłaszamy problemy, występujemy o pomoc, ale inni tę pomoc uzyskują w o wiele większym wymiarze niż nasi rolnicy, chociaż np. w Belgii w takim nasileniu ten problem nie występował. To po pierwsze.

Panie Ministrze! Co państwo zrobicie w 2015 r.? Co robicie, jeśli chodzi o rynek mięsa wieprzowego? Przecież tu też obowiązuje embargo. Embargo obowiązuje na wszystkich rynkach. Pan dotknął tylko problemu mleka. W ciągu 2 minut nie miałem możliwości tego przekazać, powiedzieć o problemie, dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie występował o debatę na tej sali, ale nie na takich zasadach, że poseł ma tylko 2 minuty na zadanie pytania czy pokazanie problemu. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan minister Tadeusz Nalewajk uzupełni swoją odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Tak, mówię o zorganizowaniu w grupy, o organizacjach producentów. Dzisiaj, jeżeli jest organizacja producentów, np. w przypadku owoców i warzyw, to realizuje ona program operacyjny, realizuje zadania kryzysowe, nie czekając na rozporządzenie delegowane Komisji Europejskiej. Mamy 6 czy 7 programów na całą Polskę. Tu jest ten element. Mówię o zorganizowaniu, bo trzeba powiedzieć, że nasi producenci zorganizowali się, jeżeli chodzi o sprzedaż. Jeżeli chodzi o owoce i warzywa, polscy rolnicy wykorzystali ponad 6 mld zł na działania inwestycyjno-modernizacyjne, w tym 300 mln zł na administrację. To jest potencjał, ale nie mamy następnego etapu, jeżeli chodzi o zorganizowanie się i korzystanie z możliwości dotyczących środków unijnych. Dzisiaj, jeżeli organizacja producentów realizuje program operacyjny, to ma 40% środków własnych, a 60% może uzyskać ze środków unijnych w ramach 4,1% odpisu od sprzedanych produktów. Sama może realizować program kryzysowy. Dlatego gdy zaistniał ten problem, to

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

grupy producentów w Belgii, które są zorganizowane, od razu likwidowały kryzys, wchodzący w rynek, natomiast my musieliśmy czekać na rozporządzenie Komisji Europejskiej nr 932, później nr 1031, jeśli chodzi o owoce i warzywa. Mało tego, w przypadku organizacji jest potrzeba kontroli, chodzi o 3% czy 10%. W przypadku gdy nie jesteśmy zorganizowani, każdy rolnik, który złoży wniosek o takie czy inne rekompensaty, musi być skontrolowany. To jest dodatkowy element, który utrudnia realizację samego procesu likwidacji czy niwelowania kryzysu. Dlatego m.in. w tej chwili jest konsultowane rozporządzenie unijne, za pomocą którego chcemy wprowadzić obowiązek, jeżeli chodzi o umowy między producentami a skupującymi lub przetwarzającymi, o których również w Sejmie na posiedzeniach komisji rozmawiamy. Oczywiście jest to powiązane z funduszem stabilizacji dochodów rolniczych. Powiem wprost, jeżeli nie będziemy mieli własnego funduszu stabilizacji dochodów rolniczych, powiązanego z umowami, to będziemy musieli czekać na elementy, które się nam proponuje, które są rozwiązaniami europejskimi. Jak będziemy mieli własne, to będziemy wchodzić z własnymi.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym przypomnieć, że jeżeli chodzi o pomoc de minimis, o to, co Polska może zrobić, należy wspomnieć o dwóch elementach. We wtorek Rada Ministrów przyjęła kolejne rozporządzenie Rady Ministrów. Chodzi o przeznaczenie środków z rezerwy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w wysokości 106 mln zł. Dla producentów jabłek dopłata do 1 ha będzie wynosić 800 zł, a dla producentów cebuli i kapusty – 450 zł. To zostanie w najbliższym czasie podpisane. Chcemy skorzystać z tego mechanizmu do połowy listopada, co jest możliwe w polskim prawodawstwie. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

(Poseł Romuald Ajchler: Wszędzie idzie, tylko u nas rolnicy są na drogach. To jest efekt waszej pracy.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk: Mówię o zorganizowaniu. Czy pan mnie słyszał, panie pośle?)

Bardzo dziękuję panom za dyskusję.

Następne pytanie dotyczy narastającego problemu dzikiej reprywatyzacji gruntów znacjonalizowanych tzw. dekretem Bieruta z 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy oraz zagrożeń wynikających z braku ustawy o uregulowaniu praw do nieruchomości na terenie m.st. Warszawy. Pytanie zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju w imieniu panów

posłów Andrzeja Rozenka, Sławomira Kopycińskiego i Macieja Wydrzyńskiego z Twojego Ruchu.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Rozenek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Są w ojczyźnie rachunki krzywd. Niestety, są to rachunki do dzisiaj nierozliczone. 25 lat po odzyskaniu w pełni niepodległości możemy powiedzieć, że III RP nie rozliczyła się z właścicielami, z ludźmi, którzy w wyniku różnych zawirowań historycznych zostali pozbawieni swojego majątku.

Jestem ostatnią osobą, która by się rozczulała nad byłymi właścicielami, tym bardziej że większość z nich już niestety nie żyje. Większość z tych nieruchomości, o których mówimy, była obciążona hipotekami, a większość z tych gruntów, o których mówimy, szczególnie gruntów warszawskich, została zabudowana nowymi nieruchomościami. Nie będę zatem mówił o ciężkim losie spadkobierców. Chcę natomiast powiedzieć o mętnej wodzie, która wobec braku uregulowania tej sprawy pojawiła się w całej Polsce. Szczególnie widać to w Warszawie. W tej mętnej wodzie handlarze wierzytelnościami przeprowadzają spekulacje oraz, nie boję się tego powiedzieć, transakcje niezgodne z prawem, transakcje patologiczne, a nawet przestępcze. Miasto – myślę, że więcej miast, ale mówię o przykładzie warszawskim – traci budynki użyteczności publicznej, traci wartościowe grunty. Bardzo często odbywa się to na podstawie dokumentacji, która albo jest nie do końca pełna, albo nawet całkowicie nieprawdziwa. Mamy po prostu do czynienia z dziką reprywatyzacją.

Chciałbym zapytać, co pan, panie ministrze, w tej sprawie zrobił przez ostatnie 3 lata. Co ma pan zamiar zrobić, by zapobiec dzikiej reprywatyzacji w Warszawie?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu ministra infrastruktury i rozwoju odpowiem, że pan minister Janusz Zbik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pytanie zostało skierowane do ministra infrastruktury, dlatego mogę się wypowiedzieć tylko w tym zakresie, w jakim minister infrastruktury działa w tym obszarze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik

Chciałbym nawiązać do stwierdzenia pana posła o dzikiej reprivatyzacji gruntów warszawskich. Chciałbym na początku wyjaśnić, że minister infrastruktury i rozwoju nie zajmuje się reprivatyzacją nieruchomości warszawskich. Tym bardziej nie bierzemy w tym udziału, nie tworzymy tej atmosfery, o której pan poseł wcześniej powiedział. Nie doprowadzamy do zaognienia tej sytuacji.

Minister infrastruktury i rozwoju razem z wojewodą mazowieckim i Samorządowym Kolegium Odwoławczym w Warszawie jest organem nadzoru nad decyzjami wydawanymi na podstawie tzw. dekretu warszawskiego. Te postępowania, prowadzone przez ministra i przez pozostałe dwa organy, obejmują tryb stwierdzenia nieważności uregulowany w Kodeksie postępowania administracyjnego w art. 156 oraz tryb wznowienia postępowania uregulowany w art. 145 Kodeksu postępowania administracyjnego. Cała procedura tych postępowań i działanie ministra infrastruktury są ograniczone tymi przepisami i, chcę oświadczyć, że jest to całkowicie transparentne.

Postępowania nadzorcze, o których mówię, prowadzone są w zdecydowanej większości z wniosków byłych właścicieli nieruchomości warszawskich lub ich następców prawnych. Chcę podkreślić, że przez nieruchomości warszawskie rozumiemy nieruchomości znajdujące się w granicach przedwojennej Warszawy, a więc nie obejmuje to wielu dzielnic dołączonych do Warszawy po 1945 r., natomiast wnioski te dotyczą w szczególności Śródmieścia, Mokotowa, Woli, Pragi i w trochę mniejszym zakresie Ochoty i Żoliborza.

Szanowni Państwo! Organy nadzoru, w tym minister infrastruktury i rozwoju, realizują wyłącznie wnioski osób uprawnionych do oceny praworządności, prawidłowości i legalności wydanych w przeszłości decyzji odbierających im prawa rzeczowe do nieruchomości. Ocena tych decyzji w postępowaniach nadzorczych nie może być utożsamiana z reprivatyzacją, a tym bardziej z dziką reprivatyzacją. Decyzje wydawane przez ministra mogą być, i są, przez strony zaskarżane do sądów administracyjnych, które ostatecznie i niezawisłe potwierdzają dokonaną ocenę lub mogą oczywiście nakazać jeszcze wyjaśnienia pewnych kwestii w toku postępowania.

Podobnie organ dekretowy, którym jest obecnie prezydent miasta stołecznego Warszawy, musi i stosuje obowiązujące obecnie przepisy. Postępowania prowadzone przez prezydenta miasta stołecznego Warszawy obejmują rozpatrywanie dotychczas nierozpoznanych wniosków dekretowych składanych przez byłych właścicieli jeszcze w latach 40. XX w., jak też ponowne rozpatrywanie wniosków uprzednio już rozpatrzonych decyzją, w których stwierdzono nieważność. Należy podkreślić, że zarówno te postępowania, jak i postępowania nadzorcze realizowane są obecnie na podstawie obowiązującego prawa i w zgo-

dzie z nim. Wydawane rozstrzygnięcia podlegają każdorazowo kontroli Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Wysoki Sejmie! Chciałbym powiedzieć, że każdy obywatel ma prawo do weryfikowania wszystkich wydawanych przez organy administracji publicznej decyzji, o ile oczywiście wykaże swój interes prawny do wszczęcia takiego postępowania. Uregulowania Kodeksu postępowania administracyjnego w tym względzie są wystarczające i kompletne. W trybie takiej kontroli są więc weryfikowane nie tylko decyzje dekretowe, ale różne decyzje, np. pozwolenia na budowę, o warunkach zabudowy, decyzje odszkodowawcze, decyzje o nakazie rozbiórki, a także wiele innych decyzji z całego obszaru administracji publicznej. Taki interes prawny mają nie tylko byli właściciele, ale również osoby, którym obecnie przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, a więc aktualni właściciele i użytkownicy wieczystości. Mogą oni również, i robią to, skarżyć te decyzje do sądów.

Te postępowania nadzorcze, o których mówię, postępowania zwrotowe, tzw. dekretowe, muszą być i są prowadzone zgodnie z literą prawa, a na zgłaszane roszczenia osób uprawnionych organy muszą odpowiadać i wydawać decyzje, choćby były one źle odbierane przez inne osoby. Uzyskanie przez byłego właściciela decyzji nieważnościowej (*Dzwonek*) powoduje w dalszej kolejności możliwość dochodzenia od prezydenta miasta stołecznego Warszawy zwrotu nieruchomości, a w przypadku jej nieuzyskania – możliwość dochodzenia odszkodowania, oczywiście w wysokości rynkowej, od Skarbu Państwa w procesie cywilnym.

Problemem, który się zintensyfikował w ostatnich latach, jest to, że następcami prawnymi byłych właścicieli są nie tylko spadkobiercy, ale również osoby, które nabyły prawa i roszczenia dekretowe do nieruchomości. Orzecznictwo sądów, zarówno cywilnych jak i administracyjnych, dopuszcza, z uwagi na fakt, że roszczenia do nieruchomości są roszczeniami majątkowymi, a nie osobistymi, jako strony postępowania osoby, które nabyły takie prawo na podstawie umowy sprzedaży, na podstawie roszczeń, darowizny, cesji. Na powyższe przenoszenie praw organy administracji i państwo nie mają wpływu. Muszą je uwzględnić przy rozpatrywaniu spraw. Organy procedują na bardzo starym materiale dowodowym, często niekompletnym, jednakże w każdej indywidualnej sprawie materiał jest uzupełniany lub odtwarzany, a organ wyjaśnia wszystkie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy tak, by nie było możliwości wykorzystywania różnych okoliczności dla partykularnych interesów osób zgłaszających roszczenia. Chcę również podkreślić, że państwo nie dawało i nie daje przyzwolenia na jakiegokolwiek przejawy nadużywania czy przekraczania prawa przy realizacji uprawnień byłych właścicieli. Niestety zdarza się i tak, że to działania osób, które w prawem przypisanej formie i zgodnie z przepisami odzyskały nieruchomość,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik

ukierunkowane na pozbycie się niechcianych lokatorów, działają na granicy prawa czy niezgodnie z nim. Należy jednak podkreślić, że działania tych osób nie są powodowane pracą organów administracji, ale wynikają z niskich pobudek i chęci szybkiego i łatwego zarobku. Często są niezgodne z prawem. I do eliminowania takich sytuacji oraz zapobiegania im i tego typu działaniom są powołane inne organy, takie jak: Policja, prokuratura, straż miejska, nadzór budowlany, które są powiadamiane przez urząd w uzasadnionych przypadkach, jak i przez tych, których te działania dotyczą.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za udzielenie odpowiedzi w tej części.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:

Jeszcze jedno podsumowujące zdanie, pani marszałek.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:

Chciałbym z całą mocą podkreślić, że działania organów administracji publicznej w zakresie dotyczącym Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju prowadzone są w ramach obowiązującego prawa. Wszystkie wydawane w następstwie decyzje są kontrolowane w trybie instancyjnym, również przez wojewódzki sąd administracyjny i Naczelny Sąd Administracyjny.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Proszę chwilę poczekać, panie ministrze, bo myśle, że pan poseł Rozenek chce zadać pytanie uzupełniające.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Rozenek:

Dziękuję, pani marszałkini.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za to szerokie wyjaśnienie. Spodziewałem się, że będzie kompetentne, ale nie, że aż tak, panie ministrze. Natomiast chcę powiedzieć, że 2/3 gruntów leżących w przedwojennych granicach miasta obecnie jest objętych roszczeniami, które są ujawnione lub domniemane. I proszę sobie wyobrazić, że są zwracane nieruchomości, które wcześniej były już spłacone w wyniku np. umów indemnizacyjnych. Są zwracane takie nieruchomości, które wcześniej stanowiły np. ogródek jordanowski – tak jak ogródek przy ul. Szarej – stają się później parkiem, a następnie są zwracane handlarzom wierzytelności. Są wreszcie takie sytuacje, jak przy ul. Wołomińskiej 22 w Warszawie, w których po prostu właściciel zdejmuję dach z kamienicy, żeby się pozbyć lokatorów, czyli przeprowadza tzw. – przepraszam za wyrażenie, ale ono krąży w tym środowisku – odszczurzenie. Po prostu protestuję przeciwko tego typu zjawiskom i chciałbym pana ministra zapytać (*Dzwonek*), jak pan w związku z tym ocenia kompetencje urzędników samorządowych, którzy przeprowadzają te procesy. Czy te kompetencje są wysokie i czy państwo nie uważają, że w związku z tym, co się dzieje, należy jednak te sprawy unormować na gruncie ustawy, która to wszystko wreszcie uporządkuje?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na to dodatkowe pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:

Szanowny Panie Pośle! Cóż mam odpowiedzieć na tak zadane pytanie?

(*Poseł Andrzej Rozenek*: Prawdę.)

Nie mam żadnej wiedzy w żadnym przypadku o wydanej decyzji z zakresu Kodeksu postępowania administracyjnego, tak jak wcześniej powiedziałem, sprawdzanego w trybie instancyjnym i potem w trybie postępowania sądowego – najpierw przed wojewódzkim sądem administracyjnym, a potem Naczelnym Sądem Administracyjnym – ani że te decyzje były podejmowane zbyt pochopnie, niewłaściwie, w sposób jakkolwiek intencyjny, bo gdybyśmy mieli taką wiedzę, to pierwszym obowiązkiem urzędnika jest powiadomienie właściwych organów. Takiej wiedzy nie mamy. Jeszcze raz chcę podkreślić, że wszystkie decyzje wydawane w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego, wszystkie decyzje, do których każdy obywatel ma prawo, a urząd, organ admini-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik

stracji publicznej ma obowiązek wydać taką decyzję, są sprawdzane bardzo dokładnie, choćby w trybie sądowym, już nie mówię: instancyjnym. Powtarzam to, przepraszam, ale muszę to powtórzyć. Oczywiście te przypadki roszczeń dotyczą różnych obiektów. Chcę powiedzieć, że nie tylko parków, ogródków jordanowskich. Dotyczą one także siedzib ministerstw, ambasad, wyższych uczelni, obiektów sportowych, szkół, przedszkoli, szpitali.

(Głos z sali: Uregulować to.)

(Poseł Mieczysław Marcin Łuczak: Jeżeli są wnioski.)

Panie pośle, jeżeli są wnioski, to trzeba, tak.

(Poseł Andrzej Rozenek: Trzeba to uregulować.)

Panie pośle, wiem, że pański klub złożył projekt ustawy. Nie pora ani czas na to, żeby dyskutować na ten temat. W odpowiednim czasie, kiedy projekt trafi na ścieżkę legislacyjną, oczywiście stanowisko rządu na pewno w tej kwestii zostanie przedstawione. I ufam, że będzie to stanowisko pozytywne dla tych ludzi pokrzywdzonych przez historię. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi Januszowi Zbikowi z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, podsekretarzowi stanu w tym ministerstwie.

Następne pytanie w imieniu klubu Platforma Obywatelska w sprawie polskiego modelu łowiectwa skierowane do ministra środowiska zada pan poseł Tomasz Kulesza.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Kulesza:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Polski model łowiectwa opiera się na kilku fundamentalnych zasadach, takich jak: zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa, obwody łowieckie o powierzchni minimum 3 tys. ha dzierżawione są przez koła łowieckie, a w wyjątkowych przypadkach zarządzane przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, Polski Związek Łowiecki, jednostki naukowo-dydaktyczne, łowiectwo jest elementem ochrony środowiska, minister środowiska jest naczelnym organem administracji rządowej w zakresie łowiectwa, a prowadzenie gospodarki łowieckiej powierzono Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Polskie rozwiązania systemowe są pozytywnie oceniane przez myśliwych europejskich oraz przez Federację Związków Łowieckich Państw Unii Europejskiej zarówno pod względem organizacyjnym, jak i przyrodniczym. Obecnie grupa posłów złożyła projekt nowelizacji ustawy Prawo ło-

wieckie, który w pełni wykonuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego oraz dostosowuje obecną sytuację łowiecką do standardów konstytucyjnych. Projekt ten nie zmienia sprawdzonego w polskich uwarunkowaniach modelu łowiectwa opartego na społecznej pracy członków Polskiego Związku Łowieckiego i ponoszonych przez nich kosztach prowadzenia gospodarki łowieckiej, bo takiej potrzeby nie ma i takiej potrzeby nie widział także Trybunał Konstytucyjny.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na następujące pytania. Czy minister środowiska mógłby przedstawić w rozbiciu na obwody dzierżawione i obwody wyłączone z wydzierżawienia, jakie koszty prowadzenia gospodarki łowieckiej w naszym kraju ponosi Skarb Państwa? Ile Skarb Państwa kosztuje model łowiectwa w Polsce? Czy w związku z trudną sytuacją prawną, de facto uniemożliwiającą prowadzenie gospodarki łowieckiej w Polsce po dniu 22 stycznia 2016 r. (Dzwonek), kiedy to utracą moc przepisy o podziale naszego kraju na obwody łowieckie, minister środowiska zamierza włączyć się w prace nad poselskim projektem ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi na zadane przez pana posła pytania w imieniu ministra środowiska udzieli pan Piotr Otawski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Zaczynając może od drugiej strony, czyli od ostatniego pytania, chciałbym powiedzieć, że z całą pewnością minister środowiska stoi na stanowisku, że model łowiectwa przyjęty w Polsce sprawdza się, odpowiada potrzebom ochrony populacji i zarządzania nimi, a także długoletniej tradycji prowadzenia łowiectwa i gospodarki łowieckiej w Polsce. Stąd z całą pewnością intencją ministra środowiska jest zachowanie tego modelu. Niemniej jednak to, co się dzieje w ostatnim czasie, czyli ostatnie dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego, jeden z 2013 r., a drugi z 2014 r., ale również kolejne skargi, które zostały sformułowane przez prokuratora generalnego i skierowane do Trybunału Konstytucyjnego, wskazują na to, że ten model, tak jak wszystko, wymaga pewnych dostosowań do zmieniającej się rzeczywistości, a także zmieniającej się sytuacji prawnej.

Ustawa Prawo łowieckie pochodzi z 1995 r., były tam wprowadzane tylko stosunkowo niewielkie nowele, więc wymaga ona, jak to wyraźnie wskazał

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski

w swoim orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny, dostosowania do obecnie obowiązujących norm i standardów, chociażby wynikających z konstytucji. Stąd w planie prac rządu znajduje się wskazanie do zmiany ustawy Prawo łowieckie. Minister środowiska podjął takie prace i w krótkim czasie zostanie przedstawiony i poddany konsultacjom społecznym i konsultacjom międzyresortowym projekt ustawy zmieniającej ustawę Prawo łowieckie, tak aby uwzględnić te aspekty, o których w swoim wyroku, w swoim orzeczeniu wspomniał Trybunał Konstytucyjny.

Natomiast jeśli chodzi o koszty ponoszone przez Skarb Państwa, to model łowiectwa w Polsce jest tak skonstruowany, iż w dużej mierze za całość gospodarki łowieckiej, również w tym wymiarze finansowym, odpowiada ten, kto wydierżawia obwód, stąd tak naprawdę nie ma to istotnego przełożenia na koszty Skarbu Państwa. Oczywiście nie oznacza to, że nie ma żadnych kosztów. Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność m.in. za te gatunki łowne, w przypadku których wstrzymane są polowania. Chodzi chociażby o moratorium dotyczące łosia. Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ten gatunek, a także za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne poza granicami obwodów łowieckich. Łącznie w przypadku tych dwóch kategorii są to koszty w wysokości ok. 4 mln zł rocznie, które Skarb Państwa ponosi w ramach gospodarki łowieckiej za szkody wyrządzone przez te gatunki. Natomiast pozostała część to są koszty ponoszone przez koła łowieckie lub Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe w tych obwodach łowieckich, które są wyłączone z wydierżawienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, przy okazji tego pytania pragnę poruszyć jeszcze inną ważną sprawę. Mianowicie palącym problemem rynku w Polsce, o czym pan wspominał, zwłaszcza na Podkarpaciu, z którego jesteśmy posłami, jest sprawa szkód w uprawach rolnych wyrządzonych przez dziką zwierzynę. Zgodnie z obowiązującymi przepisami szacowaniem zniszczeń i wypłatą odszkodowań zajmują się koła łowieckie. Pomiedzy zainteresowanymi stronami trwa jednak permanentny spór o wysokość nie tyle odszkodowań, ale jedy-

nie, jak to określają rolnicy, niepełnych rekompensat za straty w uprawach. Rolnicy uważają też, że skoro lasy i zwierzyzna leśna są własnością Skarbu Państwa, to per analogiam właśnie państwo winno brać pełną odpowiedzialność za wyrządzone szkody.

Czy w związku z tym resort rozważa możliwość zmiany przepisów w tym zakresie, tak aby państwo partycypowało w kosztach szkód wyrządzonych nie tylko przez zwierzynę będącą pod ochroną, o czym w ostatnim akapicie pan minister był łaskaw wspomnieć? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! W tej chwili w Ministerstwie Środowiska trwają prace, nazwijmy to, analityczne nad tym, w jaki sposób ten proces szacowania szkód uczynić bardziej transparentnym i przejrzystym, a także zmniejszyć potencjał konfliktu czy potencjał wątpliwości co do tego, jak te szacunki zostały przeprowadzone. Natomiast założeniem gospodarki łowieckiej, tego, jak ona jest prowadzona, całego modelu, jest to, że to wydierżawiający odpowiada za poziom pozyskania zwierzyny, który określany jest w planach łowieckich, w związku z tym – również za szkody wyrządzane przez tę zwierzynę. Wydaje się, że istotne jest, aby poziom populacji zwierzyny łownej był dostosowywany w taki sposób, aby wielkość szkód była ograniczana. Stąd nie wydaje się, żeby w przypadku takiego modelu, jaki jest w tej chwili, przejmowanie odpowiedzialności przez Skarb Państwa było rozwiązaniem problemu. Wydaje się, że tak naprawdę mogłoby to działać w drugą stronę, a więc nie stymulowałoby właściwego zarządzania populacją zwierzyny łownej, dostosowywania tej populacji do pojemności środowiska i ograniczania szkód. Stąd prace, które trwają w resorcie, raczej mają na celu zapewnienie, aby odszkodowanie było właściwe, w takim sensie, żeby odpowiadało rzeczywistej szkodzie poniesionej zasadniczo przez rolnika, bo chodzi o szkody w uprawach rolnych, żeby nie było wątpliwości co do tego, jak zostało ono oszacowane i żeby było wypłacone szybko, czyli aby było adekwatne i sprawiedliwe. Natomiast przejęcie odpowiedzialności przez Skarb Państwa za szkody spowodowane przez zwierzynę wymagałoby tak naprawdę zmiany modelu i gruntownego przebudowania systemu łowiectwa w Polsce. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi Piotrowi Otawskiemu z Ministerstwa Środowiska.

Bardzo dziękuję panom posłom za zadanie pytania.

Następne pytanie kierowane jest do ministra pracy i polityki społecznej w sprawie nierównego traktowania opiekunów osób niepełnosprawnych po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 21 października 2014 r.

W imieniu państwa posłów Stanisława Szweda, Elżbiety Rafalskiej, Marka Asta i Marii Zuby pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dnia 21 października Trybunał Konstytucyjny rozpatrywał skargę posłów Prawa i Sprawiedliwości na ustawę dotyczącą przyznawania świadczeń pielęgnacyjnych. Jednocześnie stwierdził, że nie można różnicować opiekunów osób niepełnosprawnych ze względu na wiek, w którym powstała niepełnosprawność.

To już drugi wyrok. Pierwszy wyrok – przypomnę – dotyczył praw nabytych. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że odebranie ponad 100 tys. opiekunów osób niepełnosprawnych uprawnień do świadczeń pielęgnacyjnych było niekonstytucyjne.

To jest fatalny przykład tworzenia prawa. Odpowiedzialny za tę sytuację opiekunów osób niepełnosprawnych jest osobiście premier Donald Tusk, który obiecywał różnym grupom różne zmiany i doprowadził do sytuacji, że zróżnicowaliśmy opiekunów, tworząc cztery grupy.

Pierwsza grupa opiekunów osób niepełnosprawnych to są opiekunowie dzieci do 18. roku życia, druga – osób do 25. roku życia, jeśli się uczą. Tu nie ma kryterium dochodowego, obecnie jest wyższe świadczenie w wysokości 1 tys. zł. Wprowadzono specjalny zasiłek opiekuńczy dla osób powyżej 18. roku życia, który wynosi 520 zł, i wprowadzono kryterium dochodowe na poziomie 623 zł, czyli jest duże ograniczenie. Trzecia grupa to są te osoby, które miały prawa nabyte i mają zasiłek dla opiekunów. Jeszcze jest czwarta grupa, która dzisiaj też jest pokrzywdzona – to są osoby, które nabyły prawa emerytalne ze względu na opiekę nad dziećmi niepełnosprawnymi. Tu jest najniższe świadczenie.

Z tego wynika, że mamy cztery różne grupy. Taki stan rzeczy absolutnie jest nie do zaakceptowania, stąd moje pytania do pani minister: Jak rząd zamierza wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego? Czy dokona się zmian, aby zmniejszyć różnicę pomiędzy zasiłkami dla opiekunów dzieci niepełnosprawnych i osób dorosłych, aby ta różnica nie wynosiła tyle, ile w tej chwili? Czy zostaną zmienione zasady ustalania kryterium dochodowego? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi w imieniu ministra pracy i polityki społecznej udzieli pani Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! W wyroku z dnia 21 października Trybunał Konstytucyjny orzekł następująco: Art. 16a ust. 2 ustawy o świadczeniach rodzinnych, zgodnie z którym prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego uzależnione jest od spełnienia kryterium dochodowego, jest zgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej. Natomiast art. 17 ust. 1b ustawy o świadczeniach rodzinnych w zakresie, w jakim różnicuje prawo do świadczenia pielęgnacyjnego osób sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną po ukończeniu przez nią wieku określonego w tym przepisie ze względu na moment powstania niepełnosprawności, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji.

Odnosząc się do tego rozstrzygnięcia, Trybunał Konstytucyjny w ustnym uzasadnieniu, ale także w komunikacie, który zamieścił na stronie internetowej, zawarł następującą informację: Trybunał orzekł o częściowej niekonstytucyjności wprowadzenia do ustawy o świadczeniach rodzinnych kryterium wieku powstania niepełnosprawności jako przesłanki uzależniającej uzyskanie świadczenia pielęgnacyjnego. Wyrok nie oznacza zatem usunięcia tego kryterium z ustawy.

Następnie: Wyrok nie stanowi również podstawy do uchylecia decyzji, które już przyznały prawo do świadczenia pielęgnacyjnego. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie kreuje także nowego prawa do żądania świadczenia przez opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym, jeżeli niepełnosprawność ich podopiecznych powstała po okresie dzieciństwa.

Ponadto Trybunał Konstytucyjny wskazał, że wykonanie wyroku wymaga podjęcia niezbędnych i niezwłocznych działań ustawodawczych prowadzących do przywrócenia równego traktowania opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych. Ustawodawca ma w tej kwestii pewien margines swobody. Powinien jednakże uwzględnić oczywiście możliwości budżetu państwa, ale także prawa nabyte osób, które korzystają obecnie ze świadczeń w zaufaniu do państwa.

Na koniec pozwolę sobie powiedzieć, że wczoraj w godzinach popołudniowych do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dotarł dokument, który jest pisemnym uzasadnieniem tego wyroku. Jeszcze nie zdążyliśmy go nawet do końca przeczytać, bo jest to

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

bardzo obszerny dokument, natomiast z całą pewnością zawiera wszystkie ważne argumenty, na które zwrócimy uwagę po to, żeby w miarę możliwości jak najszybciej przystąpić do formułowania zasad systemu prawnego, który będzie wypełniał postulaty nakreślone przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 21 października, ale także postulaty wypracowane w trakcie prac w tzw. podstolikach przy okrągłym stole, które funkcjonują od maja, od początku maja tego roku pod hasłem: „Jak wspierać osoby niepełnosprawne”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Dodatkowe pytanie w tej sprawie zada pani poseł Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Pani minister, myślę, że dla opiekunów i dla osób niepełnosprawnych ważne jest nie tyle uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ile ich sytuacja życiowa, która jest głęboko niesprawiedliwa, bo mocno różnicuje osoby, których niepełnosprawność powstała w różnym wieku. Jeżeli chodzi o niepełnosprawność, która powstała przed 18. rokiem życia, świadczenie pielęgnacyjne wynosi 1200 zł i jest przyznawane bez kryterium dochodowego. Jeżeli niepełnosprawność powstała po 18. roku życia – dotyczy też dziecka, ale ciut starszego – specjalny zasiłek opiekuńczy w wysokości 520 zł przyznawany jest pod warunkiem spełnienia kryterium dochodowego – 623 zł. A więc proszę nie mówić, że tu jest jakaś logika i jakaś sprawiedliwość, bo środowisko osób niepełnosprawnych i opiekunów najpierw zostało wprowadzone w błąd poprzez obietnicę, że jak opiekunowie zwolnią się z pracy, będą mogli (*Dzwonek*) spokojnie zajmować się osobami niepełnosprawnymi, niezależnie od kryterium dochodowego, przy czym mamy także sytuację, w której jedna z ustaw stała się przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego i orzeczenie nie do końca jest korzystne – co do art. 17b wyraźnie wskazuje na to, że zastosowanie kryterium wieku nie powinno mieć miejsca.

Pani minister, o okrągłym stole i podstolikach słyszeliśmy prawie rok temu. Proszę powiedzieć, co w tym czasie się działo w tym zakresie, jakie państwo będziecie proponowali rozwiązanie i jakie rząd uzyskał oszczędności przy tej zmianie, która spowodowała, że nie 100 tys., bo nawet możemy dzisiaj mówić, że 150 tys. opiekunów straciło prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, gdyż specjalny zasiłek opiekuńczy otrzymuje ok. 100 tys. osób.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi na to dodatkowe pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie zacytować uzasadnienie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, bo jeszcze go nie znam, toteż literalnie je przedstawię. Odniosę się do pierwszej kwestii, którą pani poseł była uprzejma poruszyć. Na gruncie ustawy o świadczeniach rodzinnych kryterium wyróżniającym taką kategorię jest ukończenie 18. roku życia, ewentualnie 25. roku życia w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej. Przekroczenie tak wyznaczonej granicy wieku sprawia, że od tego momentu można mówić wyłącznie o jednej grupie podmiotów podobnych. Tworzą ją wówczas opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych. Brak jest konstytucyjnego uzasadnienia zróżnicowania podmiotów należących do tej kategorii, czyli wszyscy ci, którzy ukończą 18. rok życia – bądź 25., ucząc się – a stali się niepełnosprawnymi wcześniej, po tym wyznaczonym czasie stają się jedną grupą uprawnionych do stosownych świadczeń. Ustawodawca może przyjąć odmienne zasady przyznawania świadczeń opiekuńczych opiekunom niepełnosprawnych dzieci. I to jest pierwsza część odpowiedzi.

Druga część odpowiedzi dotyczy okrągłego stołu i podstolików. Pani poseł, prace przy okrągłym stole trwają od 30 kwietnia tego roku. Ja przewodniczę dwóm zespołom, chodzi o zespół do spraw kompleksowego wsparcia rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi i zespół do różnych spraw opiekunów sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną, której niepełnosprawność powstała w dorosłym życiu. Wypracowaliśmy szereg różnych postulatów, ale przede wszystkim wydyskutowaliśmy te postulaty. Te postulaty są spisane i jestem w stanie kilka państwu przytoczyć. Jeden dotyczy na przykład sytuacji emerytów, którzy skorzystali z wcześniejszej emerytury i dziś są pokrzywdzeni finansowo w stosunku do uprawnionych do świadczeń pielęgnacyjnych. To jest sprawa emerytury wcześniejszej i to jest jeden z postulatów. Inny bardzo ważny postulat wypracowany w trakcie częstych spotkań w ramach tych podstolików to postulat co do osób, które dziś nie są zobowiązane do alimentacji, a sprawują faktyczną opiekę nad osobą niepełnosprawną i nie są uprawnione do żadnych świadczeń.

I na koniec chcę powiedzieć, że mamy świadomość zawłości systemu świadczeń rodzinnych obejmującego 130 tys. osób uprawnionych do zasiłku dla opiekuna, tych wszystkich, którzy otrzymali to świadcze-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

nie. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 5 grudnia ub.r. mamy blisko 100 tys. uprawnionych do świadczenia (*Dzwonek*) pielęgnacyjnego i 15 tys. osób, które korzystają ze specjalnego zasiłku opiekuńczego. Ten system musi ulec zmianie i tutaj Trybunał Konstytucyjny swoim uzasadnieniem daje nam delegację do tego. Chcemy do tego dołączyć prace w podstolikach, które są konstruktywne i przynoszą konkretne rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Bardzo dziękuję pani minister Elżbiecie Seredyn z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej za udzielenie odpowiedzi.

Następne pytanie w imieniu posłów Platformy Obywatelskiej w sprawie skuteczności, dostępności i zakresu pomocy udzielanej ofiarom wypadków drogowych, skierowane do ministra sprawiedliwości, zada pan poseł Piotr Tomański.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Tomański:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Do końca czerwca 2011 r. sprawcy wypadków drogowych byli zobowiązani wypłacać uprawnionym stowarzyszeniom i organizacjom społecznym pomagającym ofiarom wypadków i zdarzeń drogowych świadczenia pieniężne, tzw. nawiązki.

Nowelizacja kodeksów: karnego i karnego wykonawczego z początkiem 2012 r. powołała do życia centralny Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, który te środki przejął. Ministerstwo Sprawiedliwości, dysponent funduszu, corocznie przekazuje dotacje podmiotom wyłonionym w otwartym konkursie ofert na powierzenie realizacji tych zadań funduszu. Myślę, że o tym też warto przy okazji przypomnieć, bo o te środki mogą aplikować organizacje pozarządowe. Oczywiście warto mieć taką informację. Myślę, że te organizacje mają oczywiście taką informację.

Rosnąca liczba wypadków samochodowych spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców skłoniła mnie do podjęcia próby dokonania oceny skuteczności, dostępności i zakresu udzielania pomocy ofiarom wypadków oraz efektywności egzekwowania zasądzonych kar. Dlatego chciałbym poprosić o odpowiedź na pytania: Jaka była liczba i wielkość zasądzonych nawiązek w latach 2012–2013? Jaka była ich ściągальność w ww. latach? Jakie są koszty administracyjne funkcjonowania funduszu? Czy to się opłacało? Jakie to są środki? Jakie środki finansowe zo-

stały przeznaczone, a jakie rzeczywiście zostały wykorzystane na pomoc ofiarom wypadków w latach 2012–2013? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli w imieniu ministra sprawiedliwości pan minister Wojciech Węgrzyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Fundusz zdaniem ministra sprawiedliwości jako dysponenta, jak pan poseł zauważył, funkcjonuje bardzo dobrze. Z roku na rok mamy coraz więcej pieniędzy. Mamy coraz więcej beneficjentów. Modyfikujemy również system, aby te pieniądze dotarły do większej liczby beneficjentów.

Fundusz nie rozróżnia ofiar przestępstw różnych kategorii, dlatego też nie mogę udzielić odpowiedzi dotyczącej pieniędzy, które miałyby dotrzeć na rzecz ofiar wypadków drogowych, które – jak doskonale wiemy – z tych wszystkich ofiar przestępstw są – można tak powiedzieć – uprzywilejowane, ponieważ często korzystają z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Stąd też ta uwaga. Zresztą unijne dyrektywy też zobowiązują nas do świadczenia kompleksowej pomocy. Dlatego też zarówno Kodeks karny wykonawczy, jak i rozporządzenie ministra zmodyfikowane w lutym 2014 r. zapewniają kompleksową pomoc materialną.

Organizacje pozarządowe, jak pan poseł słusznie zauważył, startują w konkursach. Dzisiaj ogłosiliśmy kolejny konkurs i mamy do rozdysponowania ponad 16 mln zł. A zatem ta pomoc dociera również do organizacji specjalistycznych, które zajmują się pomocą dla ofiar wypadków drogowych, a także do innych pokrzywdzonych, m.in. pokrzywdzonych na skutek przestępstwa niealimentacji. Organizacje, które wygrywają konkursy, świadczą też pomoc materialną w postaci książek czy pomocy finansowej dla dzieci, których rodzice czy rodzic nie płaci, nie łoży na ich utrzymanie.

Jeżeli chodzi o liczby, to do 2012 r. ściągальność ze względu na to, że sądy zasądzały na rzecz wielu instytucji, była niewielka. To były 2–3 mln zł w skali roku. Natomiast już w 2012 r. wysokość zasądzonych należności wynosiła ponad 21 mln zł, a w roku 2013 – ponad 31 mln zł. A ile trafiło, ile udało się ściągnąć? O to pytał pan poseł. W 2012 r. na koncie funduszu znalazło się prawie 14 mln zł, a w roku 2013 – ponad 22 mln zł. A zatem łącznie w latach 2012–2013 ta kwota wyniosła 35 961 tys. zł.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

Jakie są koszty administracyjne funkcjonowania funduszu? To przede wszystkim dwa aspekty: obsługa rachunków bankowych i koszty egzekucji komorniczych. W 2012 r. koszty administracyjne funkcjonowania funduszu wyniosły ponad 204 tys. zł, natomiast w roku 2013 – 469 tys. zł. Głównie jest to egzekucja komornicza. W ubiegłym roku, w 2013 r., kwota związana z egzekucją komorniczą wyniosła 381 tys. zł. W latach 2012–2013 na pomoc pokrzywdzonym przestępstwem udzielono dotacji na łączną kwotę prawie 12 mln zł, a w 2014 r. – ponad 15 500 tys. zł. 31 października, tak jak już mówiłem, został ogłoszony konkurs na rok 2015 i mamy do rozdysponowania na ten cel ponad 16 300 tys. zł. Tak jak powiedziałem, nie dysponujemy danymi odnośnie do kwoty, jaka przeznaczona jest na ofiary wypadków drogowych.

Chciałbym jeszcze dodać, że w 2012 r. udzieliliśmy czy organizacje udzieliły ponad 20 tys. porad, w roku ubiegłym – 34 580 porad prawnych, medycznych, psychologicznych i wiele innych. Natomiast w tym roku za trzy kwartały mamy taki miernik, liczba pokrzywdzonych, którzy skorzystali z porad i pomocy funduszu wynosi ponad 12 400 osób.

Chcę jeszcze dodać, że oczywiście z roku na rok mamy coraz lepsze doświadczenia związane z realizacją celów funduszu. Nadzorujemy wykonywanie tych umów i w tym roku w konkursie więcej punktów dostaną organizacje, które trafią na tereny wiejskie. Dotychczas zarzucano też nam, że trafiamy z tym funduszem i z pomocą do ośrodków miejskich czy wielkomiejskich, a tym razem, bo odczuwamy oczywiście taką potrzebę, trafić będziemy również do ośrodków wiejskich. Mamy w planie zobowiązanie organizacji, które będą beneficjentami tego funduszu, do stworzenia tzw. mobilnych punktów, zatem do udzielania pomocy nie tylko w siedzibie, w miastach, ale też jeżeli okaże się, że trzeba pojechać gdzieś dalej w teren, to specjaliści z zakresu prawa, psychologii czy innych dziedzin, będą się przemieszczać, będą obecni również w terenie i tam będą udzielać pomocy.

Jeśli chodzi o pomoc, to wygrywają organizacje z całej Polski. Każde województwo ma beneficjentów funduszu i mamy nadzieję, że będzie tak dalej.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W imieniu grupy posłów: pana posła Tomańskiego, pani poseł Urszuli Augustyn i pani poseł Renaty Butryn, drugą część pytania zada pani poseł Renata Butryn.

Bardzo proszę.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Nawiązując do ostatniej kwestii, którą pan poruszył, mianowicie zasięgu działania organizacji, docierania do m.in. obszarów wiejskich, chciałabym zadać pytania dotyczące badań, statystyk, które państwo prowadzicie. Czy rzeczywiście było tak, że wszystkie województwa w jednakowym stopniu były uwzględniane w ramach tej pomocy. Chodzi nam o kryteria i dostępność środków z funduszu dla poszczególnych województw. Reprezentujemy województwo podkarpackie i obawiamy się, że tego typu organizacje może niezbyt pręźnie działać na terenie naszego województwa. Być może na terenie województwa mazowieckiego idzie im to znacznie lepiej, ale chcielibyśmy, żeby pomoc dla ofiar docierała również na terenie naszego województwa.

Chciałabym zapytać też, czy nie zamierzacie państwo wprowadzić dodatkowych kryteriów, np. promujących te właśnie organizacje, szczególnie pozarządowe, które działają na terenach województw, gdzie do tej pory w najmniejszym stopniu udzielano pomocy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Wojciecha Węgrzyna o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn:

Pani Marszałek! Tak jak powiedziałem, one działały na terenie każdego województwa, również województwa podkarpackiego. Nie chciałem tego mówić, ale ja też jestem z województwa podkarpackiego, to jest prawda i jestem z tego powodu dumny. Oczywiście chcielibyśmy, żeby również na terenie województwa podkarpackiego działały prężne organizacje, które będą beneficjentami. Myślimy o tym, o czym powiedziałem, że chcemy trafić do tych mniejszych ośrodków miejskich i wiejskich, to jest będziemy preferować w ten sposób właśnie województwa, regiony, gdzie dotychczas tak skoncentrowana i szeroka pomoc nie docierała. Dlatego w ramach tego konkursu stawiamy na takie rozwiązania i będzie więcej punktów dla tych, którzy będą starać się dotrzeć do małych i najmniejszych ośrodków. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Następne pytanie w sprawie zaniżania danych dotyczących długości kolejek do specjalistów w Polsce,

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

skierowane do ministra zdrowia, zadadzą państwo posłowie z Prawa i Sprawiedliwości: pani Anna Elżbieta Sobecka i pan Czesław Hoc.

Jako pierwsza pytanie zada pani poseł Anna Sobecka.

Bardzo proszę.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Dane zamieszczone przez NFZ na stronie internetowej nie odpowiadają rzeczywistości. W wielu przychodniach nie ma już możliwości skorzystania z pomocy specjalistów w tym roku, tymczasem według strony internetowej NFZ na wizytę np. u nefrologa w przychodni przy szpitalu wojewódzkim w Łodzi czeka się średnio ok. miesiąca, tymczasem pracownik tej placówki poinformował, że najbliższy wolny termin jest w czerwcu 2015 r. W wielu przychodniach w całym kraju skończyły się już kontrakty na ten rok, a szybkie umówienie się na wizyty u specjalistów i zrobienie badań graniczy z cudem. Można pokusić się o stwierdzenie, że NFZ celowo dezinformuje pacjentów i zaniża dane dotyczące długości kolejek do specjalistów w Polsce, bo takie dane wyglądają lepiej i można się pochwalić wynikami.

Tak zarządza służbą zdrowia minister Arłukowicz. NFZ podaje, że w przychodni w Bytowie na rezonans magnetyczny czeka się 94 dni, w rzeczywistości najbliższy termin to maj 2015 r. NFZ w Legnicy podaje, że do kardiologa w poradni w szpitalu wojewódzkim trzeba czekać 43 dni, a w rzeczywistości nie można się nawet zapisać, bo skończył się kontrakt, kontrakt zarezerwowany jest tylko dla pacjentów z rozrusznikami serca i kończy się na początku roku. NFZ w Przemyślu podaje, że do gastrologa w poradni przy szpitalu miejskim czeka się 40 dni, w rzeczywistości kontrakt dawno się skończył, a zapisy na nowy będą w grudniu. NFZ w Warszawie informuje, że na rezonans magnetyczny w Wojskowym Instytucie Medycznym czeka się 71 dni. W rzeczywistości nie ma żadnych wolnych terminów. Skończył się kontrakt. Jeżeli chodzi o NFZ w Nysie, na badanie tomografem komputerowym czeka się 15 dni. W rzeczywistości najbliższy wolny termin jest w lutym 2015 r. Prawda jest taka, że pacjenci dostają informacje nieprawdziwe, dające złudną nadzieję. Wobec tego pytam: Dlaczego pomimo wielu obietnic czas oczekiwania na wizytę u lekarza oraz na badania specjalistyczne wciąż się nie skraca? Kiedy na stronie internetowej NFZ pojawiają się rzetelne informacje dotyczące czasu oczekiwania na wizytę u specjalisty? Dlaczego na oficjalnych stronach internetowych NFZ podaje nieprawdziwy, zaniżony czas oczekiwania na wizytę u lekarza oraz badania specjalistyczne? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi na pytanie, które postawiła pani poseł, udzieli w imieniu ministra zdrowia sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Sławomir Neumann.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Pani Marszałek! Pani Poseł! Szanowni Państwo! Myślę, że należy sobie wyjaśnić kilka kwestii. Rzeczywiście przedstawione przez panią poseł w ten sposób informacje mogą bulwersować. Wyjaśnijmy sobie jednak, co można przeczytać na stronie NFZ. Otóż znajdujemy tam informacje, które podają świadczeniodawcy. NFZ pokazuje nie terminy, które sam określa, tylko informacje, które otrzymuje z przychodni czy ze szpitali, kierowane stamtąd do NFZ. To po pierwsze. Tak więc to, że NFZ celowo wprowadza kogoś w błąd, absolutnie nie jest prawdziwą tezą. NFZ publikuje dane, które otrzymuje ze szpitali czy z przychodni.

Drugi element wyliczanki pani poseł stanowi kwestia podawania różnych terminów, które są nierzeczywiste. Wynika to z tego, że na tym portalu, w tej części podaje się termin rzeczywistego oczekiwania pacjenta na poradę czy na diagnostykę, u którego zrealizowano takie świadczenie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Jest tu podawany nie pierwszy wolny termin, tylko są podawane dane historyczne z sześciu ostatnich miesięcy, kiedy to w danej przychodni czy w danym szpitalu dana porada czy diagnostyka została zrealizowana. Takie dane są inne niż te dotyczące pierwszego wolnego terminu. To są dwie oddzielne grupy danych. Dlatego doszło do takiego niezrozumienia, dlatego mamy też taki kłopot. Tłumaczymy często, że nie podaje się tu pierwszego wolnego terminu. Jak powtarzam, chodzi tu o dane historyczne za ostatnie sześć miesięcy podawane przez świadczeniodawców do NFZ, który publikuje to na swojej stronie.

Teraz przechodzę do kwestii tego, o czym mówiła pani poseł, do kwestii tego, kiedy te obietnice o skróceniu kolejek były składane. Przypomnę, że my jako Wysoka Izba przyjęliśmy ustawy dotyczące m.in. pakietu kolejkowego przed wakacjami parlamentarnymi, w lipcu. Te regulacje mają wejść w życie od 1 stycznia 2015 r. Przyjęto nowe rozwiązania, także jeśli chodzi o sprawozdawczość. Zauważyliśmy bowiem problem, wiemy, iż pacjenci mają kłopot ze znalezieniem rzetelnej informacji. Tak więc według tego nowego rozwiązania będzie tam wpisywany nie tylko ten rzeczywisty czas oczekiwania na badanie czy zabieg w danej placówce, ale będzie także podawany oddzielny jak gdyby parametr, czyli pierwszy wolny

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

termin. To jest to, o czym mówiła pani poseł. Ta informacja dla pacjenta będzie podawana oddzielnie.

Ponieważ dzisiaj w tej, w cudzysłowie, kolejce, która czeka do specjalisty, są nie tylko pacjenci, którzy przychodzą po raz pierwszy, ale także tacy, którzy są prowadzeni przez konkretnego specjalistę już od jakiegoś czasu, są, jak gdyby, obsługiwani przez tego specjalistę, i on sam, już nie czekając na skierowanie, zapisuje ich na kolejne wizyty. Oprócz tego są pacjenci tzw. nagli, którzy przychodzą w nagłych wypadkach. Oni też muszą być przez tego specjalistę przyjęci. W końcu jest też cała grupa pacjentów, którzy na mocy ustawy mają pierwszeństwo czy wchodzi poza kolejnością. Tak więc pacjentów na poszczególne wizyty zawsze umawia placówka czy lekarz, a nie NFZ. NFZ tylko pokazuje na końcu, na swojej stronie, informacje, które otrzymuje od lekarzy, od przedstawicieli przychodni czy szpitali. Dlatego też zmieniliśmy tę ustawę. Minister zdrowia chciał wprowadzić zmiany, tak żeby ta informacja była czytelniejsza. Nie chodzi tu o większą rzetelność, bo te dane są rzetelne, one mówią o historii leczenia w danej placówce. Natomiast nie informują o pierwszym wolnym terminie. Jest to rzeczywisty kłopot, który rozwiązaliśmy, przyjmując te prawne rozwiązania przed wakacjami. Teraz ten proces jest na etapie przygotowywania rozporządzeń i zarządzeń prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, które od 1 stycznia mają wejść w życie. Dostosowywany jest także system komputerowy w Narodowym Funduszu Zdrowia. Nie będzie już tak, że te dane, informacje Narodowy Fundusz Zdrowia będzie dostawał od poszczególnych świadczeniodawców z czasami kilkumiesięcznym opóźnieniem. Rzeczywiście, one czasami są bardzo odległe w czasie. Wprowadziliśmy zasadę, że co tydzień będzie udostępniana informacja o pierwszym wolnym terminie oczekiwania do danego świadczeniodawcy, czyli będziemy mieli bardziej konkretne i częściej aktualizowane dane. Tak więc ta sytuacja, jeśli chodzi o informacje, znacząco się poprawi.

Rozwiązania dotyczące dostępu do lekarza specjalisty, do badań stanowią oddzielne pole do dyskusji. Też wprowadzamy tutaj zmiany, one wejdą w życie także od 1 stycznia. Tutaj znacząco zwiększono rolę lekarza rodzinnego, odciążono część specjalistów od udzielania takich prostych porad, np. receptowych, co mogą robić lekarze rodzinni. Takie regulacje wejdą w życie od 1 stycznia. Zmiany związane z informatyzacją i pokazywaniem pacjentom pierwszego wolnego terminu także zaczną działać od 1 stycznia. Powinno to rozwiązać ten kłopot, który rzeczywiście dostrzegliśmy. Pani poseł ma rację, one mogą wprowadzać w błąd. One nie są nierzetelne, bo to są rzetelne dane podawane przez świadczeniodawców, ale to są dane historyczne, mówiące o średnim czasie oczekiwania na poradę czy na zabieg, i dotyczą

one wszystkich pacjentów, nie tylko pierwszych, ale także tych, którzy są (*Dzwonek*) już w kolejce i którzy są przez specjalistę zapisywani na kolejne wizyty. Dzięki temu bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Dodatkowe pytanie w tej sprawie zada pan poseł Czesław Hoc.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Co prawda próbuje pan zaklinać rzeczywistość w kwestii dramatycznych kolejek, ale fakty są jednoznaczne i niestety okrutne. Oto szeroko opisywany przypadek pani Laury z Poznania: termin operacji rekonstrukcji kolana ustalono na 9 lipca 2020 r. To są fakty. We Wrocławiu na wizytę u kardiologa i endokrynologa czeka się prawie rok. W Polsce na operację zaćmy czeka się średnio 2 lata i 45 dni. Co państwo czynicie? Co czyni Ministerstwo Zdrowia? Po prostu zaostrza kryteria operacji zaćmy. Oto „Głos Wielkopolski” z 19 września 2014 r., zacytuję fragment: „Według Ministerstwa Zdrowia dopiero osoba, która ledwo widzi, może przejść operację zaćmy. Pacjenci będą musieli zapłacić 3 tys. zł za »prywatną« operację albo poczekają aż... oślepną”. I dalsze absurdy. Pani Beata z Piątkowa otrzymała zawiadomienie listem poleconym ze szpitala klinicznego w Poznaniu o wyznaczonej wizycie w poradni konsultacyjnej na 6 października 2014 r., ale zapisała się w kolejkę 12 lutego 2007 r., a więc czekała na badanie przedoperacyjne bolącej ręki 2786 dni. To są fakty.

Pan minister wspomniał, że od 1 stycznia 2015 r. będzie tzw. pakiet kolejkowy, zresztą powinien to być chyba pakiet antykolejkowy. Wtedy powstanie następna kolejka – do lekarza rodzinnego, bo do tej pory można było iść do specjalisty dermatologa i okulisty bez skierowania, a teraz trzeba będzie mieć skierowanie od lekarza rodzinnego. W tej sytuacji prawdopodobnie ustawi się druga kolejka, jedna do lekarza rodzinnego, następna do specjalistów. Zatem, panie ministrze, dokąd zmierzacie? Czyżby powstała nowa dyscyplina w Ministerstwie Zdrowia, a więc wyścig na kolejkowe absurdy, czy też jest to bicie rekordu Guinnessa w długości kolejek? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie, dokąd państwo w resorcie zmierzacie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Szanowni Państwo! Można epatować informacjami o jakimś pojedynczym przypadku, mówić o tym, że jakiś nie do końca mądry lekarz czy kierownik przychodni bądź szpitala zapisuje pacjenta i podaje mu termin w 2020 r. czy jeszcze dalszy.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: To jest niemądre.)

To jest nawet nie tyle niemądre, ile moim zdaniem na Nagrodę Nobla zasługiwałoby to, gdyby ktoś udowodnił, że tak planowo zarządza swoją jednostką, że jest w stanie tak dokładnie zaplanować działanie na 2020 r. czy następne lata. Więc mówimy o jakiejś wyjątkowo absurdalnej sytuacji. I takie absurdalne informacje my też otrzymujemy. Wtedy Narodowy Fundusz Zdrowia sprawdza skuteczność i genialność zarządzania daną placówką. Ale oczywiście jest to przypadek, na podstawie którego nie można uogólniać, bo przecież on jest nie do końca miarodajny.

Jeśli chodzi o kolejki i rozwiązywania kolejkowe, to państwo będziecie mogli nas ocenić za rok o tej porze, będzie o tego też dobry powód, bo pewnie będzie trwała kampania parlamentarna, właściwie będzie już po, więc trochę wcześniej. Wtedy będziecie państwo w stanie ocenić, czy nasze zapowiedzi, że kolejki do specjalistów się skrócą, zostały zrealizowane. Działania, które podejmujemy, nie mają na celu przesunięcia kolejek do lekarzy rodzinnych. Myślę, że razem z lekarzami rodzinnymi dojdziemy do pewnego konsensusu, porozumienia i będziemy w stanie państwu udowodnić, że to nie jest prawdziwa teza.

Jeśli chodzi o pokazywanie oczekiwań społecznych, to powiem, że myśmy w przypadku zaćmy nie zaostrzyli kryteriów, panie pośle. Wolałbym, żebyśmy nie powtarzali nieprawdziwych stwierdzeń. Te kryteria nie zostały w żaden sposób zaostrzone. To lekarz decyduje o tym, kto będzie kwalifikowany na operację zaćmy. Abyśmy też wiedzieli, jaka to jest skala, podam dwie dane. W 2007 r. – 2007 r. to jest moment, kiedy państwo oddawali władzę – w Polsce dokonano 92 160 operacji zaćmy. W 2012 r. było to ponad 176 tys. operacji, a w tym roku będzie to ok. 200 tys. operacji, panie pośle. Zatem ponaddwukrotnie zwiększono liczbę operacji, co nie zmniejszyło kolejek. Kolejki też się zwiększyły, bo wzrosła liczba osób kwalifikowanych do tej operacji. To wynika z tego, że dostępność tego zabiegu jest duża i niejako chęć lekarzy do tego, żeby kierować pacjentów na te operacje szybciej, niż to było wcześniej, kiedy te kryteria nie były ostrzejsze, ale lekarze nie decydowali się na tyle skierowań, jest dzisiaj znacznie większa. Zatem to nie jest tak *(Dzwonek)*, że dostęp do operacji zaćmy jest mniejszy albo został ograniczony. Znacząco zwiększyliśmy liczbę tych operacji, ale liczba osób kierowanych na te operacje także wzrosła.

Staramy się rozwiązać problem kolejek, ale to nie jest prosty problem. Ażeby była jasność, na koniec

powiem, że nie ma na świecie i w Europie kraju, który w systemie publicznym nie miałby kolejek. Zawsze są operacje planowe, zadania planowe, które wymagają ustawiania osób w kolejki. U nas trochę my doprowadzili do takiej sytuacji, my wszyscy, bo to trwało wiele lat, że zablokowaliśmy część specjalistów wizytami pacjentów, które niekoniecznie musiały się odbywać na poziomie specjalistów. Mogły się tym zajmować poradnie lekarzy rodzinnych. Dzisiaj wracamy do tej reguły, do tej formy, do tej istotnej roli lekarza rodzinnego. To będzie wymagało nie tylko pracy Narodowego Funduszu Zdrowia i lekarzy rodzinnych, ale także naszej pracy edukacyjnej, żebyśmy przekonali pacjentów do tego, że lekarz rodzinny jest kompetentnym lekarzem i może pomóc w tych prostych sprawach, że nie zawsze trzeba iść do specjalisty. Pewnie to wymaga jeszcze czasu i pracy, ale jestem przekonany, że te działania, które podjęliśmy, wspólnie, bo przyjęliśmy tę ustawę wspólnie przed wakacjami, dadzą efekt w przyszłym roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Pytanie do ministra zdrowia w sprawie ograniczeń w dostępie w sprzedaży w aptekach i hurtowniach farmaceutycznych niektórych rodzajów insuliny zadadzą posłowie z Platformy Obywatelskiej pan Tadeusz Arkit i pan Czesław Czechyra.

Bardzo proszę jako pierwszego pana posła Tadeusza Arkita o zadanie pytania.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Podczas moich dyżurów poselskich otrzymałem od matki dziecka chorego na cukrzycę informację, z której wynikało, że od dłuższego czasu na terenie całego kraju występują problemy w dostępie do sprzedawanych w aptekach i hurtowniach niektórych rodzajów insuliny. To poważny problem, bo dotyczący pół miliona pacjentów, którzy z uwagi na swoją cukrzycę muszą zażywać insulinę. Z informacji prasowych wynika, że niektóre rodzaje insuliny są dostarczane w ilościach, które powinny zaspokoić potrzeby polskich pacjentów. Problem prawdopodobnie jednak tkwi w tym, że atrakcyjna cena tych leków powoduje sytuację, że insulinę z polskich hurtowni masowo wykupują pośrednicy z zagranicy, m.in. Niemiec, dla których cena towaru jest niezwykle korzystna w kontekście dalszej sprzedaży. Taka praktyka powoduje, że ilości niektórych rodzajów insuliny wychodzące do polskich aptek są ograniczone i nie mogą w pełni zaspokoić potrzeb pacjentów.

Pewnym rozwiązaniem problemu stosowanym przez część pacjentów jest przyjmowanie leków za-

Posel Tadeusz Arkit

stępujących niektóre rodzaje insuliny, o podobnym sposobie działania. Pacjenci jednak twierdzą, że nie zawsze jest to wyjście z sytuacji, bo zmiana insuliny w wielu przypadkach może być okupiona powikłaniami, które mogą przekładać się na wahania poziomu cukru, co w konsekwencji może przyczyniać się do udarów i zawałów.

Wydaje się, że zainteresowanie sprawą niedoboru na polskim rynku niektórych rodzajów insuliny Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego może spowodować poprawę sytuacji, bo wykluczy możliwe nieprawidłowości w sprzedaży przez hurtownie, które także mają ustawowy obowiązek dbania o interes polskiego pacjenta. Być może warto w tej sytuacji obligować hurtownie do sprzedaży leku na polski rynek, na który te rodzaje insuliny są przeznaczone.

W związku z tym pytania do pana ministra: Jaka jest sytuacja w zakresie przeciwdziałania i leczenia cukrzycy w Polsce i jak ministerstwo ocenia dostęp pacjentów do insuliny, biorąc pod uwagę zarówno skuteczność działania, jak i cenę leku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Odpowiedzi udzieli w imieniu ministra zdrowia pan minister Igor Radziewicz-Winnicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję pięknie za te pytania. Rzeczywiście prawdą jest to, że wskutek wejścia nowych przepisów ustawy refundacyjnej w Polsce od ponad dwóch lat mamy obniżające się ceny leków w Polsce, w tej chwili należą one do najniższych cen w Europie, co odsłoniło nowe zjawisko, nieznane przed ustawą refundacyjną, a mianowicie wzmożenie eksportu równoległego, czego efektem czasami bywają przejściowe niedobory leków.

Zjawisko jest znane ministrowi zdrowia, który w tej chwili kończy przygotowywanie pakietu przepisów mających za zadanie uszczelnianie w zgodzie z prawem unijnym granic w zakresie tych leków, których wywóz rzeczywiście spowodowałby niedobór na polskim rynku leków dla polskich pacjentów.

W praktyce sytuacja jest jednak nieco bardziej skomplikowana, niż przedstawił ją pan poseł, a mianowicie znakomita większość przypadków tzw. niedoborów czy braków insuliny nie dotyczy rzeczywistego braku, gdy pacjent nie może się zaopatrzyć w insulinę, ale raczej dotyczy trudności apteki, która nie może nabyć leków w określonej hurtowni, a dzieje się tak dlatego, że apteki zwykle przyzwyczajone są do

współpracy z jedną, dwoma, pięcioma hurtowniami, podczas gdy na rynku hurtowni jest ich ok. 700. W znakomitej większości przypadków w tych wszystkich sytuacjach, kiedy interweniuje minister zdrowia w odpowiedzi na zgłoszenie braku dostępności insuliny czy braku możliwości zaopatrzenia w insulinę przez aptekę, okazuje się, że dokładnie ta sama insulina znajduje się w aptece w bliskim sąsiedztwie albo w innej hurtowni na tym samym terenie i że ten problem jest bardziej problemem logistycznym niż problemem rzeczywistego niedoboru.

Odpowiadając wprost na pytanie pana posła – pan poseł zapytał, jak minister zdrowia ocenia dostęp pacjentów do insuliny – chcę powiedzieć, że dostęp do insuliny jest dobry. Refundujemy w Polsce różne rodzaje insuliny: i insulinę ludzką, i analogi insuliny, i krótko- i długo działające w różnych typach insuliny. One są dostępne za odpłatnością pacjenta, na przykład, niektóre postaci są dostępne za odpłatnością 30-procentową, w przypadku cukrzycy typu II, ale poziom cenowy znakomitej większości tych leków nie stanowi bariery finansowej, jeśli chodzi o dostęp pacjentów do nich. One w znakomitej większości są dostępne za odpłatnością 3,20 zł i bardzo niewiele tych preparatów kosztuje pacjenta więcej niż 20 zł. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Dodatkowe pytanie w tej sprawie zada pan poseł Czesław Czechyra.

Bardzo proszę.

Posel Czesław Czechyra:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Cukrzyca jest chorobą, w przypadku której nie można przerwać leczenia ani na dzień. Również dowolne zmienianie różnego rodzaju insuliny może powodować pewne komplikacje, co już pan poseł Arkit powiedział. Krótko działające analogi insuliny, o które dzisiaj pytamy, są używane przez pacjentów chorych leczonych głównie pompami insulinowymi. Dużą grupę tych pacjentów stanowią dzieci i młodzież.

W związku z tym, co pan minister powiedział, że dostęp do insuliny jest w zasadzie nieograniczony, mam konkretne pytanie: Czy w związku z informacjami o utrudnieniu dostępu do zakupu insuliny przez pacjentów chorych na cukrzycę zdarzały się przypadki, kiedy pacjenci byli narażeni na utratę czy pogorszenie stanu zdrowia albo ich życie było zagrożone? I ostatnie pytanie: Czy Ministerstwo Zdrowia lub Główny Inspektorat Farmaceutyczny zna przypadki (*Dzwonek*) niezgodnych z prawem działań dotyczących odwróconego łańcucha dystrybucji czy eksportu równoległego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W istocie znane są tego typu przypadki. One są ścigane z mocy prawa. Zjawisko, o którym mówi pan poseł, odwróconego łańcucha sprzedaży i sprzedaży z apteki jest zagrożone sankcją karną. Odpowiednie instytucje czy odpowiedni wojewódzcy inspektorzy farmaceutyczni przekazują informacje prokuratorom i tego typu kontrola odbywa się na co dzień.

Natomiast odpowiadając na to wcześniejsze pytanie pana posła, czyli co ministerstwo robi, żeby zabezpieczyć dostępność, szczególnie tych niewrażliwych preparatów, chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście jeśli chodzi o krótko działające analogi, które służą do leczenia w technologii pomp insulinowych, półtora roku temu był przejściowy problem związany z brakiem dostaw na polski rynek oraz wywozem. Monitorujemy stale wielkość dostaw i podjęliśmy razem z podmiotami odpowiedzialnymi, czyli firmami, koncernami, które dostarczają na polski rynek te insuliny, działania monitorujące stałe dostawy, które następują mniej więcej co 3 tygodnie. Wiemy, do jakich one idą hurtowni i jakie są dalsze losy tych insulin. Od tego czasu, można powiedzieć, problem rzeczywistego braku dostępności nie wystąpił ani razu. Natomiast w pełni zgadzam się co do konieczności doprecyzowania na poziomie ustawowym przepisów, które zabezpieczą na stałe dostępność leków, a przede wszystkim możliwość śledzenia przez organy instytucji państwowej dystrybucji preparatów insulin. Biorąc pod uwagę bardzo rozbudowaną sieć aptek i hurtowni, faktycznie taki system informacyjny jest niezbędny. On jest przedmiotem procedowanego w tej chwili przez Wysoką Izbę projektu ustawy implementującej dyrektywę fałszywkową do Prawa farmaceutycznego, gdzie jest mowa o trackingu do poziomu paczki, oraz jest elementem podstawowym przewidzianym przez ministra zdrowia w ustawie nowelizującej ustawę refundacyjną i Prawo farmaceutyczne, gdzie jest mowa przede wszystkim o tworzeniu sprawnego systemu nadzoru i zabezpieczenia przed niekontrolowanym wywozem. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.
Bardzo dziękuję panom posłom.

Ostatnie pytanie w tym punkcie obrad, do ministra administracji i cyfryzacji, w sprawie zmian w sposobie organizowania i przeprowadzania głosowania w wyborach samorządowych zadadzą wspólnie pan poseł Mirosław Pluta i pani poseł Małgorzata Pepek.

Bardzo proszę państwa posłów o zadanie pytania.

Poseł Mirosław Pluta:

Dziękujemy, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Część moich wyborców odwiedzających biuro poselskie uważa, że zmiany w systemie organizacji i przeprowadzania głosowania w wyborach samorządowych pozwolą zwiększyć obywatelską aktywność, jak również pozwolą im oddać głosy, bo nie każdy może w tym dniu akurat być w swoim miejscu zamieszkania. Stąd moje pytania: Czy rozważana jest możliwość wprowadzenia w wyborach samorządowych głosowania poza miejscem zameldowania? Czy rozważana jest możliwość wprowadzenia w wyborach samorządowych głosowania poprzez pełnomocnika?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę panią poseł.

Poseł Małgorzata Pepek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zadać następujące pytanie: Czy prowadzone są prace dotyczące możliwości głosowania przez Internet w wyborach samorządowych? Czy były prowadzone badania opinii publicznej co do poparcia dla elektronicznej metody głosowania? Jest to niezwykle ważne. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister Stanisław Huskowski w imieniu ministra administracji i cyfryzacji, sekretarz stanu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Posłanki i Posłowie! Na wstępie muszę powiedzieć, że sprawy wyborów nie leżą w zakresie działania administracji rządowej. Nie obejmuje ich bowiem żaden z jej dzia-

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski**

łów, jak również nie wymieniają ich akty normujące zakres działania członków Rady Ministrów. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma organu, który jest właściwy w sprawach wyborów i Kodeksu wyborczego, bo jest nim Państwowa Komisja Wyborcza. Zakres działania, ustrojowa pozycja, ranga Państwowej Komisji Wyborczej przesądzają o właściwości tego organu. Tak że to właśnie współpraca Państwowej Komisji Wyborczej i parlamentu może skutkować zmianami w prawie wyborczym. Rząd niechętnie, że tak powiem, angażuje się w te sprawy, ponieważ, po pierwsze, nie ma podstaw prawnych, po drugie, nie jest to jego właściwość i mogłoby to być źle oceniane. Niemniej oczywiście wiedzę posiadamy i śledzimy sprawy Kodeksu wyborczego, prawa wyborczego i tego, co się z nim dzieje w Polsce.

Na szczęście możliwość korespondencyjnego oddania głosu, również w wyborach samorządowych, istnieje. Istnieje również możliwość głosowania przez pełnomocnika. Kodeks wyborczy wprowadzony bodajże w 2011 r. pozwala głosować przez pełnomocnika osobom niepełnosprawnym i osobom, które są w bardzo podeszłym wieku – osobom niepełnosprawnym o różnym stopniu niepełnosprawności, również o nieznacznym stopniu niepełnosprawności. Również można głosować korespondencyjnie. Dotychczas korespondencyjnie mogły głosować też tylko osoby niepełnosprawne. Parlament zmienił Kodeks wyborczy w tym zakresie i od tych wyborów samorządowych korespondencyjnie może głosować każdy obywatel, a nie tylko osoba niepełnosprawna. O pełnomocniku przesądza art. 54 Kodeksu wyborczego.

Natomiast jeśli chodzi o głosowanie internetowe, w Polsce takiej możliwości nie ma. Jest kilka znanych mi w każdym razie krajów w Europie, w których głosowanie przez Internet jest możliwe. Jest to np. Estonia, gdzie można w pełnym zakresie głosować poprzez Internet, ale fachowcy od zabezpieczeń twierdzą, że jest to bardzo wrażliwy i nie w pełni zabezpieczony system. Głosowanie internetowe wprowadziła również Norwegia i już odbyły się wybory samorządowe z wykorzystaniem Internetu, a w wyborach parlamentarnych została wytypowana jedna czwarta okręgów wyborczych, w których można było głosować poprzez Internet, bo taka możliwość była stworzona dla części populacji. Ze względu na bezpieczeństwo chciano przetestować, w jakim stopniu zwiększy to frekwencję, z jednej strony, ułatwi obywatelom oddanie głosu, a z drugiej strony, na ile ten system będzie wrażliwy na różne nieprawidłowości. W Polsce, jak powiedziałem, takiego systemu jeszcze w tej chwili nie ma. Nie są mi znane badania opinii, odpowiadając pani poseł, jakie są oczekiwania Polaków. Podejrzewam, być może pani poseł dysponuje takimi

badaniami, że większość Polaków pewno by się za tym opowiadała, ale niebezpieczeństwo, jeśli chodzi o zabezpieczenie, możliwość ingerencji, hakowania itd. w tego typu wyborach, jest na razie na tyle duże, iż sędzę, że z tego powodu, też jestem parlamentarystą, parlament jeszcze się nie zdecydował na wprowadzenie takiej możliwości, choć wiem, że trwają prace. Na początku przyszłego roku ma się odbyć chyba w parlamencie konferencja poświęcona temu tematowi. Organizatorem jest pan poseł Sławomir Piechota, z tego, co wiem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Dodatkowe pytania zadadzą pani poseł Małgorzata Pępek i pan poseł Mirosław Pluta.

Bardzo proszę państwa posłów.

Poseł Mirosław Pluta:

Panie ministrze, dziękujemy bardzo za odpowiedź. Dobrze wiemy, że to nie zależy od ministerstwa. Niemniej jednak zdajemy sobie sprawę, że rząd i ministerstwo wpływają na to i zależy im na tym, żeby w wyborach uczestniczyło jak najwięcej ludzi, stąd nasze pytania.

Chciałbym zadać takie pytanie: Co pan minister sądzi o tym, żeby wprowadzić systematyczne głosowanie korespondencyjne również w wyborach samorządowych?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę, jeszcze pani poseł.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie ministrze, chciałam zapytać: Czy ma pan wiedzę, ile szacunkowo kosztowałoby wprowadzenie systemu głosowania przez Internet? W mojej ocenie warto byłoby uruchomić głosowanie przez Internet, gdyż zdecydowanie wzrosłaby frekwencja, każdy by mógł, na przykład w razie choroby czy z jakiegoś z innego powodu, oddać w ten sposób głos. Byłoby to naprawdę bardzo dużym udogodnieniem dla wyborców. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:

Tak, zgadzam się z panią poseł, że to byłoby znakomite narzędzie, możliwość oddania głosu przez Internet. Wszystkim nam powinno zależeć, w szczególności członkom tej Izby, żeby podnieść frekwencję wyborczą w Polsce i żeby stworzyć takie warunki głosowania, które by zachęcały obywateli do tego, żeby stali się aktywnymi wyborcami. I rzeczywiście głosowanie przez Internet byłoby formą atrakcyjną i wszystko wskazuje na to, że podniosłoby frekwencję. Chodzi o trudności z zabezpieczeniem, bo nikt nie chciałby dopuścić myśli, że stworzymy internetowy system głosowania, do którego będą możliwe włamanie i będzie możliwe wpływanie na jego przebieg, a w szczególności na jego wynik, przed tym trzeba się zdecydowanie zabezpieczyć. Dlatego niewiele krajów na świecie wprowadziło takie formy głosowania. Wymieniłem dwa, w których takie prace trwają. Wydaje się, że ten model norweski jest zdecydowanie lepszy niż np. estoński. To znaczy ludzie zajmujący się zabezpieczeniami w Internecie twierdzą, że norweski model jest zdecydowanie bezpieczniejszy, choć też niedoskonały, trwają prace nad udoskonalaniem tego systemu. Jestem przekonany, że prędzej czy później w Polsce wprowadzimy taki system głosowania. Ale wolałbym, żeby... W demokracjach, w których żadna poważna siła polityczna nie podejrzewa, że ktoś wpłynął na wybory, sfałszował wyniki wyborów, wprowadzanie takiego systemu jest łatwiejsze. Gorzej w krajach, również w Polsce, w których są partie, które twierdzą, że wybory na przykład są fałszowane. Są poważne partie polityczne, które tak twierdzą. Przy takiej atmosferze i takim, że tak powiem, poziomie dysputy, bardzo ryzykowne byłoby wprowadzanie narzędzia obciążonego dodatkowym ryzykiem, jakim jest głosowanie przez Internet. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego obrad zostały rozpatrzone.

Kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Chciałabym powitać, na galerii jest pan poseł Pietrzych i goście z Państwowej Inspekcji Pracy, twórcy nowego programu dotyczącego zatrudniania. Bardzo serdecznie witam państwa w Sejmie. *(Oklaski)*

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie warunków i zasad lokowania lądowych farm wiatrowych oraz zasad ich działania, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Do tej pory zapisało się 43 posłów, a ponieważ czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca, nie może być dłuższy niż 90 minut, prosiałabym bardzo państwa posłów, którzy będą zabierać głos w dyskusji, o dyscyplinę, by wypowiedź rzeczywiście była 2-minutowa, żeby jak największa liczba państwa posłów mogła zabrać głos w dyskusji.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Józefę Hrynkiewicz.

Bardzo proszę, pani poseł, oddaję pani głos.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z decyzjami wydawanymi przez wójtów rolniczych gmin wiejskich i miejsko-wiejskich oraz starostów dotyczącymi lokowania lądowych farm wiatrowych nasilają się poważne konflikty społeczne. Z wielu protestów mieszkańców, których miejsca zamieszkania i pracy znalazły się w bliskim sąsiedztwie elektrowni wiatrowych, wynika, że władze gmin nie informują o zamiarach lokowania elektrowni wiatrowych, nie uzgadniają swoich decyzji z mieszkańcami gmin. Żadna z gmin nie przeprowadziła referendum w sprawie lokalizacji elektrowni wiatrowych. Plany przestrzennego zagospodarowania gmin nierzadko były i są finansowane przez inwestorów elektrowni. Elektrownie lokowano na gruntach wójtów, radnych i pracowników gmin. Nie podejmowano nawet prób zadośćuczynienia właścicielom działek sąsiadujących z elektrownią wiatrową, mimo że ich działki traciły na wartości. Nie stosowano prawidłowej metodologii pomiarów wiatru i hałasu, jeżeli chodzi o projektowane elektrownie. Nie ma obowiązujących przepisów prawa określających warunki lokowania elektrowni ze względu na ochronę zdrowia mieszkańców, ochronę wartości krajobrazu, ochronę ptaków, zwierząt oraz cennych przyrodniczo siedlisk. Protestujący poszkodowani przez elektrownie wiatrowe są zastraszani i szykanowani przez inwestorów, a także przez władze i instytucje publiczne, niestety, także przez Policję.

Dynamiczny rozwój i szybki wzrost liczby zainstalowanych elektrowni wiatrowych i ich mocy odby-

Posel Józefa Hrynkiewicz

wa się bez planu i jasnej strategii rządu. Dlatego zmuszeni jesteśmy prosić rząd o zajęcie oficjalnego stanowiska w sprawach dalszego rozwoju elektrowni wiatrowych od 2014 r. oraz w kolejnych latach. W szczególności prosimy o informacje dotyczące wydatków poniesionych w latach od 2009 r., planowanych na kolejne lata od 2014 r. i dalszych wydatków ze środków publicznych przeznaczonych na elektrownie wiatrowe, ocenę przepisów prawa, na podstawie których ulokowane zostały i nadal lokowane są elektrownie wiatrowe, ocenę przepisów prawa oraz działalności instytucji państwa w zakresie kontroli instalowanych urządzeń oraz nadzoru nad stanem bezpieczeństwa już zainstalowanych elektrowni, wskazanie, jaki podmiot ma obowiązek zadośćuczynić mieszkańcom, jeżeli chodzi o poniesione przez nich straty, pogorszenie warunków ich życia i utratę wartości ich nieruchomości pozostających w polu oddziaływania elektrowni wiatrowych. Jakie podmioty są odpowiedzialne za zniszczenia dokonane przez inwestorów elektrowni wiatrowych w krajobrazie, w glebach, w złożach geologicznych, stanowiskach archeologicznych, siedliskach chronionej prawem fauny i flory? Kto jest zobowiązany do naprawienia powstałych szkód w przyrodzie oraz mieniu obywateli? Wreszcie pytamy rząd: Jakie ma być miejsce energii wiatrowej w polityce energetycznej rządu? Dlaczego z wielu metod wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych rząd wybrał źródło najbardziej inwazyjne, wrogie ludziom i przyrodzie, oceniane przez specjalistów energetyków jako najdroższe i najmniej efektywne ekonomicznie?

Obecnie procedowany w Sejmie projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii, druk nr 2604, nie rozwiązuje wskazanych problemów będących przedmiotem wielu konfliktów. Projekt również nie zawiera rozwiązania problemów, które wskazuje Najwyższa Izba Kontroli w raporcie z lipca 2014 r., m.in. koniecznego ograniczenia w lokowaniu elektrowni wiatrowych, uprawiania prywaty, zagrożenia korupcją, niedopuszczalnych form lobbingu, przyjmowania korzyści materialnych od inwestorów, powierzania inwestorom sporządzania raportów o zagrożeniach, co nierzadko przekształca raport w karykaturę, braku respektowania warunków zamieszkiwania oraz warunków prowadzenia innych rodzajów działalności, np. turystycznej czy uzdrowiskowej, braku technicznej kontroli bezpieczeństwa, braku jednoznacznych wytycznych poboru podatków, braku kategoryzacji elektrowni wiatrowych, lokowania elektrowni na terenach, które powinny być prawnie wyłączone z lokowania, i wiele innych. NIK wnioskuje o wprowadzenie zmian w wielu ustawach i rozporządzeniach.

Panie Ministrze! Odpowiedzialnego obywatela, który poznał gehennę mieszkańców doświadczających skutków ulokowanych elektrowni, musi zastanawiać nonszalancja i lekceważenie (*Dzwonek*) przez

władze państwa, władze rządowe i samorządowe mieszkańców setek gmin i tysięcy wsi w Polsce. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana ministra Pawła Orłowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Odnosząc się do wniosku, do pytań zadanych przez panią poseł w imieniu klubu, na wstępie chciałbym zaznaczyć, że z pewnością kwestie energetyki wiatrowej i generalnie kwestie odnawialnych źródeł energii na pewno trzeba oceniać z jednej strony z punktu widzenia zabezpieczenia interesu obywateli, ładu przestrzennego, ale z drugiej strony także z punktu widzenia polityki energetycznej i udziału energii odnawialnej w miksie energetycznym. Na pewno dyskutując odpowiedzialnie nad tymi kwestiami, należy brać pod uwagę te dwa aspekty.

Co do informacji Najwyższej Izby Kontroli wnioski pokontrolne i zalecenia legislacyjne są szczegółowo analizowane w poszczególnych resortach. W przypadku Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju w kwestii lokalizacji budowy lądowych farm wiatrowych jednoznaczne – co zresztą w odpowiedzi na stanowisko ministerstwa infrastruktury potwierdził prezes Najwyższej Izby Kontroli – określenie dopuszczalnej minimalnej odległości od farm powinno zostać przeanalizowane nie w przepisach proceduralnych w ustawie o planowaniu przestrzennym podających ramy dotyczące lokalizacji, lecz w przepisach merytorycznych odnoszących się do kwestii zdrowia i ochrony środowiska. Odpowiedzialni są za to odpowiednio minister zdrowia i minister środowiska, którzy aktualnie analizują także dopuszczalne poziomy emisji. Pamiętajmy, że w Polsce udział energetyki wiatrowej nie jest tak znaczący, jak w wielu innych krajach, i nie jest dostępna taka liczba badań, jednakże minister środowiska, pracując w zespole międzyresortowym, jest skłonny doprecyzowywać także kwestię emisji z punktu widzenia dopuszczalnego poziomu emisji hałasu, a także analizy zagadnienia infradźwięków.

Odnosnie do kwestii finansów i przeznaczanych na to środków finansowych, jeśli mówimy o ujęciu inwestycyjnym, to wsparcie było i będzie przeznacza-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski

ne przede wszystkim w ramach celów unijnych z budżetu unijnego, zarówno w latach 2007–2013, jak i 2014–2020. Pamiętajmy jednak, że wsparcie to jest określone w ramach działań, które dotyczą całości energetyki odnawialnej, a nie tylko energetyki wiatrowej, a więc także kwestii przyłączenia do sieci, mówimy tu również o fotowoltaice, energii solarnej, biogazie, biopaliwach, i tylko jedną z części jest oczywiście energetyka wiatrowa. Kompleksowo, biorąc pod uwagę wszystkie działania w perspektywie 2007–2013, umów na tego typu projekty zostało zawartych ok. 70. Jeśli chodzi o produkcję energii, to wartość wszystkich środków przeznaczonych na całość przedsięwzięć dotyczących efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii w latach 2007–2013 wynosi 1,5 mld. Jeśli zaś chodzi o perspektywę 2014–2020, to dzisiaj szacowane środki – muszę przypomnieć, że prowadzone są negocjacje, więc nie są to jeszcze kwoty potwierdzone, precyzyjne – to również ok. 1,5 mld euro na wszystkie wskazane cele.

W odniesieniu do analizy przepisów dotyczących lokowania elektrowni wiatrowych obecnie obowiązująca ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 r. zakłada, że lokalizacja elektrowni o mocy poniżej 100 kW może nastąpić na podstawie decyzji o warunkach zabudowy. W wypadku elektrowni wiatrowych o wyższej mocy wydanie decyzji o warunkach zabudowy nie jest możliwe w świetle przepisów. Niestety orzecznictwo w sposób odmienny interpretuje te przepisy, chociaż wydaje się, że ich brzmienie jest jasne. To powoduje oczywiście potrzebę zmiany, doprecyzowania tych przepisów. Takie inicjatywy legislacyjne są podejmowane, chodzi tu m.in. o założenie wpisania do wykazu prac rządu założeń nowelizacji ustawy o planowaniu przestrzennym. Również w podobnym brzmieniu procedowane są zgłoszone przez posłów Platformy Obywatelskiej w ramach prac Komisji Infrastruktury propozycje przepisów, w których wyłącza się możliwość lokalizacji elektrowni wiatrowych o mocy powyżej 40 kW, a więc powyżej poziomu tych, które można określić jako prosumenckie, w ramach decyzji o warunkach zabudowy, tylko najpierw określa się tę lokalizację w ramach studiów kierunków rozwoju i planów miejscowych. Wydaje się, że takie rozwiązanie, które jest zgodne z dzisiejszym brzmieniem przepisów, a jednak inaczej interpretowane przez sądy, pozwoli na odpowiednie zaangażowanie obywateli. Mają oni możliwość udziału w tym w większym wymiarze niż w przy okazji referendum, które jest ograniczone tylko do mieszkańców gminy, mają też możliwość w sposób transparentny, publiczny zapoznać się z tym i wchodzić w dialog w kwestii studiów i planów miejscowych. A więc ta procedura jest bardzo transparentna i podwójna w wypadku studium i planu miejscowego.

Nie należy jednak zapominać o jednym bardzo ważnym aspekcie dzisiejszego stanu prawnego. Jeśli chodzi o decyzje związane z oddziaływaniem na środowisko, również w tym kontekście analizuje się – a w przypadku energetyki wiatrowej każdorazowo decyzja o warunkach zabudowy musi być zaopatrzona w decyzję środowiskową – zagadnienia dotyczące lokalizacji i wpływu na środowisko. W wypadku organów związanych z ochroną środowiska, regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, jest możliwość pełnej analizy związanej z lokalizacją. Pamiętajmy więc, że ta procedura, zresztą zbliżona do rozwiązań stosowanych w wielu innych krajach, w których również w większym stopniu, w sposób dużo bardziej znaczący wykorzystywana jest energetyka wiatrowa, na poziomie analizy środowiskowej określane są lokalizacje i bliskość między innymi do zabudowy, ponieważ to każdorazowo w indywidualnej sytuacji daje możliwość takiej analizy. W jednym wypadku, w zależności od ukształtowania terenu, ta odległość może być większa, w innych wypadkach – mniejsza, tutaj kwestią raczej zasadniczą nie jest mała odległość, a poziom emisji. Jak wskazywałem, minister środowiska w tej chwili pracuje także nad analizą związaną ze zmianą dopuszczalnych poziomów. Wskazywałem też, że projekt o podobnym brzmieniu, w którym jest mowa o decyzjach o warunkach zabudowy, planach miejscowych, jest procedowany, zgłoszony, w ramach Komisji Infrastruktury.

Jeśli chodzi o kwestie nadzoru, kontroli, w wypadku nadzoru budowlanego elektrownie wiatrowe nie stanowią w całości obiektów budowlanych, co jasno wynika z ustawy Prawo budowlane, i stanowić nie mogą, dlatego że częścią tych elektrowni są urządzenia techniczne. W tym wypadku nadzór budowlany nie ma kompetencji i nie ma możliwości badania z punktu widzenia Prawa budowlanego urządzeń technicznych, nie ma także w tym wypadku odpowiedniej wiedzy profesjonalnej z zakresu infrastruktury technicznej. Energetyka wiatrowa to nie jest wyjątek, jeśli chodzi o infrastrukturę techniczną, takie rozwiązania są stosowane także w innych wypadkach.

Przechodząc od nadzoru budowlanego, którego kwestia została wyjaśniona, do nadzoru technicznego, chcę powiedzieć, że nadzór techniczny – ponieważ pojawia się także wątek ewentualnego powierzenia nadzoru Urzędowi Dozoru Technicznego – jest w kompetencji ministra gospodarki. Po raporcie NIK prezes Urzędu Dozoru Technicznego wskazał, że dotychczasowy zakres wykonywania dozoru wydaje się wystarczający – za chwilę przedstawię też argumentację, którą Ministerstwo Gospodarki przekazuje – jednakże minister gospodarki podjął także decyzję o powołaniu zespołu międzyresortowego, który oceni rozwiązania zagraniczne (*Dzwonek*) w krajach, gdzie udział energetyki wiatrowej jest większy, w celu rekomendacji w zakresie poddania pod dozór techniczny czy też, co wydaje się również zasadne, rozszerzenia kontroli Urzędu Regulacji Energetyki.

Panie marszałku, jeśli mogę jeszcze minutę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, choć pan minister będzie miał później jeszcze możliwość odpowiedzi. Może później będzie lepiej, panie ministrze? Jeśli zabraknie panu czasu, to ten czas panu wydłużę, bo już będziemy znali materię wypowiedzi posłów. Czy może tak być?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A teraz jeszcze puenta.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

...gdybym mógł skończyć ten jeden wątek...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobra.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

...i oczywiście zgodnie z propozycją pana marszałka...

A więc skończę wątek. Nie wydaje się zasadna analiza tylko z punktu widzenia dozoru technicznego i oceny prezesa UDT w zakresie wykonywania dozoru, ponieważ energetyka wiatrowa jest dzisiaj poddana także kontroli, nadzorowi zgodności z punktu widzenia innych przepisów prawa. Między innymi chodzi o ustawę Prawo energetyczne, gdzie pojawiają się odpowiednie sankcje w wypadku braku utrzymywania w należytym stanie technicznym obiektów, instalacji, pojawia się to także w przepisach ustawy o systemie zgodności – w zakresie zgodności z normami technicznymi, jak również z odpowiednimi sankcjami, i wreszcie w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej – i w tym zakresie co do ewentualnych naruszeń warunków określonych w koncesji. W związku z tym również te przepisy prawa wpływają na zagadnienia związane z bezpieczeństwem i odpowiednim stanem technicznym. Ale także projekt poselski te kwestie porusza, wymagając decyzji przy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W tej sekwencji dziękuję panu ministrowi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister oczywiście jeszcze będzie mógł na wiele pytań odpowiedzieć, wiele spraw poruszyć.

Szanowni Państwo! Pojawia się teraz bardzo rygorystyczny punkt, a mianowicie taki, że debata nie może trwać dłużej niż 60 minut. Poseł może zabierać głos do 2 minut, ale jeśli skorzysta z tego prawa i będzie mówił przez 2 minuty, to wielu posłów, którzy zapisali się do głosu, z tej możliwości nie skorzysta, bo jest zapisanych aż 46 posłów. A więc nie wyobrażam sobie, żeby ktoś mówił dłużej niż 2 minuty, ale jeśli będzie mówił dłużej niż 1,5 minuty, to również wiele osób nie zabierze głosu. Wszystko w rękach państwa. Pomagajcie mi z sali, zwracając posłowi uwagę na to, żeby starał się kondensować myśli.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Temat informacji jest na czasie i bardzo trafny z mojego punktu widzenia. Chciałbym też wyrazić satysfakcję i uznanie, że możemy na ten temat podyskutować. A dlaczego? Skandynawowie mają takie powiedzenie, że gdy wieją silne wiatry, jedni budują bariery, żeby się za nimi schować, a inni budują wiatraki, żeby wykorzystać ich moc. Teraz w ślad za tym rozwiązaniem mamy też pewną szansę do wykorzystania w przepisach europejskich i albo wykorzystamy tę szansę, wykorzystamy energię wiatru i będziemy korzystać z jego mocy, albo pójdziemy w defensywę. Zachód pokazał, że można przesadzić, ponieważ przez inwestycje na Zachodzie, też te wiatrowe, koszty energii wzrosły o prawie 3%. U nas w tym czasie – to są dane Eurostatu z lat 2012–2013 – ceny energii zmniejszyły się o prawie 3%. Jeśli mówimy o energetyce wiatrowej, to powinniśmy też powiedzieć, jak wyeliminować z naszego rynku te projekty, które są drogie, naruszają równowagę środowiskową i są uciążliwe dla obywateli, bo w naszym kraju jest 80% takich projektów. Mamy taką sytuację, że każdy wszędzie chciałby mieć wiatrak.

Posel Andrzej Czerwiński

Na koniec mojego wystąpienia chciałbym poprosić wszystkich państwa, żebyśmy skoncentrowali się na metodzie wyeliminowania z naszego rynku 80% wiatraków, które mają decyzje przyłączeniowe (*Dzwonek*), wybrać tylko te, które są najmniej uciążliwe i najtańsze. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czasowo zrobiło się już nie najlepiej, ale teraz pani poseł Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niestety większa część pana wystąpienia to półprawda albo nieprawda, a może kompletny brak orientacji w materii, która jest przedmiotem informacji bieżącej. Dziwię się, ponieważ dostają państwo dziesiątki tysięcy rozpaczliwych pism, które pokazują, jak te ułomne przepisy, o których pan tutaj wspominał, są łamane i nikt nie jest w stanie absolutnie sobie z tym poradzić.

Mówi pan o orzeczeniach sądów. Szkoda, że nie przypomniał pan sobie wystąpienia prezesa sądu, jakie miało miejsce w lipcu, który apelował, podobnie jak prezes Najwyższej Izby Kontroli, do polskiego parlamentu, by wreszcie zrobić coś z elektrowniami wiatrowymi, mówił, że nie ma definicji elektrowni wiatrowej. Stąd też ułomność orzeczeń, o których pan tutaj wspominał, mówiących, że elektrownia wiatrowa to urządzenie techniczne. Nie, proszę pana, to nie jest urządzenie techniczne. Większość orzeczeń mówi, że absolutnie tak nie jest. Takie sformułowanie otwiera drogę do tego, by powstawały inwestycje, mówił tutaj o nich przewodniczący Czerwiński, które w 80% są posadowione nielegalnie, mimo bezwzględного protestu mieszkańców. Pojadę do pana posła do Oławy, bo tam też jest silny protest, a pan jest pierwszym lobbyistą tych elektrowni wiatrowych.

Ale wiecie państwo, z czego to wynika? Otóż na posiedzenie Sejmu przychodzi stowarzyszenie. Udaje, że jest stowarzyszeniem. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej jest finansowane przez firmy wiatrowe. W związku z tym jest to zwyczajny, ukryty lobbying. I to jest podstawowa wartość.

Jest tu też pani posłanka, która była dyscyplinowana, z Platformy Obywatelskiej, właśnie przez wiceprezesa (*Dzwonek*) tegoż stowarzyszenia, tejże organizacji, która rzeczywiście zabiega...

(*Głos z sali: Czas!*)

...i dyscyplinuje posłów Platformy Obywatelskiej. (*Oklaski*)

(*Posel Małgorzata Pepek: Nieprawda.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie pośle, zapraszam.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym trochę odejść od tego tematu, który został tu przedstawiony, bo powiało grozą. Zacytuję pewien fragment: Na drugim miejscu w hierarchii odnawialnych źródeł energii po biomasie znajduje się energia wiatrowa. Oceniając doświadczenie Niemiec i Hiszpanii, może to być najbardziej dynamicznie rozwijający się sektor gospodarki. Doświadczenia tych państw wskazują, że sektor ten może stać się czynnikiem rozwoju eksportu urządzeń i usług, zarówno na obszarze Unii Europejskiej, jak i poza jej granicami. Wydaje się, że zainteresowanie inwestorów rozwojem energetyki wiatrowej w Polsce dobrze rokuje temu sektorowi.

Moje pytanie brzmi: Skąd może pochodzić ten fragment, który przedstawiłem? To jest dłuższy referat, dłuższe opracowanie. Nie będę szczegółowo o tym mówił. Otóż szanowni państwo w dniu 23 kwietnia 2007 r. w Warszawie w sali kolumnowej Sejmu RP odbyła się konferencja „Dotrzymujemy słowa. Prawo i Sprawiedliwość dla energii i bezpieczeństwa energetycznego. Rozwój odnawialnych źródeł energii w oparciu o dyrektywę Unii Europejskiej”. Kto był autorem? Minister Krzysztof Zaremba, pełnomocnik rządu do spraw promocji niekonwencjonalnych źródeł energii.

(*Posel Anna Zalewska: Bo my jesteśmy zwolennikami bioenergii odnawialnej.*)

Jak to się ma do tego...

(*Posel Anna Paluch: Trochę wiedzy zabrakło.*)

...co państwo przedstawiliście?

(*Posel Anna Paluch: A bioenergia?*)

Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż pani poseł występująca w imieniu wnioskodawców czy jako wnioskodawca stwierdziła, że coś trzeba zrobić z elektrowniami wiatrowymi. Uważam, że nie coś, pani poseł, tylko przede wszystkim powinniśmy mity, o których mówi zarówno jedna, jak i druga strona,

Posel Romuald Ajchler

zastąpić dobrym prawem. To prawo stanowimy my, nikt inny. Z tego obowiązku powinniśmy się wywiązać. Myślę, że wtedy tych mitów by nie zabrakło.

Dlaczego mówię o mitach? Otóż z jednej strony jest tak, jak pani poseł mówiła, że powstaje wiele elektrowni posadowionych na dziko, w tym także elektrowni wiatrowych, ale z drugiej strony jest też tak, że mimo iż warunki, jakie dzisiejsze prawo dyktuje inwestorom, są spełnione, to i tak w niektórych gminach nie można wybudować elektrowni wiatrowych, dlatego że społeczność lokalna sobie tego nie życzy i rady gminy podjęły takie decyzje. Aby nie być gołosłownym, mówić, że gdzieś tam, podam przykład. Przykładem miejscowości, gdzie nie wolno pobudować żadnej elektrowni wiatrowej, jest gmina Wronki w województwie wielkopolskim. Można to sprawdzić.

Mimo iż inwestorzy w tamtym środowisku spełniają wszystkie warunki, mit czy przegięcie jest w drugą stronę. I teraz w czym jest rzecz? Co jest najbardziej istotne? Otóż prawdą jest, co państwo mówicie, że tam, gdzie posadowione są elektrownie, sąsiadujące grunty tracą na wartości. Panie ministrze, mam do państwa prośbę. Jeżeli w wyniku zmiany planu zagospodarowania przestrzennego zaczyna się stosować opłaty, żąda się, a ma to miejsce w coraz większym stopniu, wnoszenia opłaty adiacentowej...

(Poseł Anna Paluch: Adiacenckiej.)

...dokładnie tak (*Dzwonek*), wówczas ten, który zyskał na zmianie tego planu, musi płacić.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Romuald Ajchler: A co innego...)

Panie pośle, trzeba być koleżeńskim wobec innych.

Pan poseł Jacek Najder, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Najder:

Dziękuję, panie marszałku.

Postaramy się może trochę obniżyć temperaturę dyskusji, aby było bardziej merytorycznie. Otóż w lipcu NIK opublikował raport na temat inwestycji wiatrowych. Pokazał, jakie zagadnienia powinno się poddawać analizie. Generalnie jednak 23 gminy na 28 badanych zostały ocenione pozytywnie, natomiast przekaz medialny był taki, że wiatraki są lokalizowane na terenach należących do wójtów czy radnych. Prawda jest też taka, że NIK badał procedury niezależnie od tego, czy inwestycja została sfinalizowana, czy nie. I wydaje się, że system był jednak szczelny, bo stwierdzono, że tylko kilka tych turbin stało na

terenach należących do samorządowców, co należy oczywiście oceniać wysoce negatywnie i wyciągać stąd wnioski.

Natomiast wiemy też, że NIK nie skierował żadnych zawiadomień do prokuratury w żadnej badanej w tym zakresie sprawie, gdyż nie dopatrzył się złamania prawa. I teraz mam pytanie: Czy w ocenie ministerstwa byłaby potrzeba ustalenia np. odpowiedzialności dyscyplinarnej łącznie z karną albo karnej wobec radnych, którzy nie stosują się do art. 25 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym i będą decydować w organach decyzyjnych w sprawach związanych z ich własnym interesem prawnym? W mojej ocenie jest to wysoce negatywne.

Aktualnie istniejący przepis jest pozbawiony jakiegokolwiek sankcji. W praktyce oznacza to, że urzędnik, który nie dostosowuje się do tego wymogu, nie ponosi żadnej odpowiedzialności z tytułu niezachowania przepisów. Czy państwo rozpatrujecie możliwość wprowadzenia takiej sankcji?

Druga kwestia. Mam pytanie odnośnie do decyzyjności. Czy zdaniem pana ministra władztwo planistyczne na poziomie gmin powinno się zmienić, czyli mówiąc krótko, czy odebrać to gminom i przejąć, i czy w tym kontekście to jest konstytucyjne?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Józef Rojek, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie ministrze, myślę, że najwyższy czas zastanowić się w ogóle nad rozwojem tej dziedziny energetyki odnawialnej, bo chyba już doszliśmy do tego, że widzimy plusy i minusy. Według mnie, ale nie tylko mnie, tych minusów jest dużo więcej niż plusów. To nie jest, proszę państwa, wymysł pani poseł wnioskodawczyni, że te minusy tutaj wykazała, tylko to wynika z wypowiedzi ekspertów, marszałków, Najwyższej Izby Kontroli. I to ewidentnie widać. Myślę, że jest czas na to, żeby przesunąć bieg tej ścieżki. Może trzeba uruchomić inną gałąź tego OZE, a tu się zatrzymać. Bo niby żyjemy w państwie prawa, a widzimy, że jest absolutne bezprawie, jak wynika właśnie z tego raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Panie Ministrze! Jestem za tym, żeby się zatrzymać, zrobić inwentaryzację i naprawdę posłuchać ludzi. Bo kiedyś, kiedy Europa nas namawiała, żeby przejąć stamtąd te wraki i ustawić je u nas, byliśmy za tym, ale dzisiaj, już doświadczeni, jesteśmy przeciwni temu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Procedowaliśmy niedawno nad małym trójpakim energetycznym, który dał pewien instrument weryfikacji tych wszystkich farm wiatrowych, które mogą się pojawić w Polsce. W tej chwili gdzieś w przestrzeni jest ok. 20 tys. MW mocy, ale to będzie zweryfikowane i najprawdopodobniej obniżone do poziomu 1,5 tys. MW – z tych projektów, które w tej chwili istnieją. Czy już mniej więcej wiemy, jak to się rozkłada, jak wygląda geografia gmin i tych firm, które chcą te farmy zgodnie z harmonogramem z małego trójpaku posadowić? Bowiem może się okazać tak, że to jest geografia gmin akceptujących farmy wiatrowe, bo gminy dzielą się na takie, które chcą z tego żyć i w to inwestować, oraz na takie, które zdecydowanie tego nie chcą.

Dziękuję, że pan minister wskazuje na to, iż ministerstwo pracuje nad kwestią władztwa planistycznego gmin w kontekście miejscowych planów zagospodarowania, warunków zabudowy. Mamy właśnie sytuację, w której są warunki zabudowy i trzeba uzyskać decyzję środowiskową. I tę decyzję, tzn. to badanie środowiskowe, najczęściej uzyskują firmy, które są zainteresowane posadowieniem owych wiatraków. Stąd pytanie jest takie: Czy jeśli będziemy pracowali nad nowym prawem, nie powinniśmy zweryfikować obiektywizacji tychże decyzji środowiskowych i badań środowiskowych, które są w danej gminie realizowane? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Masłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

Mieszkańcy wsi są łudzeni niezwykle wysokimi dochodami z tytułu lokalizacji wiatraków. Mam pytanie: Czy prawdą jest, panie ministrze, że od subwencji, które otrzymują gminy, będą czy są odliczane dochody z lokalizacji wiatraków w postaci np. podatku od nieruchomości, co powoduje, że w efekcie te korzyści będą iluzoryczne, bo to, co zarobi gmina na wiatrakach, utraci w postaci właśnie obciętej subwencji? Jakiej pomocy udzielił polski rząd tym wszystkim Polakom zawierającym umowy z inwesto-

rami? Jakiej pomocy? Wiemy, że większość pod presją trudnej sytuacji ekonomicznej lub zwyczajnie w wyniku nieświadomości i niewiedzy prawnej zawiera umowy wyjątkowo niekorzystne dla siebie. Mam przed sobą analizę zrobioną przez kancelarię prawną dotyczącą kilku umów, które są zawierane z rolnikami z terenu woj. lubelskiego. I ta opinia jest, panie ministrze, porażająca. Co najmniej w dziewięciu punktach jest to niekorzystne dla rolników, a jedynie jednostronnie korzystne jest dla wydzierżawiających.

Nie ma tu czasu mówić o przykładach tego, co w tychże umowach jest zawarte. Chciałabym zapytać wobec tego: Kiedy polski rząd przygotuje konkretne rozwiązania prawne, które umożliwiłyby lokalizację wiatraków w Polsce, ale w odległościach bezpiecznych dla zdrowia, życia mieszkańców, dla jakości życia ludzi na obszarach wiejskich, bo w tej chwili mamy ogromny chaos, ogromną tragedię? Czy są przepisy, które mówią, w jaki sposób powinno się naliczać podatek od nieruchomości przy lokalizacji farm wiatrowych, bo to jest także w praktyce interpretowane jednoznacznie? I proszę nie mówić, panie ministrze, że właściwie to kontroli technicznej się nie da przeprowadzić albo że jej nie może być. *(Dzwonek)* Musi być taka kontrola...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę nie mówić, czego pan minister ma nie mówić, bo pan minister ma mówić to, co chce powiedzieć.

Poseł Gabriela Masłowska:

...ponieważ staniemy się złomowiskiem...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska:

Staniemy się złomowiskiem Europy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę nie podejmować dyskusji ze mną.
Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Oczywiście zastrzegam, że źródła odnawialne powinny być obję-

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

te prawem i nie może być prawo łamane. To jest sprawa ewidentna. Natomiast pytam: Czy są jakieś dostępne informacje na temat rzeczywistej szkodliwości farm wiatrowych np. w Niemczech, Austrii czy Holandii, bo skoro słyszymy, że są zastrzeżenia do farm wiatrowych, to pytam literalnie: Czy stają rozruszniki serca, czy notuje się ośpienia intelektualne społeczności zamieszkującej w pobliżu farm wiatrowych? Rzeczywistość pokazuje, że w odniesieniu do odnawialnych źródeł energii wszyscy mówią „tak”, ale inaczej jest, czegokolwiek byśmy dotknęli: energia wiatrowa – protesty, fotowoltaika – krytyka, biogaz – protesty, węgiel – CO₂ i związane z tym konsekwencje, a w wyniku takiej polityki przedstawiciele Gazpromu tylko ręce zacierają.

Panie ministrze, w zakresie szkodliwości poszczególnych składników energii odnawialnej istnieje pilna potrzeba, by na zlecenie strony rządowej wypowiedzieli się przedstawiciele polskiej nauki, bo często przesadna wykładnia tego dokonywana przez polityków ma jedynie wymiar zastraszania i skłócania społeczeństwa oraz hamowania rozwoju polskiej gospodarki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

Pozwólcie państwo, że powitam grupę słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku z Żyrardowa. Czynię to na prośbę pani poseł Beaty Rusinowskiej.

Witam państwa serdecznie. *(Oklaski)*

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Sądę, że dzisiejsza debata w sprawie tej informacji zmierza ku temu, aby posłowie, aby parlament nie byli stroną konfliktu, ale próbowali znaleźć rozwiązania, które te konflikty będą wygaszać. Dzisiaj w wielu miejscach w Polsce właśnie te konflikty ze względu na brak jasnych i przejrzystych przepisów dotyczących funkcjonowania m.in. energii wiatrowej powodują, iż społeczność lokalna przestaje myśleć jako gremium, tylko pojawia się sprzeczność interesów poszczególnych osób z interesem gminy.

Chciałbym o coś zapytać. Pan minister mówił w swoim wystąpieniu o tym, że 1,5 mld zł na początku, a potem euro w starej perspektywie przeznaczono na wsparcie projektów dotyczących odnawialnych źródeł energii: Jaka część jaki procent w kończącej się już perspektywie przeznaczono na wsparcie farm wiatrowych, a jaką planuje się ewentualnie w nowej

perspektywie? I drugie pytanie dotyczy tego, o czym mówił pan poseł Ajchler. W wyniku ustanowienia miejscowych planów zagospodarowania stwarzających możliwość inwestowania w farmy wiatrowe położone obok nich grunty tracą na wartości. Czy nie uważa pan, że powinniśmy jednak przygotować rozwiązania prawne, które będą chronić właścicieli tych gruntów, lub stosować jakieś formy odszkodowawcze w przypadku właścicieli tych gruntów, bo dzisiaj jednak jest tak, że jeden zyskuje, drugi traci, i powstaje konflikt społeczny? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Może spróbuję z innej strony to ująć. Mówimy o farmach wiatrowych, mówimy o ich szkodliwości czy o problemach, które się z tym wiążą, ale warto też wspomnieć o drugiej stronie tego medalu. Otóż w Polsce jest zainstalowanych ponad 3700 MW w elektrowniach wiatrowych. Tego typu instalacje powstały w ponad 100 gminach, o czym warto wspomnieć, od tych urządzeń płacony jest podatek od nieruchomości. W wielu gminach to jest 10–20% dochodów i, co warto zauważyć, w tych gminach wójtowie rządzą przez 2, 3, 4 kadencje, na co również wpływa to – jest to niebagatelna sprawa – że w tych gminach buduje się elektrownie wiatrowe.

Panie ministrze, chciałbym spytać: Czy pan dysponuje danymi, jakie są przychody gmin z tego podatku od nieruchomości? Jakiego rzędu jest ten podatek od takiej typowej 2-megawatowej elektrowni wiatrowej i która technologia OZE przynosi największe wpływy do budżetów gmin w Polsce, gdyby pan był uprzejmy powiedzieć. Chciałbym również zwrócić uwagę na jedno, na to, o czym mówił wcześniej przewodniczący Czerwiński, że według Eurostatu w okresie od lipca 2012 r. do czerwca 2013 r. – w komunikacie pojawiła się za ten okres taka informacja – ceny energii w Unii Europejskiej wzrosły o ponad 2,8%, natomiast w Polsce w tym samym okresie ceny energii spadły o 3,9%.

(Posel Anna Zalewska: To nie ma nic wspólnego z lokalizacją farm.)

W tym okresie rozwijała się dynamicznie *(Dzwonek)* energetyka wiatrowa...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gadowski:

...i chciałbym pana ministra zapytać, w jakim stopniu subsydiowanie tego OZE wpływa na cenę, na rachunek za prąd typowej polskiej rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy oto taką sytuację, że z jednej strony koalicja PO–PSL broni się przed uchwaleniem minimalnej odległości farm wiatrowych od zabudowań mieszkalnych, z drugiej strony są ustawy, które są łamane i państwo nie reaguje, państwo nie działa. Podam konkretny przykład jednej z gmin, gminy Przerośl na terenie powiatu suwalskiego. Otóż CBA w protokole z 20 listopada 2013 r. stwierdza, że ta *(Dzwonek telefonu komórkowego)* gmina naruszyła trzy ustawy: ustawę o gospodarce nieruchomościami poprzez uznanie budowy elektrowni wiatrowych za inwestycje celu publicznego; ustawę o dochodach j.s.t. poprzez przyjęcie do budżetu gminy środków pieniężnych niemogących stanowić dochodu własnego gminy oraz ich wydatkowanie na zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, a także na zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego; ustawę o samorządzie gminnym poprzez świadczenie przez gminę na rzecz inwestora – tu konkretny inwestor jest podany oczywiście – usług reklamowych, które nie stanowią zadań użyteczności publicznej, a ja dodam, że nie stanowią w ogóle zadań gminy. I wojewoda, i RIO – ja prowadziłem korespondencję w tej sprawie – nie znajdują podstaw do reakcji na działania niezgodne z prawem. CBA po tym protokole kieruje sprawę do prokuratury, ale prokuratura wcześniej, z innego doniesienia w tej samej sprawie, umorzyła śledztwo, więc można spodziewać się, że pewnie tym razem również z tego nic nie będzie.

Pytanie jest takie: Czy w ogóle działa państwo pod rządami koalicji PO–PSL? Czy można w Polsce nie przestrzegać ustaw, które uchwała Sejm, i za to nie ponosić żadnych konsekwencji? Wszyscy nic nie mogą, nikt niczego nie może, a prawo jest łamane. W związku z tym, panie ministrze, proszę odpowiedzieć na pytanie: Co państwo polskie pod rządami PO–PSL, pani premier Kopacz zamierza z tym zrobić? Czy coś w ogóle zamierza z tym zrobić? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Rzęsa, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Rzęsa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Problem lokowania instalacji lądowych farm wiatrowych bulwersuje szczególnie osoby najbardziej zainteresowane, czyli mieszkańców okolic posadowionych farm. Dotyczy to również mojego rodzinnego Podkarpacia.

(Poseł Anna Zalewska: Tam nie ma elektrowni wiatrowych.)

Jednym z argumentów przeciw farmom jest obawa dotycząca dopuszczalnych norm hałasu, dużego hałasu. W Polsce, podobnie jak w większości krajów europejskich, lokalizacja inwestycji jest regulowana dopuszczalnymi normami hałasu. Pojawiają się też rekomendacje w zakresie minimalnych odległości. Instalacje wiatrowe muszą spełniać normy hałasu zawarte w rozporządzeniu ministra środowiska z dnia 14 czerwca 2007 r. w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku. W Polsce w oparciu o te normy wyznacza się stosowne odległości. Polskie prawo wskazuje też, że gdyby te normy nie były spełniane, to wytwórca energii z farmy wiatrowej może stracić koncesję, a instalacja może zostać rozebrana.

Mam w związku z tym do pana ministra trzy pytania. Czy zdarzyły się w Polsce przypadki rozbiórki farmy wiatrowej niespełniającej norm hałasowych? Czy po wybudowaniu farmy wiatrowej spełnianie norm hałasowych jest, ile razy i jak często sprawdzane przez właściwe organy? Czy normy hałasowe w Polsce są zgodne z rekomendacjami Światowej Organizacji Zdrowia i czy są zbieżne z normami w krajach Unii Europejskiej? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W lipcu tego roku Najwyższa Izba Kontroli opublikowała informację o wynikach kontroli pt. „Lokalizacja i budowa lądowych farm wiatrowych”, wspominano już tutaj o tej informacji, wspominała o niej pani poseł wnioskodawca, pani prof. Józefina Hryniewicz. Kontrola ta została przeprowadzona w odpowiedzi na wnioski parlamentarzystów, doniesienia mediów i organizacji społecznych, a także mieszkańców miejscowości, na terenie których planowano budowę lub już uruchomiono farmy wiatrowe. Najwyższa Izba Kontroli ne-

Posel Elzbieta Kruk

gatywnie oceniła proces powstawania lądowych farm wiatrowych w Polsce. To naprawdę rzadkie zjawisko, żeby NIK negatywnie oceniła cały kontrolowany proces. Trudno chyba żebyście państwo posłowie zarzucili NIK-owi szerzenie mitologii. Najwyższa Izba Kontroli uznała, że proces powstawania farm przebiegał często w warunkach zagrożenia konfliktem interesów, brakiem przejrzystości i korupcji oraz że istnieje w Polsce niedookreślone dla tego rodzaju działalności gospodarczej prawodawstwo, a także niejednolita doktryna i orzecznictwo, które nie gwarantowały w dostatecznym stopniu lokalizowania i budowy elektrowni wiatrowych w sposób bezpieczny dla ludzi i środowiska. W związku z powyższym NIK wnioskowała, m.in. do prezesa Rady Ministrów, o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie nowelizacji ustawy Prawo budowlane i ustawy o samorządzie gminnym oraz określenie w szczególności dopuszczalnej odległości lokalizacji farm wiatrowych od siedlisk i zabudowań ludzkich.

Panie ministrze, jakie działania podjął rząd w celu realizacji wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli? Czy obecnie procedowana w Sejmie ustawa o energii odnawialnej wnioski Izby uwzględniała? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Energia odnawialna z założenia ma być przyjazna naturze i bezpieczna dla człowieka. Elektrownie powinny być budowane tam, gdzie są efektywne ekonomicznie i na tych terenach, gdzie występuje odpowiednia wietrzność. Tymi terenami w naszym kraju są tereny związane z wybrzeżem Bałtyku. Moje pytania są związane z rozwojem zrównoważonego systemu energetyki wiatrowej w Polsce. Z danych statystycznych wynika, że mamy ponad 2 tys. turbin w naszym kraju. Jaki jest planowany przyrost mocy w elektrowniach wiatrowych w Polsce do 2020 r.? Czyli czy możemy powtórzyć scenariusz niemiecki, czy raczej tych elektrowni będzie dużo mniej? Jaki jest w ogóle potencjał, jeżeli chodzi o rozwój energetyki wiatrowej w Polsce? Jak wielkie są farmy wiatrowe w Polsce, czy to są z reguły zespoły kilku, kilkunastu, czy kilkudziesięciu urządzeń? Czy rozwój energetyki wiatrowej przekłada się na przyrost nowych mocy i bezpieczeństwo energetyczne w rozumieniu lokal-

nym, poprzez modernizację sieci i bliskości źródeł energii? Jako przedstawicielka Suwalszczyzny, na terenie której znajdują się tereny wartościowe przyrodniczo, Wigierski Park Narodowy, Suwalski Park Krajobrazowy czy też obszary Natura 2000, mam związane z nimi pytanie: Czy stać nas jako kraj i społeczeństwo na niszczenie środowiska i dziedzictwa przyrodniczego? Czy stać nas na oszczędzanie polskiego pięknego krajobrazu? Bo o to pytają w szczególności mieszkańcy tych terenów, które są wyjątkowo wartościowe przyrodniczo. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan prof. Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zacznę, chciałbym sprostować to, co powiedział pan poseł Kasprzak. Otóż w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości była wykonana przez mnie w 2006 r. taka analiza opłacalności ekonomicznej i wtedy pan minister Zaręba, który potem przejął po mnie sprawę odnawialnych źródeł energii, powoływał się m.in. na to. Chodziło tam także o geotermię, biopaliwa, a nie o wiatraki. Proszę się więc z tym zapoznać, jest publikacja do ściągnięcia i proszę do tego zajrzeć. Jeśli powiedział coś o wiatrakach, to nie będziemy już wracać do tego, co było 5 czy 7 lat temu.

Ale co chciałem naprawdę powiedzieć? Mówiliśmy o ochronie żywych organizmów, o ekonomii, chociaż nie wszystko. Jaka jest motywacja do tworzenia farm wiatrowych? Otóż jest ona taka, żeby zgodnie z życzeniem Unii Europejskiej obniżyć emisję dwutlenku węgla. Teraz zaczniemy to liczyć. Ile trzeba wyemitować dwutlenku węgla, żeby wybudować wiatrak i go postawić? Ja to zacząłem liczyć i okazało się, że wiatrak w swojej historii nigdy nie wyprodukuje tyle energii, a więc oszczędzi emisji CO₂, ile należy wyemitować, żeby go wyprodukować i postawić, żeby on funkcjonował. Czyli jest to nieefektywność. Bo to są poszukiwania geologiczne, żeby wybudować kopanie węgla, wyprodukować koks, poszukiwać rudy, a potem wybudowanie kopalni, dróg, zatrudnienie ludzi, bo oni też dojeżdżają do pracy, postawienie tych wiatraków. Dużo jest aluminium, ale ono jest produkowane w oparciu o energię elektryczną. Jeżeli więc byśmy to policzyli, to byłoby widać, że w Polsce to się nie zwróci. W Danii tak, ale w Polsce nie. Po 20 latach w Polsce dopiero wiatrak może się zacząć zwracać ekonomicznie.

Inne sprawy to są implikacje surowcowe, infrastrukturalne i środowiskowe. Zużywane są pierwiastki ziem rzadkich, a niektóre z nich, jak samar-

Posel Mariusz Orion Jędrysek

i neodym, to są dzisiaj pierwiastki krytyczne. Koszty utylizacji wiatraka są prawdopodobnie dużo większe niż koszty jego wybudowania. To jest problem środowiskowy. Należy to przeanalizować. Rząd to powinien zrobić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

Proszę panią poseł Iwonę Kozłowską o zabranie głosu.

Pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Ewidentnie energetyka wiatrowa rozwija się bardziej... *(Gwar na sali)*

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Drogie panie, bardzo proszę o spokój. Wierzę, że panie wysłuchają mojej prośby. Dziękuję z góry.

Bardzo proszę o kontynuowanie wypowiedzi.

Posel Iwona Kozłowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Ewidentnie energetyka wiatrowa rozwija się bardziej w konkretnych województwach: zachodniopomorskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim czy wielkopolskim. Mają na to wpływ warunki naturalne, ale też techniczne, związane z możliwościami sieci. Czy lokalizacja energetyki wiatrowej ma więc miejsce tam, gdzie są potrzebne źródła energii, czy też rozwija się na obszarach kraju, gdzie są też inne źródła energii odnawialnej? Czy widać efekty w postaci pozyskiwania nowych miejsc pracy w tych regionach lub inne wymierne korzyści z tego tytułu?

Chciałabym odnieść się jeszcze do województwa kujawsko-pomorskiego, którego jestem reprezentantką. Panie ministrze, czy nie warto byłoby wykorzystać potencjał hydroenergetyczny dolnej Wisły? Myślę tutaj o stopniu wodnym poniżej Włocławka. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ignorując głosy mieszkańców, władze gmin stawiały wiatraki na gruntach, działkach należących do radnych, wójtów, burmistrzów, pracowników urzędów gmin. Z raportu NIK opublikowanego w lipcu br. wynika, że proces powstawania farm wiatrowych przebiegał często w warunkach zagrożenia konfliktem interesów, brakiem przejrzystości i korupcją. W 39% skontrolowanych gmin elektrownie powstawały na gruntach ludzi związanych z administracją samorządową. Zwrócono też uwagę na to, że polskie przepisy nie określają dopuszczalnej odległości od domów. Najczęściej odległość była określana w metrach, ale czasami na podstawie dopuszczalnego hałasu. Dozór techniczny nie interesował się bezpośrednim oddziaływaniem generatorów, wirników, transformatorów oraz łopat śmigieł. Organy podatkowe z jednej strony, a inwestorzy z drugiej strony inaczej interpretowali podstawę opodatkowania elektrowni podatkiem od nieruchomości. Z powodu nieprecyzyjnych przepisów elektrownie mogły powstawać na gruntach rolnych najwyższej klasy.

Czy rząd planuje zmianę przepisów dotyczących Prawa budowlanego i zagospodarowania przestrzennego w kontekście budowy elektrowni wiatrowych? Kiedy zostanie opracowana jednolita metodologia pomiaru emisji hałasu generowanego przez elektrownie wiatrowe? Czy i kiedy będzie objęta nadzorem technicznym eksploatacja turbin wiatrowych? Kiedy będą określone precyzyjne przepisy dotyczące naliczania podatku od nieruchomości?

Chciałbym powiedzieć, że na tym wszystkim zarabia państwo. Bo gminy mają płacony podatek od nieruchomości przez inwestora, a jednocześnie tracą z tego tytułu korzyści, jeżeli chodzi o subwencje z budżetu państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oponenty energetyki wiatrowej często powtarzają, że w Polsce brakuje przepisów w zakresie lokalizacji elektrowni wiatrowych.

(Poseł Anna Zalewska: O tym mówi Sąd Najwyższy.)

Tymczasem jasne jest to, że są to inwestycje, które podlegają regulacjom dotyczącym obszaru i środowiska, bo wymagana jest decyzja środowiskowa, czy też Prawa budowlanego, bo w zakresie planowania przestrzennego wymagane jest pozwolenie na budowę. Wydaje się, że ten system został wręcz wzmoc-

Posel Henryk Siedlaczek

niony. Od 2008 r. działają generalna dyrekcja i 16 regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, które odgrywają ważną rolę w tym procesie. Rady gmin oraz wójtowie i burmistrzowie odpowiadają za planowanie przestrzenne, zaś starostowie za wydawanie pozwoleń na budowę.

W związku z tym proszę o dokładną i precyzyjną informację, jakie decyzje muszą zostać uzyskane, kto je wydaje, kto i kiedy je opiniuje, w oparciu o jakie przepisy wydawane są decyzje dotyczące budowy elektrowni wiatrowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie opowiedzieć, jak to wygląda w praktyce, panie pośle. Otóż wygląda to w sposób następujący. Wieś Lekity, gmina Jeziorany, województwo warmińsko-mazurskie. Od trzech lat trwa protest mieszkańców przeciwko lokalizacji elektrowni wiatrowych. Od półtora roku mieszkańcy muszą blokować fizycznie drogę 24 godziny na dobę, piątek i świątek, aby nie wpuścić na pole inwestora, który chce wybudować elektrownie wiatrowe. Przez półtora roku był to protest jedynie na drodze prawnej. Były pisma do SKO, do powiatu, wreszcie ostatecznie sprawa wylądowała w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, który 30 października wydał decyzję, w której zwrócił do ponownego rozpatrzenia decyzję SKO z Olsztyna, w której uznano budowę wiatraków za budowę celu publicznego.

Co się w tym czasie działo? Na protestujących napadali ludzie, którzy byli zainteresowani budową elektrowni wiatrowych, jest kilkanaście pobić, są doniesienia do prokuratury. Protestujący byli tutaj, w Sejmie, zostali nocą usunięci na mocy decyzji pani marszałek Kopacz. Zostali też nocą usunięci z drogi. Ja również byłem wśród nich i nie zważano na mój immunitet. Siłą usunięto protestujących z drogi w Lekitach. Panie pośle, tak wygląda praktyka, którą stworzyliście. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Słuchając dyskusji o elektrowniach wiatrowych, od-

noszę wrażenie, że właściwie nie do końca można przedstawić jakieś konkretne argumenty, bo niektórzy straszą czarnym ludem, inni mówią o korzyściach, a przecież to są rzeczy, które mogą być w jakimś sensie również wymierne. Są na pewno trzy takie aspekty, które powinny być jakoś zdefiniowane, określone, sparametryzowane. Być może wtedy skończyłyby się te opowiadania o takich nie do końca określonych zjawiskach, które podobno zagrażają. Do tych grup zaliczyłbym oczywiście oddziaływanie zdrowotne, opłacalność ekonomiczną, kryteria ekonomiczne i oczywiście krajobraz. Jasne, że jeśli nie ma jednoznacznych regulacji prawnych, to niedobrze, bo powinno to być uregulowane.

Mam do pana ministra pytanie bazujące na dyskusji naukowej, która niedawno odbyła się w Sejmie. Otóż któryś z panów posłów, chyba marszałek Stefaniuk, zwrócił uwagę na to, czy nie należałoby w sposób bardziej konkretny wykorzystywać wiedzy naukowej, którą przecież ci ludzie posiadają, do tego, żeby przedstawiać również różne problemy społeczne i gospodarcze. Czy w tym zakresie rzeczywiście nie jesteśmy w stanie przedstawiać jakichś argumentów? Przecież świat zajmuje się elektrowniami wiatrowymi nie od wczoraj. Czy w tym zakresie są jakieś opracowania, które mogłyby w sposób wiarygodny i jednoznaczny przedstawić te problemy, o których mówię? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra w kontekście tej próby odpowiedzi, która tutaj padła po wystąpieniu otwierającym punkt. Pytam pana ministra, dlaczego pan udziela odpowiedzi w sposób sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem i zasadami logiki w kwestii nieobjęcia urzędów energetyki wiatrowej nadzorem Urzędu Dozoru Technicznego. Uregulowania zawarte w Prawie energetycznym, na które się pan powoływał, czy w ustawie o działalności gospodarczej nie będą się przecież same egzekwować. Ktoś to musi zrobić, panie ministrze. W Prawie energetycznym jest oczywiście zapis o obowiązku utrzymywania urządzeń w należytym stanie, ale jakaś instytucja powinna sprawdzać, czy rzeczywiście ten obowiązek jest wypełniany, nakładać i egzekwować sankcje za nieprzestrzeganie, za nierespektowanie tych przepisów.

Tak więc pytam, dlaczego pomimo licznych monitorów istnieje próżnia prawna w odniesieniu do urządzeń wiatrowych właśnie w ostatnich pięciu latach, kiedy nasila się import wiatraków wraków z Niemiec.

Posel Anna Paluch

Sama półtora roku temu, w lipcu 2013 r., złożyłam w tej sprawie interpelację do ministra gospodarki, na którą otrzymałam po prostu wykrętną, nieprecyzyjną, bałamutną odpowiedź. Pytam więc, do kiedy ta próżnia prawna będzie trwała. Dopóki wszystkie wraki z Niemiec nie zostaną wymontowane i zamontowane u nas? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czy przełomem w kwestii farm wiatrowych nie byłby polski wynalazek, a mianowicie pionowe siłownie wiatrowe Piskorza, które ostatnio się pojawiły, które dosyć dobrze sobie radzą i które mają czterokrotnie niższy próg siły wiatrowej potrzebnej do uruchomienia, jak również nie potrzebują mieć specjalnego kierunku? Ich maksymalna wysokość to 30 metrów, a do tego mają półtora raza większą efektywność, a także niższe koszty eksploatacji.

Panie ministrze, czy nie warto by wypromować tego właśnie polskiego produktu, bo chociażby z tego najnowszego raportu Unii Europejskiej wiemy, że energia odnawialna z wiatraków lądowych jest najtańsza z energii odnawialnych? Jeśli rzeczywiście udałooby się wypromować ten polski produkt, to ona naprawdę byłaby najtańsza i być może nadałoby się zlikwidować właśnie dużo niejasności. Przede wszystkim, tak jak mówię, byłaby polskim produktem, polskim wynalazkiem i pozwoliłoby to zlikwidować dużo nieporozumień. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym, żeby pan tu na tej sali powiedział, jaki jest faktyczny stan naszych linii przesyłowych, energetycznych, bo z informacji, jakie posiadam od energetyków, wiem, że są one w stanie katastrofalnym. Jak długo jeszcze wytrzymają? Czy prawdą jest, że Niemcy w dalszym ciągu podłączają się ze swoją energią z wiatru pod nasze sieci przesyłowe? Czy po-

dobnie robią inne państwa, np. Czechy? Czy to tylko my jesteśmy wyjątkiem?

Druga sprawa związana jest z wątkiem korupcyjnym, który pojawia się w przypadku farm wiatrowych. Była już mowa o tym, że bardzo często na gruntach radnych czy też członków ich rodzin albo na gruntach wójtów lokowane są farmy wiatrowe. Powszechnie znane są również sytuacje, kiedy inwestor płaci za plan zagospodarowania przestrzennego, łamiąc tym samym prawo. Wiemy, jak wiele jest protestów społecznych przeciwko farmom wiatrowym, bo są one lokowane, jak popadnie. Polska nie jest krajem, gdzie róża wiatrów jest na tyle dobra, żeby można było lokować farmy wiatrowe wszędzie na obszarze Polski. Dolny Śląsk jest zalewany tymi wiatrakami. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Mimo protestów społecznych nic się z tym nie dzieje. Chciałabym wiedzieć, czy macie państwo jakąś kontrolę nad tym, gdzie te farmy są lokowane, czy jest to odpowiednie miejsce, czy państwo jakoś reagujecie.

Kolejna sprawa, już nie do pana, tylko raczej do ministra sprawiedliwości. Otóż często bezsilni mieszkańcy próbują dochodzić swoich praw w sądach. W gminie Wądroże Wielkie w powiecie jaworskim, z którego pochodzę, na sprawy czekają już półtora roku. W związku z tym kto może im pomóc w szybkim załatwieniu ich problemów, ważnych problemów społecznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Państwa członkowskie Unii Europejskiej są zobowiązane do promowania odnawialnych źródeł energii. Nie ma wspólnego prawa, które nakazywałoby jakąś minimalną odległość od zabudowań. Nie ma takich regulacji w wielu krajach, także w Niemczech. Wiatr jest najbardziej opłacalną energią odnawialną.

Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: Czy ulokowanie elektrowni wiatrowych w promieniu 3 km od jakichkolwiek zabudowań, czyli lokalizacja siłowni wiatrowej w okręgu o średnicy 6 km, nie zmierza do całkowitej blokady rozwoju tej energii w naszym kraju? Dziękuję. *(Poruszenie na sali)*

A pani poseł niech się zachowuje.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła Dziedziczaka.

Pani poseł Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przeciwnicy energetyki wiatrowej twierdzą, że jest ona szkodliwa dla zdrowia, dlatego nie powinno się jej lokalizować w pobliżu zabudowań. Wiemy, że elektrownie wiatrowe generują hałas, w tym infradźwięki. Nie słyszałam jednak o jakimkolwiek wypadku wynikającym z eksploatacji farmy wiatrowej. Wiemy, że często nieszczęśliwe wypadki zdarzają się w energetyce węglowej.

Wprawdzie podobne pytanie zadawał poseł Kuźmiuk, ale chciałabym się dokładniej dowiedzieć. A więc moje pytanie dotyczy danych statystycznych. Czy ministerstwo dysponuje twardymi danymi o oddziaływaniu elektrowni wiatrowych na zdrowie i danymi o wypadkach w efekcie funkcjonowania tych urządzeń w Polsce? Czy posiadamy takie dane z innych krajów, w których energetyka wiatrowa rozwija się dłużej, jak chociażby w Niemczech, Danii, Stanach Zjednoczonych, Austrii czy w innych krajach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! W bieżącym roku Najwyższa Izba Kontroli wydała miażdżący raport na temat mechanizmów instalowania w Polsce farm wiatrowych. Izba bardzo negatywnie oceniła proces powstawania farm wiatrowych. Stwierdzono, że władze gmin decydowały o lokalizacji wiatraków, ignorując najczęściej społeczne sprzeciwy. Budową wielu elektrowni zainteresowane były osoby zatrudnione w urzędach, na których ziemi stawiano wiatraki. Potwierdziły się też informacje z poprzednich kontroli mówiące o tym, że zgody lokalnych władz na lokalizację siłowni wiatrowych były w większości przypadków uzależnione od przekazania na rzecz gminy darowizn przez inwestorów.

O negatywnych skutkach farm wiatrowych mówi też eksperci, naukowcy. Wskazują na liczne zagrożenia związane z użytkowaniem turbin wiatrowych, alarmując m.in. że światło przepuszczane przez wirnik turbiny jest szkodliwe dla ludzi, gdyż powoduje zmęczenie i problemy z koncentracją. Ponadto turbiny wiatrowe są wysokie, sięgają często nawet ponad 150 m, a co za tym idzie – zmiany w krajobrazie, jakie powoduje ich instalacja, są widoczne.

Dlatego stawiam pytanie: Dlaczego w Polsce turbiny wiatrowe nie podlegają kontroli ani ze strony dozoru technicznego, ani ze strony nadzoru budow-

lanego? Wobec braku jakichkolwiek uregulowań prawnych w kraju w tym zakresie konieczne jest ich jak najszybsze opracowanie i wdrożenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o udział społeczności lokalnych w konsultacjach. Przy realizacji inwestycji wiatrowych bardzo istotny jest czynnik akceptacji społecznej. Wiadomo, że trudno liczyć, by taka inwestycja miała 100% poparcia, bo bardziej za są ci, którzy dostrzegają w tym bezpośrednie czy pośrednie korzyści. Jednak najważniejsze jest to, abyśmy jako parlament tworzyli prawo gwarantujące, że każdy przedstawiciel społeczności lokalnej będzie mógł się wypowiedzieć na ten temat, pozytywnie lub krytycznie, i aby w oparciu o to można było podjąć decyzje w samorządzie.

Wiadomo, że i przed wydaniem decyzji środowiskowej, i przed uzyskaniem pozwolenia na budowę czy podczas samego planowania przestrzennego społeczności lokalna ma możliwość udziału w tych procesach, ale chciałbym zapytać, na jakim etapie i w stosunku do których decyzji mieszkańcy mogą się wcześniej wypowiedzieć. Czy na przykład nie należałoby wydłużyć terminów tych konsultacji lub wzmocnić tych mechanizmów? Czy na przykład istnieje potrzeba wprowadzenia narzędzi, co zmierzałoby do wprowadzenia wymogu uzyskania pozwolenia na użytkowanie dla nowo powstających elektrowni wiatrowych, tak aby zapewnić większą kontrolę społeczną i urzędniczą nad rozpoczęciem eksploatacji, a inwestorowi zapewnić formę potwierdzenia, że budowa jest skutecznie zakończona i spełnia wszystkie konieczne wymogi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

A więc pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gadek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Według danych Eurostatu w okresie od lipca do czerwca 2012–2013 r. ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych w Unii Europejskiej wzrosły o ok. 2,8%. Tymczasem w Polsce zanotowano spadek o 3,9. Jednocześnie spadkowi cen energii elektrycznej w Polsce towarzyszył stosunkowo dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii, w tym energetyki wiatrowej.

Moje pytanie jest takie: W jakim stopniu subsydiowanie OZE wpływa na ceny rachunków za prąd dla typowej polskiej rodziny?

Moje drugie pytanie, które właściwie już przewijało się tutaj. Chodzi o kwestie dotyczące wpływu elektrowni wiatrowych na zdrowie populacji. Proszę przedstawić proporcje – jeżeli takie opracowania zostały już sporządzone, myślę, że na pewno – jak wygląda szkodliwy wpływ infradźwięków, hałasu i innych czynników fizycznych farm wiatrowych w stosunku do szkodliwości pyłu zawieszonego, który jest plagą nie tylko dużych polskich miast, ale również coraz częściej miasteczek, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Jaki jest tego wpływ na zdrowie Polaków? Jak to wygląda, jeżeli chodzi o Polskę, i jak to wygląda, jeżeli chodzi o statystyki, w innych krajach, gdzie farmy wiatrowe były lokalizowane dużo wcześniej niż u nas? Jak wygląda bilans zdrowotny społeczeństwa? Czy tradycyjne źródła jednak są zdecydowanie, dużo bardziej szkodliwe, szczególnie jeżeli chodzi o rozwój alergii, astmy oskrzelowej i nowotworów, czy też wpływ farm wiatrowych jest bardziej szkodliwy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

A więc pani poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska, Platforma Obywatelska.

Jako że nie ma pani poseł, pan poseł Piotr Łukasz Babiarz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Łukasz Babiarz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawa nie ma. Prawo nie działa, bo go nie ma, a w takim otoczeniu robi się najlepsze biznesy i biznesiki. Inwestorzy i władze gminy nie informują mieszkańców o możliwym, potencjalnym oddziaływaniu wiatraków na warunki życia mieszkańców, takim jak negatywny wpływ na zdrowie, hałas, infradźwięki, zagrożenie dla flory i fauny, w końcu brak możliwości usunięcia, utyliza-

cji wiatraków, utrata wartości krajobrazowych, w końcu spadek wartości gruntów sąsiednich.

Stąd pytanie: Dlaczego nie konsultuje się lokalizacji farm wiatrowych z mieszkańcami zainteresowanych gmin? Czy nie powinno się ustawowo wprowadzić takich konsultacji? Czy, a jeżeli nie, to kto powinien to robić, informuje się mieszkańców o negatywnych skutkach lokowania farm wiatrowych? Czy pozostaje to tylko pod wpływem zawodowych bądź ukrytych lobbystów, często opłacanych przez inwestorów? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

A więc pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj rozmawiamy o instalowaniu w Polsce farm wiatrowych, rozmawiamy w kontekście walki Prawa i Sprawiedliwości z procederem, który temu towarzyszy, już drugą kadencję, rozmawiamy w kontekście raportu NIK, który w zasadzie potwierdza w sposób jednoznaczny, niebudzący wątpliwości wszystkie zarzuty i wszystkie zastrzeżenia, które przedstawiamy już drugą kadencję, na czele z panią poseł Anną Zalewską. Właściwie wszystko, na co wskazywała, wszystkie patologie potwierdza Najwyższa Izba Kontroli. Wskażę te, które mnie jako osobę, samorządowca, na terenie którego farmy są instalowane, najbardziej boją, które są po prostu niedopuszczalne, karygodne. W zasadzie unika się dyskusji, nie informuje się mieszkańców, pozoruje się konsultacje. W sprawie tak ważnej dla życia, zdrowia i interesów majątkowych mieszkańców nie korzysta się z instytucji referendum. W procesie decyzyjnym biorą udział radni, wójtowie, urzędnicy, na których terenie, gruntach farmy wiatrowe się instaluje. Inwestorzy muszą dawać czy dają darowizny niezgodnie z prawem. Jest to niedopuszczalny lobbing na rzecz gminy. Właściwie można powiedzieć, że jest bardzo dużo patologicznych, noszących znamiona korupcji, niedopuszczalnego lobbingu zjawisk. Pan minister twierdzi, że się temu przyjrzy. To jest po prostu odcinanie się, jeżeli chodzi o podjęcie próby rozwiązania problemu. Jest pytanie, dlaczego nie chcecie tak istotnych rzeczy rozwiązać w świetle jednoznacznego raportu, w świetle jednoznacznych faktów. Może to wskazywać na celowe działanie. To jest mętna sytuacja, która pozwala na nieczyste interesy w związku z tzw. czystą energią. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W 2012 r. na decyzję czekało 47 wniosków o zgodę na lokalizację farm wiatrowych na Bałtyku. Według oficjalnych raportów Polska posiada bardzo duży potencjał w zakresie budowy morskich farm wiatrowych. Wynika to przede wszystkim ze znakomitych warunków naturalnych. Obszar polskiej strefy ekonomicznej charakteryzuje się jednym z największych potencjałów na Morzu Bałtyckim, jeżeli chodzi o wiatr. Chcę zapytać, ile wydano pozwoleń w tej sprawie. Czy dziś tego typu elektrownie działają? Ile ich jest na terenie polskiego Bałtyku? Jeśli ich nie ma lub jest ich zbyt mało, to gdzie leży główna przyczyna niskiego procentu wydawanych decyzji dotyczących lokowania farm wiatrowych w tak dogodnej lokalizacji? Dlaczego potencjał dotyczący budowania w Polsce farm wiatrowych na morzu jest nadal niewykorzystywany w stopniu zadowalającym i dobrze rokującym na przyszłość?

Drugie pytanie: Czy dokonując badań dotyczących ewentualnego oddziaływania na środowisko, bierze się pod uwagę fakt, że montowane są turbiny różnego typu, rodzaju, o różnej mocy? Są to urządzenia różnych generacji ze względu na czas ich produkcji i postęp technologiczny. Według niektórych ekspertów mogą one w różny sposób oddziaływać na środowisko. Czy opracowanie bardziej szczegółowej metodologii badań nie przyczyniłoby się do zmniejszenia skali protestów związanych z lokowaniem farm wiatrowych? A może w opinii pana ministra nie ma to większego znaczenia, gdyż tam, gdzie pojawiają się duże protesty, wszystkie argumenty natury technicznej i wyniki badań schodzą na dalszy plan? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze tylko pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość, i czas będzie kończyć.

Przepraszam tych, wobec których byłem rygorystyczny, ale czas jest nieubłagany.

Jeszcze takie wyciągnięcie ręki, bo wiem, jakie to jest ważne. Jeśli są osoby, które nie zabrały głosu, ale chciałyby to zrobić, uznając, że zmieszczą się w 1 minucie, którą byłbym w stanie tutaj ofiarować, to proszę o zabranie głosu. Jeśli jednak uważają, że w 1 minucie się nie zmieszczą, to wtedy już do głosu niestety nie dopuszczę.

Pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeden z posłów Platformy stwierdził, że ponad 80% inwestycji wiatrowych to inwestycje szkodliwe dla naszego państwa, społeczeństwa oraz gospodarki. Stąd pytanie do ministerstwa: Dlaczego tak długo państwo zwlekacie z wprowadzeniem przepisów, które by te sprawę uregulowały, które dałyby oręż do walki tym, którzy próbują walczyć z tymi szkodliwymi inwestycjami? Tak naprawdę na razie próbują walczyć niektóre samorządy, stowarzyszenia oraz grupy obywateli. Dlaczego obecnie dzieje się tak, że samorządy, które próbują nie dopuścić do tego typu inwestycji na swoim terenie, są wręcz ścigane przez prawo? Na terenie województwa podlaskiego, z którego pochodzę, były takie przypadki. Wójtowie, którzy próbowali, zgodnie z prawem, wydawać decyzje niekorzystne dla przyszłych inwestorów wiatrowych, są ścigani przez polskie sądy na podstawie wniosków zgłaszanych przez inwestorów. Czy są to praktyki, które według ministerstwa są właściwe? Kiedy w końcu pojawią się przepisy, które pozwolą tym samorządom normalnie wykonywać swoje obowiązki, jeżeli chodzi o obronę swoich obywateli przed złymi, w cudzysłowie, inwestorami?

Druga sprawa również dotyczy mojego województwa. Pewnie pan poseł Zieliński będzie o to pytał, bo wielokrotnie tą sprawą się zajmował. Mam na myśli sytuacje, w których chodzi o ochronę polskiego krajobrazu. Na Suwalszczyźnie doszło do inwestycji, chodzi o farmy wiatrowe, na obszarach szczególnie atrakcyjnych krajobrazowo. Kiedy pojawią się przepisy, które jednoznacznie uniemożliwią realizację tego typu inwestycji na takich obszarach? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Czy zmieści się pani w 1 minucie?

(Poseł Beata Mazurek: Spróbuję.)

Bardzo proszę.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiryki, Fajslawice, Leśniowice, Żółkiewka to m.in. przykłady gmin w moim okręgu wyborczym, w których wielu mieszkańców protestuje przeciwko powstaniu farm wiatrowych. Wiele osób podpisuje wieloletnie umowy, z których nie mogą się wycofać. Te umowy są dla nich skrajnie niekorzystne, chociaż o tym nie wiedzą, licząc na duży zysk. Pytanie, kiedy rząd określi dopuszczalną odległość lokalizacji farm wiatrowych od siedlisk i zabudowań. Kiedy zostanie wprowadzona odpowiedzialność radnych za narusze-

Posel Beata Mazurek

nie art. 25 ustawy o samorządzie gminnym? Czy rząd zna treść umów podpisywanych z rolnikami? Czy to prawda, że w wyniku ich podpisania rolnicy mogą stracić ubezpieczenie w KRUS, jeśli zobowiązani są do wystawiania faktur? I ostatnia rzecz. Czy rząd przewiduje takie sytuacje, że wszystkie umowy będą nieważne w świetle orzeczenia Sądu Najwyższego? Chodzi o to, że dzierżawa nie może być związana z wykorzystywaniem wiatru. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan profesor Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję, panie marszałku, za umożliwienie jeszcze wypowiedzi. Tylko minutka. Chodzi o apel do pana ministra – o to, żeby wreszcie polskie państwo zaczęło działać – w świetle tego, co mówiła koleżanka Mazurek, co mówił poseł Piontkowski, poseł Szmit – że polskie państwo nie działa, dlatego że zwykli ludzie są tutaj w sytuacji takiej, że właściwie nie mogą walczyć o swoje prawa. Mam pytanie co do opłacalności ekonomicznej. Wszyscy wiemy, że gdyby nie dopłaty, to taka produkcja energii elektrycznej w naszych warunkach – nie w Szwecji, gdzie są silniejsze wiatry, czy w Norwegii – po prostu byłaby kompletnie nieopłacalna. I wreszcie – nawet jeden z waszych posłów mówił o tym – sprawa polskiej myśli technologicznej. Jeżeli jest taki projekt, jak te pionowe kolumny zamiast gigantycznych wiatraków, które szpecą krajobraz, też to widziałem na Mazurach, jest to po prostu niszczenie piękna polskiego krajobrazu, to apeluję też o to, żeby wesprzeć polską myśl technologiczną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Dziękuję, panie marszałku.

Ja chciałbym zapytać pana ministra, prosić o udzielenie odpowiedzi na pytanie o tzw. aktualną wiedzę naukową, bo przepisy mówią o tym, że wszystkie decyzje czy informacje, których udziela ktokolwiek w imieniu państwa, powinny opierać się o tzw. aktualną wiedzę naukową. Pytanie jest takie: Gdzie przeprowadzono w Polsce badania świadczące o tym, że

farmy wiatrowe nie oddziałują na zdrowie osób? Proszę o konkret – czy takie badania były i na jaką podstawę minister się powołuje, kiedy mówi, że nie szkoda one zdrowiu. Drugie pytanie dotyczy tego, jak funkcjonują RDOŚ, czyli regionalne dyrekcje ochrony środowiska. Otóż te regionalne dyrekcje ochrony środowiska w ogóle nie biorą pod uwagę utraty wartości materialnej działek sąsiednich względem tych, na których stoją farmy wiatrowe, a mają taki obowiązek. Minister, zdaje się, zupełnie nie wie o tym, że RDOŚ-e po prostu nie biorą pod uwagę tego faktu. Dlaczego nie biorą tego pod uwagę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła, a więc pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Kołakowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy farmy wiatrowe buduje się w trosce o ochronę środowiska, czy dla pomnażania dochodów bogatych firm europejskich i krajowych? Jaka jest struktura finansowania budowy elektrowni wiatrowej, w tym udział środków budżetowych, tj. dofinansowania, i udział środków własnych inwestora? Kolejne pytanie: Jakie są koszty z tytułu zniszczenia dróg lokalnych przy budowie elektrowni wiatrowych i kto te koszty pokrywa, samorząd czy inwestor? I ostatnie pytanie: Ile dopłaciło państwo polskie z budżetu do wyprodukowanej energii z elektrowni wiatrowych w 2013 r.? Proszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sięgając do raportu NIK, znajdujemy wskazania bardzo wielu zaniedbań i nieprawidłowości, które pojawiają się w procesie lokowania tzw. wiatraków. Wśród wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli pojawiły się też wnioski o opracowanie jednolitej metodologii pomiaru emisji hałasu generowanego przez elektrownie wiatrowe, a także o skuteczne ograniczenie możliwości lokalizowania elektrowni wiatrowych na obszarach przyrodniczo chronionych. Chciał-

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

bym zapytać pana ministra: Na jakim etapie na dzisiaj są działania ministerstwa, które zrealizują wniośki pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli? I jako ciekawostkę chciałbym państwu przytoczyć też zapis z raportu NIK: minimalna stwierdzona odległość ulokowania farmy wiatrowej od zabudowań to jest 55 m w województwie podkarpackim. Dziękuję. *(Oklaski)*
(Poseł Jan Dziedziczak: Skandal.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Janusz Śniadek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Janusz Śniadek:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym powtórzyć jeszcze raz dwa pytania, które wybrzmiały w wystąpieniu pani poseł Hrynkiewicz, a które pan minister zignorował, nie odpowiedział na nie. Po pierwsze: Kiedy i w jaki sposób rząd wskaże adresata roszczeń obywateli poszkodowanych przez lokalizację niechcianych wiatraków w okolicy ich działek? Przez to ponieśli poważne straty, gdyż nastąpiła utrata wartości posiadanego przez nich majątku, nieruchomości czy gruntów, które w sposób oczywisty tracą znacząco na wartości. I pytanie drugie. Proszę o podanie jednostkowej ceny energii, 1 kWh pozyskiwanej z różnych źródeł: tradycyjnych, konwencjonalnych, z farm wiatrowych i innych rodzajów źródeł. Jakie są więc te jednostkowe koszty energii? Chodzi o to, żeby móc obiektywnie porównać opłacalność tych przedsięwzięć. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
I pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Jan Dziedziczak:

Dziękuję uprzejmie.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie to jest podsumowanie debaty. To jest wielkie pytanie: Czy na pierwszym miejscu są pieniądze, tak jak chcą tego liberałowie, czy człowiek, tak jak chce tego ugrupowanie chadeckie, jakim jest Prawo i Sprawiedliwość? I w dyskusji dotyczącej elektrowni wiatrowych właśnie musimy sobie przede wszystkim na to pytanie odpowiedzieć. My stajemy po stronie człowieka. Raport NIK wyraźnie wykazuje, że w polityce co do elektrowni wiatrowych liczą się wyłącznie pieniądze,

a nie człowiek. Tak być nie może. Panie ministrze, bardzo proszę o szczególne przyjrzenie się skandalicznym przykładom z południa Wielkopolski: gmina Nowe Skalmierzyce, gmina Krzywiń, gmina Gołuchów, gmina Pleszew, gmina Lipno, gmina Włoszakowice to są gminy, które odwiedziłem w ramach walki z elektrowniami wiatrowymi, w ramach walki o godność człowieka. Bardzo proszę, żeby pan odpowiedział na piśmie, jak z państwa punktu widzenia ta sprawa wygląda. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
I teraz jeszcze w trybie sprostowania pan poseł Mieczysław Kasprzak, PSL.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie marszałku, padło tutaj moje nazwisko; chyba tylko moje padło. Ja chcę powiedzieć, że zabierając głos, mówiłem o konferencji naukowej, która odbyła się w Sejmie. Dotrzymujemy słowa. Wyraźnie powiedziałem, cytowałem wręcz zresztą, kto brał udział w tej konferencji. Zespół organizacyjny: panowie Marek Kuchciński, Krzysztof Jurgiel, Krzysztof Zaremba i jeden z ministrów ówczesnego rządu Prawa i Sprawiedliwości. Otóż wyraźnie mówi, że po biomasie wiatraki są tym jak najbardziej oczekiwanym źródłem energii odnawialnej. To jest oficjalny dokument, który chciałem przedstawić. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Myślę, że teraz jest już wszystko jasne.
(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Nie, nie, ale...)
Nie, nie. To nie jest debata, panie profesorze. Już było słowo za...
(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Trzeba odróżniać prąd elektryczny od energii. To jest zasadnicza sprawa.)
To nie jest debata o energii elektrycznej i takich tłumaczeń już tu nie zmieścimy, a takie pan sugeruje.
(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: O biomasie.)
Ale za to jak najbardziej wskazane będzie teraz wystąpienie pani prof. Józefy Hrynkiewicz i o to proszę.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym wszystkim państwu bardzo serdecznie podziękować za aktywny udział w dzisiejszej debacie o warunkach lokowania i działania elektrowni wiatrowych. To jest zagadnienie, które jest w Polsce zagadnieniem wysoce konfliktowym. Jeżeli pan poseł Kasprzak ma wątpliwości, to zapraszam go w okolice Rymanowa w jego okręgu, w okolice Miejsca Piastowego, Dukli, Laszek i do paru innych miejsc, bardzo

Posel Józefa Hrynkiewicz

zapraszam. Proszę mi pomóc współpracować z tymi ludźmi, którzy są bardzo mocno poszkodowani przez wiatraki. Panią poseł Kamińską i pana posła Szmita zapraszam do Gołdapi. Po prostu pomóżcie tym ludziom. Pomóżcie ludziom w Jezioranach, pomóżcie ludziom na Suwalszczyźnie, na Lubelszczyźnie, pomóżcie ludziom w Ilży. To jest wasza, nasza odpowiedzialność.

Problemy i konflikty związane z lokowaniem farm wiatrowych w Polsce powstają z powodu braku uregulowań prawnych dotyczących lokalizacji i warunków działania oraz z powodu niespiesznego działania rządu i nie tylko, panie ministrze, jednego ministerstwa, ale ministerstw gospodarki, środowiska, rolnictwa, infrastruktury, rozwoju regionalnego, finansów i zdrowia. To nie jest sprawa jednego ministerstwa i to nie jest sprawa jednej ustawy, to są znacznie szersze zagadnienia.

Brak jasnego prawa, obfite i łatwo dostępne niektórym środki finansowe powodują, że dziedzina ta stała się otwartym terenem bezprawnego, co podkreślę, bezprawnego stosowania różnych środków na granicy prawa i poza prawem, czego dowodzą NIK, sądy, prokuratury, a także CBA. Niestety grupy te nierzadko są wspierane w swoich działaniach przez instytucje publiczne, samorządy gmin, powiatów, województw, ale także policję i prokuraturę.

Teraz przesłanie do rządu. Prawo i Sprawiedliwość nie jest przeciwko energii wiatrowej, ale przypominamy, że za rozwój infrastruktury energetycznej w Polsce odpowiada rząd. To rząd odpowiada za brak prawa, za brak nadzoru i kontroli nad budowaniem i eksploatacją elektrowni wiatrowych. Nikt polskiego rządu z tego zadania nie zwolnił. Także rząd odpowiada za bezprzykładne marnotrawienie środków publicznych przeznaczonych na rozwój energetyki wiatrowej. Planowanie wydatków na ten cel i dysponowanie takimi środkami należy do zadań rządu.

W sprawie budowy elektrowni wiatrowych musi być opracowany i uzgodniony z całym społeczeństwem, także ze społecznościami lokalnymi, ogólnopolski plan lokowania elektrowni wiatrowych. Elektrownie wiatrowe są niezwykle inwazyjnym środkiem pozyskiwania energii. Dlatego zadania tego nie można, panie ministrze, beztrósko powierzać wójtom gmin, którzy nie mają do tego potrzebnych kwalifikacji, a także zakresu i możliwości ponoszenia odpowiedzialności za poważne straty, jakie lokowanie tych inwestycji przynosi mieszkańcom, choćby z powodu utraty wartości nieruchomości na działkach, obok których posadowione są wiatraki.

Dlatego w imieniu nie tylko klubu Prawo i Sprawiedliwość, ale w imieniu setek tysięcy, milionów poszkodowanych obywateli Rzeczypospolitej wnoszę do rządu o ogłoszenie moratorium na budowanie farm wiatrowych do czasu przyjęcia prawa, które określi wszystkie warunki budowy elektrowni wiatrowych, opracowania planu ich budowy, stworzenia in-

stytucji kontroli i nadzoru, które będą odpowiedzialne za bezpieczeństwo ludzi i środowiska. Budowa farm wiatrowych nie może odbywać się poza prawem, bez kontroli, bez nadzoru, bez odpowiedzialności za szkody i straty ponoszone przez ludzi i środowisko.

Proszę państwa, zostało mi kilka sekund. Z wielkim zażenowaniem słuchałam głosów wyrażających zwątpienie: a czy na pewno to jest szkodliwe, a jakie są badania? Proszę państwa, dzisiaj wszystkie wyniki tych badań są dostępne w Internecie i nie posłowie, ale prości ludzie w Laszkach, w Ilży, w wielu miejscach potrafią powiedzieć, jaka jest szkodliwość, i wskazać wybitne badania, których wyniki są publikowane w Internecie. Tych badań jest dużo. Jeśli ktoś z państwa ma trudności z ich znalezieniem, bardzo proszę, chętnie państwu polecę odpowiednie materiały.

I ostatnia moja uwaga. Ja się cieszę, że pana widzę, i po ludzku współczuję panu. Nie odpowiedział mi pan na pytania (*Dzwonek*) zadane dwa tygodnie temu, nie przeprosił mnie pan. Wobec tego poproszę, aby był pan łaskaw dopełnić tych formalności. A na wszystkie pytania tu zgłoszone jako osoba, która w imieniu klubu przedstawiała tę informację, poproszę pana o udzielenie odpowiedzi na piśmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, jeszcze kilkanaście sekund, bo obiecałem panu prof. Jędryskowi najkrótsze z możliwych sprostowanie.

Posel Mariusz Orion Jędrzysek:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle, należy odróżniać produkcję prądu elektrycznego od energii. To jest zasadnicza różnica i od tego zależy to, jak będziemy szeregować źródła energii w Polsce. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

A teraz już proszę o zabranie głosu pana ministra Pawła Orłowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Szanując porządek Sejmu i mając świadomość nadchodzących punktów, postaram się na państwa pytania odpowiedzieć skrótowo. Dziękuję za...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie ministrze, jeśli pan uzna, że byłby skłonny spełnić prośby posłów i udzielić odpowiedzi na piśmie, też byłoby to mile widziane. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Pan marszałek wyjął mi z ust tę propozycję, aby tam, gdzie to jest możliwe – oczywiście prawdą jest, że zaangażowanych w tę tematykę, w to zagadnienie jest wiele ministerstw, w szczególności Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Gospodarki, a z racji innych prac sejmowych odpowiedni ministrowie nie uczestniczą w naszej dyskusji – otrzymacie państwo odpowiedź na piśmie.

Odpowiem w ogromnym skrócie, część pytań się powtarzała. Szanowni państwo, nie jest tak, że dzisiaj w jakimś chaosie prawnym lokalizowane są odnawialne źródła energii, w tym energetyka wiatrowa. Jak wskazywałem, przepisy ustawy o planowaniu przestrzennym, związane z decyzjami o warunkach zabudowy, a przede wszystkim z planami miejscowymi, te kwestie regulują. Bardzo ważna jest rola decyzji środowiskowej i oceny oddziaływania na środowisko z udziałem społecznym, zresztą minister środowiska w planowanych zmianach, w odpowiedzi na jedno z pytań, planuje także przedłużenie terminu konsultacji związanych z decyzjami. Szereg przepisów technicznych, także z zakresu prawa budowlanego, reguluje te zagadnienia – wskazana ustawa o zgodności, ustawa o prowadzeniu działalności gospodarczej w kontekście koncesji. Tu odpowiedź na pytanie: oczywiście tutaj kompetentny nie będzie Urząd Dozoru Technicznego, tylko w wypadku części tych przepisów – Urząd Regulacji Energetyki. Stąd minister gospodarki także w tym zakresie analizuje stan prawny.

Nie jest prawdą, państwo to podnosili, że działanie rządu, działanie Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju skupia się na analityce. Jak wskazywałem już w pierwszej wypowiedzi, szanowni państwo, został powołany zespół w ramach rządu, kancelaria przyjęła do prac rządowych nowelizację ustawy o planowaniu przestrzennym i zagospodarowaniu właśnie w tym celu, aby zwiększyć udział obywateli w podejmowaniu decyzji, decyzji planistycznych na poziomie planu miejscowego, na poziomie studium także, i wyłączenia możliwości lokalizacji na podstawie decyzji o warunkach zabudowy. To jest realny projekt przygotowywany przez resort, nie jest to kwestia analizy. W wypadku zagadnień związanych z emisją hałasu, ze szkodliwymi emisjami, w kontekście aspektów zdrowotnych, to rzeczywiście są to kompetencje Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Środowiska. W tym zakresie ministerstwa udzielą państwu odpowiedzi

na piśmie. Aczkolwiek dzisiaj w świetle badań czy oceny działania energetyki wiatrowej w Polsce Ministerstwo Zdrowia nie potwierdza w sposób jednoznaczny, nie ma jednoznacznego przesądzenia dotyczącego szkodliwości...

(Poseł Anna Zalewska: Potwierdza, mamy to na piśmie.)

...z racji tej, że są to zagadnienia dosyć nowe. Co nie zmienia faktu, że jeśli nie ma...

(Poseł Anna Zalewska: Mamy to na piśmie.)

Pani poseł, jeśli mógłbym skończyć zdanie.

Co oznacza, że jeśli nie jest przesądzone zagrożenie szkodliwości, to racje ostrożnościowe powodują, że także w ocenie oddziaływania na środowisko te kwestie bezpieczeństwa i zdrowia powinno brać się pod uwagę. W żadnym z krajów, które w znaczącej mierze mają rozwiniętą energetykę wiatrową, nie w gorszych warunkach klimatycznych niż Polska, przykład Niemiec, takie odległościowe normy nie są stosowane, gdyż, jak powiedziałem, w zależności od ukształtowania terenu, od nośnika, od stosowanej technologii są ustalane odległości w ramach lokalizacji. Z pewnością, szanowni państwo, także ustawa o OZE w sposób pośredni wpływa na kwestie bezpieczeństwa. Państwo mówili o przestarzałych technologiach. Ustawa o OZE Ministerstwa Gospodarki wprost zakazuje stosowania technologii starszych niż 48 miesięcy przed inwestycją, co w sposób jednoznaczny wykluczy możliwość wykorzystywania przestarzałych technologii, potencjalnie bardziej szkodliwych.

Jeśli chodzi o kwestie odszkodowawcze, pytania o to bardzo często padały w tej dyskusji, to ustawa jest jednoznaczna. W wypadku zmiany wartości nieruchomości wynikającej ze zmiany planu miejscowego obowiązana do odszkodowania jest gmina, w wypadku decyzji o warunkach zabudowy – inwestor. Tutaj są dosyć jasne przesądzenia.

Kwestie efektywności ekonomicznej energetyki wiatrowej, tutaj z pewnością Ministerstwo Gospodarki udzieli państwu szerszej odpowiedzi. Analiza procedowanego w Sejmie projektu ustawy o OZE wskazuje dosyć jednoznacznie, że rzeczywiście dzisiaj najtańszym, najefektywniejszym źródłem jest energetyka wiatrowa, co zresztą potwierdzają przykłady innych krajów o podobnych warunkach. Nie zmienia to faktu, że aby te przedsięwzięcia w tym zakresie były efektywne, wymagają wsparcia, jak w innych krajach. Proszę zauważyć, że na poziomie unijnym wprost w ramach polityk wspieranych przez Unię Europejską pojawia się zobowiązanie do wspierania odnawialnych źródeł energii w różnym zakresie.

Jak mówiłem, szanując porządek dzisiejszych obrad, kończę i dziękuję za dyskusję. Jak powiedziałem, z pewnością w tej ocenie, w tym bilansie z jednej strony jest wartość, potrzeba miksu energetycznego, realizacji celów klimatycznych, ochrony środowiska, która w sposób jednoznaczny wpływa na jakość życia obywateli, z drugiej strony jest kwestia ładu przestrzennego, ochrony krajobrazu – co jest dzisiaj rea-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski**

lizowane w przepisach, ale wymaga odpowiedniego doprecyzowania, w szczególności z racji takich, a nie innych interpretacji sądowych, które były wspomniane na początku – kwestia zwiększenia w tym udziału obywateli, przejścia na świadome planowanie, chodzi o plany miejscowe i studia. I to jest przedmiotem prac rządowych. Z pewnością prace te obejmują także dodatkowe regulacje wynikające z potrzeby oddania tego pod nadzór Urzędu Dozoru Technicznego bądź Urzędu Regulacji Energetyki.

Takie doświadczenia, także zagraniczne, jak wskazywałem, analizuje Ministerstwo Gospodarki w ramach zespołu międzyresortowego i ostatecznie także kwestie emisji hałasu, co jest przedmiotem prac Ministerstwa Środowiska. Wydaje się, że to doprecyzowanie stworzy dobrą sytuację dla rozwoju energetyki wiatrowej na czytelnych zasadach.

I kończąc, nie bardzo mam świadomość, z jakiego tytułu powinienem przeprosić panią poseł, ale mam taką zasadę i nie mam problemu z przeprosinami, więc chętnie to zrobię, choć nie za bardzo wiem, w jakim zakresie.

Dziękuję bardzo za dyskusję. Odpowiedź na resztę pytań zostanie państwu przekazana na piśmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Orłowskiemu.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Zanim przejdziemy do rozpatrywania kolejnego punktu, a będzie to, jak państwo wiecie, informacja Rady Ministrów o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w latach 2014–2015, ogłoszę kilkuminutową techniczną przerwę.

Ogłaszam przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 15
do godz. 13 min 18)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Wysoka Izbo! Witam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego. *(Długotrwałe oklaski)*

Witam marszałka Senatu pana Bogdana Borusewicza. *(Długotrwałe oklaski)*

Witam prezesa Rady Ministrów panią Ewę Kopacz wraz z członkami Rady Ministrów. *(Długotrwałe oklaski)*

Witam wszystkich przybyłych gości.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Informacja Rady Ministrów o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w latach 2014–2015.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetynę w celu przedstawienia informacji. *(Oklaski)*

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Pani Premier i Członkowie Rady Ministrów! Panie i Panowie Posłowie! Nigdy się nie zdarzyło, by w kilka miesięcy po sejmowym exposé ministra spraw zagranicznych rząd przedstawiał informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej. Dziś powodem jest niedawna zmiana na stanowisku szefa polskiej dyplomacji. Mój poprzednik, pan marszałek Radosław Sikorski, pozostawił polską politykę zagraniczną w dobrej kondycji, czego mu gratuluję i za co mu dziękuję. *(Długotrwałe oklaski)*

Zarazem okoliczności, z którymi mamy dziś do czynienia wokół naszych granic i granic Europy, są wyjątkowe. Troska o dobro Rzeczypospolitej oraz o powodzenie idei europejskiej, której jesteśmy ważnym podmiotem, nakazuje dzisiaj przeprowadzić poważną dyskusję o wyzwaniach, przed którymi stoimy.

Wysoka Izbo! Dzisiaj dyplomacja to coraz częściej zarządzanie niestabilnością. Świat zaskakuje kryzysy w sferze gospodarki, polityki i obronności. W otoczeniu międzynarodowym Polski zachodzą wydarzenia i procesy o kluczowym znaczeniu dla naszego kraju. Chodzi przede wszystkim o nasze wschodnie sąsiedztwo, a także inne części świata, jak południowa flanka Europy czy Bliski Wschód.

W rok 2014 wkroczyliśmy z poczuciem dumy z osiągnięć Polski w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Niedawno świętowaliśmy 25 lat odzyskania suwerenności, 15 lat przynależności do NATO i 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej. Każde z tych wydarzeń było kamieniem milowym w odzyskiwaniu przez Polaków miejsca w świecie zgodnego z naszym potencjałem i aspiracjami. Rok 1989 otworzył drogę do odzyskania wolności, a wraz z nią – do samodzielnego kształtowania polskiej polityki zagranicznej. Rok 1999 uczynił nasz kraj częścią najpotężniejszego na świecie sojuszu wojskowego. Podkreślmy raz jeszcze: rok 2004 pozwolił nam przyspieszyć na niespotykaną skalę rozwój cywilizacyjny.

Dzięki wysiłkowi wszystkich Polaków nasz kraj wykorzystał ten czas lepiej niż jakiegokolwiek inne państwo postkomunistyczne. Polski produkt krajowy brutto to dziś 230% naszego PKB z 1990 r., i to według najbardziej skromnych szacunków. Jako jedyny kraj europejski Polska uniknęła recesji gospodarczej podczas ostatnich kryzysów: finansowego i gospodarczego. Stał się wiarygodnym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, uczestniczącym w jego misjach, pełniącym ważną rolę w systemie bezpieczeństwa Europy Środkowej. A od 1 grudnia Polak, premier Donald Tusk, pokieruje Radą Europejską. To

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

najlepsza miara sukcesu Polski w ciągu ostatnich 25 lat. (*Oklaski*)

Wydarzenia ostatnich miesięcy potwierdziły, że nie popełniliśmy błędu, stawiając na dwa filary polskiej polityki zagranicznej – członkostwo w Unii Europejskiej i członkostwo w NATO. Dzięki osadzeniu we wspólnocie państw demokratycznych, tworzących wspólny rynek i gotowych bronić wartości świata zachodniego, możemy być dzisiaj bezpieczni, dumni, bogatsi. Polska będzie nadal wzmacniać pozycję w silnym NATO i w silnej Unii Europejskiej. Nasz status jest już mocny, o czym świadczy choćby fakt, że nowy sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg i nowa unijna wysoka przedstawiciel ds. polityki zagranicznej Federica Mogherini za cel swoich pierwszych wizyt zagranicznych wybrali nasz kraj. Miałem przyjemność być gospodarzem obu tych wizyt.

Zarazem zdajemy sobie sprawę z tego, że jednostronność jest szkodliwa i czasy bezwzględnej dominacji Europy w świecie należą do przeszłości. Dlatego większy nacisk położymy na globalny, pozaeuropejski wymiar polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Jest to kluczowe, bo w perspektywie roku 2020 i lat późniejszych, gdy zapewne przestaniemy być beneficjentem funduszy unijnych, musimy znaleźć nowe szanse dla polskiej gospodarki, nowe rynki zbytu dla polskich towarów i usług, by powstawały nowe miejsca pracy i udało nam się utrzymać wysokie tempo wzrostu gospodarczego.

Rok 2014 nie przyniósł nam wyłącznie zasłużonej satysfakcji. W historii zapisze się on przede wszystkim jako czas, gdy w stulecie wybuchu I wojny światowej za sprawą Rosji zakwestionowany został ład międzynarodowy w Europie ukształtowany po zimnej wojnie. Podważano zasady nienaruszalności granic, niestosowania siły w sporach międzynarodowych, suwerenności państw. Dziś trudną próbę przechodzi nasz wschodni sąsiad – Ukraina, zaatakowana bez wypowiedzenia wojny. W chwili gdy my świętowaliśmy trzy doniosłe rocznice, w Europie ożyły zagrożenia, z którymi zmagaliśmy się przed 1989 r.: widmo agresji zbrojnej, nieobliczalności wielkiego mocarstwa, wreszcie pogardy dla praw suwerennych narodów, ryzyko podziału kontynentu na strefy wpływu.

Mimo niekorzystnych zmian w naszym sąsiedztwie Polska jest bezpieczna dzięki członkostwu w NATO, aktywnej polityce w ramach Sojuszu oraz modernizacji Sił Zbrojnych. Szczyt NATO w Newport, kładąc nacisk na potrzebę obrony pokoju i wolności na całym kontynencie europejskim, odwrócił dotychczasowe niekorzystne trendy w polityce europejskiej i transatlantyckiej. Podjęto decyzje o wzmocnieniu wschodniej flanki NATO i stopniowej odbudowie potencjału militarnego sojuszników europejskich. Decyzje te mają dla Polski charakter fundamentalny.

Naszym najważniejszym celem w ramach NATO jest wdrożenie planu gotowości Sojuszu. Czuwamy nad napiętym kalendarzem realizacji uzgodnień w zakresie ćwiczeń, dowodzenia, planowania obronnego i operacyjnego oraz rozmieszczenia sprzętu. Pilne utworzenie sił natychmiastowego reagowania i wzmocnienie w strukturze sił NATO roli Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, który współtworzymy, przypomnę, z Danią i Niemcami, to zadania wymagające szczególnego wysiłku koncepcyjnego i dyplomatycznego. W 2016 r. będziemy gospodarzem kolejnego szczytu NATO w Warszawie. Będzie wtedy okazja, by podsumować proces realizacji zapisów z poprzedniego szczytu.

Zależy nam na pogłębianiu współpracy w ramach polityki bezpieczeństwa i obrony ze Stanami Zjednoczonymi. Dotychczasowe programy, czyli rotacyjna obecność pododdziałów Sił Zbrojnych USA i innych sojuszników, przygotowania do rozmieszczenia w Polsce w 2018 r. elementów systemu obrony przeciwraкетowej należy uznać za sukces. Pamiętamy i jesteśmy wdzięczni za słowa prezydenta Baracka Obamy wypowiedziane na placu Zamkowym tu, w Warszawie, 4 czerwca, że „Polska nigdy więcej nie zostanie sama”.

Niestabilność polityczna i militarna cechuje nie tylko Europę Wschodnią. Nawet bardziej jest to problem południowego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Wojna ogarnęła Irak, Syrię, walki toczą się u granic Turcji, krwawiącą raną staje się Libia. Polska poczuwa się do współodpowiedzialności za bezpieczeństwo europejskie. Nie będziemy przytykać oczu na płynące z południa zagrożenie terroryzmem, katastrofami humanitarnymi, zakłóceniem dostaw surowców energetycznych, aktami prześladowań i zbrodni wojennych w stosunku do mniejszości religijnych i etnicznych. Bezpieczeństwo Europy jest jedno i niepodzielne. Gotowi jesteśmy umacniać je wspólnie z naszymi sojusznikami także na południowych rubieżach w myśl zasady „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. (*Oklaski*) Musi ona jednak działać tak samo w odniesieniu do południa i do wschodu. Wiemy, że nasi partnerzy myślą tak samo.

Rosnąca liczba wyzwań wyłamujących się z tradycyjnych ram polityki bezpieczeństwa każe nam na nowo spojrzeć na rolę Unii Europejskiej w tej dziedzinie. Kryzysy w Libii, Syrii, Iraku, a przede wszystkim na Ukrainie powinny stać się okazją do dyskusji nad ambitną europejską strategią bezpieczeństwa. We własnym, dobrze pojętym interesie, w interesie państw członkowskich, w tym Polski, Unia musi stać się siłą współtworzącą bezpieczeństwo w swoim sąsiedztwie.

Niestabilność w regionach świata graniczących z Europą to wyzwanie dla wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej, której potencjał jest niewykorzystany. Będziemy dążyli do dostosowania dyplomacji unijnej oraz zdolności cywilnych i wojskowych do realnych wyzwań. Okazją do tego będą przygotowania do Rady Europejskiej w 2015 r. po-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

święconej kwestiom unijnej polityki obrony. Jestem przekonany, że mocny impuls do prac w tym zakresie pojawi się wraz z przejęciem obowiązków przez nową wysoką przedstawiciel Federicę Mogherini. Rozmawialiśmy dzisiaj o tym podczas jej pobytu w Warszawie.

W dyskusji o bezpieczeństwie w sąsiedztwie Unii Europejskiej duże znaczenie przywiązujemy do współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. W lutym tego roku trzech ministrów spraw zagranicznych złożyło wizytę w ogarniętym rewolucją Kijowie. Podczas październikowego spotkania w tym samym formacie w Paryżu wspólnie sformułowaliśmy nowe propozycje dotyczące europejskiej polityki sąsiedztwa, kładąc nacisk na demokratyzację, realizm w działaniach i skuteczność w osiąganiu konkretnych celów. Planujemy, by szefowie dyplomacji Niemiec, Francji i Polski udali się do jednego z państw południowego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Trójkąt Weimarski będzie także aktywny na Wschodzie. Liczymy, że zapowiedziany na 2015 r. szczyt z udziałem prezydentów Polski i Francji oraz kanclerz Niemiec doda jeszcze więcej wigoru współpracy weimarskiej.

Nasz udział w operacjach kryzysowych będzie wypadkową poczucia współodpowiedzialności za pokój i stabilność w Europie i na świecie, solidarności sojuszniczej i narodowych priorytetów obronnych. W tym roku dobiega końca udział Polski w operacji Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa w Afganistanie. Rozważamy udział w nowej, mniejszej misji szkoleniowej NATO w tym państwie. Polscy żołnierze uczestniczą w misjach Sojuszu Północnoatlantyckiego na Bałkanach oraz w operacji unijnej w Republice Środkowoafrykańskiej. Szczególne znaczenie przywiązujemy do współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z państwami bałtyckimi – naszymi naturalnymi partnerami i sojusznikami. Polskie Siły Powietrzne już pięciokrotnie patrolowały niebo nad Litwą, Łotwą i Estonią; po raz ostatni miało to miejsce od maja do sierpnia bieżącego roku. Będziemy nadal realizować te zobowiązania.

Wysoki Sejmie! Źródłem naszego największego niepokoju i obaw jest sytuacja w Europie Wschodniej. Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej graniczącym zarówno z Ukrainą, jak i z Rosją, głównymi aktorami obecnego kryzysu. Aneksja Krymu przez Rosję oraz konflikt w Donbasie zakwestionowały podstawowe zasady bezpieczeństwa europejskiego zawarte w Akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który został podpisany w Helsinkach, a którego 40-lecie będziemy obchodzić 1 sierpnia 2015 r. Data ta stwarza okazję do refleksji nad osiągnięciami i słabościami OBWE. Być może to dobry czas, by rozpocząć pogłębioną dyskusję, której efektem byłoby przywrócenie elementarnej wiary w system bezpieczeństwa europejskiego. Nie chcemy powtórzenia zimnej wojny, nie chcemy nowej żelaznej kurtyny – nawet przesuniętej na Bug czy Dniepr.

Europa w XXI w. zasługuje na pokój i nie powinna popełniać błędów z poprzedniego stulecia. Także takich jak stosowanie siły wobec słabszych, naruszanie ich integralności terytorialnej, destabilizacja sytuacji w regionie. Na to nigdy nie będzie naszej zgody. *(Oklaski)*

Czasem słychać pytanie, czy warto było realizować program Partnerstwa Wschodniego za cenę tak dramatycznych konsekwencji, jakich jesteśmy dziś świadkami, czy partnerstwo było do końca przemyślane i właściwie realizowane, czy należycie zadbać o ofertę europejską dla Rosji, by nie traktowała ona procesu zacieśniania współpracy między Unią i partnerami wschodnimi jako działań wymierzonych w jej interesy? Odpowiadam, że było warto, i szczególnie uzasadnię, dlaczego.

Kilka lat temu Unia Europejska zaproponowała Rosji partnerstwo strategiczne, którego podstawą były cztery wspólne przestrzenie: gospodarcza, wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, bezpieczeństwa zewnętrznego oraz badań i oświaty, a także porozumienie o partnerstwie i współpracy oraz partnerstwo na rzecz modernizacji. Ta oferta wychodziła daleko naprzeciw interesom rosyjskim, jednak została odrzucona. Nasz wschodni sąsiad zamiast języka współpracy wybrał język agresji, kierując się koncepcją stref wpływów i przyszuflując siłę pierwszeństwo w kształtowaniu stosunków międzynarodowych. Społeczeństwa wschodnioeuropejskie mają pełne prawo do wyboru drogi rozwoju. Polska gotowa jest je w tym wspierać zarówno na gruncie unijnym, jak i w ramach stosunków dwustronnych.

Dzisiaj gratulujemy całemu społeczeństwu ukraińskiemu wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych, które po raz kolejny potwierdziły znaczenie orientacji europejskiej i reformatorskiej oraz marginalizację radykałów i ekstremistów. Determinacja Ukraińców, by wbrew wszystkim przeciwnościom utrzymać wybrany kierunek, zasługuje na nasz szczególny szacunek. *(Oklaski)*

W interesie Polski leży transformacja naszego sąsiada w państwo nowoczesne i stabilne, oparte na rządach prawa, uczestniczące we współpracy europejskiej. Nasze stanowisko w sprawie bezwzględного poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy pozostaje niezmiennie i zdecydowane.

Polska udziela wymiernego wsparcia reformom na Ukrainie. Kraj ten należy do priorytetowych obszarów polskiej pomocy rozwojowej i humanitarnej. Reakcja polskiego rządu na ukraiński kryzys była natychmiastowa. W 2014 r. nasza pomoc dla Ukrainy z puli środków w dyspozycji MSZ wzrosła o ponad 100% – do 21 mln zł. Wspieramy i promujemy reformę samorządową, dofinansowujemy wolne media, szkolimy przedstawicieli ukraińskiej administracji, pomagamy w reformie ukraińskiego szkolnictwa wojskowego. Tuż po Majdanie prawie 140 Ukraińców leczono w Polsce. Sfinansowaliśmy kolonie letnie wraz ze wsparciem psychologicznym dla kilkuset dzieci z terenów objętych walkami. Dofinansowuje-

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

my pomoc dla ukraińskich uchodźców w różnych częściach kraju. W przyszłym roku nie tylko nie zamierzamy zmniejszać środków na pomoc dla Ukrainy, ale aktywnie szukamy sposobów na ich zwiększenie. Dużo zależy także od potrzeb zgłaszanych przez partnerów ukraińskich. Zrobię wszystko, by na dobre projekty nie zabrakło pieniędzy.

Sprzeciwiamy się wszelkim próbom zmiany umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską wbrew woli jej sygnatariuszy. Szczyt Partnerstwa Wschodniego, który odbędzie się w Rydze w maju przyszłego roku, powinien potwierdzić wsparcie Unii Europejskiej zarówno dla Ukrainy, jak i dla innych państw Europy Wschodniej, zwłaszcza dla Gruzji i Mołdawii.

Kryzys na Ukrainie stanowi poważne wyzwanie również dla Białorusi. Mińsk próbuje występować w roli bezstronnego pośrednika, co oceniamy pozytywnie. Naszą politykę uzależniamy jednak od tempa rozwiązywania problemów dwustronnych, jak poprawa położenia mniejszości polskiej na Białorusi, otwarcie centrów wizowych, współpraca transgraniczna, aktualizacja bazy prawno-traktatowej. Podpisaliśmy niedawno długo oczekiwaną umowę oświatową z Kazachstanem. Żywimy nadzieję na szybkie podpisanie analogicznej umowy z Republiką Białorusi. Nie jest nam obojętny los ostatnich więźniów politycznych w tym kraju.

Konflikt na Ukrainie wbrew naszej woli doprowadził do pogorszenia relacji z Federacją Rosyjską zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem politycznym. Nie chcemy sprowadzać polityki wobec Rosji do sankcji, niestety na równi z innymi państwami unijnymi nie widzimy obecnie innego sposobu, by nakłonić Moskwę do zmiany dotychczasowej destruktywnej dla całej Europy postawy wobec Ukrainy.

Z niepokojem obserwujemy oddalanie się Rosji od Europy. Wzbierająca fala izolacjonizmu i nastrojów antyzachodnich oraz negacja wartości europejskich tworzą mur dzielący ten kraj od Europy. Krytyczna ocena polityki rosyjskiej nie zmienia faktu, że pozostajemy sąsiadami i gospodarczymi partnerami. Uważamy, że stosunki polsko-rosyjskie mogą być dobre. Mamy w tej mierze pozytywne przykłady, choćby mały ruch graniczny z obwodem kalininogradzkim, który przynosi wymierne korzyści gospodarcze i społeczne obu naszym krajom. W stosunkach z Federacją Rosyjską będziemy dążyć do utrzymania współpracy tam, gdzie jest ona możliwa. Dyplomacja polska będzie podtrzymywać kanały komunikacji z Rosją. Jednocześnie nasza aktywność będzie wpisywać się w szerszą strategię całej Unii Europejskiej. Działając wspólnie z pozostałymi 27 państwami członkowskimi, możemy osiągnąć naprawdę więcej.

Na stan naszych relacji z Rosją wpływają niezamknięte kwestie śledztwa smoleńskiego, zwrotu wra-

ku, a także upamiętnienia w Smoleńsku ofiar katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. Nie zapominamy i nie zapomnimy o tym. *(Oklaski)*

Panie i Panowie Posłowie! Z perspektywy 10 lat obecności w Unii Europejskiej widać wyraźnie, że Polska umiejętnie skorzystała z dostępu do ponad 500-milionowego rynku i europejskich funduszy. Żaden nowo przyjęty kraj nie skorzystał na wejściu do Unii tak jak my. Od 2004 r. nasz produkt krajowy brutto wzrósł niemal o połowę. Jako jedyne państwo w Europie od ponad dwóch dekad nie zanotowaliśmy recesji. Dzisiejszy poziom zamożności Polaków to już ponad 2/3 średniej unijnej. Wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej zmniejszyło się ryzyko inwestycyjne.

Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych przekroczył już 130 mld euro. Dzięki tym środkom oraz funduszom strukturalnym powstało w Polsce prawie 0,5 mln nowych miejsc pracy. Dzięki Unii polscy studenci i naukowcy są coraz lepiej przygotowani do konkurencji globalnej – ponad 170 tys. z nich miało okazję uczyć się lub szkolić w ramach unijnego programu Erasmus.

Choć na co dzień nie dostrzegamy niektórych procesów, z perspektywy ostatnich 10 lat wyraźnie widać, że nastąpiło znaczne zmniejszenie obszarów ubóstwa. W ciągu ostatnich 9 lat liczba Polaków zagrożonych ubóstwem lub społecznym wykluczeniem zmalała o 7 mln.

Jako lider przemian w Europie Środkowej i kraj o znaczącym potencjale gospodarczym Polska zasługuje na to, by jej głos w sprawach dalszej reformy Unii Gospodarczej i Walutowej był traktowany tak samo jak głos członków strefy euro. Decyzję o przystąpieniu do strefy euro podjęliśmy już 10 lat temu i nie rezygnujemy z niej. Przygotowujemy się do spełnienia kryterium członkostwa w tym elitarnym klubie, ale określenie daty przyjęcia wspólnej waluty jest dziś przedwczesne. Musimy najpierw dokończyć reformowanie własnej gospodarki i upewnić się, że Unia Gospodarcza i Walutowa jest stabilna i bezpieczna.

Wysoka Izbo! Polska będzie aktywnym uczestnikiem debaty o przyszłości Unii Europejskiej. Widzimy Unię jako silnego aktora współdecydującego o sprawach globalnych, prowadzącego aktywną politykę sąsiedztwa. Uważamy wraz z wieloma innymi państwami unijnymi, że europejska polityka sąsiedztwa – flagowy projekt w polityce zagranicznej Unii Europejskiej – wymaga przeglądu i korekty. Rozmawiałem o tym z moimi kolegami weimarskimi w Paryżu 24 października. Pogłębionej refleksji wymaga również kwestia partnerów strategicznych Unii.

Będziemy akcentować cztery obszary dla nas priorytetowe: pogłębianie integracji europejskiej w duchu solidarności przełamującej podziały regionalne, a także podziały na nowych i starych członków Unii; chcemy też przewycięzać kryzys gospodarczy, zwiększać konkurencyjność i ściślej współpracować z partnerami strategicznymi, w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Jesteśmy przekonani, że zawarcie Transatlantyckiego Partnerstwa na rzecz Handlu i Inwestycji umocni więzi gospodarcze, polityczne i cywilizacyjne między Europą a Ameryką. Cieszymy się, że taka umowa została właśnie zawarta z Kanadą. Największa na świecie strefa wolnego handlu przyczyni się do wzrostu dobrobytu społeczeństw europejskich, w tym polskiego. Wzmocni także cywilizację wolnego świata, do którego Polska należy m.in. dzięki dziedzictwu „Solidarności”.

Niezmiennym celem polskiej polityki europejskiej jest wzmacnianie fundamentalnych wolności, na których oparta jest Unia Europejska. Jednym z największych osiągnięć integracji jest swoboda przemieszczania się osób i pracowników. Polska dyplomacja aktywnie wspiera propozycje związane z realizacją tego podstawowego unijnego prawa. Chcemy zapewnić stabilną pozycję społeczną i bezpieczeństwo Polakom uczciwie pracującym i płacącym podatki w innych państwach członkowskich Unii. Wolność ta służy zarówno indywidualnym obywatelom, jak i gospodarkom poszczególnych krajów. Przyczynia się do wzrostu gospodarczego i zwiększa konkurencyjność gospodarki europejskiej w rywalizacji globalnej. Broniąc tej swobody, nie zawieraliśmy ani nie zamierzamy zawierać żadnych kompromisów.

W interesie Rzeczypospolitej leży pełna realizacja innej podstawowej wolności Unii – swobody przepływu towarów i usług. Na forum unijnym będziemy przeciwdziałać barierom ograniczającym wolność gospodarczą i w konsekwencji godzącym w rynek pracy i konkurencyjność przedsiębiorstw, zwłaszcza małych i średnich. Popieramy rozwój jednolitego rynku – najważniejszego źródła wzrostu i zatrudnienia. Zaniepokojenie budzą próby negowania jego zasad. Obrona czterech swobód i integralności jednolitego rynku to jedno z głównych zadań nowej Komisji Europejskiej. Będziemy ją w tym wspierać.

Z obecnością Polski w Unii Europejskiej ściśle wiąże się nasze bezpieczeństwo energetyczne. Jak pokazuje kryzys ukraiński, energia wciąż może pozostawać instrumentem politycznego nacisku. Z satysfakcją przyjmuję fakt, że Polska koncepcja unii energetycznej, która wzmacnia bezpieczeństwo Polski i pozostałych państw członkowskich, jest dziś jednym z priorytetów nowej Komisji Europejskiej. Dywersyfikacja dostaw surowców energetycznych oraz mechanizmy solidarnościowe zapewnią, że żadne państwo członkowskie nie zostanie pozostawione samo sobie na wypadek kryzysu dostaw.

Naszym wkładem w budowę bezpieczeństwa energetycznego Unii jest rozwój kluczowej infrastruktury energetycznej – gazowych połączeń z sąsiadami, tzw. interkonektorów, a także zakończenie prac nad terminalem LNG w Świnoujściu, który otworzy polski rynek dla światowych dostawców gazu.

Energia, zwłaszcza jej dostępność i cena, jest jednym z podstawowych czynników decydujących o konkurencyjności gospodarki – wiemy o tym. Z tego powodu w ramach unijnej dyskusji o polityce klimatyczno-energetycznej promujemy stanowisko zakładające utrzymanie równowagi między ambitnymi celami klimatycznymi i wzrostem gospodarczym. Niedopuszczalne jest, aby wielkie ambicje redukcyjne niektórych państw członkowskich Unii były realizowane kosztem krajów, które muszą nadrobić różnice rozwojowe. *(Oklaski)*

Podczas ostatniego szczytu Rady Europejskiej, na którym ważyły się losy unijnej i zarazem polskiej polityki klimatyczno-energetycznej do 2030 r., osiągnęliśmy porozumienie korzystne dla Polski. To osobisty sukces premier Ewy Kopacz. Dziękujemy za to. *(Oklaski)* Będą mechanizmy kompensujące koszty dalszej redukcji emisji gazów cieplarnianych i zapobiegające drastycznemu wzrostowi cen energii. Uruchomimy również mechanizmy wspomagające modernizację i inwestycje na rzecz poprawy efektywności energetycznej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2014 r. rozpoczęliśmy nową perspektywę finansową Unii Europejskiej. Polska, której zagwarantowano w ciągu 7 najbliższych lat blisko 120 mld euro, będzie jej największym beneficjentem. Do 2020 r. ze środków europejskich mamy zapewnione współfinansowanie inwestycji infrastrukturalnych. Znaczące sumy przeznaczymy na pobudzanie wzrostu gospodarczego i zwiększenie innowacyjności polskich firm. Obecna perspektywa finansowa pozwoli nam zrealizować kolejne projekty modernizacyjne i podnieść poziom życia Polaków. Wymiernym tego wskaźnikiem będzie rosnący polski PKB na jednego mieszkańca. Chcemy, by w 2020 r. osiągnął on 75% średniej unijnej.

Jednocześnie w związku z rokiem 2020 powinniśmy dzisiaj postawić pytanie o mechanizmy napędzające rozwój naszego kraju po tej dacie, w następnych latach. Nie możemy sobie pozwolić na to, by w momencie gdy przestaną napływać do Polski środki europejskie, rozwój naszego kraju uległ spowolnieniu. Przygotowania do perspektywy po roku 2020 musimy rozpocząć już dzisiaj. Mamy na to pomysł, o którym za chwilę powiem szerzej: to więcej Polski w świecie, przede wszystkim poza Europą.

Potencjał rozwojowy Polski kryje się we współpracy ekonomicznej z zagranicą. Gdy nasz PKB wzrósł w latach 2000–2013 o nieco ponad połowę, wartość polskiego eksportu zwiększyła się aż 6-krotnie. Dziś pod względem integracji gospodarczej z resztą świata zajmujemy pozycję mocną, lecz ciągle nie odpowiadającą naszym ambicjom. Zdecydowane zwiększenie współpracy gospodarczej z partnerami zagranicznymi uznaję za priorytet polskiej polityki zagranicznej. *(Oklaski)* Polskie placówki dyplomatyczne mają przede wszystkim wspierać naszych przedsiębiorców aktywnych na światowych rynkach. Oczywiście będziemy w tej kwestii ściśle współpracować z Ministerstwem Gospodarki. *(Oklaski)*

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

Wysoka Izbo! Do priorytetów polskiej polityki zagranicznej należą niezmiennie dobre relacje z Niemcami, a także z Francją. Poglębiaamy współpracę z pozostałymi krajami unijnej wielkiej szóstki, m.in. w formule mechanizmów konsultacyjnych z Wielką Brytanią, Włochami, Hiszpanią. Blisko współpracujemy z partnerami wyszehradzkimi, z którymi chcielibyśmy kontynuować projekty infrastrukturalne, a także kulturalne, ekologiczne i turystyczne, zwiększające potencjał całego naszego regionu. Dla nas, podobnie jak dla pozostałych członków Grupy Wyszehradzkiej, priorytetem pozostaje współpraca energetyczna. Wspólnie przyczyniamy się do zacieśnienia dialogu i współpracy z Ukrainą i innymi państwami partnerskimi na Wschodzie, a także z krajami Bałkanów Zachodnich aspirującymi do członkostwa w Unii Europejskiej. Moje kontakty z kolegami z Grupy Wyszehradzkiej pokazują, że łączy nas nie tylko historia i wspólnota doświadczeń, ale też poczucie, że razem możemy znaczyć więcej.

Ważnym kierunkiem jest dla nas europejska Północ, synonim innowacyjności, odpowiedzialności, dobrego zarządzania i dyscypliny finansowej. Przygotowujemy się do przewodnictwa Polski w Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Nie tracimy jednocześnie z pola widzenia innych partnerów regionalnych, jak Turcja czy Rumunia. Wyrazem znaczenia, jakie przywiązujemy do partnerstwa strategicznego z Ankarą, będzie już wkrótce mój udział w uroczystościach zakończenia obchodów 600-lecia stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami.

Wysoki Sejmie! Od pokoleń przyzwyczailiśmy się do życia w świecie zdominowanym nie tylko politycznie, ale też gospodarczo i kulturowo przez cywilizację Zachodu, ale na naszych oczach świat ulega wyraźnym przemianom. Powstają nowe centra gospodarcze w dynamicznie rozwijających się krajach wschodzących. Zyskują one coraz większe wpływy polityczne. Tendencja ta utrzyma się w nadchodzących latach.

Polska polityka zagraniczna musi skutecznie reagować na te zmiany. W sytuacji gdy porządek światowy przyjmuje charakter wielobiegunowy, musimy szczególnie zabiegać o konsolidację państw podobnie myślących i działających, państw demokratycznych. Polska jako kraj średniej wielkości jest zainteresowana zacieśnianiem związku z partnerami zorientowanymi na demokrację i angażującymi się w integrację regionalną. To takie państwa jak Republika Korei, Japonia, Australia czy też państwa należące do Sojuszu Pacyfiku, by wymienić tylko kilka przykładów.

Trzeba też pamiętać, że aż 80% wymiany handlowej, naszej wymiany handlowej, przypada na Europejski Obszar Gospodarczy. Ta europocentryczna sieć powiązań handlowo-inwestycyjnych czyni nas szczególnie podatnymi na cykle gospodarcze w Europie i uzależnia od wolnego tempa rozwoju gospoda-

rek na naszym kontynencie. Musimy liczyć się z powstaniem w Europie naturalnej bariery eksportowej dla naszych przedsiębiorców, związanej z nasyceniem miejscowych rynków. Jeśli mają się sprawdzić prognozy zapowiadające wzrost naszego eksportu o 55% w latach 2016–2020, to nastąpi on w znacznej mierze za sprawą zwrotu ku rynkom pozaeuropejskim.

Ostatnie lata to bezprecedensowy rozwój stosunków gospodarczych z Chinami, naszym partnerem strategicznym. Udało się nam wypracować efektywne mechanizmy współpracy dwustronnej i wielostronnej, zwłaszcza zainicjowany przez Polskę format konsultacji 16 państw Europy Środkowo-Wschodniej z Pekinem. Wciąż jednak możemy osiągnąć więcej. Duże nadzieje pokładamy we współpracy z Japonią i Koreą, a także z Indiami oraz z Wietnamem, Indonezją, Singapurem, Mjanmą i innymi krajami ASEAN.

Jednym z dowodów na znaczenie, jakie przywiązujemy do tego obszaru, jest systematyczne wzmacnianie polskiej obecności dyplomatycznej w tym regionie. Wznawiamy naszą obecność w Mongolii, początkowo przez ambasadora wizytującego z Warszawy, przygotowujemy się do otwarcia konsulatu generalnego w jednym z miast Chin Środkowych.

Nie zapominamy także o innych kierunkach. W ramach programu „Go Africa” będziemy wspierać ekspansję gospodarczą w krajach, w których wsparcie dyplomatyczne wciąż ma ogromne znaczenie. W 2013 r., czyli po niecałym roku funkcjonowania programu „Go Africa”, wartość polskiej produkcji sprzedanej na tamtejszych rynkach wyniosła 2,64 mld dolarów, co stanowi wzrost eksportu o ponad 34% w porównaniu z rokiem 2012. Z krajami afrykańskimi handluje dziś blisko 3 tys. polskich firm. Nacisk położymy na rozwój stosunków z państwami Afryki Północnej, Republiką Południowej Afryki i Nigerią, a także na nowo odkrywany Etiopią, Senegalem i Angolą. Jednocześnie wzmocnimy dyplomację ekonomiczną w centrach gospodarczych Ameryki Łacińskiej i regionu Zatoki Perskiej.

Polscy przedsiębiorcy coraz częściej działają na rynkach pozaeuropejskich. Nasze inwestycje poza Europą to zarówno wielomiliardowe przedsięwzięcia, jak budowa przez KGHM kopalni miedzi w Chile, jak i przedsięwzięcia biznesowe dziesiątków średnich i małych firm, szukających swojej szansy i odnajdujących ją daleko od Polski. Do nich adresujemy takie inicjatywy jak Polsko-Amerykański Tydzień Innowacyjności na Zachodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, konkretnie w Los Angeles, San Francisco i Palo Alto, który odbędzie się w drugiej połowie listopada tego roku, czy Forum Gospodarcze Polska – Kanada na początku grudnia w Toronto, Montrealu i Ottawie, czy zaplanowane również na grudzień Polsko-Izraelskie Forum Innowacji w Tel Awiwie.

Polscy dyplomaci wspierają naszych przedsiębiorców – zarówno tych, którzy dopiero zastanawiają się nad wejściem na zagraniczne rynki, jak i tych, którzy napotykać różne problemy. W 2013 r. polskie placów-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

ki dyplomatyczne udzieliły ponad 75 tys. odpowiedzi na zapytania polskich przedsiębiorców. Wspólnie z Ministerstwem Gospodarki zorganizowaliśmy ponad 1000 przedsięwzięć o charakterze biznesowym – codziennie gdzieś w świecie odbywają się więcej niż dwa wydarzenia promujące polską gospodarkę. Chcemy ten trend utrzymać.

W związku z kryzysem na Wschodzie aktywnie zaangażowaliśmy się w otwieranie rynków alternatywnych dla naszych przedsiębiorstw. W ostatnich tygodniach dzięki wsparciu dyplomacji udało się stworzyć nowe możliwości dla eksportu polskich produktów rolno-spożywczych do Singapuru, Kanady i Brazylii. Współpracujemy tu ściśle z resortami gospodarki i rolnictwa.

Będziemy tak kształtować sieć naszych placówek, by jak najskuteczniej wspierać polskie firmy działające na rynkach światowych. Kontakty polityczne będziemy uzupełniać misjami gospodarczymi, promując markę „Polska”. Chcemy skuteczniej zarządzać potencjałem istniejących misji poprzez elastyczne i mniej kosztowne formy obecności dyplomatycznej.

Nasza aktywność globalna obejmuje nie tylko kwestie gospodarcze, ale też zagadnienia polityczne. Zabiegamy o niestale członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych w latach 2018–2019. Za pośrednictwem systemu Narodów Zjednoczonych bierzemy udział w walce z epidemią wirusa ebola.

Panie i Panowie Posłowie! W katalogu instrumentów polskiej polityki zagranicznej ważną rolę odrywa pomoc rozwojowa, czyli dzielenie się doświadczeniem i naszymi sukcesami z tymi, którzy potrzebują tego jak niegdyś my. Większość bieżących środków, przekazywanych zarówno bezpośrednio jak i za pośrednictwem organizacji międzynarodowych, służy wsparciu reform oraz projektów transformacyjnych w państwach objętych programem Partnerstwa Wschodniego – przede wszystkim na Ukrainie, w Gruzji i w Mołdawii. Pomoc rozwojowa stanowi potwierdzenie solidarności z naszymi partnerami, a zarazem buduje wizerunek Polski jako kraju, który aktywnie promuje wartości demokratyczne i umacnia stabilne europejskie sąsiedztwo.

Krytyczna sytuacja ludności cywilnej w wielu regionach świata, także w najbliższym otoczeniu Polski, sprawia, że rośnie – bo musi rosnąć – nasze zaangażowanie w pomoc humanitarną. Kierujemy wsparcie do uchodźców syryjskich w Libanie. Nie zapominamy o irackim Kurdystanie, pomagamy ofiarom prześladowań religijnych, w tym chrześcijanom i jazydom.

W coraz większym zakresie wykorzystujemy dostępne instrumenty „miękkiej” dyplomacji. Sukces polskiej transformacji ustrojowej, w tym reformy samorządowej czy modelowej budowy stosunków z sąsiadami, ma nie tylko walor promocyjny, ale może

służyć za przykład dobrze wykorzystanej szansy historycznej.

Promocja polskiego wkładu w zwycięstwo aliantów podczas obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej będzie okazją do budowania obrazu Polski jako wiarygodnego sojusznika, współodpowiedzialnego za losy Europy i świata. Będziemy akcentować pozytywne aspekty wynikające z doświadczeń wojennych Polski: wolę współdziałania i pojednania z innymi narodami mimo trudnej przeszłości i historii.

Globalne zaangażowanie Polski oznacza także dbałość o utrzymanie więzi z blisko 20-milionową, rozsianą po całym świecie Polonią. Współpraca z nią coraz częściej przynosi korzyści obu stronom. Aktywizacja zawodowa i polityczna młodszych pokoleń Polonii, ich zaangażowanie społeczne sprzyjają utrwalaniu relacji Polski z krajami ich zamieszkiwania oraz umacniają dobry wizerunek naszego państwa. Tam, gdzie sytuacja będzie tego wymagała – dotyczy to zwłaszcza Polaków na Wschodzie – stanowczo będziemy dążyć do poprawy ich społecznego i materialnego statusu, a także do zapewnienia im realnego prawa do utrzymywania związków z ojczyzną. Uważnie przyglądamy się także statusowi Polaków w Niemczech.

Efektywnie wykorzystujemy przesunięte z Senatu w 2012 r. środki na realizację projektów współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Kilka dni temu ogłosiłem piątą już konkurs dotacyjny organizowany przez MSZ. Nowy, przejrzysty i bardziej racjonalny mechanizm finansowania polityki polonijnej daje możliwość koncentrowania się na działaniach strategicznych. Nacisk kładziemy – i będziemy kłaść – na wsparcie oświaty i mediów polonijnych, umacniając tożsamość naszej diaspory. Mamy nadzieję na stałe doskonalenie oferty medialnej dla Polaków za granicą, którą finansujemy w postaci programu TVP Polonia. Jeżeli nie uda się tego zrobić w porozumieniu z telewizją publiczną, ogłosimy otwarty dla wszystkich nadawców konkurs na nowy program dla Polaków za granicą. Prowadzimy także wraz partnerami prace nad koncepcją europejskiej telewizji w języku rosyjskim, której pomysł mój poprzednik zgłosił w maju br.

Nie zapominam, że oprócz kwestii strategicznych jednym z głównych zadań dyplomacji jest pomoc Polakom pracującym, uczącym się czy wypoczywającym za granicą. Będziemy w tym celu nadal unowocześniać sieć konsulatów oraz podnosić jakość obsługi. Dla zapewnienia bezpieczeństwa Polakom za granicą uruchomiłem niedawno nową platformę internetową do rejestracji wyjazdów, która nazywa się Odyseusz.

Wysoki Sejmie! Do cnót dyplomacji należą ciągłość i konsekwencja. Główne cele polskiej polityki zagranicznej nie zmieniają się: dążymy do jak najsilniejszego zakorzenienia Polski w instytucjach europejskich i transatlantyckich, wykorzystując je do utrwalania naszego bezpieczeństwa i zapewnienia krajowi właściwych warunków rozwoju. Umacnianie pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej Polskiej

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

jest naszym wspólnym obowiązkiem. Polityka zagraniczna nie może, nie powinna być przedmiotem doraźnych kalkulacji politycznych podporządkowanych cykлом wyborczym, jest ona zadaniem na pokolenia, które winno być realizowane w atmosferze rzetelnej debaty i przy współudziale wszystkich znaczących sił politycznych. Zamierzamy blisko współpracować z prezydentem, Wysoką Izbą, Senatem oraz przedstawicielami każdego z klubów, a także z samorządami, które również zajmują się współpracą międzynarodową, na rzecz dzieła budowy porozumienia wokół spraw najważniejszych, wokół polskiej racji stanu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę o przyjęcie tej informacji. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

Marszałek:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby i koło, w zależności od ich wielkości, w granicach od 49 minut do 5 minut, to jest debatę krótką.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy do zabrania głosu zgłosił się w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Robert Tyszkiewicz, w drugiej kolejności wypowie się pan poseł Krzysztof Szczerski.

Poseł Robert Tyszkiewicz:

Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Pani Premier! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zebraliśmy się dziś, by dyskutować o zadaniach polskiej polityki zagranicznej, która trafnie została nazwana przez panią premier Ewę Kopacz pierwszą spośród równych w parlamentarnej debacie. Kryzysowa sytuacja międzynarodowa, szczególnie na wschód od naszych granic, w dawno niespotykanym stopniu zaczyna wpływać na bezpieczeństwo i pomyślność ekonomiczną Polski. Dlatego w nadchodzącym czasie tak wiele zależy będzie od jakości polskiej polityki zagranicznej.

Z tym większą satysfakcją po wysłuchaniu wystąpienia pana ministra Grzegorza Schetyny pragnę wyrazić przekonanie, że polska polityka zagraniczna znajduje się w dobrych rękach. Oto dlaczego tak uważam.

Po pierwsze, zaprezentowana wizja polityki przesycona jest, w moim odczuciu, przede wszystkim poczuciem odpowiedzialności za polskie bezpieczeństwo, które jest absolutnie niezbędne w obecnych burzliwych czasach. To jest odpowiedzialna polityka.

Po drugie, ta wizja polityki opiera się na klarownej diagnozie sytuacji, diagnozie racjonalnej, budowanej na faktach, wolnej od ideologicznych deformacji.

Po trzecie, odznacza się ona stanowczością projektowanych działań, tworząc konkretny plan polskiej aktywności dyplomatycznej w nadchodzącym czasie.

Wreszcie po czwarte, zakorzeniona jest ona w wartościach i dorobku 25-lecia wolności, co stanowi potwierdzenie ciągłości polskiej polityki zagranicznej.

Panie i Panowie Posłowie! Taka zrównoważona wizja polskiej polityki międzynarodowej tworzy, w moim przekonaniu, szansę na ponadpartyjne współdziałanie na rzecz polskiej racji stanu. W obliczu powagi zewnętrznych zagrożeń i wyzwań chciałbym w tym miejscu zaapelować do opozycji o niezwłoczne podjęcie współpracy. Kierowana przeze mnie sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych jest gotowa, by w każdej chwili ustanowić forum dla efektywnego dialogu ugrupowań parlamentarnych. Sprawą, która łączy, a nie dzieli, może i powinna być polityka wsparcia dla naszego wschodniego sąsiada znajdującego się dziś w szczególnej potrzebie, polityka wsparcia Ukrainy, programu reform państwa ukraińskiego. Wiem, że ta idea może liczyć na wsparcie pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, że jest jej przychylna pani premier Ewa Kopacz, która w wymiarze całej polskiej polityki inicjuje współpracę ponadpartyjną. Wiem, że minister Grzegorz Schetyna jest gotów zaangażować się w taką inicjatywę. Podkreślał to w swoim wystąpieniu, którego przed momentem wysłuchaliśmy, za co jestem mu wdzięczny. Dlatego w najbliższych dniach przedstawię prezydium komisji propozycje konkretnych działań w tej sprawie. Wydaje się, że Komisja Spraw Zagranicznych, jeżeli chodzi o polską rację stanu, może być przestrzenią polskiej polityki, w której dojdziemy do porozumienia w kwestiach konkretnych przedsięwzięć i inicjatyw. Wczoraj Komisja Spraw Zagranicznych jednogłośnie poparła ratyfikację umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską. To jest dobry prognostyk. Zaczniemy zatem od Ukrainy, od konsensu w kwestii ukraińskiej. Rozpocznijmy budowanie porozumienia na rzecz polskiej racji stanu. Wierzę, że jest to możliwe.

Wysoka Izbo! Zbliżająca się pierwsza rocznica wybuchu protestów na Majdanie Niepodległości w Kijowie oraz ich pierwszej pacyfikacji skłania do refleksji nad tym, co możemy zrobić, by pomóc Ukraińcom w kontynuacji przemian i nie zaprzepaścić szansy zrodzonej w listopadzie zeszłego roku na ulicach Kijowa. Z polskiego punktu widzenia kluczową sprawą jest ostateczne zwycięstwo sił reformatorskich, dlatego z taką satysfakcją przyjęliśmy rezultaty wyborów parlamentarnych z 26 października. Demokratyczna i bezpieczna Ukraina, Ukraina swobód obywatelskich i rządów prawa jest naszym marzeniem. Takiej Ukrainy życzymy Ukraińcom. Polska polityka zagraniczna wobec Ukrainy przez ostatnie ćwierćwiecze była ukierunkowana na wspieranie i umacnianie jej niepodległości, niezależności oraz jej euro-

Posel Robert Tyszkiewicz

pejskich ambicji. W tym miejscu warto przypomnieć, że Polska jako pierwsze państwo uznała niepodległość naszego wschodniego sąsiada.

Naszym obowiązkiem wynikającym nie tylko z pobudek moralnych, ale również z pragmatycznych kalkulacji jest kontynuacja udzielania pełnego, masywnego wsparcia procesowi reform i projektom budowy ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego. Powinniśmy w tej mierze działać zgodnie z mapą drogową wyznaczoną przez umowę stowarzyszeniową. W tym kontekście rozpoczęty proces legislacyjny zmierzający do ratyfikacji tej umowy staje się sprawą kluczową.

Polski parlament, wyrażam taką nadzieję, w rocznicę rozpoczęcia protestów na Majdanie uczyni symboliczny gest i przyjmie ustawę ratyfikującą umowę stowarzyszeniową między Ukrainą a Unią Europejską. Będzie to stanowiło swoistą klamrę spinającą dramatyczny rok we wschodnim sąsiedztwie naszego kraju. Majdan rozpoczął się od odrzucenia umowy stowarzyszeniowej, której byliśmy adwokatem i promotorem, a dziś zgoda na ratyfikację oznaczać będzie, że domykamy tę najnowszą historię zaangażowania Polski w proces zbliżania się Ukrainy do Europy Zachodniej.

Realizacja reform wewnętrznych będzie dla społeczeństwa ukraińskiego procesem trudnym, bolesnym, najeżonym licznymi przeszkodami. Naszym obowiązkiem jest wesprzeć Ukrainę w momentach zwątpienia mogącego się pojawić podczas tej organicznej wręcz pracy. Ukraińcy przygnieceni dziś ciężarem wielu plag mają prawo wątpić. Musimy wyraźnie pokazać, że będziemy ich wspierać nie tylko w momentach sukcesów, lecz także w potrzebie, bo tak wspiera się przyjaciół. Polacy, realizując ambitny program reform, po 1989 r. przechodzili trudny okres próby. Ukraina musi dziś stawić czoła wyzwaniom reform, ale przede wszystkim bronić integralności terytorialnej swego państwa. Nam niegdyś udzielali wsparcia i dodawali otuchy sojusznicy. Dziś chcemy te uczucia przekazać Ukrainie jako wyraz naszej solidarności.

Wysoki Sejmie! Opowiadam się za stworzeniem konkretnego pakietu propozycji instytucjonalnego wsparcia przemian na Ukrainie. Możemy i powinniśmy przekazywać nasze doświadczenia w budowaniu instytucji demokratycznego państwa i wdrażaniu prawodawstwa europejskiego. Instytucje państwa polskiego powinny zostać włączone w te działania. Dzielenie się dobrymi praktykami w swoich specjalistycznych obszarach, wsparcie strukturalne i spotkania warsztatowe to pomysły godne rozważenia. Polska historia budowania struktur samorządowych to również źródło wiedzy, którą Ukraińcy mogą uznać za przydatną, a jeśli tak, powinniśmy być otwarci na podzielenie się nią w szerokim zakresie. Wierzę również, że nasze wsparcie dla Ukrainy powinno angażować polskie społeczeństwo obywatel-

skie. Ukraina potrzebuje naszej pomocy tu i teraz. Nie wolno nam odkładać decyzji i konkretnych projektów pomocowych, zwłaszcza tych natury humanitarnej. Doceniamy działania podejmowane przez rząd i Ministerstwo Spraw Zagranicznych na rzecz wzmocnienia wymiaru tej pomocy i oczekujemy jej dalszego pogłębiania w nadchodzącym roku.

Bardzo chciałbym w tym miejscu podziękować panu ministrowi za słowa wsparcia dla całego projektu Partnerstwa Wschodniego. Można powiedzieć, że widzimy dzisiaj błogosławione owoce polityki zainicjowanej przez pana marszałka Sikorskiego i jego szwedzkiego partnera kilka lat temu. Widzimy, że trzy kraje z naszego wschodniego sąsiedztwa mają już umowy stowarzyszeniowe. Zastanówmy się, w którym miejscu byłyby, gdyby nie ten projekt. Warto też podkreślić, że dzisiaj w zasadzie przez kryzys wschodni unieważniony został spór dotyczący tego, czy ważniejszy dla Europy jest wymiar południowy, czy wschodni sąsiedztwa międzynarodowego. I w tym, i w tym miejscu mamy dzisiaj sytuacje kryzysowe, i jeden, i drugi kierunek wymaga pełnego zaangażowania unijnej dyplomacji i unijnych partnerów, tak aby budować wokół naszych granic strefę współpracy i bezpieczeństwa.

Dziękuję panu ministrowi za słowa na temat Białorusi. Uważam, że powinniśmy podtrzymywać w odniesieniu do tego kraju wszystkie programy wsparcia społeczeństwa obywatelskiego, przemian demokratycznych, a także w tej nowej sytuacji na Wschodzie szukać możliwości intensyfikacji współpracy transgranicznej. W moim przekonaniu ta szansa dzisiaj wyraźnie się otwiera.

Panie i Panowie Posłowie! Myśląc o przyszłości naszego wschodniego sąsiedztwa, nie sposób nie wspomnieć o Rosji. Warto wyraźnie powiedzieć, że nie akceptujemy Rosji jako kraju, który kwestionuje wartości stanowiące fundament pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Nie ma zgody na przekonanie, że agresja, naruszanie integralności terytorialnej innego kraju i działania oparte na dyktacie siły zbrojnej mogą stanowić uzasadnione podejście do realizacji polityki na jakimkolwiek poziomie, czy to regionalnym, czy globalnym. Przyzwolenie na kwestionowanie przez Moskwę zasad porządku międzynarodowego stanowiłoby bardzo niebezpieczny precedens w odniesieniu do przyszłości oraz, co równie ważne, niezwykle poważne zagrożenie naszego bezpieczeństwa. Dziś Rosja musi sama dokonać wyboru, czy chce tworzyć z Europą przestrzeń współpracy, czy chce odbudować wokół swych granic przestrzeń podporządkowania. Federacja Rosyjska może być partnerem dla Polski i Unii Europejskiej, ale tylko i wyłącznie wtedy, gdy zaakceptuje europejskie zasady współpracy.

Wysoka Izbo! Celem i zadaniem polskiej dyplomacji jest budowanie silnej pozycji naszego kraju w środowisku międzynarodowym. Ta pozycja, bardzo zależna nie tylko od regionalnych, lecz także od globalnych zdarzeń i uwarunkowań, gwarantuje Polsce

Posel Robert Tyszkiewicz

bezpieczeństwo oraz stabilizację, które są z kolei warunkami rozwoju, tyle że dziś uwarunkowania międzynarodowe stanowią nie lada wyzwanie, bo świat wydaje się po raz pierwszy od końca zimnej wojny tak dalece pochłonięty przez chaos, kryzysy i niestabilność. Współczesny nam świat nie jest bezpieczny, zmienił się diametralnie i zmiana ta ma charakter negatywny. Szczególne poczucie zagrożenia w sposób oczywisty budzi w nas sytuacja za naszą wschodnią granicą, jednakże nie tylko na wschód od Polski dzieje się źle, co podkreślał w swoim wystąpieniu minister Grzegorz Schetyna. Zagrożenia asymetryczne, akty terroru, działalność zorganizowanych grup zbrojnych w różnych innych miejscach na świecie dopełniają poczucia chaosu. Dlatego dziś nie boję się użyć mocnych słów. Po raz pierwszy tak wyraźnie od końca epoki zimnowojennej konfrontujemy się z niemocą instytucji powołanych prawie 70 lat temu w celu stania na straży pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

W tym kontekście warto docenić propozycję rozważenia podjęcia nowej inicjatywy na rzecz wzmocnienia systemu bezpieczeństwa europejskiego, nowego formatu współpracy, który przedstawił pan minister Grzegorz Schetyna. Przed polską dyplomacją rysują się niezwykle trudne wyzwania. Musimy im sprostać. Polska polityka zagraniczna musi zadbać o odpowiednie środki i metody oddziaływania w celu nieprzerwanego dbania o dobrobyt kraju i jego mieszkańców.

W tak rozumianej polityce zagranicznej – powrócę tutaj do początkowego wątku mojej wypowiedzi – niesłuchanie istotną rolę ma do odegrania wymiar parlamentarny, bo tu właśnie, w polskim parlamencie, możemy budować zgodę wokół jej założeń, o czym wspominałem na wstępie. Wymaga tego polityka Polski wobec Ukrainy, ale chcę stanowczo podkreślić, że parlamentarna współpraca wszystkich sił politycznych może dodać impetu również innym wymiarom polskiej dyplomacji. Dlatego powtórnie z tego miejsca chcę zaproponować, byśmy budowali założenia polskiej polityki zagranicznej na łączących nas wszystkich wartościach. To zadanie szczególnie istotne w czasach kryzysu, kiedy nad wyraz mocno potrzebujemy zasad pozwalających określić własną drogę do celu. Tym samym dzisiejsza debata nad polityką zagraniczną w Sejmie musi być też debatą o wartościach i o tym, jakich rząd powinien używać instrumentów w celu efektywnej realizacji polityki zagranicznej. W tym układzie parlament jest ośrodkiem debaty o rzeczach najważniejszych, a rząd miejscem wykonywania koniecznych w sferze dyplomacji działań.

Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Skupiłem się w swoim wystąpieniu na kwestiach wschodnich, o innych obszarach będą mówili koleżanki i koledzy z klubu Platformy Obywatelskiej. Chciałbym jednak podkreślić jeszcze inny niesłucha-

nie ważny dla naszego bezpieczeństwa fragment polityki zagranicznej, mianowicie relacje z naszym partnerem amerykańskim. Polska dyplomacja musi kontynuować i kontynuuje wysiłki na rzecz ugruntowania obecności Stanów Zjednoczonych w Europie. Jest ona dziś absolutnie niezbędna. Oczekujemy od USA potwierdzenia roli lidera w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego, bo bez przywództwa amerykańskiego w tej dziedzinie staniemy przed niezwykle trudnym wyzwaniem w zakresie utrzymania bezpieczeństwa w Europie. Gwarantem bezpieczeństwa Polski pozostaje oczywiście NATO. Trzeba zauważyć, że decyzje szczytu w Newport idą w dobrym kierunku. Kryzys wschodni obudził Sojusz, ale też całą Europę, której uświadomił, jak wiele pozostaje do zrobienia w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego. Wierzę, że Polska może i powinna być liderem przemawiania większej odpowiedzialności za udział Europy w bezpieczeństwie transatlantyckim.

Chciałbym w tym momencie podziękować panu prezydentowi za wczorajszy podpis pod nową strategią bezpieczeństwa narodowego, bo to jest dokument, który odnosi się już do nowej sytuacji międzynarodowej i buduje strategiczne ramy dla polskiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo. Dziękuję również panu ministrowi Siemoniakowi za wkład wniesiony w tworzenie tego bardzo ważnego, strategicznego dokumentu. Wierzę, że nowa strategia bezpieczeństwa narodowego będzie stanowiła impuls do odgrywania przez Polskę roli lidera w przejmowaniu europejskiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo.

Szanowni Państwo! Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za przyjęciem przez Wysoką Izbę informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polityki zagranicznej w latach 2014–2015 jako dobrze służącej polskiej racji stanu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wypowie się pan poseł Krzysztof Szczerski. Proszę bardzo.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Panie Ministrze! Wysłuchaliśmy pana informacji z uwagą, może przede wszystkim dlatego, że więcej w niej mimo wszystko było dyscypliny słów, a mniej pawich piór, które tak często zdarzały się pana poprzednikowi, ale nie możemy dziś przyjąć tej informacji. Żeby było to pewnego dnia możliwe, musiałyby ulec zmianie dwie rzeczy.

Po pierwsze, oczekujemy, panie ministrze, że nie będzie pan ministrem polskiej niemocy zagranicznej

Posel Krzysztof Szczerski

i stanie się ministrem polskiej polityki zagranicznej. Oczekujemy realizacji programu konkretnych działań i przyjęcia realnych zadań dla polskiej dyplomacji. Mniej słów, mniej zakłęb, a więcej skuteczności. W ostatnim czasie bowiem częściej słyszeliśmy od przedstawicieli rządu o tym, czego Polska nie może, niż o tym, co jest naszym własnym, suwerennym celem w polityce zagranicznej. Co rusz słyszeliśmy, że Polska jako taka w zasadzie niewiele już znaczy i niewiele w gruncie rzeczy może, że musi i powinna płynąć w głównym nurcie i wraz z innymi mówić jednym głosem. Jednym, ale to nie znaczy, że swoim własnym, bo gdy się mówi jednym głosem, to ważne jest, czyj jest to głos. Zanim bezrefleksyjnie powtórzy pan po raz kolejny ten slogan, oczekujemy, że polski minister spraw zagranicznych najpierw określi, jaki jest polski głos w każdej sprawie, a potem będzie próbował uczynić go głosem Europy. Nigdy odwrotnie. *(Oklaski)*

Oczywiście doceniamy, że w pewnych sprawach, zwłaszcza wobec podstawowego zagrożenia dla ładu i bezpieczeństwa Polski, Europy i świata, jakim jest agresywny imperializm putinowskiej Rosji, jedność transatlantycka jest wartością i trzeba ją utrzymywać. Musimy być jako kraje wolnego świata po obu stronach Atlantyku zjednoczeni, nie możemy dopuścić, by ktoś rozgrywał nas na zasadzie „dziel i rządź”. Jednak istnieje zasadnicza różnica między jednością polityki zbudowaną na zasadzie porozumienia i partnerstwa a bezwzględną zasadą mówienia jednym głosem bez wpływu na to, jaka jest treść tego głosu. To pierwsze będziemy wspierać, to drugie musimy odrzucić.

W takim czasie, jak obecny, gdy być może na wiele lat rozstrzygają się kwestie geopolitycznych reguł w naszej części świata, kwestie naszego bezpieczeństwa, kwestie geoeconomicznych gier o kształt naszego rozwoju, odpowiedzialność nakazuje nadać absolutny priorytet polityce polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego. Cała reszta, w tym mechanizmy sojusznicze NATO i integracyjne Unii Europejskiej, powinna być postrzegana i oceniana tylko jako narzędzia służące zabezpieczeniu na przyszłość naszych aktywów politycznych i gospodarczych. Dlatego szczególnie teraz fałszywie brzmią zakłęcia o polskiej niemocy i przysłowia o polskiej rezygnacji, tak często wypowiedane w ostatnich latach także w tej Izbie. Najgłupsze z nich to chyba to, że może byśmy czegoś chcieli, ale nie mamy szans, żeby to zrealizować, ponieważ, cytując: Europa nie składa się z 28 Polsk. Przecież to stwierdzenie pozbawione jest jakiegokolwiek logicznego sensu, a politycznie jest szkodliwe. Gdyby było ono prawdziwe, znaczyłoby to, że politykę można prowadzić tylko wtedy, gdy inni są tacy sami jak my. A skoro w Unii politykę samodzielną prowadzą na przykład i Niemcy, i Francja, to z kogo się ta Unia składa? Z samych Niemiec czy z samych

Francji? Czy czuje pan, panie ministrze, absurd logiczny tego stwierdzenia?

Jak ktoś chce prowadzić samodzielną politykę, kierując się przede wszystkim własnym interesem, interesem własnych obywateli, interesem narodowym, to musi być zdecydowany i konsekwentny, musi być, panie ministrze, odważny. Musi być zdolny do tego, by czasami powiedzieć „nie” także silniejszym. To „nie” w warunkach negocjacji oznacza niekiedy weto. Tej odwagi i tej konsekwencji zabrakło podczas ostatniego szczytu Unii Europejskiej dotyczącego pakietu klimatycznego. *(Oklaski)* Na tym etapie negocjacji trzeba było zgłosić weto i zaraz po nim sformułować polską propozycję kompromisu opartą na klauzuli opt-out, przejąć inicjatywę w rozmowach, spowodować, by Europa mówiła jednym głosem, polskim głosem. Niestety polskim negocjatorom taka ścieżka od początku wydawała się nierealna. I to mnie najbardziej martwiło, gdy słuchałem wyjaśnień rządu przed szczytem unijnym. Zanim rząd spróbował postawić weto... Niektórzy z państwa, też z Platformy, śmiali się, gdy usłyszeli to zdanie, że Orban może mówić polskim głosem. Ten śmiech jest bardzo charakterystyczny.

Zanim rząd próbował postawić weto i przejąć inicjatywę w negocjacjach, już wiedział, że jest to niewykonalne. Z taką praktyką trzeba skończyć. Nie można rezygnować, zanim się spróbuje, panie ministrze. W efekcie premier Kopacz podpisała się pod ustaleniami, które nie tylko będą oznaczały podniesienie cen energii, co pośrednio przyznaje nawet wicepremier Piechociński, ale które na dodatek zamykają drogę do rozwoju polskiej gospodarki opartej na przemyśle, a świetnie wspierają gospodarki bogatszych od nas państw, ich produkcję energetyczną i przemysł ciężki. Tak nie realizuje się polskiego interesu w Unii Europejskiej.

Ostatnio do zestawu zakłęb o polskiej niemocy doszło jeszcze jedno, które stanowi kuriozum na skalę historyczną, kuriozum w opcji mega, jak powiedziałaby młodzież. Otóż fakt, iż zostaliśmy elegancko, acz brutalnie wystawieni za drzwi w czasie rozmów o Ukrainie poprzez sprytny zabieg zwany formatem normandzkim, został przez pana, panie ministrze, pańskiego zastępcę uzasadniony w ten sposób: to dobrze, że nie siedzimy z tymi, którzy rozmawiają o Ukrainie, bo tam o niczym się nie decyduje i lepiej trzymać się od tego z daleka. Myślę, że jednak nie wymyślił tego ów wiceminister spraw zagranicznych, tylko ośrodek propagandy i PR Platformy, bo nikt, kto cokolwiek wie o dyplomacji, nie mógłby takiego zdania powiedzieć.

Gdyby do stołu rozmów zasiadano tylko wtedy, gdy znany byłby końcowy ich wynik, to większość historii stosunków międzynarodowych nigdy nie miałaby miejsca. Ale to nie jest problem retoryki, to jest problem polityki – polityki słabej, wycofanej, która na dodatek publicznie obnaża swoją niemoc. Panie ministrze, po co było mówić, że pani premier zabiega o to, by dosiąść się do tego stołu, przy którym rozma-

Posel Krzysztof Szczerski

wiano podczas szczytu Unia – Azja, skoro nie było gwarancji, że drzwi będą otwarte? Hipotetyczny widok polskiej premier, która stuka do drzwi, za którymi obradują Niemcy, Rosja, Francja, Wielka Brytania, a nawet Włochy i Ukraina, i nie zostaje do środka wpuszczona, pozostanie na długo w mojej pamięci. I co? Jaki jest z tego wniosek? W odpowiedzi słyszemy zgrabny bon mot propagandzistów: to lepiej, że jej tam nie wpuszcili. Skoro tak, to po co się było dobijać? Prawdziwy, poważny problem polega na tym, że jak się już okaże, że za tymi drzwiami o czymś się jednak zdecyduje, to będzie za późno, żeby je wyważyć. A tam, panie ministrze, nie rozmawiają o Ukrainie, tylko o nas. O nas bez nas. Bo to, co wydarzy się w czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej, będzie miało bezpośredni wpływ na polskie bezpieczeństwo. A gdy czasem pojawia się informacja, że to sama Ukraina nas przy tym stole nie chce, to to dla pana jako ministra spraw zagranicznych powinno wiązać się z pytaniem, dlaczego tak się stało. Powinien to być dla pana sygnał alarmowy o utracie naszego wpływu na bieg polityki wschodniej.

Co gorsza, od początku istnienia tego rządu, rządu pani premier Kopacz, ta widoczna niemoc państwa, brak pomysłów i brak wiary w siłę Polski ubierane są w tzw. kostium pragmatyzmu. Ten swoisty pragmatyzm bezsilności pani premier Kopacz przeciwstawiła w swoim exposé wizji aktywnej polskiej polityki, tylko że niestety za swój program bierze ten pierwszy i jego chwali, a ten drugi potępia, nazywając go „nierozważnie romantycznym”. Oficerowie propagandy politycznej koalicji rządzącej od razu wyciągają na tę okazję wyświechtane slogany w stylu „nie machajmy szabelką”, które doprowadzają mnie, prawdę mówiąc, do szału...

(*Posel Rafał Grupański*: Przestańcie te swoje kompleksy pokazywać.)

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Gdzie ona tak powiedziała, panie pośle?)

...i już sprawa jest załatwiona. Ten, kto jest rozsądny, siedzi w kącie i nie wychyla się, nie prowadzi żadnych działań na własną rękę, zamyka się w domu i rygluje drzwi. Handluje, kombinuje, myśląc, że jakoś to będzie.

Pani premier Kopacz mówi Polakom: Tylko romantyczni szaleńcy mogą myśleć, że Polska mogłaby mieć własną politykę, robić coś na własną rękę, kierując się własnym planem politycznym, własnymi celami, własnymi interesami, mogłaby zareagować, gdy biją kogoś po sąsiedzku, mogłaby zrobić więcej, niż pozwala jej główny nurt. Ten podział, który usiłuje się narzucić polskiej debacie, ma swą długą tradycję, sięgającą czasów rozbiorowych. Historia przyznała w tym sporze rację szaleńcom. Bez nich nie byłoby polskiej wolności, polskiego państwa, tylko że to, co mogło być twórczym sporem w czasach zaborów, dziś jest absurdem. Z gruntu fałszywe i szkodliwe jest stawianie przed Polakami alternatywy: albo

bierność i koniunkturalizm wobec silniejszych, nazywany pragmatyzmem, albo działanie na rzecz samodzielności, polskich interesów narodowych, często w sporze z silniejszymi, ale zawsze jasne, z busolą polskiej racji stanu, obrzydzanej jako nierozsądny romantyzm. Niech pan, panie ministrze, w swej praktyce, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, porzuci tę pułapkę. Niech pan w nią nie wierzy. Niech pan uwierzy, że Polska może być silna, niech pan podniesie głowę, wyprostuje plecy, popatrzy na inne państwa (*Oklaski*), stanie jak równy z równymi. Polska to kraj o dużym potencjale. Władza nie może mieć mentalności stłamszonego popychadła innych stolic, bo Polska na to nie zasługuje.

Jest i druga rzecz, która dziś nie wybrzmiała, co powoduje, że nie możemy przyjąć pana informacji. Wszyscy dziś w Europie powtarzają – niby jako mądrość – jedno zdanie, że polityka Putina zaskoczyła Zachód. Nikt jej nie przewidział, nie był na nią przygotowany. Powtarzają to także polscy politycy i polscy publicyści, ale oni, pan i pana obóz polityczny powinniście wiedzieć, że to nieprawda, bo akurat pochodzimy z takiego kraju, w którym istniała ekspertyza, analiza i diagnoza co do polityki putinowskiej Rosji, i to wiele lat temu, gdy zaczynał on realizować swoje plany. Mówię tu oczywiście o kompetencjach środowiska prezydenckiego śp. Lecha Kaczyńskiego. To nasz, polski prezydent w 2008 r. nawet publicznie sformułował diagnozę, którą dalszy bieg wypadków w pełni potwierdził. Nie tylko więc mieliśmy w Polsce zdolność do właściwej analizy polityki rosyjskiej, ale także realny plan powstrzymania negatywnych dla nas działań. Jego realizację rozpoczął śp. prezydent, tylko że wówczas, w 2008 r., i w następnych latach rząd premiera Tuska, ministra Sikorskiego – niestety, panie ministrze, pan też w nim zasiadał – zamiast skorzystać z kompetencji środowiska prezydenckiego, wolał prowadzić wścieklą wojnę domową z prezydentem, a wtedy nie byliście państwo nawet opozycją, która ma prawo do krytyki władzy, byliście częścią polskiej władzy, byliście częścią polskiego państwa.

Mam nadzieję, że dziś choć w części zdaje pan sobie sprawę nie tylko z tego, jak bezsensowna była tamta wojna domowa, jakie przyniosła tragiczne skutki w postaci ofiary smoleńskiej, ale także z tego, jakie miałby pan dziś atuty w politycznej grze o Europę Wschodnią, gdyby był pan ministrem rządu kraju, który jako jedyny przez ostatnie sześć lat konsekwentnie się przygotowywał i przygotowywał cały region do nowego kształtu polityki putinowskiej Rosji. Zresztą kto wie, czy do agresji na Ukrainę w ogóle kiedykolwiek by doszło, gdyby ostatnie sześć lat Polska prowadziła aktywną, realną politykę w regionie, budowała realne gospodarcze, polityczne i energetyczne powiązania od Kaukazu po Morze Bałtyckie, wytrącając Rosji z ręki (*Oklaski*) narzędzia presji na te państwa.

Przeszłości nie zmienimy. Przyjdzie kiedyś czas, gdy odpowiednią miarą wszystko to będzie odmierzo-

Posel Krzysztof Szczerski

ne i osądzone. Teraz trzeba nam zmierzyć się z czasem obecnym i przyszłością. Dlatego powtarzam: nie będzie warunków do odbudowy polskiej polityki zagranicznej bez uznania racji, które stawia dziś Prawo i Sprawiedliwość jako jedyną realną alternatywą polityczną dla obozu rządzącego, bo kompetencja jest po naszej stronie, panie ministrze. *(Oklaski)*

Wspólne działanie ma bowiem polegać nie na tym, że nikt nie będzie już krytykował prezydenta i rządu PO–PSL, tylko na tym, że prezydent i rząd przyjmą do wiadomości, że popełniają błędy i że najlepszą pomocą, jaką mogą otrzymać od opozycji, jest krytyka ich poczynań. I to prowadzi do poprawy stanu państwa i innego kierunku polityki. *(Oklaski)*

To są dwie fundamentalne zmiany, których oczekujemy w ostatnim roku funkcjonowania tego rządu, do czasu wyborów: porzucenie pragmatycznej beznadziei i zmiana reguł komunikowania się z opozycją.

Panie ministrze, niech pan będzie mądrzejszy od marszałka Sikorskiego, może już niedługo marszałka...

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Przepraszam, panie pośle, o mądrościach nie rozmawiamy.)

...który w partyjnym odruchu odrzucił pakiet demokratyczny, bo woli mieć Sejm posłuszny niż wolny. A Polska powinna być wolna, a nie posłuszna, zwłaszcza w relacjach z innymi państwami. *(Oklaski)*

(Poseł Rafał Grubiński: Polska nie jest wolna? Nie mów już głupstw.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Poza tymi postulatami zmian formy prowadzenia polityki mamy jeszcze dla pana na początek urzędowania zbiór zadań merytorycznych, wedle których oceniać będziemy pana urzędowanie, bo to są sprawy, które dziś realizowałby minister spraw zagranicznych z Prawa i Sprawiedliwości. Tych, których pan nie załatwi, będzie musiał się podjąć kolejny minister po zmianie władzy w wyniku najbliższych wyborów parlamentarnych.

(Poseł Jerzy Fedorowicz: Nie daj Bóg.)

Polityka zagraniczna to bowiem przede wszystkim działanie, aktywność, realizacja celów, a nie zgrabne hasła i ogólnie słuszne diagnozy. Będziemy więc oceniać pana nie po słowach, tylko po rezultatach. Ten zbiór zadań to nie będzie taka podróź – klasyczna, MSZ-owska – po globusie, którą pan odbył w swoim exposé, tylko to będzie kilka realnych celów, które można osiągnąć w ciągu roku.

Zatem, po pierwsze – a informacji o tym nam dzisiaj najbardziej zabrakło – musi pan z powrotem zasiąść przy ukraińskim stole i musi to być jasne. Musi pan wrócić, Polska musi wrócić do negocjacji o przyszłości Ukrainy. Nie tylko musi pan wrócić do tych rozmów, ale musi pan mieć inicjatywę w sprawie kierunku polityki Zachodu wobec Ukrainy. Startuje pan z pozycji zero, bo ani nie siedzimy przy tym stole, ani nie mamy żadnej inicjatywy. A więc niech pan nie tylko usiądzie, lecz także usiądzie z inicjatywą co do

kierunku polityki na Ukrainie. Żeby to było możliwe, musi pan równolegle przygotować pakiet działań polsko-ukraińskich, żeby przywróciły strategiczną obecność Polski w polityce tego kraju. Nie współpraca na poziomie wiceministrów ani pomoc w ramach reformy samorządowej, tylko pomoc dzisiaj Ukrainie w wygraniu jej bezpieczeństwa, wygraniu wojny, która może ją zniszczyć. To jest strategiczna pomoc, którą Polska może oferować Ukrainie. Pomoc ta pozwoli temu państwu przetrwać. *(Oklaski)* Jest to także nasze bezpieczeństwo.

Zadanie nr 2: wykorzystać zwrot w polityce światowej na rzecz powrotu do strategicznego sojuszu bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi. Dzięki temu trzeba zwiększyć strategiczne bezpieczeństwo całego naszego regionu. Panie ministrze, obchodzenie rocznicy KBWE jest może sympatyczne i w gruncie rzeczy w ramach miękkiej polityki współpracy i obniżania napięcia może być przydatne, ale ono nie zmieni strategicznego poczucia bezpieczeństwa całego naszego regionu. A więc jak pan będzie obchodził rocznicę, to niech ją pan obchodzi, ale niech pan jednocześnie buduje z Ameryką bezpieczeństwo naszego regionu na zasadzie strategicznej współpracy militarnej. *(Oklaski)*

Zadanie nr 3: wprowadzić postanowienia z Newport, ale przede wszystkim przygotować Newport+ w perspektywie szczytu NATO w Warszawie. Newport+ oznacza przede wszystkim jedną rzecz, o której także pan nie powiedział, co też dla mnie jest szokujące. NATO musi przestać funkcjonować w ramach porozumienia NATO – Rosja od momentu rozszerzenia NATO o takie kraje jak Polska. To po prostu musi być przerwane. Inaczej mówiąc, Newport+ oznacza bazy NATO-wskie w Polsce, bazy NATO-wskie z obecnością wojsk amerykańskich i krytycznej infrastruktury obronnej NATO. To jest pana zadanie na najbliższy rok. *(Oklaski)*

Zadanie nr 4: wyciągnąć konsekwencje z obecnej fazy agresywnej polityki imperialnej putinowskiej Rosji w kierunku dokonania przeglądu naszych wzajemnych stosunków i jasnego sformułowania polityki wobec Moskwy na zasadzie powstrzymywania, odstraszania, ale również współpracy tam, gdzie jest to możliwe. Ale jedno, panie ministrze, bez złudzeń. Bez złudzeń. Bo dzisiaj także pan przewodniczący Tyszkiewicz miał wiele złudzeń co do tego, że któregoś dnia Rosja, w zasadzie gdyby tylko nie robiła takich bardzo agresywnych ruchów, będzie znowu naszym – na takich zasadach, jakby nic się nie stało – partnerem, bo wyznaje podobne wartości. Panie ministrze, bez złudzeń. Bez złudzeń.

Zadanie nr 5: wrócić do polityki regionalnej. Siła Polski zawsze wynikała z siły tego regionu. Odkąd Polska porzuciła region, porzuciła politykę regionalną w Europie Środkowej i Wschodniej, stracił i region, i Polska. *(Oklaski)* Instrumentem tej nowej współpracy regionalnej powinna być inicjatywa karpacka. O tym mówimy od lat. Inicjatywa karpacka – polityczna, gospodarcza – wciąż leży na stole. Łuk

Posel Krzysztof Szczerski

Karpat mógł być nowym pomysłem na polską politykę regionalną i jest niezwykle ciekawym pomysłem.

Zadanie nr 6: odbudować Grupę Wyszehradzką. Dzisiaj rzeczywiście Grupa Wyszehradzka – sam pan to dobrze wie – jest w stanie politycznego nieładu, politycznego zagubienia. Każdy kraj idzie w innym kierunku, prowadzi inną politykę. Ktoś musi na nowo spoić Grupę Wyszehradzką. To powinno być pana zadanie.

Zadanie nr 7: działać na rzecz zmniejszenia zależności Europy od potencjału rosyjskich wpływów, szczególnie poprzez nową, dynamiczną zagraniczną politykę energetyczną. Nie unia energetyczna. Panie ministrze, na miły Bóg, pan dobrze wie, jak to wygląda w papierach europejskich. Unia energetyczna nie będzie nigdy unią strategiczną, dlatego że są różne kontrakty, interesy. To mogą być elementy połączeń międzysystemowych, rzeczy, które są drugorzędne. To nigdy nie będzie polityka strategiczna, bo to są zasadniczo rozbieżne interesy. To Polska powinna zainicjować, tak jak to robiliśmy w 2008 r., nową zagraniczną politykę energetyczną, która uniezależni ten region od tras przesyłu i źródeł ze strony rosyjskiej.

Zadanie nr 8: działać na rzecz zapobiegania rozpadowi Unii Europejskiej wedle linii strefy euro. Panie ministrze, musi pan ten rok poświęcić także temu, żeby Unia nie rozpadła się na wewnętrzne grono, które będzie miało własny budżet, własne instytucje, własną politykę i drugoplanowe otoczenie, które będzie miało status drugorzędny w Unii Europejskiej. To musi pan obronić. Niech pan zostawi dyskusję o polskiej strefie euro na czas, kiedy przyjdzie na to pora. Dzisiaj musi pan zapobiec rozpadowi Unii Europejskiej.

Zadanie nr 9: dokonać rewizji postanowień pakietu klimatycznego, szczególnie że nadarza się okazja, bo w przyszłym roku jest konferencja klimatyczna w Paryżu. Polska musi podjąć ten wysiłek. W dokumencie jest wpisana klauzula rewizyjna. Ta rewizja może także oznaczać dla Polski szansę na nasze opt-out. To także musi pan wykonać. (*Oklaski*)

Zadanie nr 10: działać zdecydowanie na rzecz uzyskania niestałego mandatu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Pan dobrze wie, że to się nie wydarzy w przyszłym roku – chodzi o decyzję – ale to trzeba budować. Myśmy już z tego raz zrezygnowali. Pan marszałek – ówczesny minister Sikorski – z tego zrezygnował, zrezygnował z tego mandatu, oddał go Bośni i Hercegowinie. Wtedy, pamiętam, wiceminister z PSL-u powiedział, że zrobił to dlatego, że Polska nie udźwignęłaby jednocześnie prezydencji w Unii Europejskiej i członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa, co jest absurdalną informacją. To są słowa, które do dzisiaj pamiętam, bo do dzisiaj nie jestem w stanie ich przetrwać, bo byłoby dokładnie odwrotnie. Połączenie prezydencji w Unii Europejskiej z mandatem w Radzie Bezpieczeństwa dałoby nam naprawdę dwa duże instrumenty. To minęło, to straciliśmy. Teraz

niech pan rzeczywiście działa, żeby przynajmniej w tych latach, o których pan mówił, to miejsce w Radzie Bezpieczeństwa było Polsce przyznane.

Zadanie nr 11: dokonać realnego przeglądu wartości trójkątów. Nie wierzymy w politykę trójkątów. Trójkąt kaliningradzki – sam pan rozumie – jest kompromitacją. Przepraszam, królewiecki. Trójkąt Weimarski jest bezwartościowy, dlatego że nigdy – i bym prosił, jeśli pan minister zna taką sytuację, o wskazanie jej – nie wydał jakiegokolwiek komunikatu w jakiegokolwiek strategicznej sprawie nawet dla przyszłości Unii Europejskiej, nawet dla przyszłości strefy euro, a to był dobry moment w czasie polskiej prezydencji, kiedy strefa euro przeżywała kryzys. Trójkąt Weimarski, który łączyłby Francję, Niemcy i Polskę – kraj prezydencji, będąc spoza strefy euro, mógł wydać dobry, ważny komunikat co do przyszłości strefy euro. Były komunikaty francusko-niemieckie, nigdy nie było komunikatu Trójkąta Weimarskiego. Niech pan zastanowi się nad wartością tej polityki trójkątów.

Zadanie nr 12: powrócić na Bałkany, do Europy Południowej i na Kaukaz. My tam po prostu musimy być. My musimy być latarnią morską dla tych krajów nawigujących na Zachód. Tę funkcję utraciliśmy. Musimy ją ponownie sobie przywrócić. (*Oklaski*)

Zadanie nr 13: powrócić nad Bałtyk. Powrócić do polityki bałtyckiej i krajów skandynawskich. To jest ten obszar, pan o tym także mówił, gdzie możemy znaleźć punkt wspólny. Polityka bałtycka i skandynawska jest dla Polski bardzo owocnym terytorium szukania przestrzeni politycznej dla polskiej polityki zagranicznej.

I nr 14, przedostatnie zadanie – będę już niedługo kończył – szukać partnerów politycznych w krajach o podobnej wadze na całym świecie. Handel handlem, panie ministrze, ważne, żebyśmy handlowali, ważne, żebyśmy także szukali inwestycji zagranicznych dla Polski. Tutaj Prawo i Sprawiedliwość służy panu pomocą, bo jak pan dobrze wie, w okresie rządów pana premiera Kaczyńskiego ten przypływ inwestycji zagranicznych do Polski był największy w ogóle w historii III Rzeczypospolitej, więc my wiemy, jak pozyskiwać inwestorów z zagranicy. Handel handlem, a inwestycje inwestycjami, ale pan musi szukać partnerów politycznych na świecie. Polska musi ich mieć i pan powinien to zrobić, a przez ten rok także wytyczyć sobie listę diamentowych ambasad, miejsc, które będą specjalnie przez pana dotowane, przez pana pilnowane i politycznie zadaniowane po to, żeby budować polityczną obecność Polski w różnych strategicznych częściach świata.

I ostatnie, najważniejsze tak naprawdę zadanie, to zadbać o dziedzictwo, o Polonię i Polaków. Skoro już z naszego kraju za chlebem wyjechało nad 2 mln ludzi i ciągle ludzie wyjeżdżają, to musimy zadbać o ich interesy na świecie, ale także musimy zadbać o dawną Polonię i środowiska Polaków na Wschodzie. W Ameryce otworzyła się nowa szansa, jak pan dobrze wie. Mamy w Kongresie Polonii Amerykańskiej

Posel Krzysztof Szczerski

znakomitą nową wiceprezes, która zajmuje się stosunkami z Polską, panią mec. Szonert-Biniendę. Myślę, że pani Binienda będzie dla pana znakomitym partnerem do rozmów o strategicznych relacjach między Polską a Polonią amerykańską. *(Oklaski)* Ale jeżeli chodzi o rolę polityki polonijnej, chcę powiedzieć także o jednej bardzo ważnej i bolesnej jednocześnie rzeczy. Gdy słyszę o tym, że Polska musi być zasilona imigrantami z Wietnamu i innych krajów, żeby wypełnić lukę po Polakach, którzy wyjechali za granicę w poszukiwaniu pracy, to pytam, a gdzie repatriacja, a gdzie dziedzictwo św. pamięci marszałka Płażyńskiego. *(Oklaski)* Dlaczego o tym w ogóle zapomnieliście? Trochę pan mnie zaniepokoił mówieniem o tym, że portal dla Polaków wyjeżdżających za granicę będzie nazywał się Odyseusz, bo my tych ludzi musimy mieć jak najszybciej w Polsce, a wie pan, jak długo Odyseusz wracał ze swojej podróży.

(Posel Anna Zalewska: I z jakimi przygodami.)

I z jakimi przygodami.

(Posel Jan Dziedziczak: Już nie ma na liście lektur, więc...)

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To zestaw kilkunastu zadań, 15 najpilniejszych, które stoją przed polską polityką zagraniczną i których realizacji oczekujemy od pana w tym roku: Trzeba zacząć o niej mówić językiem twardych zasad i własnych celów. Czas miękkiej ręki się skończył i szybko nie wróci. Dziś jesteśmy w sytuacji, gdy w wielu stolicach – od Waszyngtonu po Berlin i Pekin – odkurzane są regały z segregatorami z napisem: geopolityka, racja stanu, reakcja kryzysowa, zaburzenie równowagi, strategiczna niepewność. Mam nadzieję, że i w polskim MSZ takie scenariusze w odpowiedzi na to, co dzieje się tuż obok nas, też są opracowywane. Taką mam nadzieję. Nikt bowiem dzisiaj nie wie, czym zakończy się wschodnia wojna. Trzeba więc porzucić złudzenia i marzenia. Odstawić na półkę te wszystkie okrągłe słowa i naiwne projekty zastępujące twarde działania nadziejami na koniec historii. Historia wróciła i geopolityka wróciła. Zwycięsko wyjdą z nich tylko gracze poważni i odważni. Polska musi być jednym z nich. Na razie nie mamy takiej gwarancji, dlatego składamy wniosek o odrzucenie informacji Rady Ministrów o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w latach 2014–2015. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W tej chwili oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wygłosi pan poseł Stanisław Żelichowski.

Posel Stanisław Żelichowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałbym, mój czas jest niedługi, zaproponować państwu, żebyśmy spróbowali na chwilę zapomnieć o polityce XIX-wiecznej i zajęli się polityką nas, Polaków żyjących w XXI wieku, i tym, jakie mamy dylematy, jakie mamy zadania, bo historii nie da się zatrzymać.

Zabierając głos jeszcze rok temu, wydawało się, że świat współczesny, również Europa wyciągnęła wnioski z historii, dobrze odrobiła lekcje z historii. Wydawało się, że koszmary XIX-, XX-wieczne już nigdy nie powrócą, że granice poszczególnych krajów nie będą już nigdy regulowane przy pomocy czołgów czy wozów bojowych. Nie będą tak regulowane, bo zawsze w dłuższej perspektywie czasowej przynosi to same straty. Często te straty są nie do odrobienia. Większość zdarzeń, które miały miejsce, poprzedzona była swoistego rodzaju testami. Testowane były zachowania Ukrainy w warunkach kryzysowych, Europy, Polski, NATO. I te testy trwają do dnia dzisiejszego. Warto zadać sobie pytanie, jakie wnioski wyciągnęli ci, którzy prowadzili testy, i czy my, Polacy, my, Europejczycy, potrafiliśmy również wyciągnąć wnioski z tych testów.

Jeden z testów dotyczył uchwały Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej zezwalającej na wejście na terytorium Ukrainy. Uchwała została podjęta w sobotę, a wszyscy przywódcy europejscy wyjechali na weekend, co jest świętością w Europie. Zebrali się w czwartek, a więc wniosek dla tych, co testowali, był taki, że szybkość, czas reakcji w Europie to mniej więcej tydzień. Wejście wojsk, bo rzekomo mieli złe mapy, czy porwanie obywatela kraju NATO, wprowadzić małego, ale to obywatel kraju NATO, to też było sprawdzanie reakcji wolnego świata. Nałożone sankcje pokazały, jaka jest europejska solidarność, czy pokazały wręcz, jak bardzo brakuje nam dziś tej europejskiej solidarności.

Na tym tle, bo to jest tło, mądra polityka zagraniczna ma obecnie i będzie miała w przyszłości znaczenie istotne dla umacniania państwa. Polityka zagraniczna takiego kraju jak Polska, mówiąc w pewnym uproszczeniu, to dwa główne zadania: bezpieczeństwo państwa, w tym zachowanie jego suwerenności i integralności terytorialnej, oraz zapewnienie możliwych korzystnych powiązań gospodarczych z zagranicą.

Pozwolę sobie w pewnym uproszczeniu odnieść się do tego, o czym mówił pan minister. Jeżeli chodzi o politykę wschodnią, naszym zdaniem kryzys ukraiński i związane z tym poważne skomplikowanie się sytuacji międzynarodowej wydają się jednak na dzień dzisiejszy kwestiami dalekimi od rozwiązania, a ostateczny wynik zaistniałej konfrontacji jest trudny w tej chwili do przewidzenia. Dlatego też chcielibyśmy zachęcić pana ministra spraw zagranicznych do pewnego umiaru w działaniach i niewybiegania przed Unią Europejską, bo tylko w ramach Unii

Posel Stanisław Żelichowski

Europejskiej możemy być bardziej skuteczni. Wolna Ukraina to racja stanu przede wszystkim dla samych Ukraińców, ale to również racja stanu Polski. Naszym zdaniem Ukraina będzie wolna, jeżeli będzie dobrze rządzona, bo ma wspaniały potencjał. Wierzymy, że po wyborach prezydenckich i obecnych parlamentarnych, a następnie samorządowych Ukraina będzie krajem dobrze rządzonym, a to da nadzieję na to, że może rozwiązać rzeczywiście olbrzymie problemy. Chcemy jednak przestrzec przed takimi krokami, które przy niekorzystnym rozwoju wypadków mogłyby postawić Polskę w trudnym położeniu, a szczególnie spowodować nieprzyjemne dla nas reakcje społeczeństwa Ukrainy. Trzeba pomagać, tak jak pan minister mówił, i jesteśmy za taką skuteczną pomocą, która pozwoli Ukraińcom wyjść z tych trudnych zawirowań, w których się znaleźli.

Jeżeli chodzi o politykę wschodnią, warto bardziej racjonalnie ułożyć nasze gospodarcze relacje również z Białorusią. Ponadto wydaje się nam, że należyta uwagę należy poświęcić również ociepleniu naszych stosunków z Litwą. Ważne jest to nie tylko w kontekście ostatnich napięć wokół Ukrainy – naszym zdaniem moment jest ku temu sprzyjający. Opowiadamy się jednak za zachowaniem zasad wzajemności w tej materii.

Wysoka Izbo! O skuteczności naszej polityki zagranicznej decyduje nie tylko Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Określoną rolę do odegrania mają w sytuacjach kryzysowych również takie służby, jak choćby kontrwywiad czy wywiad. Jak dobrze wiadomo, w służbach tych dokonano swego czasu poważnych spustoszeń. Powstały mnogie nowe struktury, a nie zawsze mnogość przerodziła się w jakość. Należy przyrzeć się im być może jeszcze raz pod kątem skuteczności działania i lepszej koordynacji.

Kończąc tę część wystąpienia, chciałbym podkreślić, że kilka powyższych uwag i rekomendacji dla nowego ministra nie świadczy o krytycznej ocenie naszej polityki zagranicznej. Jest wręcz przeciwnie. W dziedzinie polityki zagranicznej osiągnęliśmy szereg wymiernych i widocznych sukcesów, do których mógłbym przykładowo zaliczyć lepsze zbalansowanie naszych stosunków z sojusznikami. Mam tu na myśli z jednej strony umacniającą się pozycję Polski w ramach Unii Europejskiej, czego mieliśmy ostatnio liczne i doniosłe dowody, a z drugiej strony zachowanie dobrych stosunków, czy bardzo dobrych, ze Stanami Zjednoczonymi, czego potwierdzeniem była tegoroczna wizyta prezydenta Obamy w Polsce. W rezultacie Polska umocniła w ostatnich latach swoją pozycję w dziedzinie politycznej i w dziedzinie bezpieczeństwa, stając się ważnym graczem w obszarze euroatlantyckim.

Jak wspominałem na początku swojego wystąpienia, poza wymiarem bezpieczeństwa istnieje również wymiar gospodarczy polityki zagranicznej, czyli wspieranie polskich interesów gospodarczych. Naszym zdaniem istnieje potrzeba pełnego zaangażowania instrumentów polityki zagranicznej na rzecz rozwo-

ju i modernizacji kraju, zwiększenia PKB itp. Podobnie jak w przypadku bezpieczeństwa i integracji, ten trzeci filar powinien być traktowany jako zadanie ogólnonarodowe odnoszące się do całej sfery zadań państwa.

Jednym z czynników przemawiających za przyjęciem powyższej triady priorytetów jest polityka i praktyka innych państw, które w tym zakresie odniosły spore sukcesy. Doprowadzenie do podjęcia decyzji nadających ekonomicznemu wymiarowi polityki zagranicznej rangę jednego z głównych priorytetów wymaga oczywiście szerszej dyskusji. Podstawą takiej dyskusji mogłoby być ze strony MSZ: dokonanie analizy modelowych rozwiązań co do probiznesowych funkcji resortów spraw zagranicznych w takich państwach, jak Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Hiszpania i Włochy; opracowanie wzorowanego na modelu amerykańskim wykazu zadań i kompetencji ambasadorów RP; uzgodnienie zasad tworzenia międzyresortowych zespołów zadaniowych do realizacji poszczególnych projektów w obszarze zewnętrznych stosunków gospodarczych, handlowych i relacji biznesowych; przyciąganie inwestycji, kreowanie polskiej marki na rynkach światowych, promocja eksportu specjalnego, reagowanie na czynniki ograniczające rozwój współpracy. Warto poprzeć pomysł ministra finansów co do utworzenia europejskiego funduszu inwestycyjnego.

Zdaję sobie sprawę, że poszczególne kwestie i opinie mogą oczywiście budzić polemiki. Nasz wielki rodak Stefan Zeromski wiele lat temu pisał, że Polakom potrzebna jest wielka idea, żeby mogli wykonywać wielkie zadania. Po zdaniu egzaminu z unijnej współpracy winniśmy podjąć nowe wyzwania o porównywalnym znaczeniu. Według ekspertów odpowiednio skonstruowany i dobrze funkcjonujący system promocji gospodarczej mógłby powodować wzrost PKB o ok. 1,5–2% w skali kraju, więc jest o co walczyć.

Na zakończenie chciałbym zasygnalizować jeszcze jedną, zdaniem PSL-u ważną, sprawę. W związku z nową perspektywą finansową na lata 2014–2020 dla województw i regionów z jednej strony oraz rosnącymi tendencjami w ramach Unii Europejskiej do zwiększania autonomii regionów z drugiej strony zachodzi potrzeba lepszej koordynacji działań zagranicznych naszych województw, naszych regionów, gdyż w przeciwnym wypadku możemy mieć szereg niepożądanych problemów już w niedalekiej przyszłości.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście będzie głosował za przyjęciem informacji przedstawionej przez pana ministra. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Obecnie w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Leszek Miller.

Posel Leszek Miller:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Informacja pana ministra Schetyny upewnia mnie w przekonaniu, że należy podkreślić następujące priorytety. Po pierwsze, wzmocnienie pozycji politycznej Polski w Unii Europejskiej osłabionej brakiem czytelnej strategii wejścia do strefy euro i wydarzeniami na Ukrainie. Po drugie, budowa profesjonalnej dyplomacji ekonomicznej – pan minister o tym wspominał – jako że polska gospodarka na każdym kryzysie politycznym traci najwięcej, przede wszystkim tracą polscy rolnicy i przedsiębiorcy. Po trzecie, odbudowa polskich wpływów w krajach rozwijających się, m.in. dzięki umiejętnej polityce stypendialnej. Wreszcie konieczność przestrzegania prymatu gospodarki nad polityką, a nie polityki nad gospodarką, stosowanie polityki pragmatycznej, a nie idealistycznej i mesjanistycznej.

Jeżeli chodzi o wątek, który znalazł tyle odbicia w przemówieniu pana ministra, dotyczący konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, po pierwsze, uważam, że polska polityka w tej mierze będzie skuteczna tylko wtedy, jeśli będzie spójna z głównym nurtem polityki Unii Europejskiej. Megalomańskie nabzdyczenie nie tutaj nie zmieni. Niestety w sprawie Rosji i Ukrainy Polska dla zachodnich partnerów stała się bardziej częścią problemu, a nie częścią rozwiązania problemu, dlatego też przestaliśmy być obecni przy decyzyjnym stole. Tego nie wolno lekceważyć, bo nasza absencja bardzo boleśnie uderza w nasz prestiż i nasze poczucie własnej wartości.

Nawiasem mówiąc, po Mediolanie pan Roman Kuźniar oficjalnie ucieszył się z faktu, że nas nie było przy decyzyjnym stole. Pan minister Schetyna powiedział, że jest tym bardzo zaniepokojony. Tak więc bylibyśmy wdzięczni, gdyby ośrodek prezydencki i ośrodek rządowy ustaliły strategię postępowania w tej sprawie.

Kolejna sprawa. Jestem przekonany, że przy rozwiązaniu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego powinny mieć zastosowanie metody polityczna i pokojowa. W Polsce padły już sformułowania o zgniłym pokoju, ale lepszy zgniły pokój niż trupie zwycięstwo na ruinach kraju. Już jest 4000 zabitych, tysiące inwalidów, tysiące ludzi, którzy stracili dach nad głową. Przez następne lata zwaśnione generacje będą leczyć rany i żyć w ciągłej wrogości wobec siebie. Nie powinniśmy tego wspierać i tego stymulować.

Wreszcie, po trzecie, o zwycięstwie Ukrainy zdecydować zdolność do budowy wydajnej gospodarki i praworządnego państwa. Słusznie się mówi o kursie prozachodnim, wybranym także w ostatnich wyborach, w miejsce kursu moskiewskiego. Ale to jest bardzo banalne stwierdzenie. Rzeczywisty wybór, jaki czeka Ukrainę, to kurs na pogłębianie kryzysu i chaosu albo kurs na proces trudnej przebudowy i modernizacji państwa.

Możemy dla Ukrainy zrobić różne rzeczy. Oprócz tych wielkich proponuję, żeby zalegalizować pobyt

w Polsce tym obywatelom Ukrainy, którym wygasła wiza, a wstrzymują się od powrotu na Ukrainę, i ułatwić procedury wizowe dla studentów z Ukrainy. Oni otrzymują wizy jednoroczne, które muszą przedłużać na kolejny rok, ale nie w Polsce, tylko na Ukrainie. *(Oklaski)* Po co, u licha, mają jechać na Ukrainę do polskiego konsulatu, skoro mogą przedłużenie tej wizy uzyskać w Polsce?

Wysoka Izbo! Wystąpienie ministra Schetyny nasycone było polityką bezpieczeństwa, ale na szczęście nie tylko. Słusznie, są także inne ważne obszary aktywności polskiej dyplomacji. Polska jest bezpieczna, Polska jest w Unii Europejskiej, w NATO, a mimo to w Polsce nie brakuje polityków, którzy wątpią w skuteczność paktu, jego moc odstraszenia, i to jest po prostu żenujące. Jesteśmy chyba jedynym krajem, który aż tak bardzo, tak chętnie podważa zdolność odstraszenia i zdolność skutecznego reagowania Paktu Północnoatlantyckiego. Kto w końcu miałby napaść na Polskę, skoro nasz kraj jest członkiem najpotężniejszego na świecie sojuszu obronnego? Nikt w stosunku do Polski nie ma żadnych pretensji terytorialnych. Nikt nie ma żadnych pretensji do naszych granic.

Jest zagrożone bezpieczeństwo, ale bezpieczeństwo socjalne wielu polskich rodzin. *(Oklaski)* I aktywna dyplomacja gospodarcza może choć w części to zagrożenie zmniejszyć. Więcej pracy, mniej biedy to bardziej bezpieczna i zasobna Polska. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W tej chwili w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch głos zabierze poseł Robert Biedroń.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Stanisław Mackiewicz, znany publicysta, cytowany zresztą ostatnio przez pana marszałka Sikorskiego, napisał, że polityka jest dziedzina, w której kierunek drogi jest rzeczą najważniejszą. Ważniejsze bowiem jest to, gdzie idziemy, niż to, gdzie się w danej chwili znajdujemy. Tak więc pomimo że priorytety naszej dyplomacji dyktuje życie i są one funkcją i czasu, i sytuacji międzynarodowej, trzymający busołą musi trzymać się także wyznaczonego przez busołą kierunku. Bez tego kierunku nigdzie nie zajdziemy. Dlatego naszym nadrzędnym celem musi być Europa, Europa złożona z demokratycznych państw, federacja państw zintegrowanych w ramach Unii Europejskiej z silną walutą europejską, Europa chroniąca nas przed zagrożeniami z zewnątrz.

Unia Europejska, i Polska musi jej w tym pomóc, musi wyjść z tego kryzysu, w którym obecnie się znalazła, bardziej scalona, bardziej demokratyczna, bliższa swym obywatelom. Ale żeby Unia Europejska

Posel Robert Biedron

mogła sobie radzić z tym kryzysem, potrzebujemy konkretnych działań. I Klub Poselski Twój Ruch dzisiaj te działania przedstawi w przeciwieństwie do pana ministra spraw zagranicznych, który obiecywał nam przedstawienie swojej wizji i konkretnych priorytetów swojego działania, a w jego wypowiedzi były tylko ogólniki, bez wskazywania jakichkolwiek konkretnych planów rozwiązania bardzo poważnych kwestii.

Rdzeniem integracji Europy powinna być silna waluta. Minister spraw zagranicznych powinien szczególnie w tej sytuacji, w której dzisiaj znajduje się Europa, przedstawić nam dokładną mapę drogową dochodzenia do strefy euro. Polska musi dla swojego bezpieczeństwa, nie tylko finansowego, znaleźć się w strefie euro. Podobnie pozytywnie oceniamy projekt unii bankowej w Unii Europejskiej. Dla naszego bezpieczeństwa finansowego musimy zrobić wszystko, żeby nie tylko unia bankowa, ale także te olbrzymie pieniądze, które napłyną w najbliższej perspektywie budżetowej znalazły swoje zastosowanie w naszym budżecie i wspierały także nasz eksport. Tego niestety również zabrakło w pana wystąpieniu.

Demokratyzacja energetyczna. My wcale z negocjacji w sprawie pakietu klimatycznego nie wyszliśmy obronną ręką. Polskie źródła pozyskiwania energii tkwią w XIX w., podczas kiedy Europa jest w XXII w., jeśli chodzi o źródła pozyskiwania energii.

Kolejnym poważnym wyzwaniem jest tworzenie wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Tylko i wyłącznie zjednoczona Unia Europejska mówiąca jednym głosem w sprawach zagranicznych, w sprawach zewnętrznych będzie w stanie przeciwstawić się zagrożeniom. Pan minister też dzisiaj nic na ten temat nie powiedział.

Niestety, pomimo wielu obietnic ze strony byłego premiera Donalda Tuska nie wspomniał pan dzisiaj nic na temat Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Kiedy Polska odstąpi od protokołu brytyjskiego? Tego dzisiaj pomimo obietnic nie dowiedzieliśmy się.

W zakresie Unii Europejskiej, w zakresie wizji Unii Europejskiej rządu Ewy Kopacz pan minister Schetyna mógłby dzisiaj dużo więcej powiedzieć. Przecież miał pan kilka godzin temu spotkanie ze świetną, profesjonalną, proeuropejską, profederacyjną szefową dyplomacji europejskiej Federicą Mogherini. Dlaczego ten jej duch optymizmu, ale też jej wizja Europy nie może zstąpić na pana i pana natchnąć? Gdzie jest ten pana duch? (*Oklaski*) Brakuje tej pozytywnej wizji pana marszałka Sikorskiego, który w Berlinie i tutaj wielokrotnie zarażał nas tą swoją wizją. W panu tego ducha nie widać.

Nadal niestety nie doczekaliśmy się niczego w sprawie konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet. Dzisiaj pan milczy na ten temat. Platforma Obywatelska nadal ma problem

z przyjęciem tego fundamentalnego dla wielu osób dokumentu.

Polska polityka regionalna jest kulawa. Dzisiaj o tym wielokrotnie mówiono. Klęska Grupy Wyszehradzkiej, niewiarygodne Partnerstwo Wschodnie, uwiad Trójkąta Weimarskiego – w tej dziedzinie Polska ma nadal wiele do zrobienia. Nie możemy pozostawić krajów, z którymi nawiązaliśmy partnerstwo, którym obiecaliśmy dalszą integrację, samym sobie.

W sprawie Syrii, sytuacji na Bliskim Wschodzie MSZ tylko i wyłącznie dostosowuje się do uchwał, infantylnych uchwał, które przyjmuje parlament, w sprawie obrony jakichś grup, dzieląc te grupy na lepsze i gorsze. Dzisiaj Bliski Wschód potrzebuje realnej pomocy humanitarnej. A pan na ten temat też nic nie powiedział.

I sytuacja na Ukrainie, bardzo poważna sprawa polityki wschodniej. Z jednej strony mamy naiwny militarizm Jarosława Kaczyńskiego, z drugiej strony mamy chowanie głowy w piasek pani premier Ewy Kopacz. Obiecaliśmy Ukrainie wsparcie, a dzisiaj mamy pana słowa, w których porównuje pan Ukrainę do kolonii. Pana porównanie jej do byłych kolonii francuskich mogło zaszkodzić bardziej niż słowa wypowiedziane kilka dni wcześniej przez pana marszałka Sikorskiego. Pan będzie ponosił za to odpowiedzialność. Ta nasza naiwna polityka wobec Ukrainy (*Dzwonek*) może przynieść wiele szkód.

Apeluję więc do pana: Jeżeli chce pan, żeby Klub Poselski Twój Ruch przyjął pana priorytety dyplomatyczne, to oczekujemy konkretów, oczekujemy odpowiedzi na te pytania. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni do głosowania przeciwko zakreślonym przez pana priorytetom. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Premier! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Polsce służyć, Europę tworzyć, świat rozumieć – to credo polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i powinno ono przyświecać wszystkim ministrom spraw zagranicznych. Po ponad 7 latach rządów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Radosława Sikorskiego nie zbudowaliśmy liczącej się pozycji w Europie, ani też nie rozumieliśmy mechanizmów polityki światowej, a priorytety polityki zagranicznej były czymś zupełnie przeciwnym. Bolesną prawdą jest to, że były premier rządu oraz były minister spraw zagranicznych podporządkowywali politykę naszego kraju pod zdobycie prestiżowych posad, a to szefa NATO, a to szefa unij-

Posel Arkadiusz Mularczyk

nej dyplomacji, a to wreszcie przewodniczącego Rady Europejskiej, a na koniec pokłócili się o to i zasłania-li się niepamięcią.

Największym sukcesem polskiej dyplomacji, jak się wydaje, jest zdobycie stanowiska szefa Rady Europejskiej przez byłego premiera Donalda Tuska. Pytanie, jakim kosztem została uzyskana ta nominacja i jakie polskie sprawy zostały przez to odpuszczone, pakiet klimatyczny niekorzystny dla Polski czy też układ z premierem Davidem Cameronem polegający na ograniczeniu praw socjalnych dla 900 tys. polskich emigrantów.

Nie jestem jednak małostkowy, cieszę się z tego, że Polska ma prezydenta Europy. Ale – jak on sam mówi – on już nie może reprezentować interesów Polski, lecz musi reprezentować interes całej Unii. Powstaje więc pytanie, panie ministrze, jaki jest obecnie interes całej Unii Europejskiej i czy jest on zgodny z polską racją stanu.

Dziś widzimy już wyraźnie, że mamy Europę wielu prędkości. Sprzeczne interesy gospodarcze i polityczne 28 państw Unii Europejskiej powodują brak wspólnej polityki bezpieczeństwa, brak wspólnej polityki energetycznej i polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Pytam, czy przewodniczący Rady Europejskiej będzie działał na rzecz niwelowania sprzecznych interesów Unii Europejskiej, na rzecz Polski czy też będzie realizował politykę hegemonów Unii Europejskiej.

Protokół rozbieżności, panie ministrze, jest niestety znaczny. Wymienię choćby politykę zagraniczną i bezpieczeństwa Unii Europejskiej, zwłaszcza wobec agresji rosyjskiej na Ukrainie, czy politykę energetyczną, szczególnie brak wspólnych fundamentów i uzależnienie energetyczne od Rosji. Dziś fakty są takie, że Polska została odsunięta od rozmów w sprawie Ukrainy i działań prowadzących do uzyskania rozwiązań w tej krytycznej sytuacji, w sytuacji wojennej. Dlaczego dotychczas nikt się z tej sprawy nie wytłumaczył? Dlaczego nie ma informacji pana ministra, pana premiera? Dlaczego Polska nie jest w gronie, które rozmawia o sprawach Ukrainy? Czy dlatego, że denerwowaliśmy Niemców tym, że drażnimy Rosję, czy też może dlatego, że Rosja nie chciała, by Unia Europejska była reprezentowana przez Polskę? Niezależnie od przyczyn naszą porażką jest to, że to Niemcy i Francja prowadzą politykę wschodnią Unii Europejskiej, bez Polski, zwłaszcza że konflikt na Ukrainie w sposób bezpośredni zagraża bezpieczeństwu naszego kraju.

Co z pakietem klimatycznym? Zgoda rządu na pakiet klimatyczny oznacza stopniową zgodę na eliminowanie węgla z polskiej gospodarki, w sytuacji gdy Polska jest krajem, w który energia w 80% pochodzi z węgla. Węgiel ma być wyparty przez gaz. Pytanie: komu to służy? Dziś państwa Unii Europejskiej importują ponad 50% zużywanej przez siebie energii, a głównym dostawcą gazu i ropy jest Rosja.

Polska importuje z Rosji 70% gazu i 93% ropy naftowej. Uzależnione kraje Unii Europejskiej od rosyjskiego gazu i ropy, w tym także niestety Polska, pośrednio finansują rosyjską politykę imperialną. Dlaczego do tej pory nie funkcjonuje terminal LNG w Świnoujściu, który miał być szansą na uniezależnienie się od rosyjskich dostaw gazu? Co uczyniono przez 7 lat dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, jakie kroki podjęto?

Prawie 180 mln euro to straty rolników w wyniku rosyjskiego embarga, straty, które dotknęły polskich sadowników. Co z rekompensatami dla tych rolników? Dziś widzimy, że rolnicy nie chcą brać kilku eurocentów za oddanie 1 kg wycofanych owoców. Odszkodowania nie zostały więc przyznane, a w żaden sposób nie zrekompensowano rolnikom kosztów produkcji. Zatem z zaproponowanego programu wsparcia wynika, że polscy rolnicy nie uzyskują rekompensaty za szkody, jakie ponieśli w wyniku wprowadzonych sankcji.

I wreszcie taka sprawa. Panie ministrze, czy polska polityka zagraniczna może być prowadzona przez dyplomatów, którzy są uwikłani? Wiemy, że do tej pory w MSZ pracuje kilkuset dyplomatów, którzy byli funkcjonariuszami lub współpracownikami służb bezpieczeństwa. Czy takie osoby mogą prowadzić suwerenną politykę zagraniczną? Czy w Polsce nie ma młodych wybitnych absolwentów polskich elitarnych uczelni, którzy nie są splamieni współpracą z SB i którzy mogliby być wysyłani na placówki zagraniczne? Dotychczas nie było ze strony pana ministra Sikorskiego woli oczyszczenia tej sytuacji.

Panie ministrze, ma pan rok na poprawę i zredefiniowanie polskiej polityki zagranicznej. Trzeba działać skutecznie, nie jedynie na Twitterze, przede wszystkim w realu. Nie może się pan wpisywać w obraz polityka, który dużo mówi, a mało robi. Dlatego na dziś kluczem jest: skuteczne wzmocnienie bezpieczeństwa i efektywności energetycznej Polski i Unii Europejskiej; skuteczna, spójna i solidarna polityka zagraniczna Unii Europejskiej, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony Rosji; skuteczne zacieśnienie relacji Unia Europejska – NATO (*Dzwonek*) i pilna realizacja zadań po ostatnim szczycie w Newport, a w szczególności ustanowienie baz NATO w Polsce; wreszcie skuteczne wzmacnianie relacji Unia Europejska – USA – Polska. Za rok rozliczą pana z tego Polacy.

Z uwagi na fakt, że nie przedstawił pan w naszej ocenie skutecznych dróg dojścia do tych celów, na chwilę obecną klub Sprawiedliwa Polska będzie głosował za odrzuceniem informacji ministra spraw zagranicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos zabierze pan poseł Artur Dębski, koło Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pozwolę sobie zacząć od cytatu, który z tej mównicy już został wypowiedziany przez ministra spraw zagranicznych: Najważniejszym narzędziem budowy statusu kraju na arenie międzynarodowej jest naturalnie dyplomacja, ale jej skuteczność zależy przede wszystkim od siły całego państwa – 20 marca 2013 r. wypowiedział te słowa pan Radosław Sikorski.

(Na tablicach pojawiają się mapa Europy i wykresy ilustrujące wypowiedź)

Pozwoliłem sobie zaprezentować mapę Europy, chociaż wszyscy znamy jej kształt, wiemy, jak wyglądają na mapie kraje europejskie, ale ta mapa pokazuje wyjątkową sytuację, jeżeli chodzi o położenie naszego kraju. Wracając do cytatu pana ministra Sikorskiego, co składa się na siłę całego państwa, proszę szanownych kolegów i koleżanki posłów. Przede wszystkim gospodarka. Nasz kraj, wykorzystując możliwości związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej, stworzył pewnego rodzaju mechanizmy, które pozwalają zwiększać możliwości eksportowe naszych przedsiębiorstw. Na siłę naszej gospodarki składa się oczywiście eksport oraz zamożność społeczeństwa, czyli po prostu bogactwo naszego społeczeństwa. Jeśli chodzi o kraje, które w tej chwili są naszymi czołowymi partnerami, na przykład Czechy, nasz trzeci partner co do wielkości obrotów, Niemcy, nasz pierwszy partner, Wielka Brytania – drugi partner co do wielkości obrotów, oczywiście niektóre z nich są krajami bardzo dużymi, jak Niemcy czy Wielka Brytania, ale Czechy są naszym trzecim partnerem. W tej chwili Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powinno położyć nacisk na takie kraje, jak Kazachstan, Turcja, Chiny, Indie i Kanada. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zarządzane przez osobę z doświadczeniem biznesowym, ma szansę spowodować, że we współpracy z Ministerstwem Gospodarki nasze obroty z wymienionymi krajami znacznie wzrosną. Jesteśmy w stanie eksportować znacznie więcej, niż te 153 mld euro w 2013 r., bo sąsiednie Niemcy są eksporterem dziewięciokrotnie większym. Niemcy eksportują w tej chwili towary za 1380 mld euro. To jest dziewięć razy więcej, niż w wypadku naszego kraju, który jest zaledwie o połowę mniejszy. Tak że wierzę, że minister gospodarki przy pomocy swoich placówek dyplomatycznych, w których powinny zostać utworzone przedstawicielstwa niemalże zatrudniające akwizytorów polskich dóbr, towarów, usług oraz produktów rolniczych, powinien zająć się tym i wspomóc polski biznes w sprzedaży tego rodzaju artykułów. Uważam, że to jest najlepsza droga do tego, żeby ze 150 mld euro z okładem nasz eksport zwiększyć nawet dwukrotnie w przeciągu niedługiego czasu. To jest możliwe, bo nasze produkty są fantastyczne, o czym świadczy bardzo trudny i wymagający rynek niemiecki. Oczywiście, mamy tego rodzaju sytuację, że Niemcy są blisko, ale w dzisiejszych

czasach odległości nie stanowią żadnego problemu. Koszty transportu nie są aż tak olbrzymie, żeby naszych towarów nie konsumowano i z naszych usług nie korzystano na całym świecie.

Naturalnie bezpieczeństwo to również obrona narodowa. Mapa pokazuje sytuację geopolityczną. Jesteśmy największym krajem regionu, natomiast musimy wzmocnić współpracę z takimi krajami, jak Finlandia i Turcja, z którymi powinniśmy podpisać umowy wojskowe, dwustronne umowy, bilateralne, nie tylko w ramach Paktu Północnoatlantyckiego.

Niewiele mam czasu, a chciałbym poruszyć jeszcze dwie bardzo ważne sprawy. Minister spraw zagranicznych powinien mieć wpływ na to, aby nigdy nie powtórzyła się taka sytuacja, jak w Możejkach, że państwo polskie, a czym są pieniądze spółek Skarbu Państwa, są naszymi wspólnymi pieniędzmi, zapłaciło za coś 11 mld zł, a dzisiaj nie jest to warte 450 mln. To jest oferta sprzedaży i nikt nie chce tyle zapłacić za rafinerię Możejki, gdzie najpierw Rosjanie odcieśli rurociągi, a potem Litwini rozebrali tory, bo ktoś nie zrobił głębokiego zwiadu gospodarczego, co można tam zrobić, i jesteśmy jako kraj 10,5 mld do tyłu. Myślę, że rola ministra spraw zagranicznych w tych sprawach mogłaby być wybitna.

Ostatnia z kwestii, które w ciągu zaledwie pięciu minut można było poruszyć, to kwestia Mongolii. Placówka dyplomatyczna naszej ojczyzny w Mongolii to z punktu widzenia gospodarczego, strategicznego oraz militarnego (*Dzwonek*) rzecz priorytetowa. To jest miejsce położone między młotem a kowadłem, między Rosją a Chinami, i uważam, że nasze wsparcie, wykorzystanie zasobów naturalnych Mongolii oraz współpraca z nią dałyby naprawdę obopólne korzyści.

Jeżeli chodzi o informację ministra, nasze koło nie ma do niej większych uwag. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos zabierze pani poseł Agnieszka Pomaska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano wie Posłowie! Bez wątpienia najważniejszą częścią polskiej polityki zagranicznej są relacje naszego kraju z Unią Europejską i w ramach Unii Europejskiej. Bardzo konkretnie, tak mi się przynajmniej wydawało, bardzo czytelnie informację w tym zakresie przedstawił minister spraw zagranicznych Grzegorz Szczerbowski, który przecież reprezentuje największy klub w polskim parlamencie, oprócz rzetelnego, jak się okazało, przedstawienia sytuacji, można też z sejmowej mównicy zaklinać rzeczywistość. Można grzmieć

Posel Agnieszka Pomaska

z tego miejsca o zakłęciach, o niemocy, można apelować o wolną Polskę, tylko, panie pośle, chociaż żałuję, że pana posła nie ma teraz na sali, czy po prostu wypada?

Bierzemy udział w różnych zgromadzeniach parlamentarnych, międzyparlamentarnych na poziomie europejskim, w spotkaniach przewodniczących komisji do spraw Unii Europejskiej, spotkaniach w ramach Trójkąta Weimarskiego, Grupy Wyszehradzkiej i pan poseł Szczerski powinien bardzo dobrze wiedzieć, i wiele razy od europejskich polityków to słyszał, że Polska jest dzisiaj miejscem, Polska jest dzisiaj krajem, któremu się zazdrości. Zazdrości się, chociaż już widzę ten uśmiech na twarzy pana posła, także elity politycznej...

(Poseł Ryszard Terlecki: Na przykład posła Niesiołowskiego.)

...zazdrości się premiera. Z pewnym uznaniem patrzyło się na wybór nowego przewodniczącego Rady Europejskiej. Z uznaniem patrzy się na sukces ekonomiczny Polski na tle pogrążonej w kryzysie Europy. Na szczęście pan poseł Szczerski nigdy nie oponował. Widziałam pewne zakłopotanie na twarzy, ale pan poseł wiele razy słyszał słowa uznania na temat Polski, polskiego premiera, teraz polskiej pani premier. Pytam pana posła, czy po prostu wypada z tej mównicy takie słowa mówić. W moim wystąpieniu nie będę zaklinała rzeczywistości i powiem, jak jest. Wierzę, że gdzieś w głębi serca również pan poseł podzieli tę analizę.

Ten kończący się rok, wspominał o tym między innymi pan minister, to rok 10-lecia Polski w Unii Europejskiej. To jest dobry czas na takie podsumowanie. Przez te 10 lat Polska wyraźnie udowodniła, że integracja europejska prowadzi przede wszystkim do skoku cywilizacyjnego. Polska w ostatnich latach włączyła się w proces tworzenia współczesnego kształtu Europy, była aktywna, miała na to wpływ. Uzyskaliśmy międzynarodową pozycję odpowiadającą naszym rzeczywistym możliwościom. Jesteśmy obecni, widoczni i aktywni we wszystkich gremiach Unii Europejskiej. Mamy realny wpływ na polityczne decyzje zapadające dziś w Europie. Budujemy coraz ściślejsze związki z krajami członkowskimi na wszystkich poziomach. Pozytywny bilans polskiego członkostwa to także status państwa beneficjenta netto, które pozyskuje od Unii Europejskiej miliardy euro na rozwój infrastruktury, gospodarki rynkowej i społeczeństwa opartego na wiedzy. Członkostwo w Unii Europejskiej zwiększyło zaufanie do Polski w Europie i na świecie, przyczyniając się do napływu inwestycji zagranicznych, nowoczesnych technologii i know-how. Polska docenia solidarność europejską, której efektem było poniesienie przez Unię finansowych konsekwencji naszego członkostwa. Dowodem na to niech będzie okres finansowania w poprzedniej perspektywie na lata 2007–2013, ale też jeszcze większy budżet dla Polski w kolejnej perspektywie. Powiedzmy sobie wprost, gminy, powiaty i województwa

w trosce o swoich mieszkańców w większości nie przegapiły szansy, którą dają unijne fundusze. Przygotowały przemyślane i dobrze uzasadnione aplikacje, zapewniły własny wkład finansowy, sprostały wielu trudnym wymaganiom. Okazuje się, że nie ma takich barier, z którymi samorządy by sobie nie poradziły. Zresztą każdy z nas spotyka samorządowców w naszej codziennej pracy. Wiemy, że samorządowcy wykonali naprawdę dużo dobrej pracy, żeby dobrze wykorzystać unijne fundusze. Mam tylko nadzieję, że te zbliżające się wybory samorządowe będą nie tylko sprawdzianem dla samorządowców, ale przede wszystkim, że wynik tych wyborów będzie oceną tych, którzy unijne fundusze wydawali w dobry sposób, rozwijając swoje małe lokalne społeczności. Polska wyraźnie udowadnia, że nie jest w Unii tylko po to, aby brać, chodzi szczególnie o wspomniane fundusze unijne, ale też po to, żeby dawać. Chodzi tu przede wszystkim o aktywność i nową integracyjną energię. W Unii Europejskiej stajemy się partnerem dla tych większych i silniejszych, ale też z szacunkiem odnosimy się do mniejszych i słabszych. Dziś absolutnym priorytetem staje się nasze bezpieczeństwo energetyczne. W kontekście wzrastającego zapotrzebowania energetycznego nie pozostaje nam nic innego jak uparte i konsekwentne doprowadzenie do dywersyfikacji pozyskiwania gazu dla Polski.

Chyba wszyscy na tej sali zgodzimy się dzisiaj, że geopolityka i przyszłość Europy rozstrzyga się na Wschodzie, szczególnie na Ukrainie. Zacieśnianie więzi Unii Europejskiej z tą częścią Europy staje się wyzwaniem chwili. Tym bardziej nie możemy dopuścić, aby wschodnia granica Unii stała się linią nowego podziału Europy. Służyć temu musi silna wspólna polityka zagraniczna oraz wspólna polityka dotycząca bezpieczeństwa i obrony. Polskie podejście do przyszłości integracji bierze pod uwagę następstwa wszystkich kryzysowych sytuacji w Europie. Polska w obliczu ewentualnych nowych kryzysów integracyjnych konsekwentnie wymagać będzie od Unii Europejskiej pogłębionej unifikacji i harmonizacji w sferze polityki, gospodarki i prawa.

Podsumowując ocenę dziesięciu lat Polski w Unii Europejskiej, uważam, że interesy narodowe państw członkowskich są do pogodzenia z interesem wspólnym Unii Europejskiej. Oczywiście wymaga to utrzymania zasady kompromisu. Wiemy, że ten kompromis bardzo często związany jest z dużym wysiłkiem. Żaden kraj nie może naruszyć zasady niedyskryminacji, solidarności i spójności europejskiej. Droga do pełnego skonsumowania obecności w Unii Europejskiej opierać się musi, poza dostosowaniami natury gospodarczej i prawnej, na udziale społeczeństwa w tym jakże trudnym i skomplikowanym procesie. Nadal niezbędne, konieczne jest precyzyjne definiowanie wizji Unii, także w kontekście przyszłości integracji.

W związku z tym na zakończenie mojego wystąpienia chciałabym zaapelować, zwłaszcza do największego klubu parlamentarnego, by zamiast zaklinać rzeczywistość, włączył się w ten trudny proces, bo silna Europa to silna Polska. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos zabierze pan poseł Adam Kwiatkowski, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka miesięcy temu tu, w Wysokiej Izbie, minister Sikorski poświęcił kilka zdań, dosłownie kilka zdań, Polonii. Dzisiaj pan minister Schetyna poświęcił jej ledwie kilka zdań więcej. To naszym zdaniem nie wystarczy. Przecież sam pan minister powiedział, ilu naszych rodaków mieszka poza granicami Polski. To emigracja polityczna, to emigracja gospodarcza, to wreszcie ci, którzy od zawsze mieszkają w tym samym miejscu, ale zmieniły się granice i dziś mieszkają w innych państwach, myślę tutaj o naszych rodakach na Wschodzie. Zdaniem Prawa i Sprawiedliwości to nasz obowiązek i musimy o nich pamiętać.

Chciałbym przypomnieć i po raz kolejny zadać panu ministrowi pytanie, które zadałem tutaj w maju: Czy rząd ma jakąś politykę wobec Polonii, czy to tylko mniej lub bardziej przypadkowe działania, które my, członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, obserwujemy tu, w Wysokiej Izbie, na posiedzeniach naszych komisji czy na forach, na których spotykamy się z przedstawicielami i działaczami Polonii na co dzień? Nie ma polityki wobec Polonii, trzeba tę politykę, panie ministrze, przygotować.

Minister Sikorski wybrał debatę na temat Polonii w Senacie, bez udziału korpusu dyplomatycznego, z biernym udziałem – bo przecież nie zostali dopuszczeni tam do głosu – przedstawiciele organizacji polonijnych. Minister spraw zagranicznych – ani nikt z jego kierownictwa – od roku nie znalazł czasu na spotkanie z prezesem Rady Polonii Świata, chociaż padają zapewnienia, że do takiego spotkania dojdzie, i z ostatnich informacji otrzymanych z kancelarii premiera, z tych odpowiedzi wynika, że państwo jesteście na takie spotkanie otwarci. To naszym zdaniem wstyd, że nikt z kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie ma czasu, a może nie ma ochoty, żeby spotkać się z kimś, kto reprezentuje te ponad 20 mln Polaków, o których pan minister mówił w trakcie swojego wystąpienia. Minister Sikorski nie znalazł również czasu w tej kadencji parlamentu, żeby spotkać się z Komisją Łączności z Polakami za Granicą. To kolejny dowód na to, jak są przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego traktowani ci nasi rodacy, którzy przecież nie z własnego wyboru mieszkają poza Polską.

Oczekujemy od pana, panie ministrze, pilnego przedstawienia priorytetów polskiego rządu w sprawie polityki wobec naszych rodaków, wobec Polonii i wobec Polaków mieszkających poza granicami kraju. Oczekujemy, że ten rząd wreszcie, po 7 latach,

ustali i uchwali rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Przypomnę: ten ostatni uchwalony był za czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości i obejmował czas do 2011 r. To było już parę lat temu i nadal nie ma gotowego dokumentu, natomiast słyszymy o tym, że on będzie przedstawiony komisji w najbliższym czasie.

Kwestie gospodarcze, bardzo istotne, o jakich pan minister mówił, istotne dla Polski, nie mogą jednak prowadzić do tego, żebyśmy nie pytali o pozycję Polaków i Polonii, żebyśmy widzieli w Komisji Łączności z Polakami za Granicą kolejne redukcje etatów konsuli, kolejne placówki konsularne, które państwo na świecie zamykacie. Wczoraj, panie ministrze, opiniowaliśmy kandydata na konsula generalnego w Nowym Jorku. Tam w ciągu ostatnich kilku lat liczba etatów spadła o 1/4. To oznacza tak naprawdę niemoc w pracy w jednym z najważniejszych polskich konsulatów na świecie. To efekt państwa polityki. Pytanie: Czy o takie efekty państwu chodzi?

I jeszcze jedno: dialog, konsultacje, partnerstwo. Państwo bardzo często te słowa wypowiadacie, ale w państwa wydaniu to są tylko i wyłącznie słowa, nie ma żadnych konkretów, nie ma żadnych działań. Proponowałbym, panie ministrze, żeby znalazł pan chwilę czasu albo poprosił swoich współpracowników i żebyście państwo przeczytali protokoły z posiedzeń komisji – i nie czytali wypowiedzi posłów, ale przeczytali wypowiedzi przedstawicieli polonijnych organizacji i Polaków na Wschodzie, co oni mówią na temat tych zmian, które państwo żeście wbrew nim przeprowadzili, jaki jest tryb konsultacji z nimi, o czym oni się dowiadują i skąd się dowiadują. Wyda się, że minister (*Dzwonek*) spraw zagranicznych te rzeczy powinien wiedzieć. Powinniście posłuchać głosów Polaków, skoro warto się do nich odwoływać. Naszym zdaniem do nich odwoływać się musimy. Trzeba wreszcie skończyć mówić i zabrać się do roboty, bo taka jest polska racja stanu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak wiadomo, polityka to jest sztuka osiągania celów, które są realne. Mao Tse-tung kiedyś mówił, że można osiągnąć cel polityczny, ale za cenę śmierci czy zginienia połowy ludzkości. Gdy słuchałem dzisiaj wypowiedzi inteligentnego człowieka, doktora Szczerskiego, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości – niezależnie od tego, że przecież rząd nie prowadzi idealnej polityki zagranicznej i popełnia błędy, o czym za chwilę – przypo-

Posel Tadeusz Iwiński

mniało mi się, w nawiązaniu do ekspedycji generała Lucjana Żeligowskiego w 1920 r., po jego zachętach do tego, co się działo na rok przed wojną, w 1938 r., gdy tu, w centrum Warszawy, wznoszono hasła: „Wodzu, prowadź na Kowno!”. Wiadomo, kto był wtedy tym wodzem – marszałek Śmigły. Teraz, gdy słuchałem tego wystąpienia, odnosiłem wrażenie, że jego motyw jest taki: „Wodzu, prowadź na Moskwę!”.

Tylko pytanie: Kto miałby być tym wodzem? No, ja mam parę hipotez, kto miałby być tym wodzem.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Macierewicz.*)

To prowadzi nas do oczywistej konkluzji, że dla Polski, która straciła wszystkich sąsiadów ćwierć wieku temu – mieliśmy trzech, żadnego nie ma, jest siedmiu – kluczem jest ułożenie właściwych stosunków z sąsiadami, z całą siódmką, zwłaszcza z trzema największymi: z Niemcami, które są dobre, to jest nasz główny partner polityczny i gospodarczy, ale także z Ukrainą i Rosją. W tej sytuacji, która jest bezdyskusyjna, że Rosja dokonała aneksji Krymu, że narusza integralność terytorialną, tego nikt nie kwestionuje, dla Polski dylemat zachowania partnerskich stosunków z Ukrainą – którą uznaliśmy jako pierwszą, pamiętam, sam w tej sprawie występowałem na pierwszym posiedzeniu demokratycznie wybranego Sejmu – to jest wielki dylemat. Za mało na temat takich dylematów usłyszeliśmy dzisiaj od pana ministra. Przekazał on szereg ciekawych informacji i postaw, rozwinął w istocie swój wczorajszy wywiad dla „Gazety Wyborczej”, w którym znalazło się jedno nieszczyśliwe porównanie. Często przywołuję to niemieckie powiedzenie: *Alle Gleichnisse hinken* – wszelkie analogie zawodzą. W polityce, zwłaszcza zagranicznej, trzeba unikać jakichkolwiek porównań, bo są one szczególnie groźne.

Leszek Miller poruszył pewien wątek. Jako poseł z Warmii i Mazur – a cała granica Polski z Rosją liczy 210 km i jest granicą obwodu kaliningradzkiego z Warmią i Mazurami – chciałbym powiedzieć, iż tam się nikt nie boi, że wejdą Rosjanie. Nie lekceważę zagrożeń, ale tam ludzie boją się o to, co zrobić, żeby zapewnione zostało bezpieczeństwo socjalne, jak wytrzymać do pierwszego, jak przy ogromnym bezrobociu tej pracy nie stracić albo jak funkcjonować, jeżeli chodzi o umowy śmieciowe. Otóż zabrakło mi tematu dylematów, kwestii tego, jakie są te dylematy dla Polski. Są one różne. Na przykład Polska jest za dużym krajem w grupie małych i średnich państw w ramach Unii, a za małym – w grupie dużych państw itd.

Tak więc wydaje mi się, że jeżeli chodzi o konflikt ukraińsko-rosyjski, przy jasnej sytuacji prawno-politycznej zajęliśmy zbyt jednostronne stanowisko. Zachęcaliśmy duet Tusk-Sikorski, by przy wsparciu Carla Bildta i państw bałtyckich wzywał do jak najostrzejszych sankcji wobec Rosji. Trzeba było mieć wiedzę i wyobraźnię, trzeba się było trzymać głównego nurtu Unii Europejskiej. Trzeba było przewidzieć, że będą retorsje. Jeżeli by się to wiedziało, to

można byłoby przygotować się do tych retorsji, a tu nie było ani wiedzy, ani wyobraźni, wobec czego te sankcje mocno odbiły się na polskich rolnikach i przedsiębiorcach.

Tych spraw jest szalenie dużo. Myślę, że przedstawiciele klubu poselskiego SLD w pytaniach wzbogacą tę dyskusję o szereg innych wątków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos zabierze poseł Ludwik Dorn, poseł niezrzeszony.

Proszę bardzo.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zaczę od wyrażenia uznania, bo w wystąpieniu pana ministra znalazł się element, którego od dawna u kolejnych ministrów mi brakowało. Chodzi o kwestię dyplomacji gospodarczej, trafnej diagnozy, że jeżeli gdzieś możemy liczyć na przyrosty eksportu, to w kierunkach pozaeuropejskich, bo jednak szykuje się kolejna fala osłabienia wzrostu gospodarczego w Europie. To było cenne.

Tutaj, kiedy byłem wicepremierem, wielu przedstawicieli życia gospodarczego, także spółek Skarbu Państwa, skarżyło się na brak wystarczającego kontaktu z MSZ. Ani przedtem, ani potem nie było lepiej. Natomiast słuchając pana, miałem wrażenie, że minister spraw zagranicznych – i to bardzo dobrze – stąpa po ziemi. Kiedy jeden z mówców, przedstawiciel klubu PiS mówił, że najgłupszym uzasadnieniem pragmatyzmu, niemocy jest stwierdzenie, że Europa nie składa się z 28 Polsk, to mówił rzecz całkowicie nierozsądną, a w dodatku straszliwie strzelił sobie w stopę, bo pamiętam, kto broniąc się przed radykalnymi krytykami własnej polityki zagranicznej, powiedział, że trzeba przyjmować do wiadomości, że Europa nie składa się z samych Polsk. Tym kimś był śp. Lech Kaczyński, który był politykiem trzeźwym, racjonalnym i wyciągał wnioski także z porażek własnej polityki, którym nie zawinił, po prostu okoliczności zwracały się niekiedy przeciwko rozsądnej polityce.

Natomiast teraz część krytyczna, panie ministrze. Mówiąc o pozycji Polski, zwłaszcza w Unii Europejskiej, w sposób oczywisty pudrował pan brodaty. Nie mam o to pretensji, bo taka jest konwencja tego rodzaju wystąpień, tylko minister spraw zagranicznych, pudrując brodaty, powinien pokazywać, że ma w ręku maszynkę do golenia. Tej maszynki do golenia mi zabrakło.

Od 2008 r. pogarsza się w Unii Europejskiej pozycja Polski i jest to oczywiste. Dwie próby przełamania tego stanu rzeczy skończyły się porażką. Pierwszą była próba wdarcia się do kręgu decyzyjne-

Posel Ludwik Dorn

go w Unii Europejskiej. Robił tak śp. Lech Kaczyński, ale rozbił się o zamknięte drzwi saloników Tbilisi, gdzie realną rozmowę prowadził prezydent Sarkozy z prezydentem Saakaszwilim, negocjując jednocześnie z Putinem. Lech Kaczyński to rozumiał, wszyscy to wtedy zrozumieli. W 2009 r. zmienił się układ sił w Unii Europejskiej, zniknęło G6, pojawił się czynnik dominujący, czyli Niemcy. Generalnie rzecz biorąc, przy bardzo mocnych uwagach krytycznych w stosunku do premiera Tuska i ministra Sikorskiego element dostosowawczy, który polegał na tym, że nie usiłujemy się wdrzeć do kręgu decyzyjnego, tylko wślizgnąć i prosić, co rozumiałem, był tą drogą, która pozostała. Tylko że i ta polityka też skończyła się porażką w związku z kryzysem wschodnim, z wojną na Ukrainie. Tak jak Lech Kaczyński odbił się od zamkniętych drzwi w Tbilisi, tak premier Tusk, potem premier Kopacz i pan, panie ministrze, odbiliście się od zamkniętych drzwi formatu normandzkiego i mediolańskiego.

Jest w związku z tym pytanie, co należy z tym zrobić, bo Polska nie ma ustalonej, ugruntowanej pozycji politycznej w Unii Europejskiej. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że konieczna będzie kolejna oportunistyczna adaptacja do zmieniającej się sytuacji, że nie do utrzymania jest ta linia, którą popierałem, a o której w jednym z wystąpień mówił pan premier Tusk, że w sprawie ukraińskiej mamy być pół kroku przed Stanami Zjednoczonymi, krok przed Niemcami. To było słuszne, no ale jest format normandzki, rzecz nie do przełamania. W związku z tym trzeba zrobić, tylko bardziej konsekwentnie i z większą determinacją, to co próbował zrobić minister Sikorski w listopadzie 2008 r. Wiemy o tym z depeszy ambasadora Asha, pamiętamy wykład w Atlantic Council. On tam wtedy zaproponował, mówił, że naruszenie przez Rosję integralności Ukrainy, próba zmiany granic Ukrainy siłą powinny się spotkać z reakcją NATO. Wiedział, że reset po wyborach w Stanach Zjednoczonych, reset stoi w przedpokoju i już nie przebiera nogami, tylko kopie w drzwi. Potem, kiedy się nie dało, to niekiedy z nadgorliwością się do tego resetu dostosował. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Co należałoby zatem teraz zrobić? Zakreślić pewne warunki brzegowe, a warunkiem brzegowym będzie za dziewięć miesięcy kwestia przedłużenia bądź nie sankcji wobec Rosji. Oczekuję od pana ministra, że teraz powie tutaj, z tej trybuny, że bez rozwiązania kryzysu wschodniego w sposób szanujący pełną, łącznie z Krymem, integralność terytorialną Ukrainy Polska będzie się opowiadać przeciw ograniczaniu sankcji, a za przedłużeniem sankcji, i to jest nasz egzystencjalny interes. Inaczej będę musiał wstrzymać się od głosu w sprawie wniosku PiS-u. Jeżeli pan minister zarysuje taką linię, to będę głosował przeciw wnioskowi o odrzucenie pańskiej informacji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Stefan Niesiołowski, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo podziękować panu ministrowi za to wystąpienie, za całą diagnozę, za element kontynuacji. Polityka polska właściwie na każdym odcinku to jest polityka stabilna, to jest polityka sojuszy, to jest polityka bezpieczna. Klub Platformy Obywatelskiej oczywiście w pełni tę politykę popiera.

Powiedziałbym, najkrócej mówiąc, bo chcę zostawić sporo czasu swoim kolegom, że polityka wschodnia została tutaj przedstawiona jako polityka popierania Ukrainy nie tylko w wymiarze politycznym, w wymiarze terytorialnym, ale także gospodarczym, społecznym. To jest oczywiście wizja integracyjna, wobec której w najmniejszym stopniu nie została przedstawiona alternatywa. Muszę powiedzieć, że nawet z uwagą słuchałem tych 15 punktów pana posła Szczerskiego. Mam przy okazji prośbę do pana ministra, żeby te punkty od razu odrzucił, bo to jest recepta na klęskę, a do pana Szczerskiego – żeby wysłał wszystkie punkty i inne swoje mądrości od razu podarte, żeby zaoszczędzić nam satysfakcji, to znaczy nie tyle satysfakcji, ile po prostu pracy, jeśli chodzi o darcie tych bredni. Słyszę takie uwagi, stwierdzenia – ja bym się nie odważył tego powiedzieć – jak np. to, że Polska stłamszonym popychadłem. Nie odważyłbym się powiedzieć czegoś takiego o naszej ojczyźnie, ale to i tak jest lepsze od kondominium polsko-rosyjskiego, od drugiego Katynia, od tego, że trwa Holocaustu narodu polskiego. Kiedy słyszałem te wywody pana posła Szczerskiego przerywane oklaskami, to przypomniał mi się wiersz Kasprowicza o Polsce. Jego tytuł to „Ojczyzna”, cytuję z pamięci: „Widziałem, jak do Jej kolan – / Wstręt dotąd serce me czuje – / Z pokłonem się cisną i radą / Najpospolitsi szuje”. To jest mniej więcej tego rodzaju wykładnia.

Panie i Panowie Posłowie! Proszę państwa, co do polityki rezygnacji z użycia siły, tego całego wywodu o żelaznej kurtynie, co oczywiście potępiamy, to jest jasne i w pełni się z tym solidaryzuję. Jest tak również, jeśli chodzi o to wyjście polskiej polityki, chociaż to też nie jest rzecz nowa, jednak dramatyczna sytuacja na Bliskim Wschodzie: w Syrii, w Iraku, powoduje, że ona jest może w tym momencie ważniejsza. Wprowadziłbym tu jednak drobne uzupełnienie, chodzi o to, co wyprawia tzw. Islamskie Państwo, to są terroryści, mordercy, to nie jest żadne państwo. To jest jednak nie tylko zbrodnia wojenna, to jest ludobójstwo, to jest nawet coś więcej, bo morduje się całe rodziny. Bardzo dobrze, że pan minister mówi o prześladowaniu chrześcijan, a także innych mniejszości,

Posel Stefan Niesiolowski

np. jazydów, dlatego że w tym samym czasie, kiedy tu siedzimy, setki ludzi, dzieci i kobiet, całkowicie niewinnych i bezbronnych, jest mordowanych. Za to, że wobec tego Polska nie pozostaje bierna, reaguje i że w polskim parlamencie się o tym mówi, chciałbym panu ministrowi podziękować.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że jest bardzo wiele obszarów, które były tutaj poruszone w mniejszym stopniu. Siłą rzeczy nie koncentrujemy się na pewnych obszarach, tylko przede wszystkim na europejskich, bo jeżeli 80% naszego eksportu dotyczy Europy, to ma to pewne konsekwencje. Kierunek wschodni to jest rzeczywiście kierunek słuszny. Przy okazji zachęcałbym jednak do większej odwagi w zakresie polityki azjatyckiej. Jeżeli można, mam taką drobną prośbę, a wiem, że zależy to nie tylko od pana ministra. Chodzi o to, żeby może chociaż raz, jak będę kupował zabawkę dla moich wnuków, nie było na niej napisane: made in China, tylko może coś innego, bo na razie to jest niemożliwe, to mi się nie udaje, szukam dość bezradnie. Jest tak z tego powodu, że te zabawki, jak wiadomo, produkują ludzie, którzy czasami robią to nie do końca dobrowolnie. Z tego powodu pozwolę sobie zgłosić taki skromny postulat.

I jeszcze jedna uwaga. Jest to wyjątkowo niesmaczne, jak muszę powiedzieć, żeby nie użyć za mocnego słowa, bo tu siedzi pani przewodnicząca Kidawa-Błońska, a ja się jej bardzo boję i w związku z tym staram się użyć słowa najłagodniejszego. Jest niesmaczne – idę na kompromis, choć to zasługuje na gorsze słowo – żeby włączać sprawę smoleńską do tej debaty. Zostawcie, panowie, umarłych w spokoju. Zostawcie ich w pokoju. I nie zmuszajcie mnie, żebym oceniał politykę ludzi, którzy już nie żyją. Bo jeżeli się wprowadza taką alternatywę i mówi, że rzekomo jakiś pragmatyzm to jest w ogóle coś złego w polityce, a padają takie słowa, jaka powinna być ta polityka – tu pan poseł Szczerski, ten zły duch polskiej polityki – zdecydowana, konsekwentna, odważna. To co to jest? To są frazesy. A jaka jest ta inna polityka? O co chodzi? O co chodzi? Polska polityka jest nieodważna, niezdecydowana? To jest po prostu kłamstwo. Ale i tak zrobiliście, panowie, wielki postęp, bo epitety z tej listy były bardzo łagodne. „Stłamszone popychadło” to najmocniejszy epitet. To jest wpisywanie się w ten sam mniej więcej scenariusz, który mówił, że Polski nie ma, że trzeba śpiewać „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. To jest ten sam scenariusz i mówienie czegoś takiego, że to jest polityka zgięta, na kolanach. To jest nieprawda. Prosiłbym, na ile to możliwe, żeby nie kłamać. A jeżeli ktoś już czegoś dotknął w dyplomacji, to to spała. Jeżeli ktoś panią Fotyę mianował ministrem spraw zagranicznych, to jest to chyba ostatnie miejsce na świecie, żeby nas pouczać o polityce zagranicznej, taką mam skromną prośbę. *(Poruszenie na sali)*

I jeszcze ostatnia uwaga. Już tradycyjnie odzywam się jako przewodniczący największej, panie ministrze, grupy parlamentarnej polsko-tajwańskiej i tradycyjnie – a pański poprzednik w tej sprawie sporo zrobił – liczę, że pan zrobi więcej. Jest jedna prośba, żeby pan był uprzejmy znieść podwójne opodatkowanie. Tajwan otwiera rynek dla naszej wieprzowiny. Jest to kraj, który pokazał zresztą, że fałszywa jest ta teza, że demokracja jest tylko dla białych dżentelmenów. Bo to, co się dzieje w Hongkongu, pokazuje, że nie tylko, a w Tajwanie jest 20 mln Chińczyków, którzy żyją w warunkach stabilnej demokracji, więc prosiłbym o większą wyrozumiałość dla postulatów tego rodzaju, które chyba nie idą zbyt daleko politycznie dla Polski. A dla mnie byłoby wielkim zaszczytem, gdyby pan minister poprowadził sprawę w MSZ, a ja w imieniu posłów z tej grupy zgłosiłbym w Sejmie wniosek o zniesienie podwójnego opodatkowania.

Dziękuję bardzo. W przeciwieństwie do pana posła Dorna będę głosował bez żadnych warunków za przyjęciem tej informacji. Dziękuję bardzo państwu. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Terlecki: Ale pan nas zaskoczył.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos zabierze poseł Marek Krzakała, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Krzakała:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polityka zagraniczna zawsze wymaga kontynuacji. Planuje się ją z wyprzedzeniem, biorąc pod uwagę możliwe scenariusze i przewidując skutki działań, a co za tym idzie, wymaga ona dalekowzroczności i konsekwentnej realizacji priorytetów i strategicznych celów. Takie cele strategiczne przedstawił pan minister, mówiąc chociażby o rynkach zbytu po roku 2020. Ale czy wszystko jesteśmy w stanie przewidzieć? Kto był w stanie przypuszczać, że Rosja z Putinem na czele tak szybko wprowadzi w życie swoje neoimperialne aspiracje i powróci do polityki podziału wpływów? Że tak szybko będzie chciała stworzyć Unię Euroazjatycką z naruszeniem prawa międzynarodowego, łamiąc zasady integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy? I nieprawdą jest, jak mówił poseł PiS-u, że nie byliśmy krytycznie nastawieni do Rosji. Co więcej, w Unii często spotykaliśmy się z zarzutem, że jesteśmy rusofobami. Ale próba podejmowania dialogu nawet z tak niewygodnym partnerem jak Rosja jest elementarnym narzędziem dyplomatycznym i nie należy z niego rezygnować. Dlatego tym bardziej słuszne okazują się nasze cele strategiczne sprzed 25 lat, kiedy to poszczególne rzą-

Posel Marek Krzakała

dy konsekwentnie dążyły do tego, żebyśmy się stali członkiem Unii Europejskiej i NATO. Polska ma być silna gospodarczo i musi być bezpieczna, bo tylko silne związki w ramach tych dwóch struktur pozwolą nam zrealizować nasze cele. Sami, w pojedynkę niewiele zdziałamy. I to nie jest slogan, jak próbowano tutaj sugerować. Co więcej, Polska była i jest kreatorem polityki zagranicznej, a przykład tego dał minister Sikorski, bo to dzięki jego działaniom polsko-szwedzka inicjatywa na rzecz Partnerstwa Wschodniego stała się integralnym elementem europejskiej polityki sąsiedztwa tak krytykowanym przez opozycję. A jak wyglądałaby rzeczywistość bez tego procesu, gdybyśmy tej inicjatywy nie wprowadzili?

Natomiast wyzwanie, jakie przed nami stoi, to przekonanie naszych partnerów i sąsiadów do tego, by nie odwracali oczu od Ukrainy i nie doprowadzali do rozbieżności stanowisk, jednym słowem, byśmy prowadzili skuteczną politykę sankcji, które nie są celem samym w sobie, choć mamy świadomość, że te konsekwencje mogą dotknąć również nas, ale są niezbędne, by pohamować Rosję i jej imperialistyczne zapędy. I obojętnie, czy nasze cele osiągniemy w formacie normandzkim, czy w ramach Trójkąta Weimarskiego.

A tak na marginesie – nie ma posła Szczerskiego – skąd on wie, o czym się rozmawia za zamkniętymi drzwiami, skoro te drzwi są zamknięte?

Wszyscy doskonale wiedzą, że Ukraina, która dąży do zbliżenia z Unią Europejską, płaci dziś bardzo wysoką cenę za swoje aspiracje. A Putin tak naprawdę obawia się sukcesu reform przeprowadzanych na Ukrainie. Rozwiązanie problemu na Wschodzie leży nie tylko w Kijowie i w Moskwie. Powinno leżeć przede wszystkim w Brukseli, w Unii, której siła leży w tym, że mówi jednym głosem, m.in. mówi polskim głosem. Naszym najbliższym i sprawdzonym sąsiadem są Niemcy. Pomijam kwestie stricte bilateralne, bo o nich będziemy mówić w listopadzie, kiedy odbędą się konsultacje międzyrządowe i posiedzenie przy okrągłym stole. Kanclerz Merkel na europejsko-azjatyckim szczycie w Mediolanie jednoznacznie stwierdziła, że aktualnym globalnym wyzwaniem możemy stawić czoła tylko wspólnie w imię odpowiedzialnego partnerstwa. Nikt sam, w pojedynkę nie jest w stanie rozwiązywać problemów, a z Niemcami łączy nas nie tylko gospodarka, którą postrzegamy jako system naczyń połączonych. Co więcej, oponentom trzeba uświadomić, że tylko silnie rozwijająca się gospodarka niemiecka jest gwarancją stabilizacji gospodarczej w naszym kraju. I wcale nie chodzi o to, by Europa stawiała się niemiecka, lecz o to, by Niemcy były europejskie, bo dzisiaj potrzebujemy europejskich Niemców i wspólnego postrzegania polityki zagranicznej. Dlatego kluczowe jest wzajemne zaufanie i chęć współpracy, a przede wszystkim dostrzeganie wspólnego interesu w koordynacji naszych działań.

Ważne jest kontynuowanie naszego dialogu w zakresie polityki europejskiej, bezpieczeństwa międzynarodowego i polityki obronnej, ale również dalszego reformowania Unii i instytucji, a także wzrostu gospodarczego. Dynamika tego dialogu polsko-niemieckiego skutkuje konkretnymi inicjatywami. Dla przykładu wystarczy wymienić realizację koncepcji grup bojowych i sukcesywne tego wzmacnianie. Nieprzypadkowo minister Siemoniak apelował w ubiegłym tygodniu w Berlinie o to, by Niemcy były gotowe brać na siebie więcej odpowiedzialności w NATO. Jak stwierdził, cytując: „Polska pragnie silnej, aktywnej Bundeswehry, która nie unika odpowiedzialności za obronę sojuszników”. Zresztą mówił o tym wcześniej marszałek Sikorski, że nie obawia się silnych Niemiec, ale obawia się ich bezczynności. Dlatego jeżeli mamy szukać sojuszników w Europie, to powinniśmy ściślej współpracować właśnie z Niemcami, które są sprawdzonym i przewidywalnym partnerem i wpisują się w nasze priorytety, o których mówił pan minister Schetyna.

Kończąc, chciałbym zaapelować do opozycji o uczestnictwo w dialogu, szukanie porozumienia, dlatego że do tej pory, przedstawiając nasze stanowisko na arenie międzynarodowej, byliśmy mniej lub bardziej zgodni, ale zawsze zgadzaliśmy się odnośnie do celów strategicznych. Ale kiedy my się między sobą kłócimy, najbardziej cieszą się nasi wrogowie. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Beata Bublewicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Beata Bublewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z satysfakcją i zainteresowaniem wysłuchałam wystąpienia pana ministra, w którym racjonalnie przedstawił pan zadania polskiej polityki zagranicznej. We współczesnym świecie pomoc zagraniczna jest postrzegana jako bardzo ważny element międzynarodowej aktywności każdego rozwiniętego państwa. Dla nas, Polaków, działalność tego typu ma tym większe znaczenie, że przez wiele lat sami byliśmy beneficjentami pomocy płynącej z zagranicy. Pomoc ta w postaci darów rzeczowych, pieniędzy, ale także pomoc w krzewieniu polskiej kultury znacznie przyczyniła się do zmiany sytuacji społeczno-gospodarczej w naszym kraju, do pojawienia się zmian na

Posel Beata Bublewicz

lepsze. Można powiedzieć, że w dużym stopniu właśnie dzięki tej pomocy możemy cieszyć się dziś wolnością, demokracją, a także członkostwem w Unii Europejskiej oraz w instytucjach euroatlantycznych.

W ostatniej dekadzie Polska z beneficjenta pomocy rozwojowej awansowała do grona donatorów. Podobnie jak ma to miejsce w innych krajach wysoko rozwiniętych, także i u nas współpraca rozwojowa staje się istotnym instrumentem polityki zagranicznej. Podstawowym celem pomocy humanitarnej jest ratowanie i podtrzymywanie życia oraz zapewnienie poszanowania godności ludzkiej osobom zagrożonym lub dotkniętym skutkami katastrof zarówno naturalnych, jak i tych wywołanych działalnością człowieka. Pomoc humanitarna obejmuje także działania zmierzające do zapobiegania skutkom kryzysów i ograniczania ich. Takiej właśnie pomocy Polska udzielała i udziela między innymi Ukrainie.

W 2013 r. na rzecz pomocy Ukrainie podjęto 21 projektów, w tym 13 projektów na kwotę prawie 4 mln zł wyłoniono spośród zgłoszonych w konkursie „Polska pomoc rozwojowa”, a 8 na kwotę prawie 2 mln zł realizowano z udziałem organów polskiej administracji centralnej. W ramach systemu małych grantów ambasada RP w Kijowie realizuje obecnie 8 projektów.

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju opublikowała zestawienie, które pokazuje, że ubiegły rok był rekordowy na świecie pod względem środków przekazanych przez kraje najbardziej rozwinięte krajom rozwijającym się. W 2013 r. pomoc ta wzrosła o 6%, do prawie 135 mld dolarów, co jest najwyższym wynikiem w historii. Kwota, jaką na ten cel przeznaczyła Polska, była w ubiegłym roku większa o 8,6% w porównaniu z 2012 r. głównie ze względu na to, że więcej przekazywaliśmy na programy pomocowe UE. Wciąż jednak nasz wkład jest niewielki, bo wynosi ok. 0,1% naszego PKB.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wspieranie krajów dotkniętych klęską głodu, wojny czy też tych, w których nie szanuje się podstawowych praw człowieka, jest jednym z kluczowym obszarów wspólnotowej polityki zagranicznej. Dlatego też ogromnie cieszy mnie fakt, że Polska potrafi wyrażać solidarność z potrzebującymi pomocy narodami. Ponieważ kiedyś to nam pomagano, teraz my pomagamy. Taki jest nasz obowiązek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Killion Munyama.
Bardzo proszę.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W zglobalizowanym świecie nikt dzisiaj nie rozmawia o polityce, nie uwzględniając aspektów gospodarczych. Gospodarka jest więc na pierwszym miejscu. Dyplomacja gospodarcza jest dzisiaj nieodzownym elementem ekonomicznego rozwoju kraju. Cieszę się i gratuluję, że pan minister to zauważa.

Była już Europa Wschodnia, Unia Europejska, Azja, Ameryka, a teraz czas na Afrykę. Panie ministrze, słusznie zauważa pan, że Afryka staje się kontynentem XXI wieku. Oczy inwestorów, eksporterów, importerów skierowane są dzisiaj na tę część świata, bo wzrost gospodarczy jest tam jednym z najwyższych na świecie, potrzeby inwestycyjne są ogromne, a potencjalny rynek konsumentów duży. Choć ryzyko inwestowania jest spore, to jednak inwestycje mogą przynieść dużą stopę zwrotu, wyższą niż gdzie indziej.

Warto w tym miejscu wypunktować to, co zostało osiągnięte do dzisiaj, a aspekty, które wymagają rozstrzygnięcia, należy odłożyć na bok. Po pierwsze, program „Go Africa”, który dzisiaj doskonale wpisuje się w całą politykę zagraniczną kraju i którym zainteresowała się ogromna liczba organizacji, przedsiębiorców i NGO, jeśli chodzi o poprawę relacji między Polską a Afryką. Były też organizowane wizyty i misje gospodarcze z udziałem pana premiera oraz sekretarzy stanu zarówno w Ministerstwie Gospodarki, jak i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w różnych krajach afrykańskich. Zwiększyły się obroty gospodarcze między Polską a Afryką. W 2013 r. obroty handlowe Polski z Afryką wzrosły o ponad 22%. Polski eksport na rynki afrykańskie wzrósł, np. eksport do RPA wzrósł w 2013 r. o 21%, do Zambii – o 40%, do Etiopii – o 75%, do Mozambiku – o 81%, a do Angoli – aż o 108%.

To wszystko świadczy o tym, że dyplomacja gospodarcza jest istotnym elementem dla tego rządu i będzie kontynuowana. Zorganizowano kilkadziesiąt konferencji, forów gospodarczych, seminariów i sympozjów w różnych miejscach Polski, jak i poza Polską, promując współpracę bilateralną i wielostronną właśnie z kontrahentami z krajów afrykańskich. Stąd uważam, że warto utrzymać ten kierunek. Apeluję do pana ministra, żeby zwiększyć obecność Polski w krajach afrykańskich, szczególnie w krajach Afryki Subsaharyjskiej, gdzie mamy dzisiaj tylko 5 placówek dyplomatycznych. Te placówki pracują praktycznie na bardzo małych obrotach, ponieważ liczba etatów jest ograniczona. Apeluję do pana ministra, żeby zmienić tę politykę, ewentualnie też myśleć o możliwości utworzenia nowych placówek, oczywiście nie za dużej liczby, żeby były po prostu funkcjonalne dla Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Andrzej Gałążewski.

Poseł Andrzej Gałążewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy! Jako ostatni z Platformy będę zabierał głos w tej debacie. Jak już wspomniał pan minister, Polska stoi na twardym fundamencie, którym jest członkostwo w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim. Członkostwo w Unii i NATO daje nam szansę na trwały rozwój w stosunkowo bezpiecznym otoczeniu. Szansę tę można marnować lub dobrze wykorzystać. Polska podczas 7-letnich rządów koalicji PO i PSL dobrze wykorzystwała tę szansę, stworzyła warunki sprzyjające jej rozwojowi, co jest widoczne w wielu miejscach. Polacy doceniają to pomimo usilnych starań prawicowej opozycji, która przedstawia Polskę jako kraj klęski gospodarczej i społecznej. Wmawia się nam, że jesteśmy wasalem Niemiec i Rosji. Czy można sobie wyobrazić, że NATO i Unia Europejska tolerowałyby w swoim gronie państwo rządzone z tylnego siedzenia z Moskwy? Czy byłibyśmy ważną częścią siły militarnej NATO w naszym regionie, gdyby te bzdury były choć odrobinę prawdziwe?

Poruszyłem przed chwilą ważną część stosunków transatlantyckich – bezpieczeństwo. Jak już wspomniałem, podstawą bezpieczeństwa Polski jest Sojusz Północnoatlantycki. Jednak siłą NATO jest siła Stanów Zjednoczonych, dlatego kluczowym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, oprócz wzmocnienia pozycji Polski w Unii Europejskiej, jest bliska współpraca z USA oraz Kanadą, zresztą mówił o tym pan minister. To doskonale wpisuje się w politykę Unii, dla której partnerstwo z tymi dwoma krajami jest trwałym, strategicznym wyborem. Świadczy o tym podpisana już w 1976 r. umowa ramowa dotycząca współpracy handlowej i gospodarczej z Kanadą, która była pierwszą tego typu umową podpisaną przez Unię Europejską.

We wrześniu tego roku zrobiono dalszy krok w zacieśnianiu współpracy gospodarczej i politycznej między Unią Europejską i Kanadą, podpisano umowę o handlu oraz porozumienie o partnerstwie strategicznym. Od roku toczą się trudne negocjacje pomiędzy Unią Europejską i USA w sprawie utworzenia największej na świecie strefy wolnego handlu. O tym też była mowa w wystąpieniu pana ministra. Polska z oczywistych powodów wspiera wysiłki Unii i oczekuje na pomyślne zakończenie negocjacji. Warto przypomnieć, że połączone gospodarki Unii Europejskiej i USA stanowią blisko 50% światowego produktu krajowego brutto i 1/3 światowego handlu.

Pomimo bardzo dobrej współpracy pomiędzy USA i Polską, oczywiście z zachowaniem odpowiednich

proporcji, zważywszy na różnice potencjału tych dwóch państw, jest jedna sprawa, która kładzie się cieniem na strategiczne partnerstwo z USA. To wyraźna niechęć administracji amerykańskiej do dołączenia Polski do innych państw członkowskich Unii Europejskiej w zakresie ruchu bezwizowego. Opór w tej sprawie jest dla Polaków niezrozumiały i krzywdzący. Nie wiemy, dlaczego Stany Zjednoczone obawiają się kilku potencjalnych nielegalnych imigrantów z Polski, mając wieloletnie doświadczenie w rozwiązywaniu realnych problemów na granicy meksykańskiej. Prosiłbym pana ministra o poruszenie tych spraw w kontaktach ze Stanami Zjednoczonymi, dlatego że po prostu nie możemy zrozumieć, dlaczego ta sprawa tak się przeciąga.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć jeszcze o parlamentarnym wymiarze w relacjach transatlantyckich. W tej dziedzinie można jeszcze wiele polepszyć. Zespół Parlamentarny Polska – Stany Zjednoczone to stanowczo za niski stopień współpracy z parlamentarzystami USA. Mając na uwadze władzę sprawowaną przez Kongres USA, na przykład w zakresie uprawnienia do interwencji USA w sytuacji kryzysów światowych oraz kształtowania udziału USA w światowych instytucjach zarządzających, warto zastanowić się nad bliższą współpracą w wybranych dziedzinach, np. można zaaranżować stałe konsultacje na temat sytuacji w Rosji i na Ukrainie bądź w sprawach ochrony klimatu.

Zamiast konkluzji podzielę się z koleżankami i kolegami posłami refleksją: przy odrobinie dobrej woli polityka zagraniczna może łączyć, a nie dzielić polską scenę polityczną. To dedykuję szczególnie panu posłowi Szczerkiemu. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła Gałążewskiego wyczerpuje debatę krótką w ramach podziału czasu pomiędzy kluby.

Przystąpimy teraz do pytań.

Do pytań zapisało się 36 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do tej listy?

Nie widzę. Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1 minuta.

(Poseł Krzysztof Szczerki: W trybie sprostowania.)

Pan poseł Szczerki jest zapisany w dalszej kolejności do pytań.

(Poseł Krzysztof Szczerki: W trybie sprostowania, przed pytaniami, prosiłbym.)

W trybie sprostowania źle zrozumianej pańskiej wypowiedzi?

(Poseł Krzysztof Szczerki: Tak.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania. Czas – pół minuty.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Gdy słuchałem wystąpień klubowych, odnosiłem wrażenie, że to ja dzisiaj wygłosiłem exposé, a nie minister Schetyna, bo większość uwag odnosiła się do mnie, a nie do wystąpienia pana ministra Schetyny. Ale nie chcę ukraść show panu ministrowi, więc powiem, że większość z cytowań moich wypowiedzi była zrozumiana błędnie.

Natomiast chciałbym tylko podziękować panu posłowi Niesiołowskiemu, bo nazwał mnie szują, a nazwanie przez pana Niesiołowskiego szują w środowisku ludzi przyzwoitych jest jak order. Bardzo za ten order dziękuję. Wśród przyzwoitych ludzi nazwanie szują przez pana Niesiołowskiego to jest zaszczyt. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi, że pan poseł nie przekroczył przyznanego limitu czasowego.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Jako pierwszy pytania do pana ministra spraw zagranicznych zadawał będzie pan poseł Józef Rojek.

Przypominam, czas na zadawanie pytań – 1 minuta.

Panie pośle, proszę bardzo.

(Poseł Józef Rojek: Co to jest? Ja dojdę za minutę.)

A, to nie będziemy tego czasu panu wliczać.

(Głos z sali: Za krótko.)

Pan poseł doszedł na mównicę, włączamy pomiar czasu.

(Poseł Józef Rojek: Czyli minuta, tak?)

1 minuta. Proszę bardzo.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Dużo dzisiaj mówiono o polityce zagranicznej wschodniej, pan też tu się wypowiedział. Nie jest to polityka współpracy, tylko konfrontacji w tej chwili, ze strony oczywiście Rosji. Dzisiaj dowiaduję się o wypowiedziach pana Putina, że pozytywnie ocenia pakt Ribbentrop-Mołotow i że w 1939 r. Polska otrzymała to, na co zasłużyła. No, włos się jeży.

Panie ministrze, chciałbym zapytać pana, czy pan przewiduje – może nie w tej chwili – odpowiedź i ustosunkowanie się do tej wypowiedzi czy to przez usta pana jako ministra i przedstawiciela rządu polskiego, czy przez usta nowego przewodniczącego Rady Europejskiej?

Panie ministrze, druga sprawa. Tu pan dzisiaj też powiedział, i też padały takie wypowiedzi z sali, że pomoc unijna *(Dzwonek)* to 120 mld zł, ale ja bym jako poseł chciał usłyszeć, ile Polska też wnosi do tej Unii Europejskiej, żeby Polacy w końcu wiedzie-

li, usłyszeli, że składki trzeba od tego odjąć. Wtedy będziemy wiedzieć per global, ile to naprawdę jest dla nas.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I dziękuję panu posłowi.

Posel Józef Rojek:

Proszę uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pytania zadawał będzie pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypominam, pytania zadawane są w ciągu 1 minuty.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Bardzo skąpo, panie marszałku.)

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja nie chcę kwestionować podstaw polskiej polityki zagranicznej prezentowanych przez pana ministra Schetynę, ale chciałbym go zapytać, dlaczego Ukraina, która jest w tak trudnej sytuacji politycznej, dzisiaj nie chce przy stole rokowań swojego adwokata, swojego najlepszego sąsiada, czyli Polski. Dlaczego tak jest? Dlaczego Niemcy, dlaczego Rosjanie i dlaczego Francuzi nie chcą Polski przy stole rokowań o przyszłości Ukrainy?

Druga rzecz dotyczy działalności ambasad. Pan minister mówił o tym, że chce otworzyć ambasadę Mongolii w Warszawie – mam nadzieję, że Warszawa nie zmieni z tej okazji nazwy na Ułan Bator – ale to oczywiście nie jest jakiś precedens nie z tej ziemi, pan minister zawiesił działalność ambasady w Libii, zlikwidował de facto placówki w Iraku i Afganistanie, w tych trudnych miejscach. *(Dzwonek)* No, jak mamy prowadzić politykę zagraniczną? Pan minister mówi o tym, że będziemy misję szkoleniową w Afganistanie kontynuować – nie będzie ambasady. W Iraku najpierw niepotrzebna interwencja, która doprowadziła do pęknięcia Iraku po szwach narodowościowych, religijnych i etnicznych, dzisiaj partner regionalny, mocarstwo regionalne Iran rośnie w siłę, a zwichnięto równowagę i zostawiamy Irak samemu sobie. W Libii Zachód działa, Polska de facto wykazuje désintéressement w praktyce. Panie ministrze, dlaczego tutaj stosujemy politykę ślimaka i chowania rogów? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I tym pytaniem zakończył pan swoje wystąpienie. Bardzo proszę panią poseł Joannę Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło spraw Polonii. Polonia to wielka część narodowej wspólnoty mająca wielki wkład – podawane były przez ministra finansów sumy liczone w miliardach, nie będę ich cytowała – bo to niewątpliwie także nieustanna współpraca i pomoc.

Przede wszystkim dziękuję, panie ministrze, że mówi pan o współpracy z Polonią. To bardzo pozytywne, bo to rzecz ważna. Chciałabym jednakowoż spytać o Wschód. Mówił pan o pomocy dla Wschodu, bardzo potrzebnej. Istnieje ogromny problem wiz dla Białorusi. Mam świadomość skomplikowania tego problemu, skomplikowania dyplomatycznego i wieloaspektowego, ale nie wątpię, mam pewność, że trzeba sobie z tym problemem poradzić, właśnie ze względu na naszych Polaków, dla których możliwość (*Dzwonek*) przemieszczania się jest strasznie ważna.

Jeśli pan marszałek pozwoli, zadam drugie pytanie, które będzie dotyczyło pomocy dla Polonii na Zachodzie, bo Wschód to Polacy, Zachód – Polonia. Chciałabym spytać, mówił pan o wsparciu dla mediów, to bardzo ważne, tu składam podziękowanie za rozwiązanie przez pana trudnego problemu telewizji Polonia, o pomoc dla Polonii na Zachodzie, która w tej chwili jest tak nierówno dzielona z tych środków. Polonia na Zachodzie potrzebuje innej pomocy, ale też jej bardzo potrzebuje, szczególnie w obszarach dotyczących edukacji. Nie będę oczekiwała odpowiedzi teraz na sali, ale będę wdzięczna za przesłanie jej na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pytania zadawał będzie pan poseł Marek Rząsa.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W informacji pana ministra padło wiele słów o Ukrainie, to bardzo ważne, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę bezpieczeństwo Polski w sytuacji, gdy na części terytorium Ukrainy trwają regularne działania wojenne.

Dla mnie, mieszkańca Podkarpacia i Przemysła, miasta położonego tu przy granicy Polski i Ukrainy, słowa te nabierają szczególnego znaczenia. Mówimy dzisiaj o polityce w jej wielkim wymiarze, ale przecież na nią składają się również sprawy o innym charakterze, o innym ciężarze gatunkowym, co nie znaczy, że mniej ważne, a którym chciałbym kilka słów poświęcić.

Panie ministrze, ułatwienia wizowe, mały ruch graniczny, troska o mniejszość ukraińską w Polsce, zwrot majątków, nowe przejścia graniczne to dobre przykłady stałego poprawiania sąsiedzkich stosunków. Bardzo proszę pana ministra, aby nie zaprzestał pan aktywnych działań zmierzających do nakłaniania strony ukraińskiej do wykonywania podobnych gestów po tamtej stronie granicy. Mam tu na myśli ostateczne rozwiązanie kwestii przekazania Domu Polskiego mniejszości polskiej we Lwowie, odpowiednie traktowanie tejże mniejszości, troskę o (*Dzwonek*) zabytki, substancję historyczną o szczególnym znaczeniu dla Polaków, choćby kościół Marii Magdaleny we Lwowie, czy też prowadzenie wspólnej polityki edukacyjnej, która nie pozwoli na notoryczne wskrzeszanie upiorów przeszłości. Bardzo liczę, panie ministrze, na aktywne działania w tych sprawach. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Nowak.
Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To było bardzo ważne wystąpienie pokazujące aktywność polityki zagranicznej w dziedzinie dyplomacji gospodarczej. To, że stawia pan na misję gospodarczą, na to, żeby polscy przedsiębiorcy byli obecni w przestrzeni świata, jest bardzo ważne. Ważne jest także zapowiadane przez pana budowanie marki Polski. Jako przewodniczący grupy Brazylia – Polska mam konkretną ofertę, panie ministrze: oto strona brazylijska jest gotowa przyjąć u siebie wielu doktorantów z Polski, a zarazem jest gotowa skierować na polskie uczelnie od 2015 r. wielu, wielu studentów. Tylko jest jeden warunek, żeby ci studenci chcieli przyjechać do Polski, a nie wybrali np. Czech, Francji czy Bułgarii. Tak więc, panie ministrze, budujmy markę (*Dzwonek*), budujmy również markę Polski na uczelniach, w tym na uczelniach brazylijskich, po to, żeby znajdowali oni adresy w Polsce. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wprawdzie nie było to pytanie, tylko apel, żebyśmy budowali markę.

Pytania panu ministrowi zadawał będzie pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ostatnie zdanie z wypowiedzi pana posła Gałazewskiego w czasie dzisiejszej debaty brzmiało: polityka zagraniczna może łączyć, a nie dzielić. Dziękuję za to zdanie i myślę, że ona może łączyć nie tylko w wymiarze naszej polityki krajowej, ale również w wymiarze międzynarodowym. Historia niejednokrotnie dowiodła, że dialog zapewnił więcej pokoju na świecie niż jakiekolwiek zbrojenia i jakiekolwiek wzajemne gniewanie się.

Bardzo dobrze, panie ministrze, że zwrócił pan uwagę na konieczność poprawy relacji między Polską a Republiką Białoruś, ponieważ na wschodnich granicach mamy dziś zawirowania, nawet i na zaprzyjaźnionej z nami Litwie często czuć jakiś nieprzyjemny oddech względem Polaków czy Polski. Natomiast nie przyjmuję do wiadomości, panie ministrze, tego co zostało powiedziane, że między bajki włożmy to, że kiedyś wrócimy na rosyjskie rynki. (*Dzwonek*) Nie przyjmuję tego do wiadomości. Powinniśmy budować pomost, a Białoruś, wiemy o tym, leży akurat na głównym szlaku prowadzącym do tych rynków, w stosunku do których Polska powinna mieć ambicje, żeby je odzyskać, nie dla ambicji politycznych, ale dla obojga narodów. Tam żyją ludzie i tutaj żyją ludzie, którzy mogą wzajemnie z tego korzystać. Polityki się zmieniają i przywódcy państw się zmieniają, natomiast społeczeństwa żyją. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Masłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

Powiedział pan, panie ministrze, że będzie się pan przyglądał sytuacji Polaków w Niemczech. W moim przekonaniu to nie jest czas na przyglądanie się. Chcę zapytać: Jakie konkretne działania podejmuje pan, jeśli chodzi np. o wpisanie do rejestru mniejszości przy niemieckim federalnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych związku Polaków? Czy pana mini-

sterstwo wspiera Związek Polaków w Niemczech w przypadku pozwu o odszkodowania przeciw Federalnej Republice Niemiec? Jakże konkretnie są to działania?

W jakim trybie miałyby się odbyć podjęcie decyzji o przystąpieniu Polski do unii bankowej? Czy pana zdaniem miałyby się to odbyć na podstawie art. 90 Konstytucji RP? Czy wiązałyby się to z uszczupleniem suwerenności Polski? Jeśli tak, to w jakim obszarze? Jakie nowe kompetencje w ramach unii bankowej miałyby otrzymać Europejski Bank Centralny? Czy przystąpienie Polski do unii bankowej miałyby wpływ na długookresowe zmiany struktury własności (*Dzwonek*), zwłaszcza w aktywach systemu bankowego w Polsce? Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych współpracuje z KNF, jeśli chodzi o unijne organy, zwłaszcza z tymi przedstawicielami, którzy biorą udział w pracach unijnych organów nad europejskim systemem finansowym. Na czym ta współpraca polega? Jaką, pana zdaniem, rolę odgrywa w kształtowaniu stosunków międzynarodowych Grupa Bilderberg i co pan sądzi o sytuacji Instytutu Zachodniego w Poznaniu? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Marcin Świąćcki.

Proszę bardzo.

Poseł Marcin Świąćcki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem powiedzieć, po pierwsze, że do roku 2009 w ogóle nie było żadnego Partnerstwa Wschodniego, w Unii Europejskiej było Partnerstwo Śródziemnomorskie i tym rejonem się Unia Europejska interesowała. Tak że jest wielką zasługą Polski, że w ogóle Partnerstwo Wschodnie zostało przyjęte jako polityka unijna i że doszliśmy do umów stowarzyszeniowych, i to nie my mówimy głosem Europy, ale Europa zaczęła mówić naszym głosem, jeśli chodzi o politykę wschodnią. To jest nasz wielki sukces.

Po drugie, jeżeli chodzi o sprawy obronności, to nie byłoby tego wzmocnienia amerykańskiego na wschodniej flance NATO, tych postanowień z Newport czy wizyty Obamy w Warszawie, gdzie potwierdził swoje zobowiązania wobec Polski i wobec krajów bałtyckich, gdyby nie minister Tomasz Siemoniak, który pierwszego dnia po aneksji Krymu odezwał się do Amerykanów jak gdyby z żądaniem, żeby tego rodzaju działania podjąć, o czym ambasador Mull nas informował wczoraj na posiedzeniu naszej polsko-amerykańskiej grupy.

Po trzecie, podnosi się tutaj (*Dzwonek*) sprawę strat gospodarczych, jakie ponosimy w związku z na-

Posel Marcin Święcicki

szym zaangażowaniem na Ukrainie. Rzeczywiście te straty trzeba kompensować przedsiębiorstwom, które realnie je ponoszą. Ale co jest po drugiej stronie? Udana transformacja na Ukrainie i jej wejście na europejską ścieżkę otwiera olbrzymią przestrzeń gospodarczą dla naszych przedsiębiorstw, dla naszych menadżerów, bo najlepiej znamy ten kraj, ten język, jesteśmy tutaj najbliżej i naprawdę to jest olbrzymia szansa dla naszej gospodarki, jeśli Ukraina na tę drogę wejdzie, ale co więcej, powiem również w wymiarze historycznym, otóż jeśli się Ukrainie uda europejska droga, to jest to również dobry przykład dla całej Rosji, dla tych sił w Rosji, które są teraz zmarginalizowane, osłabione, stłamszone, ale które są też za europejskimi wartościami w Rosji. Przykład Ukrainy byłby dla nich bardzo istotnym wzmocnieniem i to jest dla nas historyczna i strategiczna sprawa, jeśli chcemy mieć dobrego partnera na Wschodzie, a nie kunktatorstwo, ustępstwa i oddawanie jak gdyby pola. I o tym wszystkim trzeba pamiętać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pan poseł Wincenty Elsner będzie zadawał pytania. Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja wiem, że to pytanie powinienem skierować do ministra Sawickiego, ale go nie ma, a poza tym on najwyraźniej nie radzi sobie z tym problemem. Pytanie dotyczy tego, jakie ma pan możliwości, jakie narzędzia wsparcia i pomocy poszkodowanym w wyniku embarga polskim sadownikom, polskim rolnikom, polskim producentom żywności. Na pewno jakimś tropem, dobrym tropem są polskie ambasady, polskie ambasady, które powinny być ambasadorami polskiej przedsiębiorczości i na pewno w tej sferze działalności ambasadom należy się wsparcie. Ale co jeszcze, co jeszcze mógłby pan jako szef MSZ powiedzieć polskim poszkodowanym rolnikom, producentom żywności, w jaki jeszcze sposób możemy im pomóc? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Józef Lassota, bardzo proszę.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam minutę, to tylko jedną sprawę poruszę. Zgłaszały się do mnie do biura poselskiego, miałem kilka takich przypadków, osoby, które starają się, w różnych zresztą częściach świata, o wizę do Polski, chodzi o osoby polskiego pochodzenia, i ten system, ten tryb, który w tej chwili obowiązuje, czyli to zgłaszanie się w określonych dniach internetowo bardzo często szwankuje. Zdarza się, że przez kilka miesięcy nie ma możliwości zgłoszenia swojego wniosku. W związku z tym, panie ministrze, prosba o to, żeby ktoś od pana jednak przyjrzał się temu systemowi, gdyż to powoduje, że również Polacy czy osoby polskiego pochodzenia nie mogą uzyskać takiej wizy, nawet wnioskowi nie mogą złożyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Pani poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar, bardzo proszę.

Posel Aleksandra Trybuś-Cieślar:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Swoją pierwszą wizytę zagraniczną odbył pan do Pragi, gdzie spotykał się pan z ministrem Zaoralikiem. Chcę tutaj zaznaczyć, że wzajemne polsko-czeskie kontakty odbywają się bardzo często i na różnych szczeblach. Mam tutaj na myśli chociażby spotkanie prezydów Sejmu i czeskiej izby poselskiej, jakie miało miejsce niedawno, czy 20. już posiedzenie w ramach komisji międzyrządowej. Nasze wzajemne relacje bilateralne należą do wzorcowych. Na szczególną uwagę zasługuje współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej, która stanowi istotny głos dla kierunków polityki Unii Europejskiej.

Chcę jednak zwrócić uwagę na jeden problem, jaki z różnym natężeniem psuje nasze wzajemne relacje w kontaktach polsko-czeskich. Mam na myśli złą opinię o polskiej żywności. Ostatnio znów zaskakują nas czeskie uregulowania, która nakładają obowiązek podawania ceny jednostkowej importowanej żywności. Tego typu działania wobec polskich producentów i eksporterów żywności mogą stanowić barierę w ramach wolnego rynku. *(Dzwonek)* Czy ministerstwo dostrzega problem, czy zostały w tej sprawie podjęte jakieś kroki?

Jednocześnie cieszę się, że na 2015 r. został ogłoszony kolejny konkurs z cyklu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. Jak pan deklarował, to program zakładający bardziej klarowny system pozyskiwania funduszy, co szczególnie jest ważne i istotne dla licznych organizacji Polaków w Republice Czeskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pytania zadawał będzie pan poseł Adam Lipiński.
Bardzo proszę.

Poseł Adam Lipiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja zadam dwa pytania dotyczące sytuacji Polaków na Wschodzie. Pierwsze dotyczy Związku Polaków na Białorusi. Mam wrażenie, że ostatnio nieco zmieniono akcenty w polityce wschodniej. Doszło do spotkania nawet na szczeblu wiceministrów między stroną polską i białoruską. Także część służb konsularnych uczestniczy w imprezach organizowanych przez reżimowy Związek Polaków na Białorusi. Z jednej strony rodzi to oczywiście różnego typu wątpliwości, a z drugiej strony narastają represje wobec działaczy Związku Polaków na Białorusi, są zatrzymywani na granicy, kopiują się dokumenty Związku Polaków. Ostatnio miała wejść ustawa o szkolnictwie, która w zasadzie marginalizuje język polski w szkołach polskich na Białorusi – są dwie szkoły polskie na Białorusi.

W tej sytuacji oczekiwałbym, panie ministrze, jednoznacznej deklaracji: tak, rząd polski popiera Związek Polaków na Białorusi kierowany przez (*Dzwonek*) panią Andżelikę Borys i pana Jaśkiewicza. To jest pierwsza kwestia.

Czy jeszcze mogę pół minuty?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Poseł Adam Lipiński:

I druga sprawa: sytuacja na Ukrainie. Nie mamy umowy oświatowej między Polską a Ukrainą. Ostatnio taka umowa została podpisana między Słowacją a Ukrainą. Dosyć szybko udało im się to przeprowadzić. Oczekiwalibyśmy, żeby taka umowa też była szybko przez nas podpisana. Apeluję do pana ministra o to, żeby zwrócił na to uwagę, bo to jest naprawdę bardzo istotna regulacja, która ułatwi działalność szkolnictwa wyższego na Ukrainie. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Piotr Pyzik.
Bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym swoje wystąpienie zamknąć w czterech kwestiach.

Pierwsza kwestia. Nie jestem członkiem komisji łączności, ale jestem częstym gościem na posiedzeniach tej komisji i zauważyłem brak dotychczas wizji polityki rządu w odniesieniu do Polaków i Polonii. W związku z tym moje pytanie brzmi: Kiedy ta wizja powstanie, czy jest jakiś zespół, czy jest jakiś instrument, który pan zamierza zastosować, który dla 40% obywateli Polski mieszkających w tym momencie za granicą, czyli konkretnie 21 mln osób, będzie stanowił coś, co sprawi, że każde ministerstwo będzie niejako dla nich pracowało? 40% narodu praktycznie jest na emigracji, nie posiadając żadnego polskiego dokumentu.

Druga kwestia: wsparcie dla biznesu i polskich przedsiębiorców na świecie w oparciu o placówki dyplomatyczne, to, co robią Niemcy np. w Chinach, Amerykanie na całym świecie itd.

Trzecia kwestia. Kiedy pan się spotka z przewodniczącym Rady Polonii Świata Janem Cytowskim? On był wczoraj i jest dzisiaj tutaj w Sejmie. Myślę, że jest to niezwykle ciekawa osoba, z którą należałoby się spotkać, zwłaszcza na szczeblu ministra. (*Dzwonek*)

I ostatnia kwestia: promocja Polski za granicą, zwłaszcza w aspekcie polskiego szkolnictwa wyższego, ale nie tylko w zakresie, powiedzmy, wolnych miejsc dla studentów zza granicy w polskich placówkach edukacyjnych, lecz również w zakresie takich badań jak badania polarne czy oceaniczne w aspekcie złóż, które tam się znajdują, bo za kilka lat ta kwestia będzie już niestety za nami i przegrana. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Ryszard Terlecki.
Proszę bardzo.

Poseł Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Usłyszeliśmy sporo rzeczy mało konkretnych, dość ogólnikowych. Chciałbym spytać o jedną sprawę, wydaje mi się, szczegółową, ale ważną. Mianowicie słyszemy ostatnio od wielu polityków europejskich informacje o tym, że NATO bynajmniej nie będzie działać ani szybko, ani automatycznie, ani że nie wszyscy mogą liczyć na szybkie i skuteczne wsparcie.

Czy w tej sytuacji rząd polski i pan minister mają jakieś postulaty zmian pod adresem Paktu, które w obrębie Paktu są dyskutowane przed szczytem,

Posel Ryszard Terlecki

który ma odbyć się w Warszawie? Myślę, że to jest sprawa dla bezpieczeństwa Polski kluczowa, jedna z najważniejszych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(Poseł Włodzimierz Bernacki: Przepraszam, ja?)

(Poseł Krzysztof Szczerski: Bernacki.)

Bernacki?

(Poseł Włodzimierz Bernacki: Tak.)

Proszę bardzo.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przepraszam, miałem wątpliwości co do tego, czy moje nazwisko zostało właściwie wypowiedziane, ale zakładam, że tak.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niestety jako wykładowca uniwersytecki muszę powiedzieć, że to pana wystąpienie musi otrzymać ocenę niedostateczną *(Poruszenie na sali)* zarówno pod względem formy, treści, jak i metodologii. Przede wszystkim oczekiwaliśmy zdefiniowania tego, jak pan rozumie i jak pan ma zamiar realizować to, co nazywa się polityką zagraniczną, na jakich poziomach ona ma być realizowana, czyli jakie pole dla tej polityki pan przewiduje. To pierwsza sprawa.

I pytanie drugie, bo niestety nie uzyskaliśmy odpowiedzi na nie, odnoszące się do Europy Środkowej. Słusznie pan stwierdził, że Europa Środkowa to odmienna historia, odmienne doświadczenia. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie bardzo konkretnych działań *(Dzwonek)*, które będą zmierzały do tego, aby rzeczywiście Polska stała się jednym ze znaczących państw tej części Europy i tym samym spełniła funkcję, która jest od niej oczekiwana.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, dziękuję. Czas na pytania minął. Dziękuję panu bardzo.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Dziękuję panu marszałkowi za szczególną wyrozumiałość. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Ponad 23 sekundy.

Pytania zadawał będzie pan poseł Krzysztof Gadowski.

Przypominam: czas na zadawanie pytań – 1 minuta.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie marszałku, jako poseł ze Śląska chciałbym panu serdecznie podziękować za kontynuację, za podkreślenie priorytetów Unii Europejskiej dotyczących unii energetycznej. Dla nas Ślązaków to bardzo ważny temat. Większość nas żyje właśnie z węgla i z otoczenia węgla.

Chciałbym jednak pana zapytać, bo w swojej informacji wyraźnie pan podkreślił pomoc dla Ukrainy w kontekście reformy samorządowej. To bardzo ważny element dzisiaj w życiu czy tworzeniu tego państwa. Chciałbym zapytać, na jakich szczeblach nasza polska administracja będzie uczestniczyć w przygotowaniu tej reformy. Czy samorządy na szczeblu województwa, na szczeblu powiatów gminnych, miejskich będą mogły w jakiś sposób włączać się w przygotowanie tej reformy na Ukrainie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Ochrona środowiska jest w tej chwili jednym z modułów polityki zagranicznej w Europie i na świecie, a szczególnie chodzi o tzw. politykę klimatyczną. Chciałbym zapytać, czy Unia Europejska poza stawianiem kolejnych celów tzw. klimatycznych, które z klimatem nie mają nic wspólnego, dokonuje analizy efektywności unijnej polityki klimatycznej. Wydajemy miliardy, ale czy klimat coś na tym zyskał, jakąś 1/10 stopnia? Czy wiatry inaczej wieją? Nie. Powinniśmy przestać eufemistycznie mówić o polityce klimatycznej. To jest ewidentnie polityka energetyczna lobbująca na rzecz pewnych sektorów, która powoduje, że Unia uzależniła się od dostaw z jednego kierunku, co wyraźnie pokazała sprawa Krymu i Ukrainy. Chciałbym zapytać, czy Polska ma jakąś analizę. Stale realizujemy tę polity-

Posel Jan Rzymelka

kę – Kioto, Rio, teraz 20/20/20. Jaki jest bilans? (*Dzwonek*) Kto jest beneficjentem tej polityki, jakie sektory, jakie firmy w Europie i na świecie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Pytania zadawać będzie pan poseł Piotr Łukasz Babiarz.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Łukasz Babiarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mówi pan, że polska polityka zagraniczna to nasza wizytówka. W związku z tym proszę o konkret, o informację, czy będzie pan kontynuował politykę pana poprzednika dotyczącą zamykania placówek dyplomatycznych, ograniczania liczby personelu dyplomatycznego? Po drugie, jakie działania pana ministerstwo chce podjąć, aby zadbać o interesy 2 mln naszych rodaków pracujących w krajach Unii Europejskiej? Na koniec trzecie pytanie – pan w swoim wystąpieniu, przynajmniej ja tego nie usłyszałem, nie podjął tego tematu – jakie działania podejmie pana ministerstwo w trudnej i do dzisiaj nieuregulowanej sprawie polskiej mniejszości na Litwie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak.

Bardzo proszę.

Posel Jagna Marczułajtis-Walczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polscy sportowcy to również nasze dobro narodowe, promują oni Polskę poza granicami kraju. Dzisiaj pana wystąpieniu przysłuchiwała się z nami obecna tu na sali nasza srebrna medalistka igrzysk olimpijskich w Soczi pani Natalia Czerwonka, którą serdecznie z tego miejsca witam. (*Oklaski*)

Moje pytanie, ponieważ pan też kocha sport, panie ministrze, wszyscy o tym wiemy, może szczególnie piłkę nożną, ale sporty zimowe... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Krzysztof Szczerski: Niech będzie...*)

(*Posel Robert Tyszkiewicz: Trudno...*)

Dobrze, niech tak będzie.

Zależy mi na tym, bo kiedy przywozimy medale do Polski, to wszystko jest dobrze, ale czasami poza granicami kraju zdarzają się takie sytuacje, w których polscy sportowcy również potrzebują pomocy, wsparcia, a czasami trudno o wsparcie placówek dyplomatycznych. Chciałabym zapytać, czy pan minister będzie w stanie nam jakoś pomóc – pomóc naszym polskim sportowcom. Czy jest jakaś szansa na to, żeby wdrożyć działania wspomagające poza granicami kraju polskich sportowców reprezentujących nasz kraj? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani poseł Marczułajtis.

Pan poseł Piotr Chmielowski będzie zadawał pytania.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne z wieloma krajami, ale jeden jest wyjątkowy, szczególny. To kraj, w którym po analizie kodeksu karnego można aresztować 12-letnie dzieci, umieszczać je w odosobnieniu, z dala od rodziców, i nie przedstawiać im prawnika. W tym samym kraju można skazać człowieka za rzucenie kamieniem na 10 do 20 lat.

Chciałbym zapytać, jakie pan minister w najbliższym czasie podejmie kroki w kwestii palestyńskiej. Czy uznamy ten kraj i czy będziemy traktowali wszystkie wynaturzenia, które mają tam miejsce, w sposób właściwy, to znaczy z napiętnowaniem tego, co godzi w prawa obywatelskie w tym państwie? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Miron Sycz.

Bardzo proszę.

Posel Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako polski Ukrainiec chcę dosyć jednoznacznie stwierdzić w tej Izbie, że Polska od początku, od 1991 r., kiedy ogłoszono niezależność Ukrainy, zachowywała się nadzwyczaj przyzwoicie w stosunku do państwa ukraińskiego. Tutaj chcę w wyraźny sposób podzielić i poprzeć pana stanowisko, że absolutnie Polska po-

Posel Miron Sycz

winna uczestniczyć we wszystkich rozmowach dotyczących sytuacji konfliktowej na Ukrainie i rozwoju tej sytuacji. Podkreślam, że to właśnie Polska jako pierwsza uznała Ukrainę za niepodległe państwo, to Polska uczestniczyła praktycznie we wszystkich procesach tworzenia tego państwa w trudnej sytuacji.

Natomiast pytanie jest następujące. Czy Unia Europejska wobec permanentnych naruszeń protokołu mińskiego (*Dzwonek*) rozważa wprowadzenie nowych sankcji? Wiem, że 17 listopada podczas szczytu ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej będzie to rozważane. Jakie jest stanowisko Rzeczypospolitej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Elbląg jest portem morskim, który musi korzystać z wód Zalewu Wiślanego. Żegluga na wodach Zalewu Wiślanego jest regulowana m.in. przez dwie umowy, jeszcze ze Związkiem Radzieckim, zawarte w 1949 r., które tak naprawdę zamykają te wody dla załóg bander trzecich. A więc dzisiaj każda jednostka pływająca, oprócz tych z Rosji i Polski, która chce wpłynąć na Zalew Wiślany, musi uzyskać zgodę Federacji Rosyjskiej. Jest to oczywiste ograniczenie zarówno suwerenności Polski, jak i niestety funkcjonowania portu w Elblągu.

Chciałbym zapytać pana ministra: Czy zamierza pan podjąć starania, które umożliwią dostęp jednostkom bander trzecich do portu w Elblągu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

I pytania zadawał będzie pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym prosić pana ministra o odpowiedź na pytania związane z pomysłem pana ministra na funkcjonowanie placówek konsularnych na obszarach, na których mamy

do czynienia z dużymi skupiskami Polonii. Pan minister mówił sporo o kwestiach ekonomicznych, o współpracy z Ministerstwem Gospodarki, ale myślę, że konsulaty, które zajmują się tymi terenami, na których są największe skupiska naszych rodaków, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie powinny zostać przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przez pana zauważone. Dotyczy to nie tylko Ukrainy, gdzie mamy specyficzną sytuację, ale i skupisk polonijnych w zachodnich państwach. Myślę tutaj o Polonii zarówno w Ameryce Południowej, Ameryce Północnej, jak i w Europie.

I jeszcze jedno pytanie, panie ministrze, dotyczące wspierania polskich centrów życia kulturalnego i (*Dzwonek*) naukowego na Zachodzie. Myślę teraz o Instytucie Piłsudskiego. Czy pan minister jest w stanie znaleźć formułę pomocy dla tego instytutu, pomocy w przeprowadzeniu się z dotychczasowej siedziby do nowej? To wszystko jest w ramach aglomeracji nowojorskiej. Jest to istotne dla pozycji Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Anna Paluch. Proszę bardzo.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, jakie działania organizacyjne, formacyjne i personalne pan podejmie, i czy w ogóle pan je podejmie, żeby nasza służba zagraniczna działająca na obszarze wschodnim, to znaczy na terenie Ukrainy, a także na terenie innych państw powstałych po rozpadzie byłego Związku Radzieckiego, była dla przebywających tam Polaków uczciwym, kompetentnym, otwartym, uczynnym i uprzejmym przedstawicielstwem polskiego państwa? W poprzednich pytaniach, które z tej mównicy padały, poruszano kwestię milionów Polaków, którzy kiedy granica się przesunęła, tam zostali. To nasi rodacy. Ja z kolei, jako osoba pochodząca z diecezji tarnowskiej mam okazję spotykać się z polskimi księżmi, którzy pełnią swoją misję duszpasterską na Ukrainie, którzy tam pracują i którzy się spotykają z arogancją, z lekceważącym odnoszeniem się przez pracowników polskich (*Dzwonek*) konsulatów do problemów, z jakimi oni do tych placówek się zgłaszają. Czy, panie ministrze, doczekamy takich czasów, że polskie konsulaty na Ukrainie będą otwarte, kompetentne i będą rzeczywiście w pełnym znaczeniu tego słowa służbą zagraniczną? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Pięta.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister był uprzejmy ocenić politykę swojego poprzednika jako dobrą. Pogratulował, podziękował. Panie ministrze, jeżeli to była kurtuazja, jakiś żart, to przyjmuję te słowa.

(Głos z sali: Bardzo proszę.)

Natomiast, panie ministrze, zauważył pan również, jak wiemy, brak Polski przy stole, przy którym rozmawia się o Ukrainie. Panie ministrze, nie można się temu dziwić, bo przecież pański poprzednik całkowicie zdezwuował politykę świętej pamięci Lecha Kaczyńskiego, pański poprzednik zapraszał Rosję do NATO, organizował dla polskich dyplomatów spotkania z ministrem Ławrowem, a gdy pojechał na Ukrainę, to wzywał *(Dzwonek)* ukraińskich opozycjonistów do tego, by podpisali porozumienie z Janukowiczem, mówiąc: podpiszcie, bo jak nie, to będziecie wszyscy martwi. Nie można się dziwić, że nawet Ukraińcy nie życzą sobie obecności Polski przy stole negocjacyjnym. Natomiast, panie ministrze, widzimy wyraźnie, co się dzieje teraz. Jadą z Rosji rosyjskie ciężarówki, jadą czołgi, wyrzutnie Grad, haubice. Rosja wyraźnie wzmacnia swój potencjał. Wygląda na to, że przygotowuje się do kolejnej fali agresji. Dobrze by było, by Polska była na to przygotowana. Proszę nie słuchać tych doradców, którzy mówią panu: nie wychodźmy przed szereg, bo to jest, panie ministrze, wezwanie do tego, żeby pan nic nie robił. Polska ma swoje zadania, Polska ma swoją historię, ma swój honor. Niech pan nie idzie drogą pańskiego poprzednika. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bogdan Rzońca.

Bardzo proszę.

Panie pośle, przypominam, że czas ustalony na pytania to 1 minuta.

Poseł Bogdan Rzońca:

Tak, tak.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o polską pomoc rozwojową, bo mamy do czynienia z taką sytuacją, że np. dla Ukra-

iny w na 2015 r. mamy 3 mln zł, a dla Afryki Wschodniej – 6 mln zł w ramach polskiej pomocy rozwojowej. Dlaczego jest tu taki rozdźwięk i czy nie należałoby więcej pieniędzy przeznaczyć na Ukrainę? I druga rzecz związana z pomocą rozwojową jest taka, iż minister spraw zagranicznych ewaluuje, a w zasadzie kontroluje tylko część projektów i nie sporządza raportu z wydatkowania wszystkich pieniędzy w ramach tych środków. Wydaje mi się, że byłoby interesujące popatrzeć na to, jakie są efekty, skutki zainwestowanych pieniędzy w ramach pomocy rozwojowej. Tego nie ma do tej pory. Czy zamierza pan zatem to zmienić?

No i kolejna kwestia, po trosze już tu poruszana, ale wróć do niej – przedstawicielstwa handlowe, gospodarcze Polski. Wiem, że podlegają one ministrowi gospodarki, ale to nie może być tak, że w Bawarii nie ma przedstawiciela polskiej gospodarki w ramach *(Dzwonek)* funkcjonującego konsulatu. To jest niedopuszczalne. Przyjeżdża jeden człowiek z Berlina raz w miesiącu i nie ma z kim rozmawiać. Pytanie następne: Co jest z konsulatami polskimi w Kolonii? Dwa nieudane przetargi, na 6–7 mln euro jest to wycenione, nikt nie chce takich pieniędzy dać, a miały być one zainwestowane w konsulat w Berlinie. Nic się w tej sprawie nie dzieje. To są trochę wstydliwe sprawy. Czy pan zamierza w ogóle odstąpić od sprzedaży tego konsulatu w Kolonii? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy pokaże pan pazur i będzie to polityka silna, zdecydowana i konsekwentna?

Pytanie dotyczy wsparcia Polonii w walce o zwrot mienia Związku Polaków w Niemczech, w walce o realizację zapisów traktatu o współpracy i przyjaźni z RFN z 1991 r., który jest nierealizowany, w walce o przywrócenie statusu mniejszości Polaków w Niemczech, bo powiedział pan, że pan będzie się przyglądał temu statusowi. Tu nie ma się czemu przyglądać, bo go po prostu nie posiadamy. Chodzi o to, żeby nam go zwrócono. Bezprawnie go odebrano już wówczas, gdy Goering czynił to dekretemi. Czy pan zareaguje?

Ośrodek Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech jest finansowany przez rząd niemiecki. Jest też portal internetowy Porta Polonica.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

Polonia napisała protest do pełnomocnika rządu Niemiec do spraw kultury i mediów, ponieważ ten portal miał (*Dzwonek*) walczyć ze stereotypami Polaków w Niemczech, a promuje Polskę poprzez takie osoby jak Róża Luksemburg, Marcel Reich-Ranicki, Andrzej Szczypiorski, czyli komunistów, osoby, które były w bezpiecu i które były agentami.

Czy panu w ogóle wiadomo o tym portalu? Bo to jest skandal, żeby tolerowana była taka promocja, i to jeszcze za pieniądze niemieckie, z pełną świadomością, że jest to wybitnie antypolska działalność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Andrzej Adamczyk.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Pragnę zapytać pana ministra o wykorzystanie mechanizmów prawa międzynarodowego. Otóż Polskę i Rosję łączy umowa o wykonywaniu międzynarodowego transportu drogowego. Rosjanie ostatnio zastosowali różne procedury, celne, fitosanitarne i wiele innych, co doprowadziło do tego, że ta umowa jest niesymetryczna. Polska strona, polscy przewoźnicy są wypychani nie tylko z rynku rosyjskiego, ale z całego obszaru wschodniego. Zaczynają dominować przewoźnicy innych państw, Federacji Rosyjskiej i tego luźnego porozumienia.

Teraz pytanie kieruję do pana, panie ministrze: Jakie mechanizmy pan wykoncypuje, czy już posiada pan koncepcję zastosowania mechanizmów (*Dzwonek*), które doprowadzą do tego, że z powrotem zostanie przywrócona symetria pomiędzy przewoźnikami polskimi a przewoźnikami ze Wschodu? Takie mechanizmy można zastosować, takich mechanizmów niestety nie zastosował pana poprzednik, prawdopodobnie w ogóle mu to do głowy nie przyszło, nie zajmował się tą sprawą, wiem, że sprawą zajmował się tylko resort infrastruktury. Jeszcze raz powtarzam, jesteśmy wypychani z tego rynku, panie ministrze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Pan poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sprawa, o której chcę powiedzieć, już dzisiaj była podnoszona na tej mównicy. Mianowicie chciałbym dopytać o embargo i retorsje płynące z jego wprowadzenia.

Dzisiaj w wyniku wprowadzenia tegoż embargo rolnicy zostali ze swoimi produktami i przypuszczam, że nieszabko zostanie otwarty rynek rosyjski dla tych produktów. Moje pytanie jest następujące. Jak pan wie, minister Sawicki nie bardzo radzi sobie z ulżeniem w tej kwestii rolnikom, z pomocą w pozyskaniu środków europejskich. Wydaje się konieczne, aby także placówki dyplomatyczne na całym świecie, którymi pan kieruje, pomogły panu ministrowi w tej kwestii, bowiem informacja, że Tajwan (*Dzwonek*) otwiera się na przykład na naszą wieprzowinę, jest tylko zwykłą informacją, którą często się powiela, że zdobywamy rynki na nasze produkty rolnicze, a nie bardzo widać to w rzeczywistości.

Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, czy wprowadzi pan pracownika, osobę odpowiedzialną za lepszą organizację naszego eksportu do innych krajów europejskich, i będzie go systematycznie rozliczał z kwestii, o których mówimy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, dziękuję, czas minął.
Pan poseł Tadeusz Iwiński.
Proszę bardzo.
Minuta na zadawanie pytań do pana ministra.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać o stosunek polskiego rządu, jeżeli chodzi o ochronę praw mniejszości polskiej na Litwie. Katalog od 20 lat, od momentu zawarcia traktatu, jest ten sam: kwestie pisowni polskich nazwisk, szkolnictwa, zwrotu ziem, i mówię to z prawdziwą przykrością, ponieważ obecny rząd jest centrolewicowy, naruszania konwencji Rady Europy o ochronie mniejszości.

Druga sprawa – ona była tu lekko dotykana – Polska nadal chce, my chcemy zmieniać Unię Europejską, nadawać jej nowy ton, ale w dalszym ciągu obo-
wiązuje nas protokół brytyjski i nadal nie przyjęliśmy Karty Praw Podstawowych. To jest hańba, bo to jest podstawowy świecki dekalog. Donald Tusk trzy lata temu mówił o tej potrzebie.

(*Posel Beata Bublewicz*: Świecki dekalog? Słyszeliście o czymś takim?)

Wreszcie na koniec...
(*Głos z sali*: Dekalog wartości.)
Dekalog wartości.

Posel Tadeusz Iwiński

Dobrze, że pan o tym wspominał – mały ruch graniczny, który funkcjonuje od 27 miesięcy między Polską a Rosją. Są powiaty, które chciałyby to (*Dzwonek*) rozszerzyć mimo napiętych stosunków polsko-rosyjskich, na przykład suwalski, elcki.

Wreszcie gubernator obwodu kaliningradzkiego, jak mówi się po rosyjsku: tonkij namiok na tołstoje obstojaatelstwo, dawał lekką aluzję do grubej sprawy, że Rosja w przyszłym roku byłaby gotowa uruchomić, na razie dla celów turystycznych, szlaki wodne, Kanał Mazurski, o co zabiegamy od lat, Węgorapę i wspomnianą tutaj dzisiaj Cieśninę Piławską. Warto to wysondować i zastanowić się nad tym, bo to przyniosłoby zwykłym ludziom tak duże korzyści jak mały ruch graniczny. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął. Dziękuję.
Głos zabierze pani poseł Machałek.
Bardzo proszę, pani poseł Marzena Machałek.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tutaj już wielokrotnie padało stwierdzenie, że nasza polityka, polityka rządu PO–PSL, jest bezradna. Jest to polityka bezradności wobec Ukrainy, a raczej rezygnacji. Z tego wynika, że nie mamy w tej kwestii, niestety, nic do powiedzenia. Szczególnie symbolicznie odzwierciedla się to w budżecie zaplanowanym przez MSZ w rezerwie celowej na 2015 r., który wynosi niewiele ponad 100 mln zł, czyli tyle samo, co w bieżącym roku, tyle samo co w poprzednim roku, a o 30 mln zł mniej niż w roku 2012. Dla porównania powiem, że na promocyjny rejs jachtu „Chopin” wydano 20 mln zł, na koncert Madonny – 5 mln zł. To są żadne pieniądze, jeśli mają być przeznaczone na wspieranie rozwoju demokracji, nie tylko na Ukrainie.

Moje (*Dzwonek*) pytanie brzmi następująco: Jak pan minister sobie wyobraża zmianę tej polityki, bo nie chodzi o słowa, nie chodzi o deklaracje, lecz chodzi o działania, a bez pieniędzy tych działań nie będzie? Jak pan sobie wyobraża skuteczne działania przy tak małym, nierealnym budżecie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pytania zadawał będzie pan poseł Jarosław Zieliński.
Proszę bardzo.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym jeszcze na chwilę powrócić do sprawy sytuacji Polaków na Litwie. Panie ministrze, jakie konkretne działania zamierza pan podjąć, żeby poprawić tę sytuację, bo mam wrażenie, że od czasu prezydentury śp. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie prowadzi się właściwej polityki wobec Litwy w stosunkach bilateralnych? Brakuje także naszego głosu na forach europejskich. Przecież Litwa jest krajem unijnym, powinna przestrzegać standardów, które obowiązują w Europie. Polska milczy w tej sprawie. Czy sięgnie pan choćby po jakieś elementy polityki ekwiwalencji w stosunkach z Litwą w tym zakresie, bo na przykład zakazuje się tam polskiej pisowni nazwisk, a w Polsce na przykład znajdują się znaki drogowe w języku litewskim. To jest wyraźna dysproporcja. Może trzeba zastosować jakieś elementy polityki ekwiwalencji, żeby skłonić Litwę do innego stosunku do Polaków? To była pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Pan minister mówił o korzyściach, jakie płyną z małego ruchu granicznego między Polską (*Dzwonek*) a Rosją. Chciałbym poprosić pana ministra o jakieś szczegóły, konkrety związane z tymi korzyściami i o odpowiedź na pytanie: Jakie kroki pan podejmie, żeby zrealizować decyzję polskiej strony o ustanowieniu małego ruchu granicznego między Polską a Białorusią? Tu pojawia się kłopot, bo z naszej strony jest dobra wola, a z tamtej strony nie ma dobrej woli.

Przepraszam, zadam ostatnie, krótkie pytanie. Czy obecnie widzi pan w trudnych relacjach między Polską a Rosją jakieś miejsce na upominanie się przez nas o kwestie polityki historycznej, o prawdę historyczną, bo myślę, że to również jest bardzo istotny element. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, pan poseł Szczerski.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zadam pytanie, o którego zadanie poprosili mnie pracownicy z pana resortu, z pana gmachu. Grupa młodych ludzi pyta: Czy jest szansa na to, że za pana kadencji ludzie, którzy zostali zatrudnieni w resorcie po wprowadzeniu stanu wojennego, w połowie lat 80., skończyli MGIMO, mają pozytywnie zweryfikowaną przeszłość agenturalną, wreszcie przestali pełnić kluczowe funkcje w MSZ i ustąpili miejsca młodym, wykwalifikowanym kadrom, które MSZ posiada i które czekają na to, żeby awansować w ramach struktury tego ministerstwa? Czy wreszcie uczyni pan MSZ strefą zdekomunizowaną? To pytanie zadają pracownicy MSZ. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pani poseł Renata Butryn, bardzo proszę.

Poseł Renata Butryn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałabym nawiązać w zakresie polityki zagranicznej edukacyjnej do jednego z przedmówców. Mam takie pytanie: Czy pan minister zamierza rozszerzać programy, które dotyczą wymiany młodzieży, kontaktów młodzieży polskiej i ukraińskiej, bo, niestety, na drodze pojednania narodów staję, powiedzmy, różne rozumienie nacjonalizmu?

Druga sprawa. Młodzież izraelska najczęściej zna Polskę tylko z wycieczek do obozu zagłady Auschwitz. Należałoby to zmienić. Jest gotowość po stronie szkół polskich. Chciałabym jednocześnie w imieniu tych szkół prosić o przeznaczenie większej puli pieniędzy, żeby wymiana mogła być skuteczna i kontakty po prostu zaowocowały prawdziwym zrozumieniem i przyjaźnią.

Kolejna sprawa dotyczy polityki, o której pan wspominał, czyli promocji polskich przedsiębiorstw. Chodzi mi o promowanie polskich przedsiębiorstw zbrojeniowych (*Dzwonek*) przez konsulaty, attachaty i pracowników MSZ.

I wreszcie instytucja konsula honorowego. Uważam, że tę instytucję należałoby rozszerzyć, szczególnie w krajach Afryki, o ludzi, którzy u nas studiowali. Niekiedy zajmują oni bardzo ważne stanowiska i chętnie pełniliby funkcję konsula honorowego, promowaliby nasz kraj i ułatwialiby kontakty między naszymi przedsiębiorcami a afrykańskimi, co na pewno byłoby bardzo korzystne...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Poseł Renata Butryn:

...dla obu stron. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Dariusz Piontkowski, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do sprawy Polaków mieszkających za naszymi wschodnimi granicami. Przed chwilą poseł Zieliński pytał o sprawy Litwy, ale dotyczy to przecież nie tylko tego kraju, ale chociażby także Białorusi i Ukrainy. Tu potrzebna jest zmiana polityki w stosunku do tej, która była prowadzona przez ostatnich kilka lat, bo z naszego punktu widzenia, jak widać, nie przyniosła ona pozytywnych efektów, a wręcz przeciwnie, przyniosła pogorszenie sytuacji Polaków na Litwie i Białorusi, niestety, ostatnio częściowo na Ukrainie. Stąd pytanie: Jak zmieni pan tę politykę, aby prawa Polaków na terenie tych państw w końcu były respektowane?

Drugi aspekt, o który często pytam, dotyczy, jak to określono w odpowiedzi rządu po debacie nad exposé, tak zwanej dyplomacji historycznej. Co pan zamierza zmienić w polskiej polityce zagranicznej, aby skandaliczne określenia typu: polskie obozy śmierci czy: polskie obozy koncentracyjne nie pojawiały się w obiegu międzynarodowym? Dotychczasowe działania tylko i wyłącznie dyplomatyczne nie przyniosły efektu (*Dzwonek*), bo co roku tego typu pojęcia pojawiają się w obiegu historycznym ponad stukrotnie. Ostatnio strona rosyjska próbuje nawet poszerzyć określenie: polskie obozy śmierci na sytuację jeńców bolszewickich w polskiej niewoli z roku 1920. To, niestety, pokazuje, że nasze działania dotąd były zupełnie nieskuteczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Piontkowski był ostatnim posłem zadającym pytania.

Ze względu na szacunek dla posłów, którzy zadawali pytania, i na staranne przygotowanie odpowiedzi przez pana ministra pan minister prosił, aby ogłosić 15-minutową przerwę, co niniejszym czynię.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 10
do godz. 17 min 30)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 14. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetynę celem udzielenia odpowiedzi na zadawane przez posłów pytania.

Panie ministrze, proszę bardzo.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Ta formuła jest trochę niewdzięczna, bo trudno dokładnie odpowiedzieć na tak dużą liczbę pytań, więc jeśli chodzi o te, na które nie odpowiem, oczywiście czuję się zobligowany, żeby odpowiedzieć piśmemnie, i będziemy to robić bardzo szybko, w ministerstwie na pewno to zrobimy.

Może zacznę od pytań pana posła Szczerskiego. Tak? Czy rozmawia pan jeszcze? Już pan kończy. Zarzut o brak oświadczeń Trójkąta Weimarskiego. Powiem po kolei, a zacznę od tych spraw, bo wprost zostało powiedziane, że nie było żadnej aktywności Trójkąta Weimarskiego w sprawie Ukrainy. Oświadczenie było. Jest tutaj, mam je przed sobą. Jest to oświadczenie z 31 marca 2014 r., kiedy to trzech ministrów spraw zagranicznych spotkało się w Berlinie w sprawie Ukrainy przed obradami ministrów spraw zagranicznych NATO. Oświadczenie mówi o misji OBWE na Ukrainie, aneksji Krymu, solidarnej europejskiej odpowiedzi na kryzys, umowie stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską. Tak że je mam i służę, mogę je przekazać.

Dlaczego zabrakło nam odwagi, by postawić weto na posiedzeniu Rady Europejskiej w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego i zaproponować opt-out dla Polski? Było też pytanie o to, czy konkluzje oznaczają wzrost cen energii oraz czy zamykają drogę wzrostu polskiemu przemysłowi. Weto. To jest jasne, że weta używa się wtedy, kiedy nie ma innego wyjścia, kiedy trzeba zablokować. Przypomnę, że to już jest ostatni czas, kiedy głosy będą liczone w ten sposób. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, chcąc uprawiać skuteczną politykę. Weto nie jest celem samym w sobie. Jest tu różnica między klubami w Polsce, różnica polityczna. Wiem, że największy klub opozycyjny uważa inaczej. Te negocjacje zostały wykorzystane bardzo, bardzo dobrze. One były trudne i udało się z nich wydobyć tyle, ile mogliśmy. Więcej naprawdę nie można było. Uważam, że to jest sukces, i mówię o tym wprost. Weto dla weta nie byłoby żadnym sukcesem, sprawa by wróciła w gorszym dla nas wydaniu.

Nie musieliśmy wetować porozumienia, nie nakładano na Polskę żadnych dodatkowych obciążeń redukcyjnych w porównaniu do tych już istniejących. Polsce udało się wynegocjować możliwość kontynuacji przyznawania darmowych uprawnień dla polskiej energetyki do 2030 r. i to jest swoisty kompromis opt-out. Uprawnienia te są dodatkową zachętą do planowania inwestycji w Polsce, będą więc znacznym impulsem rozwoju polskiej gospodarki. I to jest sukces.

Pytanie o konieczność wykorzystania klauzuli rewizyjnej w przyszłym roku w odniesieniu do pakietu klimatyczno-energetycznego 2030 to następne pytanie. Polska od początku zabiegała o uwzględnienie klauzuli rewizyjnej w konkluzjach Rady Europejskiej. Mogę zapewnić pana posła, że Polska nie

omieszcza ich wykorzystać, jeśli polityka klimatyczno-energetyczna Unii będzie odbiegać od ustaleń Rady Europejskiej z października bieżącego roku. Będziemy wnosić, aby Rada Europejska oceniła wyniki konferencji klimatycznej, szczytu klimatycznego w Paryżu w przyszłym roku i uwzględniła te działania. Jeżeli reszta świata nie będzie zdolna do podjęcia tak ambitnych zobowiązań dotyczących redukcji gazów cieplarnianych, jakie podejmuje Unia Europejska, będziemy za obniżeniem ambicji europejskich.

Kampania promująca członkostwo Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Mówiłem o tym bardzo wyraźnie, to jest cel. Możemy wracać do tego, że kiedyś, w czasie polskiej prezydencji nie wykorzystaliśmy tej szansy, ale to historia. Dzisiaj rzeczywiście angażujemy się i będziemy nad tym pracować. Jest spora szansa. Prowadzimy dużo rozmów i spory lobbying w tej sprawie. Polska kandydatura do Rady Bezpieczeństwa na lata 2018–2019 to dla nas priorytetowa sprawa, jeśli chodzi o skuteczność polityki. Intensywnie nad tym pracujemy, uważam, że z wielkimi szansami na sukces.

Trzeba szukać partnerów politycznych na świecie, za mało jest nas w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Trudno na to odpowiadać. Mówiłem o tym, starałem się mówić o tym, co udaje nam się robić, o planie pracy, aktywności, o Mediolanie, obecności pani premier Kopacz, wielu rozmowach bilateralnych, także rozmowie z premierem Chin. Nasza obecność. Mówiłem o tym, mówiłem o formule 16+1, czyli 16 krajach środkowoeuropejskich i Chinach, z bardzo mocnym akcentem na to, że pomysł tych konsultacji jest nasz. Uważam, że jest to bardzo dobra droga i zawsze będę to podkreślał.

Jeśli chodzi o sprawy wschodnie, o to, czy jakieś scenariusze rozgrywają się obok nas, powiem, że na całe szczęście nie jesteśmy zaangażowani w konflikt na Ukrainie, we wschodniej części Ukrainy. Angażujemy się, tak jak możemy, żeby minimalizować związane z nim straty, ale ten konflikt jest. Fizycznie możemy angażować się tylko w to, żeby wypełniać punkty porozumienia mińskiego, abyśmy mogli mieć pewność, że nie będzie więcej ofiar. Uważam oczywiście, że ta sprawa będzie wracać i tutaj potrzebny jest nowy pomysł. Będę się upierał, że nawet największe nasze zaangażowanie nie wystarczy, żeby tę sprawę skutecznie rozwiązać. Tu potrzebny jest głos całej Unii Europejskiej i może lepiej powiedzieć: całego wolnego świata.

Mówił pan o tym, żeby stać się latarnią dla południowego Kaukazu. Robimy to i cały plan, projekt Partnerstwa Wschodniego temu miał służyć. Z różnych powodów tempo tej drogi wielu różnych krajów jest różne, my na to nie wpłyniemy, tak będzie. Uważam, że ta droga powinna być otwarta, powinniśmy pilnować, żeby możliwości były te same, trzeba, żebyśmy oczywiście angażowali się, nakłaniali, ale czy te szanse zostaną wykorzystane, to zależy od poszczególnych krajów. Jak wiemy, wybierają czasami inne warianty, przykład Armenii jest bardzo symptomatyczny.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

Postulat odbudowy Grupy Wyszehradzkiej. Otóż byłem z drugą wizytą w Pradze tak naprawdę, żeby podkreślić, że to ma sens. Silna Grupa Wyszehradzka, powiem więcej: z nową energią, ze skutecznym znalezieniem wspólnoty rozumienia i spojrzenia politycznego, to jest klucz. Im silniejsza Grupa Wyszehradzka, im silniejsza nasza w niej pozycja, w sposób naturalny, ze względów geograficznych, ludnościowych, jest na to zawsze wielka szansa, tym jesteśmy silniejsi w Unii Europejskiej, to jest oczywiste. Wiem, że są różnice i rozmawiamy o tym, mówię, przekonuję partnerów wyszehradzkich: szukajmy tego, co wspólne, jeżeli różnią nas relacje z Rosją czy stosunek do Rosji, szukajmy tego, co możemy zrobić wspólnie, np. pomoc dla Ukrainy. Znajdujemy porozumienie, ale nie jest to prosta zgoda. Są rzeczy, które nas różnią, ale jak powiedziałem, zbyt dużą wartością jest Wyszehrad, zbyt dobrym jest narzędziem w polityce regionalnej i europejskiej, żeby z niego nie skorzystać, żeby go zostawić. Uważam, że to byłby błąd, i wiem, że będzie trudne, żeby go ożywiać, żeby go motywować, żeby dodawać energii, pokazywać, że może być grupą, że może mówić, może opisywać rzeczywistość w podobny sposób. Warto to robić.

I oczywiście to, o czym w tym kontekście wzmiankowałem, wspólna polityka energetyczna. Interkonektory, nie lekceważyłbym tego, bo jednak projekt terminalu w Świnoujściu plus interkonektory północ – południe dają szansę, możliwość dywersyfikacji źródeł gazu i dają podmiotowość energetyczną, czyli polityczną, w perspektywie. Nie lekceważyłbym tego, bo wiem, rozmawiałem ze Słowakami, jak bardzo im zależy na tym, żeby mieć taką możliwość zapewnioną. Będziemy to robić.

Format normandzki, dlaczego Weimar nie był wystarczający, żeby rozwiązać sprawy ukraińskie. Nic nie było wystarczające, żeby wtedy to zrobić. Rzeczywiście w najważniejszym momencie, mówiłem o tym, o obecności w połowie lutego, kiedy ludzie ginęli na Instytuckiej i na Hruszewskiego, to ministrowie Trójkąta Weimarskiego zdecydowali o tym, że ludzie przestali ginąć, że doszło do przełomu politycznego. Później wariant normandzki, nieskuteczny politycznie, niczego nie przyniósł tak naprawdę. Jeżeli mówimy o Mediolanie, to Mediolan był tak naprawdę kontynuacją pomysłu normandzkiego, tak się stało, z jakim skutkiem, pan poseł wie, ja także. Teraz jest pytanie, co będzie dalej, kto będzie uczestniczył w rozmowie, jak będzie konstruowany ten dialog. To jest sprawa, która staje przed nami, przed europejską społecznością, przed Unią Europejską, przed Federicą Mogherini. Powiedziałem dzisiaj: jesteśmy otwarci, chcemy się angażować, bo uważamy, że nasze doświadczenie, wspólna historia predestynuje nas do tego, żeby pomóc, żeby być użytecznym, żeby ułatwić znalezienie porozumienia.

Zagraniczna polityka energetyczna, o tym mówiłem. Świnoujście, dywersyfikacja źródeł. Kontrakt podpisany z Katarą na niecałe 1,5 mld gazu rocznie, jest jeszcze miejsce, możemy przyjąć do 5 mld m³ gazu rocznie. Rozmawiamy ze Stanami, z partnerami amerykańskimi, kanadyjskimi i australijskimi w tej sprawie. Wydaje się, że to jest ważna rzecz i jest to coś interesującego dla partnerów Europy Środkowej. Wiadomo, że to jest oferta, że to jest coś konkretnego. Jesteśmy bliscy, żeby skończyć ten terminal. Przy zakończeniu tych wariantów i wariantu interkonektorów będziemy mogli mówić rzeczywiście o bezpieczeństwie energetycznym, nie tylko dla Polski, ale dla całego regionu.

Znaczenie Bałtyku, współpracy z krajami nordyckimi, mówiłem o tym dużo w pakiecie, rozumiem, że tutaj się zgodziliśmy z posłem Szczerskim.

Zadbać o Polaków, polskie dziedzictwo za granicą. Wspieramy nauczanie języka polskiego w krajach migracji zarobkowej. Uważamy, że język jest czymś ważnym, jest taką podstawą do potencjalnych powrotów z krajów emigracji zarobkowej i długotrwałych pobytów młodych Polaków. Dlatego będziemy inwestować w oświatę, naukę języka polskiego, żeby nie zamykać drogi powrotu do ojczyzny. Wspieramy media polonijne, dbamy o infrastrukturę szkolną i w domach polskich, finansujemy wiele takich projektów, ale oczywiście wiem – mówiła o tym poseł Fabisiak – że tych pieniędzy jest za mało, że w krajach Zachodu, gdzie jest Polonia, też te potrzeby są spore. Są, ale będziemy wspierać przede wszystkim Polaków na Wschodzie i to będzie priorytet, bo wiemy, że tam naprawdę te pieniądze są najbardziej potrzebne. To mówię wprost. Chcielibyśmy, żeby tych projektów finansowanych było więcej, dużo, dużo więcej niż teraz. Jest, jak jest, pieniędzy jest tyle, ile zostało wyznaczonych w budżecie, ale będziemy to robić, konsekwentnie też będziemy chcieli walczyć o to, żeby rok po roku ten budżet mógł wzrastać.

Prowadzimy razem z ministerstwem kultury wiele programów na rzecz zachowania polskiego dziedzictwa. Rocznie przeznaczamy ponad 90 mln zł na wszystkie kwestie związane z dbałością o polskie dziedzictwo za granicą, jak mówił pan poseł Szczerski.

O interkonektorach... O dyplomacji ekonomicznej, bo to już jest...

Bazy NATO. Jeszcze może odpowiem posłowi Szczerskiemu, kiedy będą w Polsce bazy NATO, co z oddziałami natowskimi. Żołnierze NATO ćwiczą w Polsce. Chociażby wczoraj było ich 1,5 tys. w Polsce. Jeśli chodzi o te kwestie, współpraca szkoleniowa, wojskowa, organizacyjna ciągle trwa, to wszystko się dzieje. To oczywiście jest niewystarczające, ale mówię o pewnym etapowaniu. Musimy przyzwyczaić się do działania konsekwentnego, które przyniesie nam rezultaty w perspektywie czasu. To będzie trwało, ale musimy być sensownym, rzeczowym, rzetelnym partnerem, który nie tworzy problemów, tylko jest filarem w ich rozwiązaniu, i dawać taką gwarancję. Wydaje mi się, że taka nasza pozycja w NATO i w tej części Europy jest optymalna.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

Przeciwko rozpadowi Europy na strefę euro i poza euro – dokładnie o tym mówiłem. To znaczy, musimy przygotowywać, reformować gospodarkę, wzmacniać siłę naszego pieniądza i być gotowym do tego, żeby się można było w tej sprawie wypowiedzieć. Ale nie możemy pozwolić na to, żeby Europa się dzieliła właśnie na te dwa kluby. O tym wszyscy mówimy, każdy rząd to powtarza, nie będzie trzeba unikać Europy dwóch prędkości, to jest najważniejsze. Nie można sobie na to pozwolić, bo straty wynikające z uznania takiego faktu czy ze stwierdzenia, że to jest coś naturalnego i musiało się zdarzyć, będą dla nas w perspektywie czasu bardzo bolesne.

Pan premier Miller – o dyplomacji ekonomicznej. Mówiłem o tym naprawdę dużo, wydawało mi się, że... Chciałem podkreślić, że to cała konstrukcja jakby nowego spojrzenia na wyzwania dla polityki zagranicznej w przyszłym roku. Przecież przyszły rok będzie zamknięty wyborami, a później jest następna kadencja i przecież polska polityka zagraniczna będzie musiała być prowadzona. Zależało mi więc na tym, żeby właśnie wejść w ten rok i żeby dzisiaj powiedzieć, że chcemy otworzyć tę drogę, że to jest dla nas ważne, że chcemy pomóc polskiej przedsiębiorczości, że chcemy na to bardzo wyraźnie postawić, żeby te akcenty postawione dzisiaj, wprowadzone w przyszłym roku, zupełnie wprost powiem, nie dały możliwości zmiany, odejścia od tego, bo uważamy naprawdę, że to jest bardzo ważne i powinniśmy utrzymywać to spojrzenie i tę wizję w następnych kadencjach. Nie ma ważniejszej rzeczy niż poszukanie pomysłu dla polskiej gospodarki poza Polską, poza Europą, w dyplomacji ekonomicznej, w pomocy polskiej przedsiębiorczości.

Skutki na Wschodzie, rolnicy – o tym już także mówiłem. Będziemy promować. Oczywiście to, co udało się zrobić... Ta sytuacja z embargiem czy z efektem embarga dla polskich producentów jest bolesna, ale proszę też pamiętać, że jest nadprodukcja na przykład jabłek, ten rok pod względem urodzaju jest nieporównywalny do żadnego innego roku przez wiele, wiele lat, więc też jesteśmy zakładnikami tej sytuacji. Przecież te ceny tak drastycznie spadły nie tylko dlatego, że jest embargo rosyjskie, tylko dlatego że jest nadprodukcja, a rynek jest bezwzględny. Oczywiście, tak jak mówiłem, Singapur, Brazylia, Kanada to rynki, gdzie udało się pomóc jakby przesterować czy przekierować możliwość polskiego eksportu. To jest ministerstwo rolnictwa, ale też uważam, że akurat MSZ to wskazany i chyba najlepszy z możliwych podmiotów do współpracy czy z ministerstwem rolnictwa, czy z Ministerstwem Gospodarki przy takich projektach, żeby sobie wzajemnie pomagać, żeby się wspierać, wykorzystywać możliwości dyplomatyczne, możliwości placówek. Po to jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Brak czytelnej strategii wejścia do strefy euro. Euro nie może być fetyszem, nie możemy mówić, że

musimy wejść do strefy euro jak najszybciej, a potem przechodzimy do następnego punktu na następnej stronie, bo to jest rzecz poważna i musimy być do tego gotowi, przygotowani. To wszystko musi być przemyślane i policzone. To jest cały proces wzmacniania polskiego złotego, polskiej waluty i przygotowanie się do tego procesu. Ale równolegle, też o tym mówiłem, unia gospodarcza i walutowa. Musimy mieć gwarancję, że wchodzimy do przestrzeni, która jest przyjazna, skuteczna i jest lepszym światem dla nas niż strefa poza euro. To nie jest tak, że jak będziemy w strefie euro – bo słyszałem takie głosy – to będziemy bezpieczni. Czy zwiększyło się bezpieczeństwo Grecji czy Łotwy? Przecież te kraje są w strefie euro. Nie można żyć takim mitem. Te sprawy trzeba po prostu bardzo spokojnie analizować, przygotować, a przede wszystkim trzeba liczyć. To jest odpowiedzialność tych, którzy prowadzą polską politykę. Liczyć i wiedzieć, jakie są konsekwencje decyzji, nieodwracalnych decyzji. Przypomnę, że od 2009 r. mamy w Ministerstwie Finansów pełnomocnika rządu do spraw wprowadzenia euro, który te sprawy prowadzi. Nie żyjmy mitem, bardzo proszę, bo to sprawie nie pomoże.

Pan premier Miller pytał o procedury wizowe wobec studentów z Ukrainy. Przygotowałem się, także będą liczby. Wydawanie wiz dla studentów pochodzących ze Wschodu jest jednym z priorytetów, jeżeli chodzi o działalność polskiej służby konsularnej. W ciągu pierwszych 10 miesięcy bieżącego roku wydano 22 tys. wiz w celu odbycia studiów pierwszego stopnia, studiów drugiego stopnia, jednolitych studiów magisterskich lub studiów trzeciego stopnia, z tego ponad 15 tys. obywatelom Ukrainy. Te liczby są imponujące.

(*Posel Leszek Miller*: Ale chodzi o to, żeby nie musieli.)

Takie wnioski wizowe przyjmowane są bez rejestracji i poza kolejnością. W konsulatach wydzielone zostały... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Leszek Aleksandrak*: Gdzie?)

Ale po co się denerwować? To jest niepotrzebne.

(*Posel Robert Biedroń*: Tylko uściślamy, panie ministrze.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Zgodnie z regulaminem to pan minister odpowiada na pytania. Proszę o powściągnięcie emocji w ławach poselskich.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

W konsulatach wydzielone zostały specjalne okienka, a wizy wydawane są bez opłat. Nie ma przeciwwskazań, jeżeli chodzi o występowanie o kartę poby-

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

tu po przyjeździe do Polski. Nowa ustawa o cudzoziemcach obowiązuje od 1 maja i zawiera szereg ułatwień w tym zakresie. Odczytuję, taka jest rzeczywistość. Jeżeli są takie sytuacje, to oczywiście trzeba na bieżąco reagować. Nie mówię, że tak nie może się zdarzyć. Po to jest służba konsularna, po to są polscy urzędnicy, żeby te sprawy rozwiązywać. Dlatego to przyjmuję, będę oczywiście to sprawdzał, przyjrę się temu, bo to po prostu ważna rzecz.

Premier Miller pytał także o polskie wpływy w krajach rozwijających się, chodzi zwłaszcza o politykę stypendialną. Sześć programów stypendialnych Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego finansuje w ramach wspierania obywateli krajów rozwijających się. Większość programów skierowana jest oczywiście do krajów Partnerstwa Wschodniego. Od 2003 r. realizowany jest nowy program stypendialny – m.in. z zakresu ekonomii i zarządzania – dla obywateli krajów Partnerstwa Wschodniego. Chodzi o „Program stypendialny im. Stefana Banacha”. Realizowany jest także „Program stypendialny dla doktorantów oraz uczestników staży naukowych w zakresie nauk technicznych dla obywateli krajów rozwijających się”, w ramach którego finansujemy koszty kształcenia i pobytu osób z Afryki i Azji. W 2014 r. przebywało w Polsce 40 stypendystów, jeżeli chodzi o ten program. Równocześnie dbamy o aktywizację naszego biznesu w kontekście wykorzystania inicjatywy „Inteligentny start”, która w głównej mierze ma celu wykorzystanie potencjału studentów z krajów afrykańskich w procesie internacjonalizacji polskich firm i budowania sieci kontaktów w krajach tego kontynentu. Chcemy, żeby ci absolwenci byli odpowiedzialni za pomoc polskiemu biznesowi, polskim firmom, polskiej przedsiębiorczości w miejscach, do których wracają.

Przechodzę do pytań posła Roberta Biedronia. Poseł pytał o to, jaką pomoc humanitarną niesie Polska dla uchodźców na Bliskim Wschodzie. Polska świadczy pomoc humanitarną, mówiłem o tym, dla syryjskich uchodźców na terenie Libanu, Jordanii i Turcji, chodzi o ponad 3 mln euro. Ta pomoc realizowana jest zarówno przez agendy Narodów Zjednoczonych, jak i dwustronnie. Są projekty polskich NGO's dla uchodźców. Jest nasza reakcja na falę uchodźców w irackim Kurdystanie. Wysłaliśmy specjalny samolot do Irbilu z całym ładunkiem pomocy humanitarnej, przygotowywany jest następny. Przyznaliśmy także kilka stypendiów, chodzi o studia wyższe, finansowaliśmy wyposażenie dla nowo utworzonej szkoły podstawowej w Kurdystanie. Wylot kolejnego samolotu, tak jak powiedziałem, jest planowany na koniec listopada bieżącego roku. Będziemy to robić w miarę możliwości finansowych i organizacyjnych. Następny projekt, który będzie teraz wprowadzany, to akcja humanitarna skierowana do uchodźców, którzy opuścili tereny Donbasu i Ługańska. Chodzi o Ukraińców, którzy w wyniku działań

wojennych musieli wyjechać ze wschodniej Ukrainy i przyjechać do centralnej Ukrainy. To jest ponad 200 tys. ludzi, ok. 240 tys. uchodźców, w tym 75 tys. dzieci. Jeżeli chodzi o akcję humanitarną, to ostatnio w Paryżu rozmawialiśmy, żeby zrobić z tego akcję nie tylko naszą, ale europejską. Jest zima i tam rzeczywiście temperatury spadają. To są ludzie, którzy szukają miejsca, gdzie mogliby przeżyć bezpiecznie zimę. Jeżeli chodzi o tę sytuację, o to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie, w Libii, na wschodzie Europy, ta pomoc nigdy nie będzie wystarczająca. Cały czas musimy szukać pomysłu, żeby to wspierać, żeby to inicjować. Uważam, że to trzeba robić na poziomie europejskim. Pomagaliśmy Niemcom, gdy wysyłali wielki konwój humanitarny, chodziło o ponad 120 wielkich samochodów. Pomagaliśmy im przeprowadzić tę akcję. Tutaj wymagana jest akcja ponad krajami, to musi być koordynowane na poziomie europejskim.

Kiedy Polska odstąpi od protokołu polsko-brytyjskiego?

(Poseł Robert Biedroń: Brytyjskiego.)

Kiedy Polska odstąpi od protokołu brytyjskiego? Polska jest w pełni związana postanowieniami Karty Praw Podstawowych. W ocenie rządu, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz przeważającej części doktryny protokołów nie wyłącza stosowania Karty Praw Podstawowych ani też nie ogranicza jej stosowania do Polski...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Jak to nie?)

...oraz Zjednoczonego Królestwa. Protokołów nie przyznaje Rzeczypospolitej odstępstwa od karty, lecz ma jedynie charakter precyzujący i może mieć pewne znaczenie dla wykładni. Nie ma prawnej możliwości jednostronnego wycofania się przez Polskę z protokołu brytyjskiego.

(Poseł Robert Biedroń: To po co jest?)

Odstąpienie od protokołu wymaga przeprowadzenia pełnej, zwykłej procedury zmiany traktatów stanowiących podstawę Unii.

(Poseł Robert Biedroń: To niech tak będzie.)

(Poseł Tadeusz Iwiński: Co z tego?)

A więc dlatego... (Poruszenie na sali)

A o tym będziemy rozmawiać. To znaczy, mówi pan o decyzji, o zapowiedziach premiera. Ta sprawa jeszcze...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Premier 3 lata temu to zapowiedział.)

Ale...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie ministrze...

(Głos z sali: Ale inny.)

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

Właśnie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan minister ma głos, odpowiada na pytania.
(*Głos z sali: Wody się napijcie.*)
Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

Kiedy Polska przystąpi do konwencji Rady Europy w sprawie zapobiegania zwalczaniu przemocy wobec kobiet? Mówiliśmy o tym ostatnio w komisji. Już nie jestem, jak zauważył pan poseł, przewodniczącym komisji. Dobrze nam szło, tylko wiem, że jeszcze chyba troszkę czasu potrzebujemy czy potrzebujecie ze względu na opinię. Chodzi o...

(*Posel Robert Biedroń: Opinie kolegów.*)
Tak.

Obecnie rząd oczekuje na uchwalenie przez Sejm stosownej ustawy, czyli ta procedura przejdzie przez komisję, a potem przez Sejm, nie będzie żadnych...

(*Posel Tadeusz Iwiński: Są Turcja i Bośnia, i Hercegowina na południu.*)

Wiem.

Nie będzie żadnego problemu, tylko musi...

Panowie posłowie, zapraszam.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: I Malta też.*)

(*Głos z sali: Z aktami.*)

Tego nie wiem, dawno nie byłem na posiedzeniu komisji. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali: Przyjazdu z Platformą...*)

Trzymam kciuki za waszą skuteczność.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panowie posłowie, nie utrudniajcie prowadzenia obrad.

(*Głos z sali: Przepraszamy.*)

Występuje pan minister sprawiedliwości.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

Pan przewodniczący, pan poseł Artur Dębski mówi o placówkach Ministerstwa Gospodarki, które powinny wspierać polskich eksporterów. Mówiłem, że tego też nie można dzielić, bo to musi być wspólne. Ministerstwo Gospodarki, biura radców, ambasady, każda polska obecność za granicą muszą temu służyć. W jaki sposób wspierać polskich przedsiębiorców? Jak ułatwiać im wejście na miejscowy rynek i skuteczne robienie biznesu? Uważam, że od tego wiele zależy i to na każdym szczeblu, czy rzecz dotyczy małych, średnich czy też wielkich firm. Wielkim

jest łatwiej. Tym bardziej trzeba podkreślać, że trzeba pomagać każdemu, wszystkim. Będę tego pilnował i będę też prosił o takie sygnały, które mówią, że tutaj nie wszystko działa tak, jak należy. Będziemy to na bieżąco eliminować.

Placówka w Mongolii. Mówiłem, że od czegoś trzeba zacząć. Rzeczywiście te oszczędności, weryfikacja placówek i niezbędności ich funkcjonowania, kosztów to wszystko jest ogromny proces, który trwał przez lata. Prowadził to mój poprzednik, minister Sikorski. Dzisiaj możemy powiedzieć, że ta mapa została tak napisana, że wiemy, czego potrzebujemy, wiemy, gdzie potrzebujemy nowej placówki, gdzie możemy ograniczać, gdzie powinniśmy zwiększać. Rzeczywiście tych konieczności, oczekiwań będzie bardzo dużo. Właśnie dlatego mówiłem o tym specjalnie, o tym wizytującym ambasadorze w Mongolii, bo wiem, jaki to jest ważny rynek. Wiemy to. Wszyscy wiemy. Wiemy to w MSZ. Najpierw ambasador, potem jesteśmy otwarci na otwarcie tam placówki.

(*Posel Robert Biedroń: Czemu zlikwidowaliście?*)

Dlatego że jest inna sytuacja, świat się zmienia, panie pośle Biedroń, naprawdę.

(*Głos z sali: Raczej minister się zmienia.*)

Ministrowie też się zmieniają, tylko koalicja się nie zmienia.

(*Głos z sali: Do czasu.*)

A więc powiedziałbym tak: będziemy na to reagować. Decyzja o konsulacie generalnym w środkowych Chinach jest taka bardzo ofensywna i odważna, ale uważam też, że powinniśmy ją podjąć, szczególnie że tam właśnie kończy się droga kolejowa z Europy. Uważam, że tam jest nasze miejsce. Będziemy to liczyć, kalkulować, będziemy wspierać takie pomysły, i to w każdym. Wiem, że to będzie wsparcie również komisji. Zdaję sobie z tego sprawę. Gdzieniedzie będziemy robić rzeczy wspólnie z Węgrem, z moim odpowiednikiem węgierskim. Ustaliliśmy np. wspólny konsulat polsko-węgierski w Sajgonie, bo to też jest ważne miejsce. Wietnam w ogóle jest ważny. A więc wiemy, że powinniśmy tam być z dobrą ofertą i możemy to robić wspólnie. Będziemy to robić wspólnie. Będziemy szukać partnerów, bo te możliwości finansowe nie zawsze są wystarczające. Chcemy wrócić na Filipiny, tak jak powiedziałem. Tam naprawdę trzeba być obecnym. Indie, Bangladesz, Sri Lanka – to są miejsca, gdzie – też to wiemy – trzeba zwiększać naszą obecność.

Pan przewodniczący Mularczyk pyta, czy zgoda na pakiet klimatyczny oznacza eliminację polskiego węgla. Nie, wprost przeciwnie. Tyle razy było to też mówione, że aż chyba szkoda powtarzać. Jakim kosztem została uzyskana nominacja dla Donalda Tuska?

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Żeby pan to wiedział.*)

Właśnie.

Jak nowy przewodniczący ma zamiar zniwelować różnice interesów w Unii Europejskiej? Takie proste pytania na wieczór. Nie było żadnych porozumień. Była skuteczna polska dyplomacja, skuteczna budowa dobrego, polskiego wizerunku przez lata. Ta sy-

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

tuacja, to, że Donald Tusk na końcu mógł być tak naprawdę proszony przez wszystkich o przyjęcie wskazania na stanowisko przewodniczącego, prezydenta Europy, było czymś takim symbolicznym. Uważam, że mimo wszystkich różnic między nami warto się z tego ucieszyć i zobaczyć, że Polska może być skuteczna. To jest takie bardzo symboliczne, pokazuje też, że naprawdę zrobiliśmy wielki krok w tych ostatnich latach.

Jeśli chodzi o stosunki polsko-litewskie, jak chcemy pomagać polskiej mniejszości...

(*Posel Tadeusz Iwiński: Litwa łamie prawo.*)

...to jest to trudny problem i mówię o tym wprost. Będziemy się starać, będziemy pomagać Polakom na Litwie, bardzo uważnie będziemy wspierać i bardzo mocno będziemy się starali wspierać polską oświatę, polskie szkoły, polskie dzieci. To jest ponad 13 tys. uczniów. Wiemy, jak jest to ważne. Będziemy to robić, będziemy też organizować akcję, bo nie wszystko przecież będziemy mogli robić własnymi siłami, nie mamy takich możliwości, ale uważamy, że ta akcja powinna być nie tylko rządowa, ona także powinna być, może lepiej powiedzieć: pozarządowa, bo sprawa jest ważna i nie można, nie powinniśmy jej zostawić.

(*Głos z sali: Uchwałam!*...)

Wiem, więc dlatego nie chcę tego zaczynać. Mamy na ten temat wspólne zdanie, bo wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Ta sprawa jest trudna, ale wiemy, że musimy ją rozwiązać w sposób pozytywny. Ten projekt musi być konsekwentny i prowadzony przez nas pozytywnie. Chcemy to robić. Oświata, polskie dzieci w polskich szkołach stanowią symbol naszego wsparcia i, jak wierzę, pozytywnej zmiany.

Pan poseł Kwiatkowski pytał, czy ten rząd ma jakąś politykę wobec Polonii. Dzisiaj przesłaliśmy – przywołuję akurat to, bo sprawa jest nowa, może jeszcze nie wszyscy o tym wiemy – do konsultacji społecznych projekt nowego rządowego programu w zakresie współpracy z polską diasporą. Chcemy, żeby Polonia wypowiedziała się w tej kwestii. Chcemy, aby po przyjęciu przez Radę Ministrów stał się on podstawą dla polityki polonijnej polskiego rządu. Jeżeli dostanę zaproszenie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą, to oczywiście pojawię się w Sejmie. Jeśli prezes Rady Polonii Świata chciałby się ze mną zobaczyć – nie miałem takiego sygnału – absolutnie jestem na to otwarty. Wiem, jak ważna jest sprawa Polonii. Jest ona symboliczna i nie może nas dzielić. Chciałbym to bardzo wyraźnie wam tutaj, koleżankom i kolegom z prawej strony, powiedzieć. Nie jest tak, że ktoś jest przeciwko Polonii czy odwraca się do niej bokiem, czy nie chce się angażować ani pomagać Polakom za granicą czy Polonii. Tak nie jest, takie wypowiedzi są po prostu krzywdzące. Prosiłbym, żeby nie używać takich argumentów, bo ta sprawa jest nam wszystkim tak samo bliska.

Kwestię likwidacji etatów w konsulacie generalnym poruszył też poseł Kwiatkowski. Sprawdzę to. Jest nowa konsul, nie mam takich sygnałów, ale oczywiście zobaczę, jakie są tam potrzeby. Wiem, jak ważne jest to miejsce, jak dużo jest tam pracy, więc przyjrzę się temu osobiście. To mogę obiecać. Poinformuję pan o tym pisemnie, tak żeby dysponował pan pełną wiedzą na ten temat.

Powiem jeszcze o sankcjach, bo patrzę na posła Dorna i myślę o oddawaniu przez niego głosu w piątek, a jaki ten głos będzie, zależy od tego, jaka będzie odpowiedź w sprawie sankcji. Gdybym zapomniał odpowiedzieć na to pytanie i zabrakłoby tego głosu, to byłoby mi przykro, więc przejdę do kwestii tych sankcji, a potem odniosę się jeszcze do innych, równie ważnych spraw. Jeśli chodzi o sankcje, to powiem tak. Na ostatnim spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej, które odbyło się 19 października w Luksemburgu, nikt nie podważał logiki przyjęcia sankcji.

(*Posel Ludwik Dorn: Chodzi o przedłużenie.*)

One na pewno w pierwszej części obowiązują do końca lutego, a potem do końca lipca. To znaczy, że do końca lutego – co jest ważne – nie powinniśmy mówić o przeglądzie sankcji czy jakiejś ich analizie. Uważam, że trzeba je utrzymać. To w ogóle jest poza dyskusją, bo na razie nie ma żadnych znaków na niebie ani na ziemi, że coś się może tam, na Wschodzie, zmienić. Te sankcje muszą zostać utrzymane. Oczywiście była, nie chcę powiedzieć, że jest, ale była, pokusa, żeby się im przyjrzeć, żeby je zawiesić, żeby się zastanowić, jakie są tu możliwości. Dzisiaj nie ma takiego wariantu. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. Będziemy tego pilnować, bo one są po prostu skuteczne. Oczywiście potrzebny jest jeszcze czas, ale one zaczynają spełniać swoją rolę. Tak więc tutaj może pan spokojnie, panie marszałku, głosować za przyjęciem tej informacji. Do piątku nic się w tej kwestii nie zmieni, a uważam, że później także tak się nie stanie. Odejdzie od tej jednorodnej decyzji wymagałoby naprawdę wielkiej debaty i ogromnej jakościowej zmiany ze strony polityki Rosji wobec Ukrainy.

O układ Ribbentrop-Mołotow pytał pan poseł Ródek, ale ta kwestia pojawiała się także w innych wypowiedziach. Trudno jest tu wypowiadać się i opisać... Nie chcę tutaj polemizować z wiedzą historyczną prezydenta Putina, ale żeby daleko nie szukać, to Rada Najwyższa jeszcze Związku Radzieckiego potępiła ten układ. Może prezydent Putin o tym nie pamięta. Dla nas jest absolutnie ewidentne i jednoznaczne to, że jest on sprzeczny z moralnością międzynarodową, traktatami, z podstawowymi zasadami powszechnego prawa międzynarodowego, po prostu ze wszystkim. Nie mówię tu o akceptacji, w ogóle nie chcemy mówić o nim jako o czymś, na co można by się powoływać czy co można przywoływać jako fakt historyczny. Niech będzie wstydem dla tych, którzy go podpisali.

Pan minister Żelichowski pytał o wspieranie polskich interesów gospodarczych tu, w Europie. Jest

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

oczywiste to, że wszyscy to robimy, jest to kwestia – tak jak powiedziałem – dobrej koordynacji i szybkiego reagowania. Wydaje mi się, że wytwarzamy właśnie taką dobrą chemię między nawet nie ministrami, bo taka jest zawsze, ale dyrektorami departamentów poszczególnych ministerstw. Wydaje mi się, że ważne jest, aby udało się to zrobić, zbudować porozumienie i zespoły błyskawicznego czy natychmiastowego reagowania na poziomie tych dyrektorów. W takich kwestiach bardzo ważne jest to, żeby szybko reagować, szybko podejmować decyzje, przygotowywać rozwiązania, nie czekać, nie wpadać w rutynę biurokratyczno-urzędową, bo ona zawsze niesie za sobą wielkie straty czasu. Wszyscy wiemy, jak to działa, tak że tego też pilnuję i wydaje mi się, że udaje nam się takie rzeczy robić – tu mówię szczególnie o relacjach z Ministerstwem Gospodarki i, myślę, też z ministerstwem rolnictwa – w tych kwestiach, tak jak powiedziałem, gospodarczych.

Tutaj przewodniczący, poseł Górski, chciał, żeby zawrzeć umowy dwustronne w sprawie obronności z Finlandią i Turcją. Przekażę to pytanie premierowi Siemoniakowi, żeby się w tej sprawie wypowiedział, nie chcę go zastępować. Ale my jesteśmy w dobrym porozumieniu natowskim, jeśli chodzi o Turcję. Będę tam w grudniu, więc wydaje mi się, że te relacje, udział w ogóle i obecność Turcji w NATO są bardzo, bardzo ważne. Utrzymujemy bardzo bliskie relacje i z Turcją, i z NATO, tak że ta współpraca jest modelowa, więc nie uważam, żeby coś jeszcze było potrzebne, ale pytanie przekażę.

Podwójne opodatkowanie – poseł Niesiołowski o tym mówił – z Tajwanem. Jeszcze jako szef Komisji Spraw Zagranicznych stykałem się z tym, wiele rzeczy było takich, które udawało się właśnie w tych relacjach polsko-tajwańskich wyprostować czy ułatwić, i to w dwie strony, Polakom, którzy tam przebywają, i przedstawicielom Tajwanu czy studentom, którzy pochodzą z Tajwanu, jest ich tutaj sporo, którzy studiują w Polsce. To są kwestie drobne, teraz one się powiększają, ta wymiana gospodarcza funkcjonuje, więc uważam, że też przyjrę się tej sprawie. Jeżeli ona rzeczywiście daje możliwość inwestycji, a wiem, że są inwestycje i są miejsca pracy, jest już kilka takich miejsc, wiem że w Łodzi i we Wrocławiu są inwestycje tajwańskie, to trzeba wspierać i otwierać te możliwości, tutaj jestem absolutnie za. Wszystko, co może tworzyć nowe miejsca pracy, może pomagać, ma sens.

Pani poseł Fabisiak poprosiła o udzielenie odpowiedzi na piśmie, jak wygląda pomoc dla Polonii na Zachodzie.

Killion Munyama pytał o obecność dyplomatyczną Polski w Afryce. To jest oczywiste, mówiłem o „Go Africa”, o programie, on jest ambitny, ale jest konieczny, daje nam duże możliwości ofensywnego przejścia do obecności polskich firm. To bardzo przy-

szłościowy i duży rynek, taki bardzo chętny i otwarty. To się wiąże z tym, że my też przy tej ofensywie, przy tym spojrzeniu na dyplomację ekonomiczną, na tę politykę zagraniczną, która ma ten wymiar ekonomiczny, wiemy, że będziemy musieli doinwestować placówki. Jeżeli chcemy pomóc polskim przedsiębiorcom, to ta sieć musi być troszkę bogatsza, niż jest, więc jeżeli mówię o wariancie azjatyckim, to chcę też powiedzieć, że podobnie jest w Afryce. Jeżeli będziemy uważać, że są potrzebne placówki, że one rzeczywiście realnie mogą stworzyć nowy wymiar, dać nową szansę polskiej obecności w Afryce, będziemy to robić, to jest naprawdę, jestem przekonany, dobra inwestycja.

O zwiędłym Trójkacie Weimarskim, a o to pytał pan poseł Biedroń, też już mówiłem.

Problem wiz na Białorusi. Jest zgoda ze strony białoruskiej w sprawie centrów wizowych, czyli tych mobilnych punktów, które zbierają aplikacje o wizę. Będziemy to robić, wiemy, że trzeba ułatwić dotarcie, trzeba ułatwić możliwość otrzymywania polskich schengenowskich wiz, w to będziemy się angażować. Wiemy, że kontakt z konsulem, z urzędnikiem jest ważny za granicą, chcemy i budujemy właśnie taki przyjazny akcent urzędnika polskiego, który ma kontakt z mieszkańcami danego kraju, bo wiemy, jak to jest ważne, jak można zbudować opinię o kraju, patrząc przez pryzmat zachowań ludzi, którzy ten kraj reprezentują.

O wpłaty Polski do budżetu Unii Europejskiej poseł Rojek pytał. To możemy szacować tylko. W przeciwieństwie do przyznanych kwot, które zostały z góry już podzielone między państwa członkowskie, to te składki możemy szacować, a liczone będą corocznie, z roku na rok, przede wszystkim zależą one od aktualnej zamożności państwa członkowskiego, które te składki płaci. Większa polska składka to paradoksalnie jest pozytywny symptom, że nasza gospodarka rośnie i jest większa, więcej nas jest w gospodarce unijnej, czyli tak naprawdę im więcej płacimy, większą składkę, tym to lepiej o nas świadczy. Ale szacujemy, że realizując budżet na lata 2014–2020, wpłacimy do budżetu Unii Europejskiej 30 mln euro, więc będziemy mieli istotną nadwyżkę, podobną do tej z lat 2007–2013...

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Miliardów.)

30 mld, przepraszam.

Ale to są szacunki, więc to też będzie taka potrzeba, żeby informować na bieżąco, w miarę spływania tych informacji.

Poseł Rząsa, chodzi o kościół Marii Magdaleny we Lwowie. Rzeczywiście ten zwrot budynku – tak samo jak budynku Dom Polski, też we Lwowie – to jest sprawa, o którą zabiegamy, ale ona rzeczywiście trwa wiele, wiele lat, chyba bliższe rozwiązania jest kwestia Domu Polskiego, z tego co wiem.

Pani posłanka Gabriela Masłowska zadała kilka pytań. Nie dam rady teraz tego ogarnąć, rzeczywiście było bardzo wiele i to bardzo konkretnych

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

spraw, więc obiecuję, to znaczy wszystkim obiecuję, a szczególnie pani poseł Masłowskiej, że odpowiem pisemnie.

Jeśli chodzi o pytania posła Adama Lipińskiego o te kwestie, to nic się nie zmienia w relacjach Polska – Białoruś, bardzo wyraźnie o tym powiedziałem. Mówiłem o zaangażowaniu Mińska w kwestię rozwiązania konfliktu na Ukrainie, takiego bezstronnego, ale mówiłem też o więźniach politycznych, którzy są jeszcze w aresztach, w więzieniach białoruskich. Nie ma żadnej zmiany, jeśli chodzi o nasze relacje, nasz stosunek do Polaków na Białorusi, nie ma i nie będzie. Zawsze będziemy uznawać Związek Polaków na Białorusi z jego szefami z panią Andżeliką Borys, panem Jaśkiewiczem, tu nic się nie zmieni.

Jeśli chodzi o promocję marki polskiej, polskiej nauki za granicą, czyli sprawy poruszone przez posła Nowaka. Jest wspaniały przykład Brazylii. Tak, to jest jasne, wymiana młodzieży to promocja, która funkcjonuje w obie strony. Trzeba to robić, oczywiście to jest kwestia możliwości finansowych, tego wszystkiego, co możemy zrobić, podłączenia się czy sięgnięcia do programów, tak jak w przypadku tego brazylijskiego programu stypendialnego „Nauka bez granic”. To jest porozumienie zawarte w lutym bieżącego roku przez brazylijską krajową radę i polską. Trzeba się w to angażować, wiemy, jak ważny to jest też rynek, bardzo przyszłościowy. W tym przypadku odpowiedź również będzie na piśmie.

Jeśli chodzi o pytania pani poseł Paluch dotyczące działań, jakie podejmę w sprawie służby konsularnej na Wschodzie, to o tym już mówiłem. To znaczy jeżeli są konkretne przypadki, jeżeli są sygnały, że rzeczywiście dzieje się coś niepokojącego, to bardzo proszę o informację, jestem do dyspozycji, zawsze widzimy się tu, w Sejmie, i będę takie informacje przyjmował. Bo tego nigdy dosyć, jeżeli dzieje się coś złego, to trzeba reagować, to jest sprawa, która musi być troską nas wszystkich.

Co do placówek w Libii czy w Afganistanie, to przecież w Libii jest wojna, tak samo jak w Doniecku. Czy muszę mówić, dlaczego zamknęliśmy czy wyprowadziliśmy konsulat w Doniecku? Bo po prostu tam jest wojna, tak samo jest w Libii. Tak więc dopóki mogliśmy tam być i istniały gwarancje bezpieczeństwa dla Polaków, dla polskich dyplomatów, dla polskich konsuli, którzy byli w tych ambasadach czy konsulatach, to je prowadziliśmy. Jeżeli nie ma już gwarancji bezpieczeństwa, to nas tam nie ma. Ryzykować życiem Polaków nie byłoby roztropnie.

Jeśli chodzi o polską żywność na rynku czeskim, to mógłbym o tym opowiedzieć, ale już nie chcę... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Rafał Grupański*: Na piśmie.)

Dobrze, jak na piśmie, to na piśmie. To wszystko będzie na piśmie.

Jeśli chodzi o problemy lokalowe Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, o które pytał poseł Kwiatkowski, to trwa tam praca nad nową siedzibą i trwają przeprowadzki zbiorów, ale dokładnie się temu przyjrzę, mam taką informację, że to jest proces, który teraz trwa. Szczególnie ważna jest tam dygitalizacja zbiorów, więc to też będzie kosztować, ale będziemy się w to angażować.

Posel Chmielowski, na koniec pyta, kiedy Polska uzna Palestynę. Uznała ją w 1988 r. jako państwo in statu nascendi.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: A co z małym ruchem granicznym, przejściami wodnymi, z obwodem kaliningradzkim?)

Mały gruch graniczny działa.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Ale chodzi o to, żeby działał, żeby się rozszerzył.)

Wiem, jeśli chodzi o mały ruch graniczny w obwodzie kaliningradzkim, to wszystko jest w najlepszym porządku. Istnieje oczywiście kwestia małego ruchu granicznego z Białorusią. To jest rzecz, która jest po stronie białoruskiej. Jeżeli byłby sygnał dotyczący zmiany, otwartości ze strony Białorusi, to na pewno mały ruch graniczny jest symbolem otwartości.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Chodzi o przejścia wodne do obwodu kaliningradzkiego...)

Przygotuję to na piśmie, jeśli pan pozwoli, bo nie mam tego.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Dlatego mówię...)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pan minister deklarował, że na pewne kwestie będzie odpowiadał pisemnie, proszę więc nie utrudniać odpowiedzi panu ministrowi.

Pan minister ma głos, bardzo proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Pan poseł Iwiński nigdy nie utrudnia, tak że chciałbym tylko powiedzieć, że przygotuję odpowiedź na piśmie.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: I to mnie z panem łączy) (*Wesołość na sali*)

Tak jest.

I tym optymistycznym akcentem chciałbym bardzo podziękować. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Wypowiedź pana ministra spraw zagranicznych zamyka dyskusję w tym punkcie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Ponieważ w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji, do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w dniu jutrzejszym w bloku głosowań.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja Zdrowia przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2883.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam przerwę do godz. 18.30.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 25
do godz. 18 min 34)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Witam po przerwie.

Wznawiam obrady.

Bardzo serdecznie witam.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Wniosek o odwołanie posła Radosława Sikorskiego z funkcji marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 2855).

Grupa posłów, na podstawie art. 10a ust. 1 regulaminu Sejmu, złożyła wniosek o odwołanie z funkcji marszałka Sejmu pana posła Radosława Sikorskiego i wybór pana posła Andrzeja Smirnowa na marszałka Sejmu.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Szczerskiego.

Posel Krzysztof Szczerski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Grupa posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w dniu 21 października złożyła wniosek o odwołanie pana posła Radosława Sikorskiego z funkcji marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego dziś w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, wnioskodawców zwracam się do państwa posłów z prośbą o poparcie tego wniosku i dokonanie zmiany marszałka Sejmu.

Podstawowym motywem naszego wniosku jest chęć utrzymania powagi prac parlamentu i odbudowa społecznego zaufania do Sejmu jako ważnej instytucji państwa. Działanie na rzecz przywrócenia poczucia odpowiedzialności w polityce to powinien być nasz wspólny cel, niezależnie od barw partyjnych. Jeśli mamy wspólnie budować podstawy współpracy na rzecz społecznego zaufania do państwa, o czym mówiła także pani premier Kopacz, to zmiana na stanowisku marszałka Sejmu powinna stanowić ważny krok w tym kierunku. Realizacja naszego wniosku byłaby jak przejście z epoki nieodpowiedzialności i podziałów do ery powagi, umiaru i współpracy.

Gdy ocenialiśmy kandydaturę pana posła Radosława Sikorskiego na stanowisko marszałka, z tej mównicy powiedziałem, że poseł Sikorski jako marszałek to czynnik ryzyka, a nie gwarant stabilności. Słowa te padły zaledwie 1,5 miesiąca temu. Nie przypuszczałem wówczas, że tak szybko staną się smutną rzeczywistością. Dziś mogę przyznać, że mam schadenfreude.

Nie wiemy, co wydarzyło się owego dnia 21 października, kiedy marszałek Sikorski rano mówił jedno, w południe drugie, a po południu łykał własny język i z nietęgą miną zaprzeczał obu wersjom, przedstawiając jeszcze inną. Nie wiemy i nie chcemy wiedzieć. Nie interesuje nas to, kto do kogo, o której dzwonił i czym straszyl. Nie jesteśmy na filmie Tarantino „Reservoir Dogs”, gdzie na końcu wszyscy do siebie strzelają i następuje krwawa partyjna kotłowanina i jatka. Nie interesuje nas też, dlaczego pani premier wyszła ze swojej roli i besztala publicznie głowę naszej Izby, bo uznała, że robi to „po linii partyjnej”, a nie państwowej. Wiemy jedno – tak się nie buduje powagi i zaufania do instytucji państwa. Tak się ją w oczach społeczeństwa niszczy. Taka nieodpowiedzialność szkodzi polityce.

Obróńcy marszałka Sikorskiego nie bronią jego kompromitacji związanej z wypowiedzią dla amerykańskiego portalu i późniejszych kuriozalnych tłumaczeń, bo tego obronić się nie da, ale powtarzają, że przemawia za nim dorobek na stanowisku ministerialnym. Tylko że to nie ma nic do rzeczy. Marszałek Sikorski nie startuje w konkursie po medal za ofiarność i odwagę, żeby oceniać całe jego życie. Zresztą czas na całociowy osąd jego ministerialnych dokonań jeszcze przed nami. Panie i panowie posłowie muszą dokonać oceny dorobku Radka Sikorskiego jako marszałka Sejmu po kilku tygodniach jego działalności. Czy realizuje on motto: „W każdej swej wypowiedzi powinniśmy pokazywać, że jesteśmy tutaj po to, aby rozwiązywać, a nie tworzyć problemy”? Kto te słowa powiedział? Radosław Sikorski.

Musicie państwo rozstrzygnąć, czy chcecie marszałka o rozwiązłym języku, aroganckiego wobec mediów, konfabulującego, mylącego fakty i miejsca, cierpiącego na poważne zaniki pamięci. Tak scharakteryzował Radka Sikorskiego obecny przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk. Może w logice

Posel Krzysztof Szczerski

partyjnej podwójne publiczne baty, jakie Radek Sikorski dostał najpierw od byłego szefa, Donalda Tuska, a drugi raz od swojej obecnej partyjnej szefowej, pani premier Ewy Kopacz, wystarczają i sprawa po partyjnemu jest zamknięta, tak jak zamknięta jest dla partyjnych decydentów Platformy Obywatelskiej sprawa mandatu posła Sławomira Nowaka, bo już wystarczająco chłop się nacierpiał w tylnej ławie sejmowej, sprawa europosła Protasiewicza, sprawa Mira, Rycha i Zbycha, bo czas, by wrócili do pierwszej linii polskiej polityki. Ale z punktu widzenia państwa, zaufania społecznego i społecznego poczucia odpowiedzialności nie da się tak po prostu zamknąć tych rzeczy jednym zdaniem: Polacy, nic się nie stało.

Czy marszałek, który teraz, po wpadce z wyjaśnianiem własnych słów jest w ciągłej defensywie wobec świata zewnętrznego, raz się chowa, a raz znowu próbuje się na siłę przypodobać, daje gwarancję odpowiedniego reprezentowania nas jako posłów? Czy osoba tak nieodpowiedzialnie zachowująca się w tak drażliwej kwestii polityki międzynarodowej daje rękojmię właściwego funkcjonowania jako druga osoba w państwie? Czy ktoś, kto daje się besztać po linii partyjnej jak uczeń, daje gwarancję podmiotowości parlamentu? Czy możemy zaufać komuś, kto albo nic nie pamięta, albo nie potrafi utrzymać języka za zębami?

Nasz wniosek kierujemy do każdego z państwa posłów osobno. Chcemy, by każdy na tej sali sam sobie na te pytania odpowiedział. Oczywiście będzie państwu siedzieć jutro na ramieniu gnom partyjności, który będzie szeptał do ucha „to wniosek PiS-owców, nie wolno nam go poprzeć”. Strzepnijcie tego gnom z ramienia i zgłoszycie nie wedle logiki podziałów partyjnych, ale wedle tego, co pomoże nam wspólnie wykonać krok w kierunku odbudowy zaufania obywateli do państwa.

Ten Sejm potrzebuje innego marszałka, bezpartyjnego strażnika procedury (*Poruszenie na sali*), strażnika praw koalicji i opozycji, osoby o nieskazitelnym życiorysie dającej dowody odwagi i służby na rzecz innych ludzi, kogoś, kto Polakom będzie kojarzyć się nie z nieodpowiedzialnymi wybrykami, ale z powagą i ze zrozumieniem ich spraw. Taką osobą jest pan poseł Andrzej Smirnow. (*Oklaski*)

Pan poseł Andrzej Smirnow reprezentuje w tym Sejmie najlepszą część tego, co możemy nazwać dziedzictwem pokolenia walczącego o wolną Polskę. To dziedzictwo powinno nas łączyć, bo takim ludziom jak Andrzej Smirnow my wszyscy zawdzięczamy to, że możemy dziś zasiadać w tej Izbie.

Andrzej Smirnow urodził się w Warszawie w 1938 r. Jest posłem już po raz piąty. Swoją pierwszą mandat poselski uzyskał w 1991 r. Solidarnościowiec od 1980 r. z piękną kartą działalności związkowej. Jest także współtwórcą komitetów obywatelskich „Solidarność”. W Sejmie z racji swojego doświadczenia

w pracy akademickiej zajmował się od początku przede wszystkim kwestiami edukacji i nauki. Jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Można powiedzieć, że z racji swojego politycznego doświadczenia bez wątpienia jest osobą, która potrafi połączyć różne polityczne środowiska w tym Sejmie.

Dlatego apeluję: dokonajmy zmiany na stanowisku marszałka. Zamknijmy ten nieudany eksperyment z nagrodą pocieszenia dla Radka Sikorskiego za zdjęcie go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. (*Wesołość na sali*) Zapomnijmy o tej personalnej wpadce i z nowym marszałkiem pracujmy w spokoju, odpowiedzialnie do końca obecnej kadencji. Udowodnijmy, że potrafimy razem działać na rzecz odbudowy zaufania obywateli do państwa i polityki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Rafał Grupiński w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Posel Rafał Grupiński:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Pan poseł Krzysztof Szczerski, mój przedmówca, apelował, żeby jeśli chodzi o kwestię omawianą w tym punkcie porządku obrad, zerwać z logiką partyjną, wznieść się ponad podziały i przychylić się do wniosku jego klubu.

Chciałbym powiedzieć, że przed chwilą zakończyliśmy debatę dotyczącą polskiej polityki zagranicznej. W informacji rządu w tej sprawie przedstawione zostały wszystkie główne cele tej polityki. Dyskutowaliśmy o polskiej racji stanu i nie trzeba było prosić o taką logikę, jaką chciałby zastosować pan poseł Szczerski w związku z tym punktem porządku. Po prostu jest to oczywiste, że w tak ważnej sprawie wszyscy powinniśmy działać ponad podziałami partyjnymi, nie kierując się logiką partyjną.

Co zrobił pan Szczerski? Złożył wniosek o odrzucenie tego w jutrzejszym bloku głosowań.

(*Głos z sali: A co to ma do rzeczy?*)

To jest logika Kalego.

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Nie przeszkadzać.*)

Chcę powiedzieć krótko, bo czasu jest niewiele. Po pierwsze, są ludzie, którzy nie popełniają błędów. To są ci, za których myślą inni. (*Oklaski*) Jest cała skarbnica powiedzeń dotyczących tej sprawy. Sami przecież nie raz popełnialiśmy błędy, dotyczy to różnych etapów naszego życia, doświadczeń życiowych, przygód zawodowych. Od Demokryta, przez Senekę, po współczesnych filozofów wszyscy doskonale wie-

Posel Rafał Grupiński

dzą, co to znaczy popełnić błąd. Nie będą przywoływać znanych powiedzeń, które pewnie wszystkim państwu parlamentarzystom na tej sali w tej chwili się naturalnie przypominają. Radosław Sikorski był przez siedem lat ministrem spraw zagranicznych niezwykle skutecznym.

(*Głos z sali: Fatalnym.*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Nie przeszkadzamy.*)

Spowodował on, że polska polityka stała się polityką, z którą naprawdę zaczęto się liczyć w Europie. Dzisiaj jest marszałkiem Sejmu, drugą osobą w państwie. Oceniany jest każdy tego rodzaju gest dzisiaj wobec drugiej osoby w państwie nie tylko w kategoriach polityki partyjnej, panie pośle, ale i z punktu widzenia całej sceny politycznej Europy i bliskiej czy dalszej zagranicy europejskiej, która patrzy na to, jak postępujemy w sprawach dla nas najważniejszych i jak traktujemy siebie nawzajem wewnątrz państwa polskiego, bo to jest ważne, jak postępujemy. Państwo chcecie i próbujecie z błędu, do którego się pan marszałek przyznał i za który przeprosił, robić widowisko polityczne w sytuacji, w której w istocie tak naprawdę chodzi wam o to, żeby tak skutecznego ministra spraw zagranicznych, jakim był minister Sikorski, dzisiaj postawić pod pręgierzem z powodu tego drobnego błędu. Tylko o to wam chodzi. Przyznajcie się państwo, że tak jest i taki macie cel, a nie żaden inny.

Tak więc powiem tak: Nie osądzajcie nikogo w ten sposób, Nie osądzajcie po kilku tygodniach pracy. Marszałek Sikorski zapowiadał współpracę z wszystkimi klubami i będzie z wszystkimi klubami starał się współpracować. Na to się chyba nikt na razie z państwa skarżyć nie może, jeśli chodzi o prace Izby. Toteż proponuję, żebyście państwo się nad tym swoim wnioskiem dobrze zastanowili, docenili wszystkie zasługi marszałka Sikorskiego, które w swojej pracy dla ojczyzny od początku, od czasów swojego pobytu w Afganistanie, potrafił ponieść, wraz z jego pracą, bo ma je w swojej biografii, i wycofali ten naprawdę zupełnie niepotrzebny, absurdalny wniosek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Sellin:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Radosław Sikorski jest marszałkiem Sejmu, drugą osobą w państwie, od półtora miesiąca. Wielokrotnie apelowaliśmy w tym czasie do niego, by zaintereso-

wał się głównym problemem ustrojowym, a właściwie problemem wynikającym z niewłaściwej praktyki politycznej ostatnich siedmiu lat, za czasów rządów partii, której Radosław Sikorski jest chyba nadal wiceszefem, a mianowicie problemem zaniku realnej kontroli parlamentu nad rządem, kontroli władzy ustawodawczej nad władzą wykonawczą. Pan marszałek Sikorski również się do tej złej praktyki przyłączył, np. lekceważąc jako minister spraw zagranicznych przez siedem lat spotkania z sejmowymi komisjami spraw zagranicznych i do spraw Unii Europejskiej. Pracuję w tych komisjach od lat i mogę zaświadczyć, że pana ministra Sikorskiego nie było np., gdy debatowaliśmy nad relacjami polsko-amerykańskimi, polsko-niemieckimi, polsko-rosyjskimi, polsko-ukraińskimi w komisjach. Nigdy nie pofatygował się, by przyjść na posiedzenia komisji i osobiście zarekomendować kandydatów na ambasadorów w najważniejszych z punktu widzenia Polski krajach, a takie spotkania są zawsze okazją do dyskusji nad najistotniejszymi relacjami dwustronnymi. Według mojej pamięci pojawił się tam tylko raz, by nieco prowokacyjnie zademonstrować swe osobiste poparcie dla jednej kandydatury na ambasadora, kandydatury zamieszanego w nieprawidłowości przy organizowaniu lotu polskich przywódców do Katynia Tomasa Arabskiego, którego postanowił wysłać na placówkę do Madrytu. Mówię o tym dlatego, że jednym z powodów złożenia naszego wniosku o odwołanie pana Radosława Sikorskiego z funkcji marszałka Sejmu jest nasza niewiara w to, że zechce on przywrócić powagę Sejmu w relacjach z rządem, gdyż sam tę powagę swą praktyką działania jako minister dewaluował. Prawdopodobnie jest jak większość liderów partii, której jest wiceszefem, na trwałe skażony brakiem zrozumienia dla potrzeby solidnej debaty parlamentarnej i szacunku dla praw opozycji czy stawiania wymagań władzy wykonawczej przez władzę ustawodawczą. Gdyby było inaczej, marszałek Sikorski, a miał na to już wystarczająco dużo czasu, zainteresowałby się w ostatnich tygodniach złożonym przez nas już dwa lata temu projektem zmian w regulaminie Sejmu, który potocznie jest zwany pakietem demokratycznym, odrzuconym rok temu z powodu działań partii rządzącej, ale w lipcu, we wrześniu wniesionym ponownie, i dałby temu publicznie wyraz. Apelowaliśmy o to do pana. Ten pakiet jest właśnie odpowiedzią na zanik debaty publicznej, brak skutecznej kontroli nad władzą wykonawczą, do czego doprowadziliście w czasie waszych rządów.

Cóż złego dla jakości demokracji w Polsce by się stało, gdyby wprowadzić zasadę, że do wielu zgłaszanych przez rząd projektów ustaw w Sejmie stosować będziemy instytucję wysłuchania publicznego, by zorganizowani w stowarzyszenia obywatele oraz eksperci mogli się na ich temat wypowiedzieć? Za wszystkich rządów wysłuchanie publiczne obywateli zastosowano wobec niecałego 1% ustaw, a nazywacie się Platformą Obywatelską. Wysłuchanie publiczne powinno być standardem w przypadku najważniej-

Posel Jarosław Sellin

szych projektów ustaw i powinno być stosowane na wniosek każdego klubu parlamentarnego, a nie, jak dziś, tylko na wniosek większości, czyli de facto koalicji rządzącej. Cóż złego by się stało, gdyby przyjąć, że obywatelska oddolna inicjatywa ustawodawcza, pod którą podpisują się często setki tysięcy, a czasem nawet miliony obywateli, nie może być odrzucona w pierwszym czytaniu i obligatoryjnie jest wysyłana do prac w komisjach? Za waszych rządów praktycznie wszystkie takie inicjatywy lądowały w koszu bez rozpatrzenia, a nazywacie się Platformą Obywatelską. Cóż złego by się stało, gdyby na wzór Niemiec i innych państw europejskich pani premier przed każdym wyjazdem na szczyt Unii Europejskiej informowała Sejm, jakie ma tam zamiar zająć stanowisko w imieniu Polski? Cóż złego by się stało, gdyby na wzór brytyjski raz na kwartał pani premier stawiała się przed Sejmem, by przy wsparciu swych ministrów odpowiadać na pytania opozycji? Owszem, w tej sprawie akurat marszałek Sikorski zdążył się wypowiedzieć i dał wyraz temu, że jest za czymś, co nazwał godziną pytań do premiera, ale w formule takiej, że pytania te zadają przede wszystkim posłowie koalicji rządzącej, a opozycja tak naprawdę ma marginalny czas na zadawanie takich pytań. Cóż złego by się stało, gdyby każdy klub na wzór francuski miał prawo na początku każdego posiedzenia Sejmu wnieść jeden punkt do porządku dziennego, który by po prostu w tym porządku dziennym był umieszczony? Cóż złego by się stało, gdyby zlikwidować zamrażarkę, gdyby każdy projekt ustawy musiał trafić do komisji nie później niż pół roku po wniesieniu, a na posiedzenie plenarne nie później niż po 9 miesiącach?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nasz pakiet demokratyczny uzyskał 2 lata temu poparcie wszystkich klubów parlamentarnych poza Platformą Obywatelską, która zdyscyplinowała swojego koalicjanta i doprowadziła do odrzucenia projektu, ale został on wniesiony ponownie, można było się nad nim pochylić (*Dzwonek*) i ponownie poddać go pod procedowanie.

Szanowni Państwo, jak wiadomo, nasz wniosek jest powiązany z konstruktywną propozycją. Proponujemy na marszałka Sejmu bezpartyjnego posła Andrzeja Smirnowa. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Czas, czas minął.*)

W związku z tym formułuję pytanie do naszego kandydata na marszałka Sejmu o jego ocenę pakietu demokratycznego, który znany już jest w debacie publicznej od 2 lat. Które z punktów tego pakietu demokratycznego, jego zdaniem, są najistotniejsze i mogłyby poprawić jakość debaty publicznej w Polsce oraz jak szybko uporalibyśmy się z jego uchwaleniem, gdyby marszałkiem Sejmu został pan Andrzej Smirnow? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Jan Bury.

Bardzo proszę.

Posel Jan Bury:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z tym, że jedni moi poprzednicy już chwalili marszałka Sikorskiego, inni go ganili i wymieniali jego wady, nie będę powtarzał ani po tych, ani po tamtych. Powiem w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, iż na pewno to, co miało miejsce kilka tygodni temu, nie jest dla marszałka Sikorskiego powodem do radości ani do chluby. Każdemu politykowi zdarzają się wpadki, nawet takiej klasy jak Sikorskiemu, ale trzeba też przyznać, że marszałek Sikorski szybko zareagował, przeprosił, zdementował informację, która w przestrzeni publicznej przedostała się z jego ust.

Szanowni państwo, Polska, Europa dzisiaj mają ważniejsze problemy przed sobą. Od roku trwa konflikt na Wchodzie, od paru miesięcy mamy embargo rosyjskie skierowane do wszystkich krajów Europy, ale do Polski w szczególności, bo jesteśmy krajem graniczącym z Unią Europejską. Dzisiaj fundowanie sobie w Polsce – z powodu jednego zdania, pomyłki, za którą ktoś przeprasza i którą dementuje – personalnej wojny polsko-polskiej nie jest nikomu potrzebne. Jest realizowaniem scenariusza pisanego przez zewnętrzne podmioty, być może przez tych panów, którzy zafundowali Europie dzisiaj te konflikty i to embargo.

Dlatego też, szanowni państwo, nasz Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie będzie uczestniczył w tej wojnie polsko-polskiej, niepotrzebnej nikomu, a na pewno dzisiaj Polsce. Dlatego będziemy głosować przeciwko temu absurdalnemu wnioskowi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Brawo!*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Powodem wniosku o odwołanie marszałka Sejmu zaledwie po 6 tygodniach od jego wyboru na tę funkcję, jak wiadomo, była i jest wypowiedź dla portalu amerykańskiego Politico, a także jej późniejsze reperkusje, w tym zwłaszcza sprzeczne wypowiedzi Radosława Sikor-

Posel Tadeusz Iwiński

skiego o spotkaniach i rozmowach na szczycie polsko-rosyjskim, ostre tezy formułowane na początku oraz późniejsze jego dementi poprzedzone dementi Donalda Tuska. Na szczęście w tym przypadku nie potwierdziła się stara dyplomatyczna teza: dopóki nie usłyszę dementi, dopóty nie uwierzę w wiadomość.

Prezydent Komorowski tak ocenił tę sytuację: źle się stało, są z tego powodu straty, na szczęście nie w obszarze polityki zagranicznej. Oby miał rację, choć to jeszcze nie jest pewne.

Od początku wyrażałem wątpliwości co do prawdziwości tych słów byłego ministra spraw zagranicznych. Prezydent Rosji, kończący swą drugą kadencję, miałby nieznanemu mu osobiście, nowemu premierowi Polski proponować wspólne działania na Ukrainie, na której wówczas Kreml zachowywał swoje wpływy, i to jeszcze przed konfliktem w Gruzji? Nie tylko pachniało to egzotyką, ale raz jeszcze potwierdziło sformułowane w XVII w. przez księcia François de La Rochefoucauld powiedzenie, że prawda nie sprawia tyle dobrego, ile złego powodują jej pozory. Późniejsze wyjaśnienia, iż przecież Putin dwa miesiące później mówił podobnie na szczycie NATO w Bukareszcie, nie wytrzymują krytyki, gdyż wówczas w Rumunii rosyjski przywódca rzeczywiście wyrażał się niepochwlebnie o Ukrainie, lecz ani nie kwestionował jej granic, ani nie proponował rozbioru tego państwa. Obecny marszałek Sejmu, nolens volens, co jest słabo dostrzegane, też wpisał się w prowadzoną w Stanach Zjednoczonych ostrą kampanię przed niedawnymi wyborami, w których wyłoniono nową Izbę Reprezentantów, 1/3 członków Senatu oraz wielu gubernatorów, pośrednio zapewne jako sympatyzujący w warunkach amerykańskich raczej z republikanami niż z demokratami, wpisał się w krytykę przez republikanów prezydenta Obamy i jego obozu za zbyt uległą politykę wobec Rosji. Rezultat jest wiadomy, jeżeli chodzi o wyniki wyborów amerykańskich. To utrudni realizację...

(*Głos z sali:* Wstyd.)

Oczywiście nie ze względu na tę wypowiedź, nie. Mówię, że rezultat wyborów nad Potomakiem utrudni to Obamie. Wiem, ale zwracam się do kolegów z PiS, bo oni w tej chwili wartościują i nadwartościowują rolę pana ministra Sikorskiego.

W jednej sprawie chcę jednak wziąć w obronę aktualnego marszałka Sejmu. Otóż publiczne strofowanie go przez panią premier jest ewidentnie sprzeczne z duchem obowiązującej konstytucji i nie chodzi bynajmniej o to, kto jest którą osobą w państwie. W Polsce to Sejm kontroluje rząd, zgodnie z art. 95, a nie odwrotnie. Ta kontrola przez lata premierostwa Donalda Tuska bardzo osłabła, a obecna szefowa rządu jeszcze jako kierująca tą Izbą z tym się w pełni godziła. Stworzyła sytuację, która jak najszybciej winna ulec zmianie, ewentualnie zaś polityczne wnioski może wyciągnąć sama Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali:* Nie wyciągnie.)

Klub Poselski SLD wstrzymał się od głosu przy wyborze pana marszałka. Mówiłem wówczas, iż mimo wszystko jest możliwe, że osoba znana ze swoistej walki z oponentami politycznymi może przedzierzgać się w uosobienie dialogu i porozumienia, co powinno być imperatywem dla marszałka Sejmu, który zgodnie z regulaminem ma 18 zadań do spełnienia, ale to jest najważniejsze. Dzisiaj jako klub SLD spotkaliśmy się z panem marszałkiem i to było bardzo ciekawe spotkanie. Wysoko oceniamy przychylne podejście do naszej odwiecznej, formułowanej od lat propozycji „godziny pytań” i obietnicę rozważenia innych propozycji.

Na zakończenie dokonam pewnego porównania piłkarskiego, aczkolwiek sam zawsze przestrzegam przed porównaniami. Będzie to też zagadka dla wielu posłów. Otóż wiosną tego roku były znany piłkarz w jednym z czołowych polskich klubów, to znaczy Ekstraklasie, żeby nie było wątpliwości, chciał być trenerem, ale wówczas trenerem był Hiszpan. W związku z tym zaangażował się on jako asystent tego trenera i powiedział, że będzie jeszcze tłumaczył z hiszpańskiego, ale ukuł intrygę, bo źle tłumaczył dobre rady Hiszpana. (*Wesołość na sali*) W związku z tym kierownictwo klubu go zwolniło (*Dzwonek*) i nasz bohater zajął jego miejsce, ale wtedy, mając na uwadze dobre rady tego trenera, wcielił je w życie i nagle ten klub – powiem w końcu – Lech Poznań zaczął odnosić sukcesy i awansował do lig europejskich.

Konkludując, chciałbym powiedzieć, że pamiętając o pewnych słabościach pana marszałka, w klubie Sojusz Lewicy Demokratycznej wciąż uważamy, że może pan wyciągnąć wnioski z tych błędów i że może pan być dobrym marszałkiem, dlatego klub Sojuszu wstrzyma się od głosu. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz:* To nie był piłkarz.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pan poseł Sławomir Kopyciński.

Posel Sławomir Kopyciński:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Premier! Wysooka Izbo! Klub Poselski Twój Ruch nie przyłożył ręki do wyboru pana Radosława Sikorskiego na funkcję marszałka Sejmu, dlatego też nie zamierzamy uczestniczyć w procedurze jego odwołania. O tym, kto jest marszałkiem Sejmu, decyduje większość koalicyjna, decyduje rządząca koalicja, to jej problem, to jej odpowiedzialność i to jej decyzja. Tak było, jest i będzie. Jeżeli będzie rządziło Prawo i Sprawiedliwość, to będzie wasza decyzja, choć mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, bo to byłby przecież prawdziwy Armagedon. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Właśnie dojdzie.)

Posel Sławomir Kopyciński

Na wszelki wypadek wszystkim zapobiegliwym dedykuję to, aby już dziś robili zapasy wody i żywności. (*Wesołość na sali*) To po pierwsze. Po drugie, dotychczasowe wnioski PiS-u ja osobiście dzielę na trzy kategorie.

(*Głos z sali*: Na trzy?)

Tak, na trzy kategorie: wnioski absurdalne, wniosek bezsensowny i wnioski po prostu głupie. Wniosek o odwołanie pana marszałka Radosława Sikorskiego z całym szacunkiem dla kandydata zgłoszonego przez Prawo i Sprawiedliwość, dla pana Smirnowa, uważam za wniosek, który mieści się we wszystkich trzech kategoriach, o których tu wspomniałem. Po prostu trzeba umieć liczyć, 231 to jest oczywiste. Panie i panowie z Prawa i Sprawiedliwości, nie kompromitujcie się, naprawdę, takich bezsensownych wniosków mamy tutaj wystarczająco dużo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Przepraszam, jedna uwaga. Dla formalności dodam, że Klub Poselski Twój Ruch wstrzyma się od głosu w tej sprawie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska głos zabierze pan poseł Andrzej Dera.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko.

Wniosek o odwołanie marszałka Sejmu Radosława Sikorskiego to jest kwestia autorytetu Sejmu. Sejm ma bardzo słaby autorytet w społeczeństwie. Marszałek Sejmu swoją wypowiedzią nie tylko nie dołożył do tego autorytetu niczego pozytywnego, a tylko bardzo mocno go osłabił. Powstaje pytanie, na które każdy z nas siedzący na sali może sobie sam w swoim sumieniu odpowiedzieć: Czy osoba, która nie przysparza nam autorytetu, a nam go ujmuje, może być nadal marszałkiem Sejmu? Niech każdy sobie sam w swoim sumieniu na to pytanie odpowie, a potem niech stosuje sobie reguły poprawności politycznej i przynależności do danej partii politycznej.

Przedstawiciel Platformy bagatelizował tutaj, mówił, że to błąd, że nic się nie stało, że generalnie to dobry minister spraw zagranicznych. Panie ministrze, gdyby pan był dobrym ministrem spraw zagranicznych, toby pan tam siedział. Jednak Platforma uznała, że nie jest pan dobrym ministrem spraw zagranicznych, dlatego pan tam nie siedzi. A wie pan, dlaczego? Kilka razy pan za dużo powiedział i popalił pan sobie mosty tu i tam. Trudno było w tym momencie, aby pan nadal reprezentował polską politykę

zagraniczną. W nagrodę został pan drugą osobą w kraju, czyli marszałkiem Sejmu. Od czego pan zaczął? Od tego samego, co pan robił, będąc ministrem. Pan ma dużą łatwość w tym, że się panu pewne słowa wymykają. Tu się też panu wymknęło i wyszła afera na cały kraj. Na końcu wyszło tak, że pan musiał zjeść własny język, powiedzieć, że to, co pan mówił, jest zupełnie nieprawdziwe, mimo że to był wywiad, że to było autoryzowane. Naprawdę, panie marszałku, smutno się tego słuchało.

(*Posel Radosław Sikorski*: Nigdy się pan nie pomylił?)

Nie o to chodzi, każdy z nas się myli. Panie marszałku, nikt z nas nie jest idealny, ale żeby mówić coś, czego nie było? Muszę powiedzieć, że mi się nie zdarzyło.

(*Głos z sali*: Nigdy się nie zdarzyło?)

Nigdy mi się w życiu nie zdarzyło, żebym jako druga osoba w państwie mówił o zdarzeniu, które nie miało miejsca, żebym najpierw publicznie mówił, że było, a potem mówił, że się pomyliłem i tego w ogóle nie było. Każdy zdroworozsądkowo myślący człowiek zastanowi się: To co jest prawdą, to, co pan mówił na początku czy na końcu? Pan wie najlepiej, jak było, nie nam tego dochodzić...

(*Posel Urszula Augustyn*: Zostawić to Polakom.)

...ale problem polega na tym, że Polacy to słyszeli. I co pan zrobi? Pan w oczach Polaków niestety się ośmieszył, panie marszałku. Mówię, jak jest, ani więcej, ani mniej, po prostu się pan ośmieszył. Pytanie podstawowe. Czy osoba, która coś takiego zrobiła, nadal powinna być marszałkiem?

Szanowni państwo, powiem, dlaczego pan nadal będzie marszałkiem. W ten sposób napisaliście 39. zwrotkę hymnu: Polacy, nic się nie stało. Rzeczywiście, Polacy, nic się nie stało, marszałek się tylko trochę pomylił, tylko trochę zapomniał i 39. zwrotka hymnu Platformy została napisała: Polacy, nic się nie stało.

Naszym zdaniem, zdaniem opozycji, stało się i opozycja zawsze będzie mówiła, że ten hymn to jest tylko dla waszych zwolenników, ale nie dla Polaków. Stało się. Pan po prostu nie powinien być marszałkiem. Platforma dobrze o tym wie, ale wstyd jej po prostu się do tego przyznać. Dlatego nasz klub będzie głosował za tym, aby pan przestał być marszałkiem. Liczyć potrafimy, wiemy, że pan nadal będzie marszałkiem, ale wstyd zostanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka głos zabierze pan poseł Artur Dębski.

Posel Artur Dębski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! Nie widzę na sali pana prezesa Kaczyńskiego, który był orędownikiem odwołania pana marszałka Sikorskiego. Trochę żal, bo jest to chyba w obszarze jego zainteresowań.

W czasie kampanii wyborczej w ostatnim okresie różnych wniosków mieliśmy wysyp, chodziło o pana marszałka Sikorskiego, o pana przewodniczącego Niesiołowskiego, również o pana ministra Sawickiego. Proszę państwa, to jest zrozumiałe, że wszystkie partie polityczne chcą wykorzystać ten okres do promocji swojego programu, swojej inicjatywy, swoich genialnych pomysłów. Jako klub, bardzo duży klub opozycyjny macie prawo do składania wszelkich wniosków, a pozostali posłowie mają prawo te wnioski poprzeć lub ich nie popierać.

Na pewno jako koło Bezpieczeństwo i Gospodarka nie będziemy popierać państwa wniosku, bo ma on charakter polityczny. Jaki wpływ to, co powiedział pan marszałek Sikorski, ma na jego pracę jako osoby zajmującej stanowisko marszałka Sejmu?

Proszę państwa, nie jest to właściwy czas ani właściwe miejsce na to, żeby robić przedstawienia polityczne, Polacy mają do podjęcia ważne decyzje, jeżeli chodzi o wybory samorządowe. Nie próbujcie im tego utrudniać. Sprawa odwołania osób piastujących ważne stanowiska, osób będących obecnie w koalicji nie może być elementem kampanii wyborczej. Państwo chcecie doprowadzić do tego, żeby na każdym posiedzeniu Sejmu odbywały się awantury, a dzieje się to kosztem tego, nad czym Sejm mógłby pracować, po prostu kosztem poprawy jakości życia Polaków. Nie będziemy przykładąć ręki do państwa wniosków. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Do zadania pytania zapisało się trzech panów posłów.

Zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania pana posła Józefa Lasotę, klub Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania to 1,5 minuty.

Nie ma pana posła.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Cedzyński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Jan Cedzyński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Marszałku Sikorski! Zupełnie niedawna historia Polski zna już

takie przypadki, zna sytuację, w której jeden z naszych sąsiadów sugerował nam, że Morze Czarne wcale nie jest gorsze niż Morze Bałtyckie. W tamtym przypadku skończyło się to katastrofalną w skutkach dla Polski wojną. Od pana dowiadujemy się, że podobna propozycja pojawiła się w czasach nam współczesnych. Opóźnił się pan z przekazaniem tej wiadomości opinii publicznej, chciałbym jednak wiedzieć, czy w chwili, gdy powziął pan taką informację, zaalarmował pan stosowne służby celem weryfikacji zagrożeń, jakie płyną z tej propozycji dla naszego kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Tadeusz Woźniak, klub Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Trochę zdziwiły mnie niektóre wystąpienia posłów, te, które zawierały apele, żeby w polityce nie robić polityki. Tak samo zupełnie apolityczne jest to, że pan zaproponował, abyśmy rozważali wniosek o odwołanie dzisiaj, a nie w późniejszym czasie, tymczasem pan doskonale wie, że przed wyborami partia nie pozwoli na to, żeby pan został odwołany, bo to źle wpłynęłoby na notowania partii i osłabiłoby jej możliwości wyborcze w zbliżających się wyborach, w wyborach 16 listopada.

Chciałbym zadać panu konkretne pytanie. Dzisiaj nie czas na to, żeby oceniać pana jako ministra spraw zagranicznych czy oceniać to, co pan robi w swojej partii, dziś ważne jest to, co pan będzie robił jako marszałek Sejmu, jeżeli pozostanie pan na tym stanowisku, jeżeli nie zostanie pan odwołany.

Chcę panu zwrócić uwagę na jedną kwestię. W 2009 r. w październiku po raz pierwszy został złożony do laski marszałkowskiej projekt uchwały o ustanowieniu Dnia Praw Rodziny. W VI kadencji ten projekt nie doczekał się pierwszego czytania. W styczniu 2012 r. projekt ten ponownie został złożony do laski marszałkowskiej i pod rządami pani premier Ewy Kopacz, do końca sprawowania przez nią mandatu na stanowisku marszałka także nie doczekał się pierwszego czytania. On cały czas czeka na pierwsze czytanie i obawiam się, że nie doczeka się tego do końca tej kadencji. Czy może pan zagwarantować, że projekty ustaw i uchwał *(Dzwonek)* nie będą w Sejmie czekały po kilka lat, nawet 5 lat na pierwsze czytanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Nic takiego nie było.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Na tym lista posłów zapisanych do zadania pytania została wyczerpana.

(*Poseł Jan Vincent-Rostowski*: To pytania nie do kandydata, a do wnioskodawcy.)

Do udzielenia odpowiedzi zgłosił się pan poseł Andrzej Smirnow. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Było pytanie do pana posła.

Poseł Andrzej Smirnow:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiele osób pytało mnie, dlaczego zgodziłem się kandydować.

(*Poseł Rafał Grupański*: Właśnie.)

(*Poseł Piotr van der Cogen*: A kto pytał – dziennikarze?)

Głównie dziennikarze, tak. Chciałbym na to pytanie państwu odpowiedzieć. Otóż to pytanie nie jest bezsensowne. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Nie.)

Dlatego że oczywiście wszyscy wiedzą...

Bardzo proszę dawnych kolegów, żeby zechcieli być troszeczkę bardziej kulturalni. (*Gwar na sali*)

(*Poseł Henryk Siedlaczek*: Ci koledzy, co oni z ciebie zrobili.)

Bardzo państwa proszę.

Proszę państwa, to nie jest bezzasadne pytanie, bo oczywiście marszałka Sikorskiego nie wybierał parlament, wybierała czołówka rządu, kierownictwo rządu, wybierała kierownictwo koalicji, wybierało kierownictwo partii.

Przecież wiadomo było, że marszałek Sikorski został wybrany poza parlamentem...

(*Głos z sali*: To znaczy gdzie?)

...parlament po prostu przegłosował jego kandydaturę, większość parlamentarna go przegłosowała. (*Gwar na sali*) Otóż, proszę państwa, jestem posłem piątą kadencję i z wielką przykrością patrzę na to, co się dzieje w naszym parlamencie. Dzisiaj nasz parlament przypomina parlament z dawnych lat, który doskonale znamy, większość z państwa przynajmniej doskonale zna. Otóż jest to maszynka do głosowania.

(*Poseł Radosław Sikorski*: To niezgodne z ustawą.)

Pamiętam dokładnie, jak pracowało się kiedyś w komisjach sejmowych: tam można było merytorycznie dyskutować, dochodziło się czasami do konsensusu. Dzisiaj w komisjach sejmowych rządzi minister. Do projektów rządowych przynosi on dziesiątki poprawek, które są bezkrytycznie przyjmowane przez większość parlamentarną. (*Oklaski*) Z tego punktu widzenia nie tylko chciałbym bardzo gorąco poprzeć projekt przedstawiany przez pana Jarosława Sellina, ale chciałbym się zwrócić... Oczywiście nie jestem naiwnym posłem, doskonale wiem, jak będzie jutro głosowała większość parlamentarna. W związku z tym chciałbym się zwrócić do większości parlamentarnej i do pana marszałka, żebyście zechcieli na

ten projekt spojrzeć, podyskutować. Proszę państwa, Sejm już nie będzie gorzej notowany, Sejm już nie straci autorytetu, bo go praktycznie nie ma. My jesteśmy temu winni.

(*Poseł Henryk Siedlaczek*: Co się z tobą stało?)

Zróbmy wszystko, żeby tak się nie stało, żeby ten Sejm wreszcie zaczął się liczyć. Jest to najwyższy organ w państwie.

(*Głos z sali*: I tak nie awansuje.)

Proszę państwa, dowodem na to, jak to wygląda, była połajanka pani premier dla pana marszałka po jego wypowiedziach. Oczywiście o panu marszałku nic nie będę mówił, mówili inni koledzy, natomiast chciałbym się zwrócić z apelem, aby pakiet demokratyczny, który moim zdaniem jest bardzo rozsądny, jest tam bardzo wiele bardzo ciekawych rozwiązań, których przyjęcie naprawdę może zupełnie zmienić obraz Sejmu, abyście zechcieli państwo, może nie tyle protestować, ile przynajmniej go przeczytać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Szczerski.

(*Głos z sali*: Nie ma.)

(*Głosy z sali*: Ooo...)

(*Głos z sali*: Sprawa się rypla.)

Poseł Krzysztof Szczerski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przebieg dyskusji, a zwłaszcza sposób reagowania największego klubu koalicyjnego na to, co tutaj się działo, także na bardzo godną osobę pana Andrzeja Smirnowa, dużo starszego od większości z państwa, jest tylko i wyłącznie dowodem na to, że bez zmiany reguł, bez zmiany kultury politycznej, bez zmiany sposobu funkcjonowania większości parlamentarnej w tym Sejmie nie pójdziemy drogą odbudowy zaufania do państwa, o której tak wiele ciągle i ciągle mówi pani premier Kopacz. Nasz wniosek jest kolejnym pytaniem i testem na to, czy słowa mają dla państwa jeszcze jakiegokolwiek znaczenie. Czy słowa: zaufanie, odbudowa zaufania, powaga i kultura polityczna coś jeszcze w ogóle dla państwa znaczą? Dzisiaj, po tej debacie, wiem, że niewiele. Mówię to z wielką przykrością.

(*Poseł Magdalena Kochan*: Wystawia nam cenzurkę.)

(*Głos z sali*: Zadać sobie to pytanie.)

Właśnie, panie pośle, proszę to mówić głośno, do protokołu, bo takie reakcje, to, co państwo teraz wygłaszacie, dowodzi, że marszałek koalicji rządzącej nie daje gwarancji tego...

(*Głos z sali*: Tak, daje gwarancje, to jest marszałek Sejmu.)

Posel Krzysztof Szczerski

...żeby kultura polityczne ponownie zagościła w tej Izbie. Tę gwarancję daje ktoś, kto w sposób bezpartyjny, z zewnątrz na nas popatrzy, poprowadzi Izbę w kierunku zaufania i powagi.

(Głos z sali: Wasz kandydat?)

Patrząc na państwa, potrzebujecie takiego obiektywnego spojrzenia na to, w jaki sposób funkcjonuje największy klub parlamentarny.

Jeszcze raz wróć do tego, co powiedziałem: Jeśli mamy traktować panią premier poważnie, traktować poważnie to, co pani premier mówi...

(Posel Rafał Grupański: Mam obowiązek traktować panią premier poważnie.)

Nie ma powodu, żeby szczególnie państwo nie traktowali tego poważnie. Teraz możecie sobie na mnie... Dzisiaj pan marszałek Niesiołowski był łaskaw nazwać mnie pospolitym szuja.

(Głos z sali: Dobrze.)

Dobrze, niech nazywa mnie pospolitym szuja, to jest nie mój standard. Jak tak mówi, niech sobie mówi. Ale jeśli mamy słuchać poważnie pani premier Kopacz i poważnie iść drogą odbudowy zaufania do państwa, to musimy iść poprzez fakty, a nie poprzez słowa. Faktem, jeśli chodzi o zaufanie do państwa, byłaby zmiana marszałka Sejmu na osobę godną, doświadczoną, wieloletniego parlamentarzystę, osobę, która jest dzisiaj bezpartyjna, która jest w stanie...

(Posel Urszula Augustyn: Pozwoli pan, że sami to ocenimy.)

...poprowadzić tę Izbę ku takiej zmianie. Państwo będziecie decydować jutro, każdy z was zdecyduje, każdy z was się w tym głosowaniu wypowie, jak widzi ostatni rok tego parlamentu, jak go widzi. Czy go widzi w takich połajankach, w takich mało eleganckich tak naprawdę reakcjach...

(Głos z sali: Może pan odpowiedzieć na pytania?)

...na to, co mówi opozycja w Sejmie czy tak, jak może to być według pakietu demokratycznego i zgodnie z normalną drogą ku odbudowie zaufania? Państwa wybór, państwa decyzja.

(Głos z sali: Sami zdecydujemy.)

Albo zgłoszycie przeciwko pani premier Kopacz i odbudowie zaufania do państwa, albo za drogą odbudowy zaufania do państwa poprzez zmianę marszałka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam przerwę do godz. 19.30.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 22 do godz. 19 min 40)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druk nr 2826).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego ma na celu dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2013 r. stwierdzającego niezgodność art. 426 § 2 ustawy Kodeks postępowania karnego z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał orzekł, że art. 426 § 2 K.p.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 20 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego w zakresie, w jakim nie przewiduje możliwości zaskarżenia postanowienia w przedmiocie kosztów nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądzonych po raz pierwszy przez sąd odwoławczy, jest niezgodny z art. 78 w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał podkreślił, że w niniejszej sprawie nie sposób doszukać się usprawiedliwionych powodów, dla których prawa majątkowe adwokata udzielającego pomocy prawnej z urzędu miałyby zostać wyłączone z zakresu ochrony gwarantowanej przez art. 64 ust. 2 konstytucji, a przez to konsekwentnie – z konstytucyjnych środków ochrony wolności praw jednostki. Są trzy powody.

Po pierwsze, wyłączenie prawa pełnomocnika z urzędu do zaskarżenia orzeczenia sądu w sprawie przysługującego mu wynagrodzenia, czyli kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, nie ma żadnego wpływu na bieg sprawy podstawowej, w ramach której ów pełnomocnik został wyznaczony do prezentowania interesów innego podmiotu, zwłaszcza że na tym etapie postępowania kwestia odpowiedzialności karnej jest już zazwyczaj prawomocnie rozstrzygnięta.

Po drugie, stosunek prawny łączący pełnomocnika z urzędu ze Skarbem Państwa ma szczególny charakter, bo jest związany z publicznoprawnym obowiązkiem adwokatów. Niemniej wynagrodzenie z tego tytułu, jak to podniesiono, jest chronionym prawem majątkowym w rozumieniu art. 64 konstytucji. Sposób powstania tego prawa nie ma żadnego znaczenia dla procedury sądowego jego dochodzenia, w tym dla zaskarżalności orzeczeń pierwszoinstancyjnych.

Po trzecie, wynikające z art. 426 § 2 pozbawienie pełnomocnika możliwości wniesienia zażalenia na postanowienie dotyczące kosztów jest w istocie niezamierzonym pominięciem legislacyjnym, którego źródłem jest traktowanie sądu sprawującego kontrolę nad postępowaniem przygotowawczym każdorazo-

Senator Piotr Zientarski

wo jako sądu odwoławczego, nawet jeśli sąd ten rozstrzyga jakieś kwestie po raz pierwszy.

Należy podkreślić, że w postępowaniu cywilnym zapewniona jest możliwość zaskarżenia postanowienia sądu w przedmiocie zwrotu kosztów procesu oraz w przedmiocie zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, art. 394² § 1 Kodeksu postępowania cywilnego. Trudno przy tym wskazać na argumenty natury konstytucyjnej, które uzasadniałyby mniejszy zakres ochrony w sprawach karnych niż w sprawach rozpoznawanych przez sądy cywilne. Z drugiej strony nie wolno zapominać, że kognicja trybunału w sprawie SK 33/12 limitowana była podstawą faktyczną i prawną skargi konstytucyjnej. Na mocy wyroku z 26 listopada 2013 r. wyznaczony został jednak pewien ogólny standard, który powinien zostać uwzględniony także w odniesieniu do pozostałych kosztów procesu.

Konieczna jest zatem niewątpliwie ingerencja ustawodawcy, tak uznała Komisja Ustawodawcza, rozpoczynając proces legislacyjny w Senacie. Proponuje się, aby katalog postanowień sądu odwoławczego podlegających weryfikacji w tzw. instancji poziomej, czyli w tym samym sądzie, ale przez inny skład, został rozszerzony jeszcze o dwie kategorie rozstrzygnięć: postanowienia dotyczące kosztów procesu oraz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, o których to po raz pierwszy orzekał sąd odwoławczy.

Projekt przewiduje objęcie gwarancją zaskarżalności tej kategorii postanowień, której dotyczyły rozważania Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 33/12, a dodatkowo również pozostałych rozstrzygnięć o kosztach, które do tej pory nie mogły być kwestionowane w trybie zażalenia. W związku z tym podstawowym skutkiem prawnym proponowanej nowelizacji procedury karnej będzie zastąpienie regulacji, która nie spełnia wymogów konstytucyjnych, taką, która czyni zadość wymogom płynącym z art. 45 ust. 1 i art. 78 konstytucji.

Projekt został poddany szerokim konsultacjom. Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Sądownictwa, Stowarzyszenie Sędziów Themis oraz Krajowa Rada Radców Prawnych poinformowali, że nie zgłaszają uwag do przedłożonej im propozycji nowelizacji. Pozytywną opinię wyrazili minister sprawiedliwości oraz prokurator generalny, przy czym oba te podmioty zasugerowały, ażeby w projektowanym § 2 posłużyć się formułą „w przedmiocie kosztów”, która umożliwi zaskarżenie rozstrzygnięcia tak pozytywnego, jak i negatywnego. Ponadto minister sprawiedliwości zasugerował, by dyspozycją zmienianego przepisu objęte były nie tylko koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, ale wszelkie koszty procesu, o których po raz pierwszy orzekał sąd odwoławczy. Powyższe postulaty zostały zrealizowane przez przyjęcie odpowiedniej poprawki w toku pierwszego czytania w Senacie.

Wobec zmian wprowadzonych na posiedzeniu połączonych komisji, o tych zmianach mówiłem przed chwilą, projekt został poddany ponownym konsulta-

ciom. Opinie przedstawili: minister sprawiedliwości, prokurator generalny, Krajowa Rada Sądownictwa, Sąd Najwyższy oraz Prokuratura Generalna Skarbu Państwa. Trzy ostatnie z wymienionych wskazały, że nie są zgłaszane uwagi w odniesieniu do projektowanego rozwiązania, minister wyraził wątpliwość co do zasadności wyodrębnienia na gruncie nowelizowanego art. 426 § 2 K.p.k. postanowień w przedmiocie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu jako odrębnej kategorii orzeczeń, które podlegają zaskarżeniu w instancji poziomej.

Zakres przedmiotowy projektowanej ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie senatorze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Witold Pahl.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego. Przedstawiciel wnioskodawcy w sposób niezwykle obszerny przedstawił argumentację dotyczącą kierunku podjęcia inicjatywy ustawodawczej. Impuls ustawodawczy jest oczywiście wywołany orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego i w tym miejscu pragnę podkreślić z całą mocą, iż rola Senatu w wykonywaniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego jest wyjątkowa i nie do przecenienia. Kwestia, która jest objęta projektowaną materią, dotyczy bardzo istotnych elementów, a więc nie tylko prawa do szybkiego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia swojej sprawy, określonego w art. 45 konstytucji, ale rzeczywiście dotyka tematu ograniczenia obowiązującej konstytucyjnie zasady dwuinstancyjności przy rozpoznawaniu spraw sądowych przez organy władzy.

Podstawa do wyłączenia sprawy, jaką niewątpliwie, i to wynika z wcześniejszego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jest również kwestia określenia kosztów zastępstwa procesowego, w ocenie trybunału nie wytrzymała krytyki w kontekście porównywania dóbr chronionych konstytucyjnie, do jakich należy również ochrona własności, art. 64 konstytucji. Dlatego też przy rozpoznawaniu odwołania do tej pory sądy powszechne, stosując zasadę wynikającą z art. 78 zdanie drugie konstytucji, kwestie te traktowały jako sprawę, która nie ma konstytucyjnego charakteru,

Posel Witold Pahl

a co za tym idzie, nie jest chroniona konstytucyjnie w zakresie dóbr określonych w art. 64 konstytucji w związku z art. 45. Co do samej formuły rozpoznawania... (*Gwar na sali*)

Panie pośle, bardzo pana przepraszam...

(*Głos z sali: Przepraszam.*)

Co do samej formuły przyjętej przez procedurę karną, a więc stosowania w bardzo szerokim zakresie tzw. instancji poziomej, jest to formuła sprawdzona. Element polegający na tym, że od orzeczenia sądu odwoławczego będzie można odwołać się do sądu tej samej rangi, który będzie orzekał w poszerzonym składzie, również ten standard konstytucyjny spełnia.

Dlatego też, podkreślając raz jeszcze bardzo duży wkład Senatu w podwyższanie i przywracanie standardów konstytucyjnych, wypełnianie luk prawnych, a także uzupełnianie zaniechań legislacyjnych, w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę oświadczyć, że mój klub jest za skierowaniem tego projektu do dalszych prac legislacyjnych. Bardzo dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, zawartego w druku nr 2826.

Otóż, Wysoka Izbo, proponowana zmiana ustawy Kodeks postępowania karnego ma na celu dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2013 r. stwierdzającego niezgodność art. 426 § 2 Kodeksu postępowania karnego z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Była to sprawa o sygnaturze SK 33/12.

Wysoka Izbo! Zaskarżony przepis art. 426 § 2 K.p.k. znalazł zastosowanie w sprawie skarżącej, która w postępowaniu zainicjowanym zażaleniem na postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego została ustanowiona pełnomocnikiem pokrzywdzonej. Mianowicie sąd rozpatrujący przedmiotowe zażalenie, działając jako sąd odwoławczy, orzekł także o należnym skarżącej wynagrodzeniu z tytułu nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu przez adwokata. Na to postanowienie skarżąca wniosła zażalenie, w którym zakwestionowała wysokość przyznanej jej kwoty. Niemniej jednak sąd wyższej instancji pozostawił zażalenie bez rozpoznania, uznając je za nie-

dopuszczalne w świetle art. 426 § 2 K.p.k. Ostatecznie sprawa trafiła do Trybunału Konstytucyjnego.

Argumenty przedstawione przez pana senatora Piotra Zientarskiego podzielał i uprzejmie informuję Wysoką Izbę, że klub Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za skierowaniem projektu ustawy, zawartego w druku nr 2826, do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Józef Zych.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z senackim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, druk nr 2826, i uznaje, że projekt ten nie tylko odpowiada w całości stanowisku Trybunału Konstytucyjnego, lecz także jest w pełni uzasadniony.

W szczególności warto zwrócić uwagę na stanowisko trybunału podzielone przez Senat, że wynikające z art. 426 § 2 Kodeksu postępowania karnego pozbawienie pełnomocnika możliwości wniesienia zażalenia na postanowienie dotyczące kosztów jest w istocie niezamierzonym pominięciem legislacyjnym – oczywiście z takimi przypadkami niezamierzonych pominięć spotykamy się często – którego źródłem jest traktowanie sądu sprawującego kontrolę nad postępowaniem przygotowawczym każdorazowo jako sądu odwoławczego, nawet jeśli sąd ten rozstrzyga jakieś kwestie po raz pierwszy. A więc istota całej sprawy sprowadza się do tego, że konsekwentnie przywraca się zasadę, o czym mówił już kolega Falfus, instancyjności w postępowaniu i we wszystkich sprawach.

Dlatego też Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera ten projekt. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chyba dobrze widzę. Panie Senatorze! Nie mam wątpliwości co do tego, że będziemy dalej procedować nad senackim

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

projektem, który stanowi realizację orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego uznającego niezgodność z konstytucją art. 426 § 2 Kodeksu postępowania karnego w zakresie, w jakim nie przewiduje on możliwości zaskarżenia postanowienia w przedmiocie kosztów nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądzonych po raz pierwszy przez sąd odwoławczy.

Prawdę powiedziawszy, dla mnie interesująca była dyskusja, jaka miała miejsce w Senacie 6 sierpnia br. na wspólnym posiedzeniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Mówię o tym dlatego, że nie jest wykluczone, iż w pewnym zakresie wrócimy w Sejmie do omawianych tam problemów.

Oczywiście należy przyjąć z aprobatą szerszą nowelizację art. 426 § 2 K.p.k. niż tylko taką, która wynikała z treści skargi konstytucyjnej, co powodowało ograniczony zakres kognicji. Jak słusznie wówczas wskazało Ministerstwo Sprawiedliwości, wyrok trybunału należy odczytywać szerzej, tak aby na przykład w niedalekiej przyszłości nie stanąć przed dylematem, że owszem, załatwiono kwestię zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, ale pominięto sytuacje, które też będą mogły mieć miejsce, jak choćby wówczas, gdy sąd odwoławczy wyda orzeczenie pomijające kwestię kosztów lub odmawiające zasądzenia kosztów.

Tu warto ponownie przytoczyć tezę orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 r. stwierdzającą, że z żadnego przepisu Kodeksu postępowania karnego nie wynika dopuszczalność wniesienia zażalenia na orzeczenie sądu odwoławczego w przedmiocie kosztów postępowania. Jak wiemy, w Kodeksie postępowania cywilnego rozstrzygnięto ten problem i na tym rozwiązaniu oparto propozycję przyjętą w procedowanym dziś projekcie, w uzasadnieniu którego stwierdzono też, o ile dobrze zrozumiałam, że wyrażana przez ministra sprawiedliwości wątpliwość co do zasadności wyodrębnienia wydatków z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu jako osobnej kategorii kosztów procesu, a co za tym idzie, przedmiotu odrębnej kategorii orzeczeń, które podlegają zaskarżeniu w instancji poziomej, została rozwiana przez przedstawiciela prokuratora generalnego na posiedzeniu w dniu 6 sierpnia br., o którym już dziś wspomniałam.

Czy mamy rozumieć to tak, że wydatek nie został jeszcze poniesiony, nie został wypłacony przez Skarb Państwa, a zatem zgodnie z art. 616 § 2 K.p.k., który mówi o wydatkach ponoszonych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, musi stanowić osobną kategorię? Liczę na ostateczne wyjaśnienie tej kwestii w czasie prac w komisji, za czym oczywiście Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej optuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch stanowisko wobec tego punktu porządku na piśmie złożył pan poseł Michał Kabaciński*).

Klub Poselski Twój Ruch z aprobatą przyjmuje propozycję i opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji.

Bardzo proszę pana posła Andrzeja Derę o zabranie głosu w imieniu klubu Sprawiedliwa Polska.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec propozycji Senatu nowelizacji Kodeksu postępowania karnego.

Tak jak powiedział pan senator wnioskodawca tego projektu, ta propozycja wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Wysoka Izbo! Tak się składa, że akurat ja reprezentowałem Sejm podczas rozprawy w Trybunale Konstytucyjnym. Sprawa jest po prostu bezdyskusyjna. Trybunał stwierdził niekonstytucyjność przepisu, tego artykułu, wskazał nieprawidłowości. W klubie mamy prostą zasadę: jeżeli trybunał orzeka, że dany przepis jest niekonstytucyjny, to obowiązkiem polskiego parlamentu jest naprawić tę niekonstytucyjność. Propozycja, którą złożył Senat, naprawia tę niekonstytucyjność, więc należy ją w pełni zaakceptować. Ona nie budzi żadnych wątpliwości. Tak jak mówili tutaj moi przedmówcy, uwzględnia samo orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, uzasadnienie tego orzeczenia, więc tylko przyklasnąć i cieszyć się, że wreszcie mamy porządek w polskim parlamencie, bo w tej mierze zrobiono dużo dobrego.

Na czym polega ten porządek? Na tym, że Senat zajął się sprawami, które kiedyś leżały, leżakowały, czekały na dobre czasy. Dzisiaj Senat robi naprawdę dobrą robotę, wylapuje te wszystkie orzeczenia trybunału, które mówią o niekonstytucyjności, analizuje, przygotowuje to. Dzięki temu mamy w miarę szybką ścieżkę legislacyjną, bo to już jest któryś z kolejnych projektów ustaw przygotowanych przez Senat. Dzięki temu możemy dzisiaj powiedzieć, że bardzo skrócił się czas od orzeczenia o niekonstytucyjności do naprawienia jej, co kiedyś było dosyć dużą bolączką.

Tak że mój ukłon w stronę Senatu, pana senatora, bo wiem, że osobiście się tym zajmuje. Tak trzymać, panie senatorze. Czekamy na kolejne projekty ustaw, bo dzięki temu dzieje się rzecz bardzo ważna z punktu widzenia społecznego. Niestety tak jest, że dopiero w praniu poznaje się, czy dany przepis działa, czy nie. Trybunał jest od stwierdzania, czy dany przepis jest konstytucyjny, czy nie. I w tych wszystkich sy-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Andrzej Dera

tuacjach, kiedy on orzeka, że dany przepis jest niekonstytucyjny, tak jak wcześniej mówiłem, naszą powinnością, naszym obowiązkiem jest eliminować te przepisy. To się dzieje i tylko należy się cieszyć, że jest to robione.

Tak że wnosimy o to, aby przekazać ten projekt ustawy do odpowiedniej komisji. Myślę, że w krótkim czasie spotkamy się powtórnie tutaj, w Wysokiej Izbie, gdzie będziemy właściwie już decydować o naprawieniu wadliwego przepisu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos w imieniu Koła Bezpieczeństwo i Gospodarka zabierze pan poseł Henryk Kmiecik.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego ma na celu dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2013 r. stwierdzającego niezgodność art. 426 § 2 z ustawą zasadniczą. Zaproponowana zmiana polega na dodaniu możliwości złożenia zażalenia do innego równorzędnego składu sądu odwoławczego od postanowienia w sprawach, o których po raz pierwszy orzekał sąd odwoławczy, w tym w przedmiocie kosztów procesu lub nadpłaconej pomocy prawnej z urzędu.

Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za dalszym procedowaniem tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu w imieniu klubów i koła została wyczerpana.

Nikt z posłów nie zapisał się do zadania pytania. W takim razie zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego zawarty w druku nr 2826 do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druk nr 2847).

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Wojciecha Hajduka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Głównym celem rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych jest przyjęcie przepisów niezbędnych do skutecznego wykonywania w Polsce rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych oraz rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 606/2013 z dnia 12 czerwca 2013 r. w sprawie wzajemnego uznawania środków ochrony w sprawach cywilnych. Pierwsze z tych rozporządzeń, tj. rozporządzenie nr 1215/2012, zastępuje obecnie obowiązujące rozporządzenie nr 44/2001 stanowiące podstawowy akt prawny w dziedzinie europejskiego prawa cywilnego procesowego i określa zasady ustalania międzynarodowej właściwości sądów oraz zasady uznawania i wykonywania orzeczeń pochodzących z innych państw członkowskich Unii Europejskiej w sprawach cywilnych i handlowych. Drugie rozporządzenie, nr 606/2013, jest instrumentem zupełnie nowym i określa zasady uznawania, i w razie potrzeby wykonywania, tzw. środków ochrony wydanych w sprawach cywilnych w innych państwach członkowskich. Wspólną cechą obu rozporządzeń jest to, że wprowadzają system tzw. automatycznej wykonalności, czyli odchodzą od tradycyjnego systemu stwierdzania wykonalności orzeczenia w państwie wykonania.

Dla zapewnienia efektywnego stosowania przepisów wyżej wymienionych rozporządzeń przedłożony projekt zawiera propozycje nowelizacji przepisów Kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Projekt przyjmuje, że pochodzące z innych państw członkowskich i wykonalne w tych państwach orzeczenia oraz inne tytuły objęte rozporządzeniami stanowią w Polsce tytuł wykonawczy, tj. mogą być podstawą egzekucji bez potrzeby uzyskania klauzuli wykonalności. Projekt reguluje pewne aspekty procedury odmowy uznania lub wykonania orzeczeń i innych tytułów objętych rozporządzeniami, co ma zapewnić niezbędną ochronę interesów dłużników. W tym zakresie proponuje się przede wszystkim, aby właściwe rzeczowo do rozpatrywania w pierwszej instancji spraw o odmowę uznania lub wykonania były sądy okręgowe, które są również rzeczowo właściwe w dzisiejszych sprawach dotyczących uznawania lub stwierdzenia wykonalności zagranicznego orzeczenia. War-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

to przy tym podkreślić, że podstawy odmowy uznania lub wykonania przewidziane w rozporządzeniu nr 1215/2012 są tożsame z podstawami odmowy uznania lub stwierdzenia wykonalności przewidzianymi w rozporządzeniu nr 44/2001, a więc zakres ochrony dłużnika nie zmienia się – przesunięciu, na etap postępowania egzekucyjnego, ulega tylko moment uruchomienia tej ochrony.

Projekt reguluje procedury tzw. dostosowania orzeczeń i innych tytułów pochodzących z państw Unii Europejskiej objętych rozporządzeniami. Takie dostosowanie ma umożliwić wykonywanie w Polsce zagranicznych tytułów z uwzględnieniem specyfiki systemu prawa polskiego, które może nie znać jakichś środków ochrony przewidzianych w zagranicznym tytule wykonawczym. W projekcie proponuje się, by dostosowania dokonywał przede wszystkim organ egzekucyjny, który w razie potrzeby może wystąpić o dokonanie dostosowania do sądu.

Projekt reguluje pewne aspekty procedury uchylania zaświadczeń wydawanych w odniesieniu do polskich środków ochrony objętych rozporządzeniem nr 606/2013. Proponuje się, aby właściwy w tym zakresie był sąd, który wydał orzeczenie obejmujące dany środek ochrony. Wprowadzeniu tych rozwiązań towarzyszy dostosowanie już obowiązujących przepisów Kodeksu postępowania cywilnego odnoszących się do innych pochodzących z państw członkowskich orzeczeń, ugód i dokumentów. Chodzi o następujące orzeczenia i inne tytuły z państw Unii Europejskiej: orzeczenia i ugody oraz dokumenty urzędowe opatrzone zaświadczeniem europejskiego tytułu egzekucyjnego, europejskie nakazy zapłaty, orzeczenia wydane w europejskim postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń, orzeczenia i ugody oraz dokumenty urzędowe w sprawach alimentacyjnych pochodzące z państw będących stronami protokołu haskiego o prawie właściwym dla zobowiązań alimentacyjnych.

Efektom proponowanych zmian będzie łatwiejsze dla wierzycieli, tj. szybsze i tańsze, wykonywanie w Polsce pochodzących z innych państw członkowskich orzeczeń i innych tytułów w sprawach cywilnych i handlowych przy jednoczesnym zapewnieniu dłużnikom odpowiedniej możliwości ochrony ich praw oraz łatwiejsze dla wierzycieli uznawanie i wykonywanie w Polsce orzeczonych w sprawach cywilnych za granicą tzw. środków ochrony. Chodzi o takie środki, jak na przykład zakaz zbliżania się do poszkodowanego czy zakaz przebywania w miejscu jego zamieszkania. Oczywiście tymi wierzycielami czy uprawnionymi mogą być także polskie podmioty, które uzyskały ochronę prawną za granicą zgodnie z obowiązującymi w omawianym zakresie przepisami o jurysdykcji.

Na koniec warto podkreślić, że z analogicznych ułatwień w zakresie uznawania i wykonywania orzeczeń korzystać będą również polskie orzeczenia

i inne polskie tytuły w pozostałych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. Proszę o poparcie ustawy i dalsze jej procedowanie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Zofię Czernow z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druk nr 2847).

Projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej, a w szczególności wprowadzenie do polskiego prawa, w tym głównie do Kodeksu postępowania cywilnego, rozwiązań proceduralnych niezbędnych do efektywnego stosowania w Polsce nowych rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady. Dotyczy to rozporządzenia nr 1215 z 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych oraz rozporządzenia nr 606 z 2013 r. w sprawie wzajemnego uznawania środków ochrony w sprawach cywilnych.

W obecnym stanie prawnym egzekwowanie orzeczeń w sprawach cywilnych i handlowych wydanych w jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej w pozostałych państwach członkowskich wymaga dziś co do zasady przeprowadzenia postępowania sądowego w przedmiocie stwierdzenia ich wykonalności. Postępowania takie są czasochłonne i kosztowne.

W celu rozwiązania tego problemu i uproszczenia procesu egzekwowania orzeczeń Unia Europejska przyjęła wymienione rozporządzenia. W obu rozporządzeniach w odniesieniu do objętych nimi orzeczeń sądowych i innych tytułów wprowadzony został system tzw. automatycznej wykonalności, który zakłada, że orzeczenia i tytuły pochodzące z jednego państwa członkowskiego podlegają wykonaniu w każdym innym państwie członkowskim, w którym ma zostać wszczęta egzekucja, bez potrzeby stwierdzania ich wykonalności w tym państwie.

Rozporządzenia stosowane będą w Polsce, z chwilą wejścia ich w życie, bezpośrednio, bez potrzeby ich implementacji do krajowego porządku prawnego. Regulacje obu rozporządzeń wymagają jednak pewnych uzupełnień w prawie krajowym, a także istnieje ko-

Posel Zofia Czernow

nieczność dostosowania istniejących rozwiązań w zakresie uznawania i wykonywania orzeczeń, ugód i dokumentów urzędowych pochodzących z państw członkowskich Unii Europejskiej, aby cały system uznawania i wykonywania był spójny. Ten cel przyświeca procedowanemu obecnie projektowi ustawy.

Przyjęte w projekcie założenie modyfikacji sposobu realizacji w Polsce modelu automatycznej wykonalności orzeczeń sądowych, ugód sądowych, a także dokumentów urzędowych z innych państw członkowskich połączono ze zmianą dotychczasowego sposobu regulacji.

W projektowanej zmianie Kodeksu postępowania cywilnego najważniejsza zmiana dotyczy art. 1 pkt 21 projektu. Przepis ten wprowadza w części czwartej kodeksu nową księgę czwartą, w całości poświęconą uznawaniu i wykonywaniu w Polsce orzeczeń sądowych, ugód i dokumentów urzędowych z innych państw członkowskich objętych mechanizmem działania systemu automatycznej wykonalności.

Termin wejścia w życie projektowanej ustawy to 10 stycznia 2015 r. Wiąże się to bezpośrednio z terminami wejścia w życie przedmiotowych rozporządzeń – pierwsze rozporządzenie stosuje się od 10 stycznia, drugie zaś od 11 stycznia 2015 r.

Przyjęcie procedowanej ustawy oraz wejście w życie rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady przyniosą wymierne korzyści społeczne. Spowodują między innymi: szybszą wykonalność orzeczeń sądowych w krajach Unii Europejskiej, w tym między innymi dotyczących roszczeń alimentacyjnych (obecnie jest to duży problem), uproszczenie procedury dochodzenia roszczeń przez obywateli, a także obniżenie kosztów dochodzenia wierzytelności.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy i rekomenduje go do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W dyskusji w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Adam Rogacki.

Posel Adam Rogacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym odnieść się w kilku słowach do omawianego projektu, szeroko uzasadnionego przez stronę rządową.

Co do zasady wydaje się, że nie powinno to wzbudzać żadnych wątpliwości. Nowy mechanizm, wydaje się, na zasadach równowagi zakłada, że orzeczenia pochodzące z jednego państwa członkowskiego podlegają wykonaniu w każdym innym państwie Unii Europejskiej, w którym ma zostać wszczęta egzekucja,

co bardzo ważne, bez potrzeby stwierdzenia ich wykonalności w tym państwie. Dotychczas mamy tak, że za każdym razem uznanie wykonania w zakresie orzeczenia albo innego tytułu musiało być potwierdzone w Polsce.

Wydaje się, że z perspektywy Unii Europejskiej jest to przepis, który nie powinien wzbudzać żadnych kontrowersji. Ale dotychczasowe praktyki pokazują, że teoretycznie te same przepisy, które są i mają zastosowanie do wszystkich krajów członkowskich, w realizacji są bardzo trudne do wyegzekwowania. Pokażę to na dwóch przykładach. Jeden to kwestia teoretycznie wolnego obrotu ziemią. Nas to dopiero czeka, ale wiemy wszyscy, że jeśli jakikolwiek polski rolnik chciałby kupić chociażby hektar gruntu we Francji czy w Holandii, mimo tej teoretycznej zasady, że wszyscy mogą to robić wzajemnie, będzie miał z tym olbrzymi problem. Ja przynajmniej nie znam sytuacji, żeby się to udało. Podam inny przykład dotyczący traktowania poszczególnych mniejszości w swoich krajach. O ile my jesteśmy bardzo łaskawi i wywiązujemy się ze wszelkich regulacji dotyczących chociażby mniejszości niemieckiej, nie tylko na Opolszczyźnie, o tyle na bazie tych samych przepisów nasi rodacy mają problem z wyegzekwowaniem tego, co im się prawnie należy, w Wilnie i na Wileńszczyźnie, w okręgu sołecznickim i w wielu innych częściach Litwy, gdzie mieszkają. W związku z tym uważam, że powinniśmy być bardzo ostrożni, i mój klub parlamentarny, klub Prawa i Sprawiedliwości, po analizie opinii ekspertów i opinii legislatorów ustosunkuje się do tego w drugim czytaniu. Natomiast myślę, że w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach będziemy wiedzieli, jakie są ewentualne zagrożenia z tym związane i czy ta teoretyczna równość stron nie odbija się w sposób negatywny na naszych rodakach. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Zycha z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, druk nr 2847, i oczywiście popiera ten projekt jako przygotowany precyzyjnie, zgodnie z przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę, że duże znaczenie będzie mieć zapis art. 795⁶ § 1, stanowiący, iż sąd, który wydał europejski nakaz zapłaty, stwierdza z urzędu jego wykonalność, jeżeli zostały speł-

Posel Józef Zych

nione warunki określone w przepisach rozporządzenia nr 1896/2006. A więc jest to ważna regulacja, podobnie jak art. 795⁸ § 1, który stanowi, iż sąd, który wydał orzeczenie w europejskim postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń, wydaje na wniosek określone w przepisach rozporządzenia nr 861/2007 zaświadczenie dotyczące tego orzeczenia, jeżeli oczywiście spełnione są warunki określone w tym rozporządzeniu.

Przed chwilą przedstawiciel klubu Prawa i Sprawiedliwości podniósł problem dotyczący nabywania ziemi, równych uprawnień itd. Mamy bliższy przykład. Zgodnie z ustawą Prawo o advokaturze i ustawą o radcach prawnych istnieje w Unii Europejskiej możliwość podejmowania zatrudnienia na takich samych zasadach przez polskich adwokatów i radców prawnych. Rzecz jednak nie udaje się z wielu względów, a mianowicie okazuje się, że to nie jest tak prosto przenieść się do Francji czy Londynu, bo pomimo zbieżności pewnych instytucji istnieją zupełnie odrębne systemy i pominąwszy już kwestie językowe i inne, nie jest to łatwe. Z tego, co mi wiadomo, w Paryżu mamy tylko jedną kancelarię adwokacką, kancelarię pana Stanisława Bocianowskiego, który prowadzi ją z córką. Okazuje się, że nie ma tak wielu chętnych polskich adwokatów do przenoszenia się do Paryża i prowadzenia kancelarii. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę panią posel Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską o zabranie głosu w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Na wstępie chcę zwrócić uwagę na pewne zjawisko, które zostało, jak sądzę, zauważone nie tylko przeze mnie. Procedowany dziś projekt został przekazany w ramach konsultacji publicznych ponad 20 podmiotom. Ogromna większość z nich, poza Krajową Radą Komorniczą i Krajową Izbą Radców Prawnych, a także 3 sądami apelacyjnymi, nie zgłosiła uwag do zawartych w projekcie propozycji. O czym może to świadczyć? Są dwa wytłumaczenia: albo materia jest tak skomplikowana i wysoce specjalistyczna, że przygotowanie uwag wymagałoby ogromnego nakładu pracy, albo projekt jest tak dobry, że nie potrzebuje wyrażania jakichkolwiek zastrzeżeń, co zresztą zauważyła Krajowa Izba Radców Prawnych, doceniając kompleksowość projektu, zebranie w jednym miejscu przepisów dotyczących wykonalności zagranicznych orzeczeń oraz dążenie do tego, aby uzupełniające przepisy prawa krajowego zapewniły Polsce skuteczność wykonywania rozporządzeń Unii Europejskiej.

Na marginesie powiem, że oczywiście mam świadomość tego, jak to z praktyką w życiu bywa, ale ten pierwszy krok trzeba zrobić, czyli najpierw te przepisy odpowiednio dostosować.

Mam nadzieję, że to drugie wytłumaczenie, czyli że projekt jest po prostu dobry, zostanie także przyjęte przez członków komisji, którzy będą nad nim pracować.

Celem przedłożonej ustawy jest przede wszystkim wprowadzenie do prawa polskiego, głównie Kodeksu postępowania cywilnego, przepisów mających uzupełniać regulacje rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, a także rozporządzenia w sprawie wzajemnego uznawania środków ochrony w sprawach cywilnych.

To, co bardzo ważne i co już podkreślano, to fakt, że w obu aktach prawnych w odniesieniu do objętych nimi orzeczeń sądowych i innych tytułów wprowadzono tzw. system automatycznej wykonalności, który polega na tym, że orzeczenia i tytuły pochodzące z jednego państwa członka Unii Europejskiej podlegają wykonaniu w każdym innym państwie członkowskim, w którym ma zostać wszczęta egzekucja, bez potrzeby stwierdzenia jej wykonalności w tym państwie.

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń, czyli rozporządzenie nr 1215/2012, jest podstawowym aktem prawnym w zakresie europejskiego prawa procesowego cywilnego. Ma przede wszystkim najszerzy zakres zastosowania i największe znaczenie praktyczne. Oba rozporządzenia, to wyżej wymienione i to drugie, nr 606/2013, w naszym kraju stosuje się bezpośrednio bez konieczności implementacji do polskiego porządku prawnego. Wymagają one jedynie uzupełnienia w prawie krajowym po to, by polskie orzeczenia sądowe lub inne tytuły mogły podlegać uznaniu lub wykonaniu w pozostałych państwach Unii, a także odwrotnie, by orzeczenia i inne tytuły pochodzące z innych krajów członkowskich mogły być wykonane lub uznane w Polsce.

Co ważne, istotną część regulacji krajowych odnoszących się do systemu automatycznej wykonalności skumulowano, o czym już wcześniej była mowa, ale podkreślam to także, w nowej księdze Kodeksu postępowania cywilnego, dokładnie w części IV K.p.c., poświęconej międzynarodowemu postępowaniu cywilnemu. Zrezygnowano także, moim zdaniem to również istotna rzecz, z odsyłania do aktów prawa unijnego określanych ogólnie jako przepisy odrębne. Na pewno pomocne i czytelne będzie odsyłanie, bo tak to przewidziano, do konkretnych, oznaczonych aktów prawa.

Inne szczegółowe rozwiązania zostały już w znacznej części zasygnalizowane, nie pozostaje mi zatem nic innego, jak zadeklarować w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej poparcie dla kontynuowania prac nad projektem w komisji.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Twój Ruch pan poseł Robert Biedroń złożył oświadczenie w formie pisemnej^{*)}. Konkluzja brzmi tak: Klub Poselski Twój Ruch opowiada się za skierowaniem rządowego projektu ustawy do dalszych prac komisyjnych. Niewyłoszony tekst wystąpienia zostanie umieszczony w stenogramie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Kmiecika w imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Intencją tego projektu jest implementacja do przepisów prawa polskiego, głównie do ustawy Kodeks postępowania cywilnego, przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych. Oba rozporządzenia w Polsce stosowane są bezpośrednio bez potrzeby wdrożenia ich do polskiego porządku prawnego, jednak wymagają one uzupełnienia w prawie krajowym, gdyż nie mają charakteru zupełnego. Tym samym istnieje konieczność przyjęcia w prawie polskim przepisów, które uczynią możliwym funkcjonowanie w Polsce rozwiązań zawartych w obu rozporządzeniach.

W proponowanym projekcie przyjęte założenie związane ze zmianami sposobu realizacji w Polsce standardu automatycznej wykonalności orzeczeń urzędowych, ugod sądowych, jak też dokumentów urzędowych pochodzących z innych państw członkowskich połączono ze zmianą dotychczasowego sposobu uregulowania w dwóch aspektach. Jednym z nich jest zawarcie w jednym fragmencie kodeksu istotnej części regulacji krajowych uzupełniających rozwiązania zawarte w rozporządzeniach przyjmujących system automatycznej wykonalności. Drugie rozwiązanie odnosi się do faktu, że projektowane przepisy mają stanowić jedynie uzupełnienie rozwiązań unijnych i konieczne będzie ich współstosowanie z przepisami unijnymi. Wynika stąd potrzeba zastąpienia zwrotu „przepisy odrębne” wyraźnym odesłaniem do konkretnych aktów prawa unijnego. W konsekwencji uległo zmianie kilka przepisów kodeksu. Zmiana ta nie ma jednak znaczenia merytorycznego. Wydaje się tym samym, że mają swe oczywiste uzasadnienie poruszone w moim oświadczeniu kwestie, a przedstawiłem tylko niektóre.

Wysoka Izbo! Członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą za skierowaniem do dalszego procedowania zgłoszonego projektu ustawy. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Zanim zamknę listę, czy ktoś z państwa chciałby się zapisać jeszcze do zadania pytania?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalę czas na pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Grzegorz Sztolcman z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przeniesienie rozporządzeń europejskich do polskiego prawa, jak rozumiem, przeniesie na dłużnika ciężar udowodnienia ewentualnego niezasadnego wykonanego orzeczenia. W związku z tym mam pytanie: W jakim zakresie dłużnik w takiej sytuacji będzie mógł skarżyć to wykonane orzeczenie w ramach procedury odmowy wykonania lub uznania tego orzeczenia i czy w szerszym niż dotychczas zakresie w trybie zażaleniovym?

Mam jeszcze dwa krótkie pytania. Według Unii Europejskiej przeniesienie tych rozporządzeń skróci czas egzekucji do 1–4 miesięcy. Tak to jest szacowane. Czy ministerstwo ma dane, jak długo średnio dzisiaj trwają postępowania objęte zakresem przedmiotowym wspomnianych rozporządzeń? I czy państwo posiadacie takie dane, czy w chwili obecnej więcej spraw toczy się przeciwko polskim dłużnikom czy raczej na rzecz polskich wierzycieli? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

To było nie tylko pierwsze pytanie, ale również pytanie ostatnie.

A zatem zwracam się o odpowiedź na zadane pytania do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Wojciecha Hajduka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Postaram się w miarę krótko na te pytania odpowiedzieć. Zakres ochrony dłużnika w postępowaniu przewidzianym w procedowanej ustawie jest analogiczny, jest taki sam jak ustanowiony w dotychczasowych przepisach, zmienia się tylko akcent i moment. Dzisiaj dłużnik może kwestionować podstawę do stwierdzenia wyko-

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

nalności, nadania klauzuli wykonalności zagranicznemu tytułowi egzekucyjnemu w czasie postępowania, które toczy się przed sądem okręgowym. Tutaj ulega przesunięciu – wskazywałem na to przy prezentowaniu projektu, uzasadnienia projektu – moment, w którym dłużnik może kwestionować podstawę do wykonania danego tytułu egzekucyjnego w kraju. Mianowicie następuje to po wszczęciu postępowania egzekucyjnego. Zakres ochrony jest taki sam, a zmiana ulega jedynie moment kwestionowania zasadności wszczęcia egzekucji, chodzi o rozporządzenie nr 1215/2012.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne, których dotyczyło pytanie, tymi danymi nie dysponuję. Trudno mi powiedzieć, jak to faktycznie wygląda. Rozumiem, że pytanie dotyczyło egzekucji zagranicznych tytułów w Polsce i polskich tytułów za granicą, ale tego typu danych tutaj nie posiadam, zatem nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, zawarty w druku nr 2847, do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 25 listopada 2014 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym (druki nr 2834 i 2883).

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią...

Przepraszam bardzo, kartki mi się pomyliły.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłanką Elżbietę Gelert.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Sprawozdawca Elżbieta Gelert:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W druku nr 2834 zawarty jest poselski projekt

ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Chodzi o zmianę art. 57 ust. 2 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Zmiana ma na celu wydłużenie o 3 lata okresu, w którym lekarz systemu, który posiada doświadczenie w wymiarze 3 tys. godzin w wykonywaniu zawodu lekarza w szpitalnym oddziale ratunkowym, zespole ratownictwa lub izbie przyjęć, powinien rozpocząć specjalizację w dziedzinie medycyny ratunkowej, aby nadal spełniać wymagania dla lekarzy systemu. Umożliwi to wskazanej grupie lekarzy po dniu 1 stycznia 2015 r. dalszą pracę w składzie specjalistycznych zespołów ratowniczych, a pacjentom zapewni należyty dostęp do świadczeń pozaszpitalnych z zakresu ratownictwa szpitalnego.

Po dniu 1 stycznia 2015 r. taka praca nie byłaby możliwa dla znacznej grupy lekarzy, którzy do tej chwili tę pracę wykonywali. Niestety, nie było spodziewanych zmian, jeżeli chodzi o to, że zdecydowanie większa liczba lekarzy rozpocznie specjalizację w zakresie ratownictwa medycznego. W związku z tym musimy przesunąć ten termin co najmniej o 3 lata. Projektowana regulacja nie spowoduje negatywnych skutków finansowych dla budżetu, dla jednostek, nie jest również objęta prawem Unii Europejskiej.

W związku z powyższym komisja wnosi o przyjęcie projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Barbara Czaplicka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Czaplicka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu nowelizacji ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, druk nr 2834.

Projektowana zmiana brzmienia art. 57 ust. 2 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym ma na celu wydłużenie o 3 lata okresu, w jakim lekarz systemu posiadający doświadczenie w wymiarze 3 tys. godzin w wykonywaniu zawodu lekarza w zespołach ratunkowych powinni rozpocząć specjalizację w dziedzinie medycyny ratunkowej, aby spełniać wymagania dla lekarzy systemu. Umożliwi to wyżej wymienionej grupie lekarzy po 1 stycznia 2015 r. dalszą pracę w specjalistycznych zespołach ratowni-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Barbara Czaplicka

ctwa medycznego, a pacjentom ciągłość dostępu do świadczeń z zakresu ratownictwa medycznego.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie nowelizacji tej ustawy jako potrzebnej i zasadnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Latos?

(Poseł Tomasz Latos: Jestem oczywiście.)

Witamy serdecznie, panie doktorze.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie nowelizacji ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, druki nr 2834 i 2883.

Wysoka Izbo! Tak się składa, że to już kolejna, podobnie brzmiąca nowelizacja tej samej ustawy, polegająca na niczym innym jak tylko na odsunięciu w czasie konieczności specjalizacji dla lekarzy systemu, tak jak zresztą mówiła to przed chwilą moja przedmówczyni. Problem polega na tym, że kolejnymi nowelizacjami, przesuwaniem tego terminu tylko i wyłącznie sankcjonujemy aktualną sytuację, dostosowujemy prawo tak, aby od 1 stycznia 2015 r. nie było takiej sytuacji, że gdzieś będzie brakowało karetek specjalistycznych, ale niestety nie rozwiązujemy tego problemu. Co więcej, obawiam się tego, że nauczeni doświadczeniem również młodzi lekarze, którzy dopiero rozpoczynają specjalizację, mogą wyciągnąć fałszywe wnioski z tych ciągłych zmian, o których dzisiaj mówimy.

Stąd też wydaje się konieczne poszukanie rozwiązania na przyszłość, a nie rozwiązania doraźnego, którym jest ta nowelizacja – trzeba podkreślić – poselska, bo rząd w tej sprawie niejako, jak zwykle, był spóźniony. Trzeba powiedzieć jasno: nie jest to rozwiązanie systemowe, wręcz przeciwnie, jest to rozwiązanie – tak jak powiedziałem – doraźne, antysystemowe i w jakimś sensie psujące obecnie obowiązujące prawo.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie poprze proponowanej nowelizacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jest pan Marek Gos?

Nie ma.

Za to jest pan poseł Piotr Chmielowski z klubu SLD. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, druki nr 2834 i 2883.

Zastanawia fakt, że jest to projekt poselski. Zastanawia fakt, że nie jest to projekt ministerialny. Co robi minister w kwestii ratownictwa? Minister nie robi nic. Muszą go zastąpić posłowie. W jakiej sytuacji? Otóż w takiej sytuacji, chodzi o to, aby przedłużyć czas na zdobycie – jak to nazwano dzisiaj na posiedzeniu komisji – odpowiednich kwalifikacji przez lekarzy, którzy te kwalifikacje posiadają.

Przez wiele lat nie wypracowano żadnego spójnego systemu ratownictwa medycznego. Nie ma jednoznacznie określonych standardów. NFZ bawi się w przetargi, a właściwie w konkursy, bo oni to nazywają konkursami, kto da taniej i jak to ma wyglądać. Potem widzimy takie obrazki, czasami oglądamy w telewizji, że przyjechał zespół i nie potrafił sobie z jakimś przypadkiem poradzić. To jest bardzo ważna rzecz. Niestety, ten rząd o to nie dba.

Zastanawiając się nad tym, czy poprzeć ten projekt, czy nie, musimy wziąć pod uwagę dwie rzeczy. Pierwsza rzecz jest taka, że poparcie poselskiego projektu można by było uznać za rzecz pozytywną dla tego środowiska, ale popierając tę ustawę – to druga rzecz – spowodowalibyśmy sytuację, w której obecny minister zdrowia nadal by nic nie robił. Sojusz Lewicy Demokratycznej tej ustawy nie poprze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch przedstawię stanowisko klubu dotyczące

Posel Łukasz Krupa

poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Faktycznie jest tak, że jest to już któryś projekt, który zdaje się być pewnego rodzaju protezą, rozwiązaniem tymczasowym, które zamiast kompleksowo rozwiązywać jakiś problem, rozwiązuje go bardzo pobieżnie, właściwie odsuwa go w czasie, tak naprawdę go nie rozwiązując. W argumentacji – czytamy o tym oczywiście w uzasadnieniu – podaje się dobro pacjenta, podaje się zapewnienie dostępu do ratownictwa medycznego.

Tymczasem od wielu lat rządzi jedna opcja, rządzi Platforma Obywatelska, minister Arłukowicz jest ministrem, który przyzwyczaił nas do wielu obietnic, ogłaszanych hucznie na konferencjach prasowych, ale przyzwyczaił nas także do tego, że za tymi obietnicami nie idą zapowiadane projekty i później jest tak, jak jest. Jeśli gdzieś jest jakieś niedopatrzenie, coś nie działa tak, jak powinno, to posłowie Platformy Obywatelskiej, chcąc ratować sytuację, składają projekt ustawy jako projekt poselski, żeby gdzieś tam Platforma wyszła z twarzą i żeby rzeczywiście nie ograniczyć Polakom dostępu do ratownictwa medycznego. Argumentacje, które padały ze strony przedstawicieli partii opozycyjnych, oczywiście są bardzo zasadne. I rzeczywiście jest też tak, że poparcie tego projektu może powodować to, że ministerstwo nadal będzie bezczynne. Ale z drugiej strony, pomimo politycznych wątpliwości i politycznej oceny takich działań, takich protez ustawowych i braku rozwiązań systemowych, która oczywiście jest negatywna, należy się rzeczywiście kierować dobrem Polaków, dobrem pacjentów.

Szczerze mówiąc, mam dylemat związany z rekomendacją tego projektu ustawy, bo wydaje się, że skoro nie ma innych rozwiązań systemowych, to należy przynajmniej w taki sposób ten problem rozwiązać na te trzy lata. Ale dlaczego przykładąć rękę do nieudolnych rządów ministra Arłukowicza? Dlatego wydaje mi się, że najlepsze, co możemy zrobić, to nie przykładąć ręki do prowadzenia takiej polityki w zakresie ochrony zdrowia Polaków i ratownictwa medycznego. Zatem zarekomenduję mojemu klubowi wstrzymanie się od głosu podczas głosowania nad tą ustawą. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Siarka?

Nie ma.

A zatem głos zabierze pan poseł Henryk Kmiciek z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiciek:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponowane zmiany obejmują modyfikację art. 1 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym, które ustalają termin rozpoczęcia przez lekarza szkolenia specjalistycznego w dziedzinie medycyny ratunkowej na dzień 1 stycznia 2018 r. Zabieg ten ma na celu optymalizację warunków wykonania tego obowiązku, polegającą na wydłużeniu o trzy lata okresu, w którym lekarze spełniający określone warunki powinni rozpocząć specjalizację w dziedzinie medycyny ratunkowej. Jest to rozwiązanie korzystne dla zainteresowanych, gdyż umożliwi tej grupie lekarzy dalszą pracę po dniu 1 stycznia 2015 r. w specjalistycznych zespołach ratownictwa medycznego.

Koło Poselskie Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będzie za przyjęciem zaproponowanych zmian. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Gos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Drodzy państwo, to bardzo krótka nowelizacja, która, jak tutaj przedmówcy mówili, jest pewnego rodzaju protezą, ale protezą niezbędną. Dzisiaj trudno rozstrzygać, kto zawinił, i nawet nie ma to sensu. System rzeczywiście w tym obszarze nie zadziałał. Dwa lata temu dokonaliśmy tu pewnej prolongaty, natomiast okazuje się, że instrumenty, które stosował minister zdrowia, zachęcając lekarzy do robienia tych specjalizacji, były nieskuteczne. Dzisiaj w komisji była okazja, aby właśnie porozmawiać i spróbować znaleźć jakieś rozwiązania. Minister przedstawił propozycję kilku rozwiązań, które zamierza wprowadzić w życie w tym okresie, który, jak sądzę, Wysoka Izba jeszcze da mu na zastosowanie nowych instrumentów zachęcających lekarzy do robienia specjalizacji z medycyny ratunkowej, i myślę, że będą one skuteczne i że w tym czasie ze strony resortu pojawiają się rozwiązania docelowe, które będą już perspektywiczne, tak żeby nie wracać do tej problematyki po wyczerpaniu tego trzyletniego okresu prolongaty.

Drodzy państwo, myślę, że tu nie chodzi o jakieś zachowanie twarzy czy wyjście z twarzą z sytuacji, jeśli chodzi o ten problem, bo generalnie brakuje nam

Posel Marek Gos

na rynku wysokiej klasy specjalistów, a w tym obszarze trudno się spodziewać, żebyśmy w ciągu dwóch lat dopracowali się takiej liczby specjalistów z dziedziny medycyny ratunkowej, aby zabezpieczyć dzisiaj sprawne funkcjonowanie zespołów nie tylko wyjazdowych, ale również tych, które pracują w oddziałach ratunkowych czy też w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym.

Tak więc reasumując, widząc tego typu potrzebę, będziemy popierać złożony przez naszego koalicjanta projekt związany z wydłużeniem czasu na podjęcie specjalizacji przez lekarzy w dziedzinie medycyny ratunkowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

Możemy przystąpić do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do zadawania pytań, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Tomasz Latos z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, trzeba powiedzieć sobie jasno, że taka sytuacja nie może się wечно powtarzać. Nie wiem, która to już zmiana, w każdym razie kolejna.

W związku z tym mam pytanie: Jakiego rozwiązania pan proponuje? I od razu powiem, że nie satysfakcjonuje mnie odpowiedź, że w exposé mówi się, czy też minister obiecuje, że będzie więcej rezydentur, bo wiem, że to obiecała pani premier, ale jak dotąd nie mamy jeszcze twardych danych, a poza tym jest jeszcze pytanie, co zrobić, żeby ktoś chciał wybierać właśnie te rezydentury, a nie inne, skoro takimi działaniami jak ta nowelizacja osłabiamy chęć młodych lekarzy do kształcenia się w kierunku ratownictwa medycznego.

I tu bym prosił o konkretną odpowiedź, konkretne propozycje, które państwo przedstawia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam pytanie, panie ministrze. Otóż dostrzegliśmy, że przedłużacie ten okres o 3 lata. Mam pytanie: Dlaczego go nie przedłużacie o 2 lata albo na przykład o 5 lat? I tak, jeżeli będzie rządziła Platforma, będzie uchwalona następna ustawa, najprawdopodobniej jej projekt będzie poselski, która ten okres przedłuży. Jeżeli rządy się zmieniają, to wystarczą 2 lata, aby przygotować prawidłową ustawę o ratownictwie medycznym. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Dobrze, że zmienia się ustawę o ratownictwie, ponieważ pierwszej pomocy powinni jednak udzielać ludzie, którzy mają tę specjalizację. Miałem okazję korzystać z tej pomocy. To przykre, ale każdego z nas dopadnie taka konieczność i w pewnym momencie trzeba będzie zadzwonić po pogotowie i skorzystać z jego usług. Muszę powiedzieć, panie ministrze, że miało to miejsce niedawno, bo w marcu bieżącego roku. Największy problem nie dotyczy tego, czy lekarz ma specjalizację, czy jej nie ma, tylko przewożu chorego, samej jakości samochodów. Miałem wrażenie, że mnie po drodze zgubią. Nie wiem, czy nie warto by było również zwrócić uwagę na to, aby narodowy fundusz, który podpisuje kontrakt dotyczący ratownictwa, także określał wymogi dotyczące może nie komfortu, ale żeby chory nie obawiał się, czy coś wyleci z jakiejś szafki, która jest na wyposażeniu, i spadnie na niego. Ja odnosiłem takie wrażenie. Dlatego właśnie, korzystając z okazji, zwracam państwu na to uwagę. Nie wiem, czy lekarz powinien mieć specjalizację, czy powinien być tylko lekarzem. Nie rozumiem, co mu to faktycznie da w trakcie udzielania pomocy doraźnej, bo mówię tylko o takiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Marek Ast z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta nowelizacja dotyczy lekarzy. Pytanie jest takie: Czy niższy personel wykorzystał ten okres na poszerzenie swoich kwalifikacji? Czy przypadkiem nie trzeba wydłużyć tego okresu dla ratowników medycznych, żeby również posiadli niezbędne kwalifikacje wymagane ustawą o ratownictwie medycznym? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

To było ostatnie pytanie, a zatem zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Cezarego Rzemka o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Cezary Rzemek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Niestety, muszę na chwilę wrócić do exposé, ponieważ te pieniądze już są zarezerwowane. Jeszcze tylko jedno stwierdzenie – na przyszły rok będzie o 3529 rezydentur więcej. Co zrobiliśmy? Zrobiliśmy kilka rzeczy poprzez zmianę ustaw i rozporządzeń. Jedną ze zmian będzie chociażby zmiana, która jest procedowana. Ona na pewno wejdzie w życie do marca przyszłego roku, jeżeli zostaną wskazane rezydentury. W tej chwili wojewodowie mogą je przesuwac w zależności od zainteresowania i wykorzystania miejsc rezydenckich na inne specjalizacje. Przypomnę, że dwa razy w roku odbywają się nabory – w marcu i październiku. Od marca roku 2015 bez zgody ministra takiej możliwości nie będzie. Minister będzie o tym decydował.

Kolejnym etapem jest to, że od 2015 r. de facto Agencja Oceny Technologii Medycznych będzie zajmowała się wyceną. Pochyli się ona nie tylko nad wyceną koszyków świadczeń, ale również nad tak zwaną dobokaretką, nad świadczeniami, nad wartością, przepraszam, doby opłacanej na oddziale ratunkowym. W tej chwili kończy pracę nad tym zespół w Narodowym Funduszu Zdrowia. Nie wiem, jaką propozycję wypracuje, ale ma ona zostać przedłożona jeszcze w listopadzie, tak żeby wszyscy wiedzieli, ile teoretycznie środków zostanie przekazanych poszczególnym szpitalom. Mam nadzieję, że związane jest to z tym samym, co w innych dziedzinach kardiologii, czyli z wartościami. Pieniądze są bardzo silnym motywatorem dla wszystkich osób. Właśnie dlatego 3 lata – dziękuję bardzo za tę propozycję – żebyśmy wiedzieli, jakie wprowadzić zmiany, czy

będą one wystarczające, czy zareaguje na nie rynek – mówimy tutaj o młodych lekarzach – czy będziemy musieli je jeszcze poszerzać.

Jeżeli chodzi o ustawę o Państwowym Ratownictwie Medycznym, to odbyły się już konsultacje zewnętrzne w Ministerstwie Zdrowia. Przyszło ponad 208 stron skróconych uwag. Spotykamy się z ekspertami, aby jeszcze wyjaśnić, przedyskutować niektóre etapy. Mam nadzieję, że do końca listopada będzie ona na kolejnym etapie prac.

Kwestia reszty specjalistów. Oczywiście mówiliśmy tutaj o lekarzach, ale ratownicy nie mają takiego obowiązku. Pielęgniarki również nie mają takiego obowiązku. Nie ma żadnego terminu zobowiązującego ich do uzupełnienia kwalifikacji. Jestem przekonany, że ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym wpłynie. W tym roku była o tym mowa podczas posiedzenia komisji. Została ona przez jeden z klubów skierowana do podkomisji. Spotkamy się tam i będziemy procedować nad tymi dwoma projektami ustawy, tak aby spełniły swoją najważniejszą rolę, czyli zapewniły bezpieczeństwo naszym przyszłym pacjentom. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pani sprawozdawczyni chciałaby zabrać głos? (*Posel Elżbieta Gelert:* Dziękuję bardzo.)

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych (druki nr 2844 i 2884).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marcina Święcickiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Marcin Święcicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie rezultaty pracy Komisji Finansów Publicznych nad uchwałą Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych.

Przypomnę pokrótce, że ta ustawa była inicjatywą poselską i miała na celu uproszczenie przepisów dotyczących loterii fantowych i gier bingo fantowych, w których wartość puli wygranych jest niewielka. Jak wiemy, w tej dziedzinie obowiązują bardzo daleko idące wymagania, jeśli chodzi o uzyskanie zgody na przeprowadzenie takich loterii fantowych. Loterie fantowe muszą zostać zgłoszone, wymagane jest zaświadczenie o niekaralności, a także gwarancje bankowe. Osoby nadzorujące muszą mieć specjalne uprawnienia, które co trzy lata trzeba odnawiać itd.

Posel Sprawozdawca Marcin Święcicki

Chodzi o to, żeby loterie fantowe... Do tej pory, przed uchwaleniem tej ustawy, było tak, że loterie fantowe, w których wartość tych losów nie przekraczała wysokości kwoty bazowej, a kwota bazowa to jest średnie wynagrodzenie, można było organizować tylko na podstawie zgłoszenia. Myśmy teraz rozszerzyli to w tej ustawie, żeby to zgłoszenie obowiązywało do trzydziestokrotności kwoty bazowej, czyli żeby jeśli jest tam, nie wiem, trzy tysiące z kawałkiem, to powiedzmy żeby do 100 tys. zł, jeśli chodzi o te fanty, takie gry fantowe, loterie fantowe i gry bingo fantowe też mogły być po prostu zgłaszane po spełnieniu pewnych wymogów rejestracyjnych.

Otóż proszę państwa, Sejm był uprzejmy przyjąć tę ustawę 26 września, a 23 października Senat zaproponował w uchwale w sprawie tej ustawy 7 poprawek. Te poprawki rozpatrzyła wczoraj Komisja Finansów Publicznych i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich 7 poprawek. Pokróćce powiem, czego te poprawki dotyczą. Otóż poprawka 1. jest chyba taka najistotniejsza merytorycznie. Chodzi w niej o to, żeby roczny limit w przypadku tych loterii, które wymagają tylko zgłoszenia, nie naruszył przypadkiem praw tych loterii, w których wartość puli wygranych była w ogóle poniżej tej kwoty bazowej, czyli tych miniloterii, żeby nie były one objęte tym limitem. Senat wprowadził tu dwa limity dla tych loterii, w których będzie obowiązywało tylko zgłoszenie. Mianowicie od wysokości kwoty bazowej do tej piętnastokrotności czy trzydziestokrotności kwoty bazowej obowiązuje zgłoszenie, i tu jest ten limit trzydziestokrotności, natomiast jeśli chodzi o loterie fantowe, w których wartość puli wygranych jest w ogóle poniżej tej kwoty bazowej, poniżej tego średniego wynagrodzenia, może ich być dużo więcej, tego ograniczenia się nie stosuje.

Następnie Senat wprowadził szereg poprawek, powiedziałbym, redakcyjnych. Mianowicie tam, gdzie powtarzają się pewne dość długie frazy, po prostu zastąpił to słowami... Przytoczę to może. W naszej ustawie było tak: „w których wartość puli wygranych nie przekracza piętnastokrotności kwoty bazowej, o której mowa w art. 70”. Senat zastępuje to słowami „o których mowa w art. 7 ust. 1a lub 1b”.

Wreszcie uściślony został nieco okres przejściowy. Chcemy, żeby w tym okresie przejściowym zgłoszenia wszystkich tych gier dokonane w dotychczasowym trybie, a więc w trybie wystąpienia o zgodę, automatycznie stawały się wystąpieniami o rejestrację, jeśli mieszczą się w tych limitach. Senat po prostu uprościł ten przepis, uczynił go bardziej jasnym. Wprowadził jeszcze tutaj jedną poprawkę, może dwie poprawki redakcyjne.

W sumie jest 7 poprawek, niektóre z nich trzeba głosować łącznie. Komisja Finansów Publicznych, po rozpatrzeniu tych wszystkich poprawek senackich,

rekomenduje Wysokiej Izbie ich przyjęcie, to znaczy przyjęcie tych wszystkich poprawek, które Senat zaproponował. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jacek Brzezinka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu odnośnie do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie nowelizacji ustawy o grach hazardowych.

Tak jak wspomniał pan poseł sprawozdawca, przedłożony przez posłów Platformy Obywatelskiej projekt nowelizacji ustawy o grach hazardowych ma na celu ograniczenie wymagań formalnoprawnych w przypadku loterii organizowanych przez organizacje pożytku publicznego o wartości puli nagród nie większej niż piętnastokrotność kwoty bazowej określonej w art. 70 ustawy o grach hazardowych, a więc kwoty, która obecnie wynosi 3665,68 zł.

Jednocześnie nowelizacja ustawy wprowadza górną granicę łącznej wartości puli wygranych w loteriach fantowych organizowanych przez organizacje pożytku publicznego w ciągu ich roku obrotowego w oparciu o procedurę zgłoszenia. Będzie to, zgodnie z zapisami ustawy, kwota stanowiąca trzydziestokrotność kwoty bazowej. Tym samym po wejściu w życie ustawy organizacje pożytku publicznego będą mogły pozyskiwać środki na swoją działalność poprzez organizację loterii w oparciu o uproszczone procedury zgłoszenia, jeżeli wartość puli nagród nie przekroczy kwoty ok. 55 tys. zł, chyba że jest to kolejna loteria organizowana w roku obrotowym danej organizacji pożytku publicznego. W takich przypadkach dla organizacji loterii w oparciu o zgłoszenie dodatkowo musi zostać spełniony warunek nieprzekraczania maksymalnej łącznej wartości puli nagród dla wszystkich organizowanych przez dany podmiot loterii, która wynosi ok. 110 tys. zł.

Senat, analizując zapisy przyjętej przez Sejm ustawy, podniósł konieczność rozstrzygnięcia, czy organizowane przez organizacje pożytku publicznego loterie, których pula nagród nie przekracza w ogóle kwoty bazowej, będą wliczane do tej puli, co mogłoby

Posel Jacek Brzezinka

powodować w skrajnym przypadku, wbrew intencji wnioskodawców nowelizacji, nałożenie obowiązku uzyskania zezwolenia na organizację loterii niezależnie od wysokości puli nagród, jeżeli byłaby to kolejna loteria, nawet jeżeli jej pula nagród nie przekroczyłaby kwoty bazowej. Mając na uwadze, że nowelizacja ma służyć ograniczeniu wymogów biurokratycznych, propozycja Senatu, by to jednoznacznie rozstrzygnąć i by organizacje pożytku publicznego w dalszym ciągu mogły organizować i prowadzić loterie na dotychczas obowiązujących zasadach – te loterie, których pula nagród nie przekracza kwoty bazowej – zasługuje na poparcie. Pozostałe zaproponowane przez Senat zmiany mają charakter doprecyzowujący i mają na celu usunięcie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska informuję, że klub (*Dzwonek*) zgodnie z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych opowiada się za przyjęciem zaproponowanych przez Senat poprawek do ustawy o grach hazardowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Henryk Kowalczyk z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych, druk nr 2844.

Tak naprawdę Senat wniósł dwie istotne poprawki. Poprawka nr 1 w sposób szczegółowy i jednoznaczny określa postępowanie w przypadku organizowania loterii poniżej jednej stawki bazowej, bo tym sposobem, powiększając tę stawkę do piętnastokrotności, wpędziliśmy automatycznie organizacje pożytku publicznego w rygory tej poszerzonej ustawy również w przypadku tych małych puli wygranych. Jest to jak gdyby ujednolicenie tego zapisu, czyli powrót do tego zapisu sprzed zmiany ustawy.

Poprawka nr 7 precyzuje, co robić ze złożonymi wnioskami o zezwolenie, jeśli takie zezwolenie nie zostało wydane. Jest mowa o tym, aby były traktowane jako wnioski o zgłoszenie, jeśli spełniają kryteria tej nowelizacji.

Pozostałe poprawki są czysto legislacyjne bądź redakcyjne, stąd nie budzą wątpliwości, dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość będzie popierał te poprawki Senatu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu z dnia 23 października 2014 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych.

Tak jak tu już wielokrotnie było mówione, Senat po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu 26 września 2014 r. ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych wprowadził do jej tekstu siedem poprawek. O zawartości merytorycznej tych poprawek mówili zarówno poseł sprawozdawca, jak i moi przedmówcy. Komisja Finansów Publicznych w dniu wczorajszym podzieliła stanowisko Senatu.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę powiedzieć, że również będziemy głosowali za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jest pan poseł Matuszczak?

Przepraszam, pan poseł złożył swoje oświadczenie na piśmie^{*)}.

Pana posła Kopycińskiego też nie widzę.

A pan poseł Romanek?

Tak, jest pan poseł Andrzej Romanek z klubu Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż te poprawki Senatu są bardzo racjonalne i z oczywistych względów powinny być popierane. Po pierwsze, w poprawce nr 1 Senat zauważył pewną rzecz, skądinąd słusznie, bo używając pewnego przysłowia, wylalibyśmy dziecko z kąpielą. Chodzi o danie organizacjom pożytku publicznego szansy na to, aby na dotychczasowych zasadach prowadziły tzw. minigry fantowe,

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Andrzej Romanek

których pula nie przekracza tej niewielkiej kwoty bazowej. Wartość tych wygranych czy tej organizowanej gry fantowej nie będzie wliczana do tych limitów określonych przez ustawodawcę, a te limity właśnie nie tak dawno podnieśliśmy, co jest niezwykle istotne, niezwykle ważne. Zatem, mówiąc inaczej, jeśli chodzi o minigry fantowe, które się organizuje, to ich liczba w roku rozrachunkowym może być nieograniczona, nie będzie to wpływało na ograniczenia wynikające z tych kwot będących wielokrotnością kwoty bazowej.

Kolejna poprawka, nr 4, to racjonalne, rozsądne rozwiązanie polegające na tym, że jeżeli nie ma potrzeby dodawać nowych przepisów, a można te intencje, które się w tych nowych przepisach zawierają, zawrzeć w już istniejących przepisach poprzez ich modyfikację, to trzeba tak po prostu zrobić. Senat to zauważył i skreślił dodane przez Sejm przepisy i tak zmodyfikował już istniejące przepisy, aby po prostu znalazły się w nich intencje zawarte w tych dodanych przepisach.

Podobnie jest w przypadku poprawki nr 5, gdzie zamiast niepotrzebnego wyliczania zastosowano po prostu, zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, zasadę odesłania. To był oczywisty błąd legislacyjny. Na ten błąd legislacyjny Senat zwrócił uwagę i to poprawił.

Poprawka nr 7 jest związana z przepisami intertemporalnymi. Senat zwrócił uwagę na pewne aspekty, na które nie zwrócił uwagi Sejm. Dobrze, że to poprawiono, dlatego że jeżeli procedura została wszczęta, jeżeli postępowanie było chociażby na etapie postępowania drugoinstancyjnego, była wątpliwość, co z takim wnioskiem, jak go traktować.

Senat te błędy Sejmu zauważył i poprawił, dlatego klub Sprawiedliwa Polska będzie te zasadne i racjonalne poprawki Senatowi popierał. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Górczyński z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka mam zaszczyt przedstawić opinię naszego koła dotyczącą druków nr 2844 i 2884, czyli sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych.

Cóż, szanowni koledzy i szanowne koleżanki, chciałoby się wejść w dyskusję może na temat samej ustawy hazardowej, ale tak naprawdę nie ma z kim, bo dziś pana ministra Kapicy nie ma, być może godzina nieodpowiednia. Myślę, że chyba też z tego powodu podjęto decyzję, że w tym punkcie nie będzie żadnych pytań. A więc spróbuję te pytania złożyć w formie zapytań poselskich, ale chciałbym, żeby osoby, które ewentualnie będą oglądały moje wystąpienie, mogły usłyszeć, o co chciałbym zapytać pana ministra.

Chciałbym zapytać: Ile na tej zmianie w ustawie hazardowej zyska budżet państwa? To pierwsza rzecz. Bo po raz kolejny z uporem maniaka... Tym bardziej że w Senacie najprawdopodobniej będę miał wsparcie, co pokazała ostatnia debata na temat ustawy hazardowej. Przypomnę, że gdyby wprowadzić konkretne zmiany dotyczące pokera czy też zakładów bukmacherskich, mielibyśmy dodatkowo co najmniej 5,5 mld zł w budżecie państwa. A więc moje pytanie pierwsze będzie takie: Ile dzięki tym poprawkom dodatkowych pieniędzy wpłynie do budżetu państwa? Ja pewnie wiem ile, ale chciałbym usłyszeć odpowiedź.

Drugie moje pytanie będzie à propos tego, co cały czas mówię, że ta ustawa jest martwa. Chciałbym wiedzieć: Ile osób na podstawie przepisów zawartych w tej ustawie czy też z powodu złamania tych przepisów zostało prawomocnie skazanych i odbywa kary, jeżeli chodzi o złamanie przepisów w zakresie gry w pokera czy też zakładów bukmacherskich nie w tych dwóch firmach, które są w Polsce zalegalizowane?

Szkoda, że nie ma pana ministra. Jeżeli chodzi o same poprawki, będziemy jako koło je popierać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem proszę sprawozdawcę komisji pana posła Marcina Świąćickiego o zabranie głosu.

Bardzo proszę.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko ustosunkować się do ostatniego mówcy, który pytał, ile to będzie kosztować budżet państwa...

(Posel Artur Górczyński: Ile będzie wpływać z tego tytułu.)

...czy też ile będzie wpływać z tego tytułu. Otóż, panie pośle, ta ustawa ma na celu ułatwienie i uproszczenie prowadzenia loterii fantowych, z których może korzystać ok. 10 tys. organizacji pożytku publicznego. Celem tej ustawy nie jest pozyskiwanie źródeł dodatkowych dochodów, ani rezygnacja z dochodów, ani pozyskiwanie dodatkowych dochodów do

Posel Marcin Świącicki

budżetu państwa, natomiast celem jest to, żeby organizacjom, które prowadzą działalność pożytku publicznego, charytatywną, kulturalną, sportową, jakąś jeszcze inną, najrozmaitszą, i często wyręczają budżet państwa, zastępują budżet państwa w tej działalności, prowadzą to siłami społecznymi, ale jakieś środki na to chcą pozyskać poza budżetem, łatwiej było te środki pozyskiwać. Otóż według obecnych zasad – na posiedzeniu komisji żeśmy o tym dyskutowali – są te wszystkie wymagania, a więc to musi być osoba, która ma zaświadczenie o niekaralności, a ono kosztuje, gwarancje bankowe kosztują, ta osoba musi co 3 lata przechodzić jakieś tam badania, nie badania, tylko test, że może nadzorować te gry, a to kolejną opłatę ją kosztuje. W sumie te wszystkie koszty powodowały, że nawet do 20–30% wpływów z loterii fantowej taka organizacja pożytku publicznego musiała przeznaczać na tego rodzaju biurokrację. No, to się wydawało jakieś absurdalne, że organizacja, która wyręcza budżet i prowadzi działalność publiczną z pieniędzy zbieranych, musi ponosić tak wysokie koszty biurokratyczne. Przynajmniej w tym zakresie, że tak powiem, w jakimś zakresie żeśmy to zdjęli, jak na dzisiejsze wskaźniki, do 110 tys. zł rocznie wartości fantów może ona robić te loterie bez tej biurokracji, tylko na podstawie zgłoszenia. Dla budżetu to jest neutralne, ani dodatkowych wpływów nie będzie, ani dodatkowych wydatków budżetu nie będzie, natomiast dla społeczeństwa będzie korzyść.

(Posel Artur Górczyński: Krótkie sprostowanie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, 1 minuta, panie pośle, na sprostowanie.

Posel Artur Górczyński:

Pani marszałek, dziękuję.

Panie pośle, panie sprawozdawco, bardzo dziękuję za obszerne wyjaśnienie. Chciałbym tylko powiedzieć, bo może tak to wyglądało, że ja o tym wiem. Wiem, po co to było robione. Dlatego popieramy to rozwiązanie, nie mamy do niego najmniejszych zastrzeżeń. Tylko pokazujemy dodatkowo, jak można zrobić tak, żeby do budżetu też były wpływy z innych zmian w ustawie hazardowej, i skąd. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych (druki nr 2845 i 2868).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Michała Szczerbę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych (druk nr 2845).

Komisja w dniu 5 listopada rozpatrzyła projekt uchwały Senatu i wnosi, aby Sejm w następujący sposób rozpatrzył pięć poprawek, które zgłosił Senat.

Jeśli chodzi o 1. poprawkę, którą za chwilę omówię, proponujemy, aby Sejm ją przyjął, 2. poprawkę również, 3. – odrzucił, 4. – odrzucił, 5. – przyjął. Zauważamy także, że nad poprawkami 1. i 5. należy głosować łącznie, tak samo jak nad poprawkami 3. i 4. Jeżeli Wysoka Izba pozwoli, pokrótce przedstawię treść tych poprawek, to, czego dotyczą. Jeśli chodzi o poprawkę 1., Senat zauważył, iż nowelizacja, która została przez nas przyjęta 26 września 2014 r., dotyczy swoim zakresem przedmiotowym nie dwóch, lecz trzech ustaw, stąd konieczna jest zmiana przedmiotu ustawy i samej nazwy ustawy. Jeśli chodzi o poprawkę 2., dotyczy ona osób, które zostały skreślone z listy adwokatów z przyczyn, o których mowa w art. 72 ust. 1. Osoby te będą podlegały na swój wniosek ponownemu wpisowi na listę, jeżeli spełnią określone warunki, które są zawarte w art. 65, z uwzględnieniem art. 82 ust. 2. Co do 3. poprawki nasza komisja wnioskuje o jej odrzucenie, chodzi o dodanie jednego wyrazu. W przypadku poprawki 4. tak samo chodzi o dodanie tego samego wyrazu. Uznajemy za zasadne, aby te poprawki były wartością dodaną dla naszej ustawy. Jeśli chodzi o poprawkę 5., art. 2a otrzymuje nowe brzmienie. Przeczytam: w ustawie z dnia 27 września... *(Posłowie rozmawiają między sobą)*

Panie pośle, proszę nie przeszkadzać.

Chodzi o krótkie brzmienie tego artykułu: w ustawie z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw uchyla się art. 4. To wszystko, jeśli chodzi o poprawki i ich omówienie.

Chciałbym tylko pokrótce przypomnieć, że jest to nowelizacja oczekiwana przez dwa ważne środowiska: środowisko radców prawnych, w tej sprawie mamy jednoznaczną, pozytywną opinię Krajowej Izby Radców Prawnych, i środowisko samorządu adwokackiego. Naczelna Rada Adwokacja także współ-

Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba

pracowała z nami w trakcie nowelizacji tych dwóch, a tak naprawdę trzech ustaw. Zmiany mają oczywiście charakter ustrojowy, ale dotyczą przede wszystkim postępowań dyscyplinarnych w ramach tych samorządów, i radcowskiego, i adwokackiego. Tak więc nie przedłużając, chciałbym bardzo serdecznie poprosić Wysoką Izbę, aby głosowała zgodnie z rekomendacjami Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Bardzo dziękuję panu ministrowi Kozdroniowi za współpracę przy nowelizacji ustawy oraz przy rozpatrywaniu poprawek senackich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej odnośnie do poprawek Senatu.

Można powiedzieć, że w dyskusji, która odbywała się na posiedzeniu komisji po zgłoszeniu poprawek przez Senat, największe emocje wywołało to, czy ustalenia prawdziwe mają być faktyczne, czy tylko prawdziwe, tzn., że faktyczne. To pokazuje, jak bardzo język jest żywy i że musimy dostosowywać prawo do funkcjonujących norm językowych. Jeżeli faktycznie w jednym z dokumentów ustawy mamy napisane: ustaleń prawdziwych, ustaleń faktycznych, a w innych inaczej, to nie znaczy, że wszędzie trzeba tak samo pisać, a to, że należy raczej dostosowywać do współczesnego języka. Przychyłam się do stanowiska, że to, co jest prawdziwe, musi być faktyczne, więc poprawki 3. i 4. w moim odczuciu nie zasługują na poparcie. Pozostałe poprawki są poprawkami dość porządkującymi. Dobrze, że Senat je wylapał, choć trzeba powiedzieć, że był to projekt senacki, nad którym w Sejmie sprawnie pracowaliśmy, a pan przewodniczący Michał Szczerba sprawnie poprowadził podkomisję. Udało się to bardzo dobrze zrobić. Jest to oczekiwana i bardzo ważna ustawa. Z tego względu będziemy popierać poprawki zgodnie ze stanowiskiem komisji, czyli będziemy rekomendować przyjęcie poprawek 1., 2. i 5., a odrzucenie poprawek 3. i 4. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt ustosunkować się do poprawek zgłoszonych przez Senat. Przypomnę jedynie, że projekt ustawy był projektem senackim, czyli wychodzimy z założenia, że w tym momencie propozycje zgłoszone do ustawy przez Senat powinny być potraktowane w szczególnie sposób. Jednak nie zgadzamy się ze stanowiskiem komisji co do doprecyzowania przez Senat prawdziwych informacji, dodania wyrazu „prawdziwych”. W jednym i drugim przypadku uważamy, że jest to zasadne. W tej sytuacji, zgadzając się ze stanowiskiem komisji, jeżeli chodzi o poprawki 1., 2. i 5., nie zgadzamy się ze stanowiskiem, które dotyczy poprawek 3. i 4. Będziemy głosowali za przyjęciem wszystkich poprawek, czyli przeciwko ich odrzuceniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się ze sprawozdaniem w sprawie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz ustawy o radcach prawnych i oświadcza, że głosować będzie zgodnie z wnioskiem komisji. Są jednak pewne elementy, o których można by dyskutować. Można powiedzieć w odniesieniu do pierwszej poprawki, jeśli chodzi o tytuł ustawy, to były różne praktyki, doświadczenia w Sejmie i tutaj tak samo mogłoby być, gdybyśmy przyjęli kryterium równowagi tych ustaw, to powinno być tak: ustawy Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz innych ustaw, i też byłoby to prawidłowe i czytelne. Natomiast co do tego „prawdziwe i faktyczne”, to mogą być faktyczne i wcale nieprawdziwe, a więc chodzi o to, żeby pokrywały się, żeby faktyczne w tym rozumieniu oznaczało to rzeczywiście prawne, niepodważalne i na tym się opiera ostateczne orzeczenie.

Tak więc będziemy głosować zgodnie z wnioskiem komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Znowu mam się odnieść do tych faktycznych i prawdziwych. Dla mnie z kolei jest tak, bo rzeczywiście ta wielka dyskusja, która jest dzisiaj i która była w komisji, tak praktycznie ograniczyła się do tych właśnie kwestii, dla mnie fakt to coś, co jest prawdziwe, istnieje, jest. Powiedziałabym, że to było zwycięstwo Biura Legislacyjnego Sejmu nad Biurem Legislacyjnym Senatu, bo jednak przyjęliśmy rozwiązanie, które zaproponowało nasze Biuro Legislacyjne. Zgadzam się z takim właśnie podejściem, żebyśmy uznali, że jak już są ustalenia faktyczne, to one nie potrzebują dodania określenia „prawdziwe”, co zresztą jeden z kolegów chyba pomylił, bo mówił odwrotnie, że ustalenia prawdziwe nie potrzebują dodatkowego określenia „faktyczne”. Dajmy już temu spokój, zamykamy sprawę.

Mój klub będzie oczywiście głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Informuję, że pan poseł Biedroń z Klubu Poselskiego Twój Ruch złożył swoje wystąpienie do protokołu^{*)}.

Czy jest pani posłanka Kempa?

Nie widzę.

Jest pan poseł Kmiecik z koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka pragnę oświadczyć, że będziemy głosować za przyjęciem sprawozdania komisji, w którym uwzględniono poprawki nr 1, nr 2 i nr 5.

Poprawka nr 1 odnosi się do określenia przedmiotu ustawy, poprawka nr 2 dotyczy wprowadzenia korekty do ustawy, która zapobiegnie sytuacji negującej sens zmian wprowadzonych na gruncie procedowanej ustawy. W poprawce nr 5 proponuje się uchylenie art. 4 w ustawie z dnia 27 września 2013 r.

o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Wprowadzenie tych korekt należy uznać za zasadne. Tym samym koło popiera stanowisko komisji zaprezentowane w sprawozdaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem zwracam się o zabranie głosu...

Pan minister Kozdroń nie zabierze głosu.

Czy pan poseł sprawozdawca chciałby zabrać głos?

(Poseł Michał Szczerba: Nie.)

Zatem zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (druki nr 2846 i 2881).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Leszka Korzeniowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Leszek Korzeniowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu wczorajszym na swoim posiedzeniu rozpatrzyła uchwałę Senatu do ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Uchwała ta zawierała trzy poprawki. Komisja wszystkie trzy poprawki rekomenduje pozytywnie, czyli prosi o przyjęcie tych poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Beata Rusinowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Beata Rusinowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponowane przez Senat poprawki do ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia zostały rozpatrzone przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu 5 listopada. To trzy poprawki. Pierwsza poprawka dotyczy ujednolicenia ustawy pod względem posługiwania się pojęciem „konsument finalny”. Konsekwentnie to pojęcie zostało wprowadzone w całej ustawie. Poprawka druga dotyczy obowiązku oznaczania w języku polskim artykułów rolno-spożywczych przeznaczonych na polski rynek. Poprawka trzecia. Poprawka trzecia dotyczy przepisu art. 40 ust. 2 pkt 2 stanowiącego, że jeżeli prowadzący rzeźnię nie wykonuje czynności, o których mowa w art. 15 lub art. 20 ust. 2 rozporządzenia nr 543/2008, podlega karze grzywny. Senat zauważył, że w art. 15 ust. 1 tego rozporządzenia określono czynność, która jest dopuszczalna po spełnieniu pewnych warunków, a nie taką, która jest zabroniona. Oznacza to, że przepis wspomnianego art. 40 penalizuje niekorzystanie z uprawnienia. Natomiast adresem przepisu zawartego w art. 15 ww. rozporządzenia jest organ państwa, a nie prowadzący rzeźnię, dlatego odkodowanie zabronionego zachowania prowadzącego rzeźnię jest utrudnione.

Stosowanie techniki legislacyjnej polegającej na formułowaniu przepisu karnego poprzez odesłanie do znamion zawartych w przepisie materialnym jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy bezprawność czynu polega na naruszeniu nakazów lub zakazów wyraźnie sformułowanych w przepisach, do których się odsyła. W przypadku odesłania do art. 15 ten standard nie został spełniony.

Klub Platforma Obywatelska, który reprezentuję, głosować będzie za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu

w sprawie trzech poprawek wniesionych do ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, druk nr 2846.

Ponieważ rząd poparł poprawki zgłoszone podczas pierwszego czytania przez posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, mające na celu zwiększenie skuteczności kontroli prowadzonej przez inspekcję jakości handlowej, a tym samym poprawienie jakości żywności, a zmiany proponowane przez Senat są zmianami legislacyjnymi i doprecyzowującymi zapisy wcześniej wprowadzone przez Sejm, klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za poprawkami proponowanymi przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Walkowski?

Nie ma.

Jest za to pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej uważa, że poprawki zgłoszone przez Senat są zasadne. Uważamy też, że gdy znajdą się one w obowiązującej ustawie, będzie ona lepiej służyć zabezpieczeniu polskiej żywności. Tym samym zagłosujemy tak jak sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, innymi słowy, wszystkie poprzemy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Informuję, że pan poseł Adam Rybakowicz z Klubu Poselskiego Twój Ruch złożył swoje wystąpienie na piśmie do protokołu*).

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do procedowanego aktu prawnego, ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, Senat wniósł trzy poprawki.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Henryk Kmiecik

Poprawka nr 1 dotyczy zdefiniowania pojęcia konsumenta finalnego. To zabieg konieczny, który wprowadza do procedowanego aktu prawnego jednolitą definicję. Poprawka nr 2 obejmuje kwestię konieczności zawarcia w ustawie jednoczesnego obowiązku stosowania nazewnictwa polskiego w zakresie oznaczania artykułów rolno-spożywczych przeznaczonych na polski rynek. Poprawka nr 3 dotyczy zasad techniki legislacyjnej.

Uznając za uzasadnione wprowadzenie tych poprawek, członkowie Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka głosować będą zgodnie z rekomendacją zawartą w sprawozdaniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Nadzwyczajna do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doreczone w druku nr 2891.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doreczone w druku nr 2893.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2892 i 2893).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Lamczyka.

Dobrze, akurat w doskonałym czasie pan poseł dotarł, zapraszam na mównicę.

**Posel Sprawozdawca
Stanisław Lamczyk:**

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt, w imieniu Komisji Infrastruktury oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, przedstawić poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw.

Generalnie są trzy poprawki, które dotyczą, można powiedzieć, kar oraz prowadzenia książki zapisów. Zmiana trzecia dotyczy opłat za przeprowadzanie inspekcji i wystawianie lub potwierdzanie międzynarodowych świadectw.

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 23 października ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw, postanowił wprowadzić te trzy poprawki. Komisja Infrastruktury dzisiaj właśnie obradowała i przyjęła te trzy poprawki bez żadnych zastrzeżeń. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos teraz zabierze pan poseł Arkadiusz Litwiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej wyraża opinię, iż wszystkie trzy poprawki zawarte w uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 6 listopada 2014 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw zasługują na poparcie i tak będzie głosował. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Krzysztof Smoliński – jest pan poseł Smoliński? – oczywiście z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Smoliński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kazimierz Smoliński, nie zmieniłem jeszcze imienia, ale to drobiazg.

Mam przyjemność w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu z dnia 6 listopada w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2892.

Chciałbym stwierdzić, że pośpiech związany z procedowaniem tej ustawy widać nawet dzisiaj, bo dostaliśmy druki z oznaczeniem tylko, że tak powiem, za pomocą długopisu. Proponowane przez Senat zmiany wynikają też właśnie z pewnego przeoczenia Izby i dlatego w art. 1 jest konieczna zmiana treści pkt 14a i 14b. Pominęto konieczne zapisy o każdorazowej zmianie, przejściu na zasilanie paliwem innym niż aktualnie używane i wobec tego taka zmiana nie byłaby penalizowana przez administrację morską. Trzeba wziąć pod uwagę to, że byliśmy przeciwni tej ustawie, ale jeżeli ona już ma obowiązywać, należy dokonać tych zapisów, aby ustawa w sposób właściwy funkcjonowała. Dlatego będziemy głosowali zarówno za 1., jak i 2. poprawką, które mają być przegłosowane łącznie, będziemy przeciwko ich odrzuceniu. Natomiast poprawka 3. ma charakter wyłącznie legislacyjny, wprowadzono zgodność z ustawą o tonażu – dodano określenie GT, tj. Gross Tonnage, czyli określenie, ile tych jednostek ma być. Jesteśmy za przyjęciem tych trzech poprawek, będziemy głosowali przeciwko ich odrzuceniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Gos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę przedstawić stanowisko w sprawie senackich poprawek do ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki

oraz niektórych innych ustaw, które były przedmiotem obrad połączonych komisji środowiska oraz infrastruktury. Trzy poprawki senackie trafiły pod ich obrady, jak moi poprzednicy byli uprzejmi wskazać. Dwie dotyczą obowiązków, które przypisuje się kapitanowi, związanych z kontrolą zanieczyszczeń morza przez statki, jedna dotyczy zmiany w załącznikach do ustawy. Wszystkie te trzy poprawki mój klub poprze w głosowaniu. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Chmielowski nie zgłaszał się do zabrania głosu?

(Poseł Piotr Chmielowski: Wpisałem się.)

Słucham? Nie jest pan zapisany, choć teraz jest czas...

(Poseł Piotr Chmielowski: Miałem być wpisany. To jest wystąpienie klubowe.)

Nikt nie jest wpisany.

(Poseł Piotr Chmielowski: To może na końcu.)

Dobrze, to na końcu pan poseł zabierze głos.

Pan poseł Rybakowicz zgłosił niewyłoszone oświadczenie do protokołu*).

Zatem w tej chwili pan poseł Henryk Kmiecik z koła Bezpieczeństwo i Gospodarka, a potem pan poseł Chmielowski.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Poprawki zgłoszone przez Senat zostały rozpatrzone na posiedzeniu komisji i mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego koła. Koło nasze popiera te wszystkie trzy poprawki i będzie głosowało za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko co do sprawozdania komisji, a właściwie co do trzech poprawek Senatu z uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Piotr Chmielowski

o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw.

My konsekwentnie nie będziemy przeszkadzać w prowadzeniu tej ustawy, jak również nie będziemy tej ustawy popierać. Wyważyliśmy pewne pozytywy, jeżeli chodzi o zachowanie środowiska, z drugiej strony uważamy jednak, że nasi armatorzy nie są przygotowani, przynajmniej na tym etapie, na tego typu zmiany, a więc również w przypadku tych trzech poprawek, tak jak i całej ustawy, wstrzymamy się od głosu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, a zatem zwracam się do sprawozdawcy komisji pana posła Stanisława Lamczyka o zabranie głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Lamczyk:

Pani Marszałek! Chciałbym podziękować jako przewodniczący komisji poszczególnym klubom za tak szybkie i merytoryczne procedowanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej (druki nr 2890 i 2891).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Małgorzatę Janyską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Sprawozdawca Maria Małgorzata Janyska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Senat w dniu dzisiejszym rozpatrzył uchwaloną przez Sejm na posiedzeniu w dniu 23 października ustawę o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej, druki nr 2606, 2800 i 2800-A, i wprowadził do niej 25 poprawek.

Trzy poprawki mają charakter merytoryczny, natomiast pozostałe poprawki mają charakter redakcyjno-legislacyjny i doprecyzowujący. Komisja przy-

chyliła się do wszystkich poprawek o charakterze redakcyjno-legislacyjnym i doprecyzowującym, natomiast w przypadku trzech poprawek merytorycznych zaakceptowała dwie, a jedną rekomenduje odrzucić.

W zakresie poprawek merytorycznych trzeba zwrócić uwagę na następujące poprawki. Pierwsza dotyczy świadczeń przysługujących pracownikowi z tytułu wykorzystywania samochodu służbowego do celów prywatnych, opodatkowania tych świadczeń. Senat proponuje tutaj dodatkową regulację w stosunku do przypadków świadczeń częściowo odpłatnych, które nie były uwzględnione w pierwotnej wersji ani w toku prac komisji. Istnieje obawa, że bez tego zapisu można byłoby zastosować ogólne zasady dotyczące rozliczeń, ustalania wartości pieniężnych świadczeń w naturze, a więc odniesione byłyby do cen rynkowych, a nie do ryczałtu. Komisja przychyliła się do tego zapisu i uważa tę poprawkę za istotną.

Kolejna poprawka dotyczy stosowania wyższych stawek akcyzy właściwych dla niektórych paliw silnikowych w przypadku paliw opałowych, jeśli nie zostały spełnione warunki dotyczące oświadczeń o przeznaczeniu nabywanych paliw do celów opałowych. Jednocześnie Senat stwierdza, że musi zaistnieć taki warunek: w wyniku postępowania podatkowego, kontrolnego lub kontroli podatkowej zostanie jeszcze ustalone, że paliwa te nie zostały faktycznie użyte do celów opałowych albo nie ustalono nabywcy tych wyrobów. W takich przypadkach może być zastosowana wyższa stawka podatku akcyzowego. A więc jest to indywidualne zbadanie każdej sprawy. Unikamy w ten sposób sytuacji, w których drobne błędy czy drobne elementy powodowały, że była naliczana wyższa stawka akcyzy, mimo że przeznaczenie było właściwe. Oczywiście nasza komisja również popiera tę poprawkę.

Kolejna poprawka merytoryczna, zawarta w poprawce o numerze 24, to wprowadzenie dodatkowego przepisu przejściowego, który gwarantowałby, że ostateczne uchwalenie tej ustawy po listopadzie, czyli w grudniu, spowodowałoby, że prawo to w ogóle mogłoby obowiązywać w przypadku przyszłego roku. Chodzi tutaj o wykorzystanie samochodu służbowego do celów prywatnych. Ponieważ zmiany podatkowe powinny wchodzić w życie przynajmniej na miesiąc przed końcem poprzedniego roku podatkowego, istniała obawa, że nie zdążymy z ostatecznym uchwaleniem tej ustawy. Jednak analizując to dzisiaj na posiedzeniu podkomisji, doszliśmy do wniosku, że czas, w jakim to uchwalamy, a więc dziś sprawozdanie plus jutro głosowanie, pozwoli na to, aby zmiany te mogły wejść w życie dokładnie na miesiąc przed zakończeniem roku. W związku z tym komisja rekomenduje odrzucenie tej poprawki.

Reasumując, spośród 25 poprawek proponujemy odrzucenie właśnie tej o numerze 24 i przyjęcie wszystkich pozostałych. Opinia ministra spraw zagranicznych dotycząca sprawozdania jest pozytywna. Komisja rekomenduje Wysokiej Izbie uchwalenie ustawy w tym kształcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Piotr Cieśliński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Cieśliński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w sprawie poprawek do ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej.

Senat zaproponował 25 poprawek, z czego trzy są merytoryczne, a pozostałe o charakterze redakcyjno-legislacyjnym. Dwie spośród nich nie zmieniają celów ustawy z pierwotnego przedłożenia rządowego, a jedynie je dopełniają, natomiast trzecia poprawka wprowadzająca przepis przejściowy odnośnie do rozliczeń z tytułu wykorzystywania samochodu służbowego do celów prywatnych nie znajduje uzasadnienia w sytuacji rozpatrzenia poprawek Senatu na tym posiedzeniu Sejmu, o czym powiedziała przed chwilą dość dokładnie i szczegółowo pani poseł sprawozdawca.

Dlatego klub Platformy Obywatelskiej, podobnie jak komisja, będzie rekomendował odrzucenie tej poprawki i przyjęcie pozostałych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Przemysław Czarnecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Przemysław Czarnecki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej, druk nr 2890.

Na wstępie pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić i przypomnieć, iż wszelkie zmiany w polskim prawodawstwie zmierzające do ułatwienia wykonywania działalności gospodarczej mogą liczyć na naszą aprobatę. Niestety ustawa o ułatwieniu wykonywania

działalności gospodarczej nie spełnia oczekiwań społecznych, a co za tym idzie, nie mogła jako taka użyć naszego poparcia.

Poprawki przegłosowane w dniu dzisiejszym przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej w swojej masie jedynie doprecyzowują zapisy ustawy, nie doprowadzając do oczekiwanej przez nas zmiany jakościowej.

Co do ogółu poprawek to mogą liczyć one na nasze poparcie, gdyż mają redakcyjny i doprecyzowujący charakter i mogą tylko ułatwić percepcję ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej. Jednakże wśród licznych poprawek proponowanych przez Senat nasz szczególny sprzeciw wywołują poprawki 4. oraz 12. Zmiany wprowadzone przez ustawę o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej w ustawie o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych były jednym z powodów, dla których Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie poparł jej projektu. Zmiany proponowane przez Senat zastępują tu jeden wadliwy zapis innym, również obciążonym wadą. Znacznie skuteczniejszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie koniunkcji – zamiast zastąpienia obywatelstwa polskiego miejscem zamieszkania w Polsce można by śmiało połączyć oba te wymogi. Poprawka 12. dotycząca paszportu roślinnego zdaje się w sposób zbyt restrykcyjny podchodzić do skądinąd drugorzędnej kwestii tego, w jaki sposób paszport roślin powinien być połączony z rośliną czy też produktem roślinnym, co w efekcie zamiast ułatwienia może być dodatkowym utrudnieniem w wykonywaniu działalności gospodarczej.

Mnogosc poprawek, a jest ich 25, proponowanych przez Senat dobitnie świadczy o tym, iż ustawa o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej w kształcie uchwalonym przez Sejm była obciążona wieloma wadami, co tym bardziej utwierdza nas w przekonaniu, iż decyzja o wstrzymaniu się od jej poparcia przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość była słuszna.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na tryb prac nad rzezonymi poprawkami i zaprotestować przeciwko niemu. To, że niecałe 24 godziny upłynęły pomiędzy przegłosowaniem ich przez Senat a poddaniem ich pod głosowanie Sejmu, w praktyce uniemożliwia przeprowadzenie wnikliwej analizy merytorycznej zmian proponowanych przez Senat przez odpowiednią sejmową komisję, co w efekcie utrudnia ustosunkowanie się przez kluby parlamentarne do samego sprawozdania komisji. Również 180 sekund przeznaczonych na oświadczenia klubowe wydaje się skrajnie niewystarczające w odniesieniu do wagi zagadnienia i mnogości senackich poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Józef Racki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczam, że będziemy głosowali za przyjęciem w całości sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji.

Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej i skierował do Sejmu w tej uchwale 25 poprawek. Komisja pozytywnie odniosła się do 24 poprawek, a jedną poprawkę negatywnie zaopiniowała, i tak też Polskie Stronnictwo Ludowe będzie głosowało. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Informuję Wysoką Izbę, że posłowie Marek Niebdała i Maciej Wydrzyński zgłosili do protokołu swoje niewyłoszone oświadczenia^{*)}.

Głos zatem zabierze teraz pan poseł Henryk Kmiecik z koła Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu koła Bezpieczeństwo i Gospodarka mam zaszczyt poinformować, że koło będzie głosowało tak, jak komisja ustaliła, zgodnie z tym, które poprawki zostały przyjęte, a które odrzucone. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

A zatem zwracam się o zabranie głosu do sprawozdawczynie komisji pani posłanki Marii Małgorzaty Janyskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Chciałabym jeszcze raz podziękować komisji – robiłam to już po przedstawieniu sprawozdania, po trzecim czytaniu – za bardzo wnikliwą, rzeczową i dokładną pracę. Komisja długo pracowała nad tym projektem, każde posiedzenie trwało długo. Nie było żadnych ograniczeń w wystą-

pieniach, nie było żadnych ograniczeń w możliwości złożenia swoich wniosków, swoich propozycji i swoich poprawek, w związku z czym każdy poseł będący członkiem komisji, jeśli był zaangażowany w jej pracę, z całą pewnością znał doskonale ten projekt. Tak więc jeżeli chodzi o dzisiejszą analizę poprawek senackich, to myślę, że każdy mógł się dzisiaj ustosunkować do tego, co było przedłożone, tym bardziej że były to tylko trzy kwestie merytoryczne o nieskomplikowanym zakresie. Stwierdzam, że nie było ani jednego pytania poselskiego, ani jednego wniosku poselskiego w tym zakresie. Gdyby takie były, z całą pewnością omawialibyśmy równie dokładnie jak poprzednio wszystkie zapisy i wszystkie poprawki. W związku z tym uważam, że nieuzasadnione i absolutnie jednostronne są twierdzenia, które powodują, że mówi się o tym, że posiedzenie komisji było w niewłaściwym trybie przeprowadzone i że nie było czasu na ustosunkowanie się do tego. Jestem przekonana, że prace nad tą ustawą były dobrze przeprowadzone. Zresztą posłowie z innych komisji podkreślali to poprzednio w swoich wystąpieniach. Cieszę się, że w tym kształcie ta ustawa przeszła przez komisję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 6 listopada br.

Informuję, że zgłosili się posłowie i posłanki do wyloszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów chciałby się jeszcze zapisać na listę, by wylosić oświadczenie?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Rzymek z klubu...

Jest pan poseł Rzymek?

Nie ma.

Ale posłanka Małgorzata Pępek z klubu Platforma Obywatelska jest, więc bardzo ją proszę o wyloszenie oświadczenia.

Posel Małgorzata Pępek:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W przededniu Narodowego Święta Niepodległości chciałabym nakreślić, jaką rolę w działaniach niepodległościowych odegrali ochotnicy z Żywca, w tym młodzież. Po pierwsze, to było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Ruch ten powstał we Lwowie i dotarł do Żywca w roku 1893. „Sokół” miał być szkołą cnót obywatelskich. W celu objęcia działalnością także

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Małgorzata Pępek

młodzieży przy Towarzystwach Gimnastycznych „Sokół” w Galicji zaczęły powstawać drużyny skautowe. W Żywcu drużyna skautowa męska powstała w 1912 r., a żeńska rok później.

I wojna światowa wybuchła 28 lipca 1914 r. Pomimo że front przebiegał blisko Żywca, na szczęście Żywieccyzna znalazła się poza jego zasięgiem. Żywieckie organizacje niepodległościowe zmobilizowały się i ogłosiły zaciąg do wojska, w wyniku którego w dniu 8 sierpnia 1914 r. z żywieckiego Rynku odmaszerowała żegnana przez społeczeństwo, miejscowe władze i najbliższe rodziny pierwsza kompania strzelców pod dowództwem porucznika Leonarda Rybarskiego, który podobnie jak wielu jego podwładnych poległ na polu chwały. Kompania licząca 150 ochotników wywodziła się z organizacji strzeleckiej.

Natychmiast po wymarszu pierwszej kompanii miejscowe władze polityczne i wojskowe przystąpiły do werbowania drugiej kompanii, złożonej głównie z sokolników żywieckich. W dniu 22 sierpnia 1914 r. 300-osobowa druga kompania odmaszerowała z placu przed dworcem kolejowym w Żywcu do Wadowic, a stamtąd do Krakowa. W Żywcu uformował się Powiatowy Komitet Narodowy, który wziął na swoje barki werbunek kolejnych oddziałów, gromadzenie środków pieniężnych na ich wyżywienie, umundowanie oraz wyposażenie.

21 września 1914 r. odmaszerowała z Żywca do Krzeszowic kolejna, trzecia kompania. W sumie z Żywca i Suchej Beskidzkiej wyruszyło na wojnę od sierpnia do listopada 1914 r. 778 ochotników. Wielu z nich oddało swoje młode życie za wolność i niepodległość swojej ojczyzny. 11 listopada na żywieckim Rynku oddajemy im hołd. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Wojciech Penkowski z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wojciech Penkowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mieszkańcy Braniewa! 16 listopada wielu z was będzie uczestniczyło w wyborach samorządowych. Proszę was, wasze rodziny, znajomych o czynne uczestnictwo. Od wielu lat, jak wszyscy doskonale wiecie, jestem jedyną opozycją w naszym mieście. Bezskutecznie próbowałem nakłonić panujących włodarzy i radnych miejskich do zmiany kursu na lepsze. Nie chcieli oni brać przykładu z bliźniaczych miast, które sukcesywnie zmniejszają bezrobocie, korzysta-

ją z pomocy unijnej. Nasz powiat, powiat braniewski, z którego pochodzę, sklasyfikowany został wśród ponad 360 powiatów w Polsce na trzecim miejscu pod względem najwyższego wskaźnika bezrobocia.

Wielu oponentów wielokrotnie zarzucało mi brak skuteczności. Szanowni państwo, to nie ja podejmuję uchwały, to nie ja piszę wnioski unijne, to nie ja zatrudniam tzw. ekspertów i specjalistów. Nie mam takiej mocy sprawczej. Warto zadać pytanie: Co by było, gdybym nie walczył o pozostawienie sądu rejonowego, utrzymanie i wzmocnienie jednostki wojskowej, nie podjął próby połączenia szkół. Mógłbym podawać wiele innych przykładów.

Wchodząc do polityki, byłem osobą spełnioną, niezależną finansowo, a przede wszystkim niemyśłącą o profitach dla siebie i swojej rodziny. Stać mnie na uprawianie polityki i służbę mieszkańcom Braniewa. Wielu z was przekonało się o tym, kiedy wspólnie rozwiązywaliśmy problemy, wielu z was mieszka dalej w swoich mieszkaniach, wielu z was miało problemy osobiste, które wspólnie rozwiązaliśmy. Jestem i będę do waszej pełnej dyspozycji. Dziś jestem spełniony politycznie, a wystawiając swój komitet wyborczy, przyjąłem od wszystkich kandydatów startujących z moich list deklarację, że będą godnie piastować mandat radnego.

Braniewo potrzebuje zmian, zmian z dala od wszechpanującego nepotyzmu, kolesiostwa, niejasnych decyzji, za które urzędnicy nie biorą żadnej odpowiedzialności. Uważam, że te 12 lat pod panowaniem PSL to czas stracony. Dziś miasto nie jest przygotowane do rozdania unijnego w latach 2014–2020. Co z tego, że mamy basen, skoro większości z was nie stać na korzystanie z niego? Co z tego, że mamy amfiteatr, skoro jest on wykorzystywany praktycznie tylko w trakcie kampanii? Panujące klany kilku rodzin doprowadziły do tego, że mieszkańcy boją się o swoją pracę, rozwój swoich dzieci, nie mają wsparcia samorządowego, a młodzież jest bez perspektyw na przyszłość.

Miasto sukcesywnie wyludnia się, sport działa w minimalnym zakresie swoich możliwości, kultura i oświata są na skraju zapaści, pomoc socjalna to wykorzystywanie bezradności wielu ludzi, ubezwłasnowolnianie swoich mieszkańców. Te 12 lat pod rządami osób, które myślą i myślały tylko o swoich rodzinach, kolegach, pociotkach, to skrajna nieodpowiedzialność. Oni wszyscy, członkowie ich rodzin mają pracę, sowsicie opłacaną z naszych podatków i subwencji państwowych. Mógłbym mnożyć przykłady nepotyzmu, zatrudnienia kilku ważnych osób piastujących stanowiska samorządowe, ale mam ograniczony czas, więc zdajcie sobie sprawę: oni są wszędzie, a wy, my za to płacimy.

Dziś apeluję, proszę: nie dajcie się poniewierać, nie bójcie się, zmieńcie to. Macie do tego prawo. Każda zmiana jest lepsza. Uważam, że gorzej już być nie może, a osoby, które miały wam służyć, powinny zejść i odejść w zapomnienie. Proszę was w swoim imieniu o oddanie głosu na panią Elżbietę Rudą.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę unikać akcentów wyborczych, panie pośle. Mównica nie służy do prowadzenia kampanii wyborczej.

Posel Wojciech Penkalski:

Pani marszałkini, to jest moje oświadczenie. Czy może mi pani nie przeszkadzać?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, ale mogę nie dopuścić do tego, żeby pan robił sobie kampanię wyborczą z trybuny sejmowej. Tak że ostrzegam pana, proszę unikać akcentów wyborczych. (*Dzwonek*) Czy chce pan zakończyć swoje oświadczenie?

Posel Wojciech Penkalski:

Zabrała mi pani pół minuty.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak. Więc bardzo proszę. Chce pan zakończyć?

Posel Wojciech Penkalski:

Chciałbym dokończyć swoje oświadczenie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę dokończyć, tylko proszę zastosować się do mojego polecenia i unikać prowadzenia kampanii wyborczej.

Posel Wojciech Penkalski:

Czy mogę dokończyć?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Już powiedziałam.

Posel Wojciech Penkalski:

Dziękuję.

Proszę was o głos na panią Elżbietę Rudą i na pozostałych kandydatów z mojej listy. Gwarantuję, że będę stał na straży służby wam i waszym dzieciom.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Koniec. Dziękuję bardzo za oświadczenie. Odebrałam panu głos, ponieważ nie zastosował się pan do mojej wskazówki, żeby nie robić sobie kampanii wyborczej z mównicy sejmowej.

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Czesław Sobierajski. Pan poseł oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Czesław Sobierajski:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! 6 listopada 24 lata temu Henryk Sławik bohater trzech narodów – polskiego, żydowskiego i węgierskiego – otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Kim jest Henryk Sławik? To bohater trzech narodów, który uratował znacznie więcej istnień, ludzi pochodzenia żydowskiego niż Wallenberg i Schindler na swej liście razem wzięci. Dlaczego o nich wie cały świat, a o Henryku Sławiku nadal niewielu?

Ten rok jest Rokiem Henryka Sławika na Śląsku. Dzisiaj sejmik przyjął uchwałę upamiętniającą Henryka Sławika. Tak się składa, że jeszcze niedawno byłem członkiem tego zgromadzenia, radnym sejmiku i stało się to m.in. z mojej inicjatywy.

Chciałbym przedstawić kilka zdań o wspaniałej postaci Henryka Sławika. Urodził się w Szerokiej koło Jastrzębia, dzisiaj Szeroka należy do Jastrzębia-Zdroju. Był dziewiątym dzieckiem gospodarza wiejskiego w biednej rodzinie. To wieloletni redaktor naczelný „Robotnika”, dziennikarz. Później nastąpiła II wojna, wcześniej uczestnik powstań śląskich. Uchodźca na Węgry. Tam jego losy zetknęły się z losami Józsefa Antalla seniora. Wtedy dokonywali rzeczy niebywałych. Antall, przedstawiciel rządu węgierskiego, i Henryk Sławik jako delegat rządu polskiego, bo taki otrzymał tytuł od premiera Sikorskiego, razem rozpoczęli ratowanie dziesiątków tysięcy ludzi, Polaków, którzy uchodzili właśnie przez Węgry, w tym wielu tysięcy Żydów. Założyli oni sierociniec właściwie pod fałszywą nazwą, bo dla dzieci oficerów polskich, a przecież tam były dzieci żydowskie. Ani jedno dziecko nie zginęło. Wszystkie się uratowały.

Przytoczę jeszcze kilka zdań. Relacje Henryka Sławika z Józsefem Antallem seniorem to jedna z najbardziej niezwykłych przyjaźni męskich z czasów II wojny światowej. Swoją postawą i czynami zapisali jedną z najpiękniejszych kart w długich dziejach polsko-węgierskiego braterstwa. Obaj przez 5 lat opiekowali się dziesiątkami tysięcy uchodźców, uratowali kilka tysięcy Żydów i w końcu jeden za drugiego oddał życie.

Obaj przyszedli na świat w ostatniej dekadzie XIX stulecia. Ich drogi skrzyżowały się jesienią 1939 r. w jednym z obozów polskich uchodźców pod Miskolcem. Paradoksalnie to język niemiecki, a więc język najeźdźcy, ułatwił nawiązanie kontaktu Henrykowi

Posel Czesław Sobierajski

Sławikowi z Antallem seniorem. Ci dwaj świetni organizatorzy za patriotyczny, ale i naturalny obowiązek uznali oddanie wszystkich sił i umiejętności swoim ojczyznom i drugiemu człowiekowi w potrzebie. W dzisiejszych realiach pewnie brzmi to górnolotnie, ale oni tacy byli. Swą postawą i czynami potwierdzili, że w sposób trudny dziś do zrozumienia traktowali powierzone im zadania, których scenariusz układała nieprzewidywalna wojenna rzeczywistość.

Kto, wiedząc o planowanej okupacji Węgier przez Niemców i mając w kieszeni wizy dla siebie, żony i 14-letniej córki, nie wyjechałby do Szwajcarii? Pewnie większość, ale nie Sławik. Kiedy jego żona została aresztowana, a córka i Sławik się ukrywali, córka zapytała: tato, dlaczego nie wyjechalśmy do Szwajcarii? Henryk Sławik odpowiedział wtedy córce: córko, czy mogłem pozostawić ludzi powierzonych mojej opiece?

A gdy Sławika i Antalla zaaresztowali gestapowcy, doszło do konfrontacji. Jakże okrutne tortury przechodził Sławik, a chodziło o to, aby powiedział, że Antall również brał udział w tym procederze. Nie wydał Antalla. Gdy przewozili ich z więzienia do innego więzienia, przez moment byli blisko siebie i Antall spytał: bracie, czemu to robisz? A on powiedział takie słowa: tak płaci Polska, tak spłaca dług Polska. Niesamowita sytuacja, postawa, jakżeż godna Polaka i Ślązaka, wielkiego Polaka i wielkiego Ślązaka. Tak płaci dług Polska.

A gdy był wieszany w obozie Mauthausen, w ostatniej chwili powiedział dwa słowa „jeszcze Polska” i sznur zawisnął mu na szyi. Tacy Polacy żyją na Śląsku, wielcy, tylko że my niewiele o nich wiemy.

Bohater trzech narodów: żydowskiego, polskiego i węgierskiego (*Dzwonek*), uhonorowany Orderem Orła Białego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego 25 lutego 2010 r. na krótko przed jego śmiercią. Antall uhonorowany został przez prezydenta Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. To dwaj wielcy bohaterowie, którzy są nierozdzielnie ze sobą złączeni. W Katowicach powstanie ich pomnik. Chciałbym, żeby pamięć o Henryku Sławiku i Antallu, bo te dwie postaci są nierozdzielnie razem, była coraz bardziej żywa, żeby o Henryku Sławiku mówiło się jak o Wallenbergu, bo znacznie więcej dokonał, w znacznie trudniejszych czasach.

Szanowni Państwo! Niech pamięć będzie zawsze żywa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Hoppe z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Hoppe:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 2014 r. przypada 75. rocznica krwawej zbrodni dokonanej w Lasach Piaśnickich na początku II wojny światowej przez hitlerowskiego okupanta. Szacuje się, że w okresie od października 1939 r. do kwietnia 1940 r. hitlerowcy zamordowali w tym miejscu od 12 do 14 tys. osób, mieszkańców tego regionu, Polonię, niemieckich więźniów politycznych oraz pacjentów zakładów psychiatrycznych. Wśród nich swe życie straciło wielu przedstawicieli pomorskiej elity politycznej, gospodarczej i intelektualnej. W przeważającej części byli to duchowni, nauczyciele, lekarze, oficerowie w stanie spoczynku, urzędnicy, kupcy, prawnicy, pisarze, dziennikarze, pracownicy służb mundurowych, absolwenci szkół wyższych, jak również członkowie organizacji i stowarzyszeń krzewiących polskość. Była to najbardziej krwawa akcja spośród wszystkich regionalnych operacji eksterminacyjnych przeprowadzonych przez Niemców w okupowanej Polsce w ramach tzw. akcji inteligencja.

W 1944 r. hitlerowcy, przeczuwając swą klęskę, próbowali zatrzeć ślady dokonanej zbrodni. Wykorzystali do tego więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, którzy zostali zmuszeni do odkopywania i palenia zwłok. Dzięki przeprowadzonej ekshumacji i badaniom po wojnie udało się ustalić personalia zaledwie niespełna 1 tys. ofiar tej zbrodni. Poza Pomorzem historia zbrodni piaśnickiej jest mało znana. Jest to spowodowane wieloletnią polityką manipulacji i nieudomówień stosowaną przez komunistyczne władze PRL. Dlatego niezwykle ważny jest fakt, że dwa miesiące temu, w 75. rocznicę wybuchu II wojny światowej Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczcił pamięć bohaterów i męczenników ofiar masowej zbrodni niemieckiej w Lasach Piaśnickich, w Lesie Szpegawskim i Mniszku, podejmując stosowną uchwałę.

Mimo że od krwawej zbrodni piaśnickiej upłynęło 75 lat, na Pomorzu jest to pamięć wciąż żywa. Każdego roku w wielu miejscach tego regionu odbywają się spotkania poświęcone tej tematyce. Główne uroczystości mają miejsce 11 listopada w Lasach Piaśnickich. W ostatnich latach nakręcono kilka filmów dokumentalnych związanych z tą tematyką, ukazało się wiele książek i artykułów w pomorskim czasopiśmiennictwie. Cztery lata temu w miejscu zbrodni wzniesiono nową kaplicę, pomnik, którego centralną część stanowi rzeźba autorstwa artysty Tomasza Sobisza. Przedstawia ona 12 postaci symbolizujących ofiary pomordowane w Piaśnicy, nad którymi góruje rzeźba Chrystusa autorstwa artysty Marcina Plichty.

Pamięć o piaśnickiej zbrodni pielęgnuje wiele organizacji, szkół oraz władz samorządowych. Najważniejsze z nich to gmina Wejherowo, Parafia pw. Chrystusa Króla i Błogosławionej Siostry Alicji Kotowskiej w Wejherowie oraz Stowarzyszenie Rodzina Piaśnicka. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Kmieciak z Koła Poselskiego Bezpieczeństwo i Gospodarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Kmieciak:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić bulwersujący, a zarazem bardzo niebezpieczny sposób działania resortu rolnictwa pod kierownictwem ministra rolnictwa Marka Sawickiego.

Otóż zwrócili się do mnie rolnicy z terenu Dolnego Śląska w sprawie działań związanych z kampanią ARiMR. Chodzi o dokument nr DPB 131/2014 z dnia 10 września 2014 r., który został przesłany z centrali ARiMR do oddziałów, a następnie do biur powiatowych. Rolników nie poinformowano o treści komunikatu przed rozpoczęciem kampanii, a także o jego skutkach. Następstwem tego komunikatu jest pozbawienie setek gospodarstw rolnych dofinansowań unijnych. Doprowadzi to do upadku, bankructw polskich rolników. Ten komunikat jest wielkim zaskoczeniem dla samych pracowników ARiMR, którzy w latach poprzednich wysyłali wezwania w trybie art. 64 § 2 K.p.a. Chodzi o wezwania do usunięcia braków formalnych we wnioskach po dacie 9 czerwca każdego roku. Nieodpowiedzialne było kierowanie tych wytycznych do pracowników ARiMR, ponieważ to spowodowało, iż zaniechali oni swoich obowiązków, jeżeli chodzi o wezwanie każdego polskiego rolnika starającego się o wsparcie finansowe bezpośrednio podczas weryfikacji wniosku, przyjmując ten wniosek od rolnika. Pracownik weryfikujący wniosek powinien po stwierdzeniu braku w systemie operacyjnym wygenerować wezwanie z określeniem 7-dniowego terminu na jego uzupełnienie. Pracownicy ARiMR swym rażącym zaniedbaniem wysyłali wezwania do rolników w lipcu, sierpniu i we wrześniu, a więc dawno po terminie określonym w komunikacie z 10 września 2014 r. Jest to wyraz arogancji wobec prawa. Jest to wyraz braku poszanowania art. 7 konstytucji, który stanowi o zasadach praworządności. Jest to wyraz buty i arogancji resortu rolnictwa, a także wyraz arogancji władzy wobec naszych polskich rolników.

Przerzucanie na polskich rolników odpowiedzialności za zaniedbania resortu rolnictwa i podległych mu organów państwa, jakim jest ARiMR, jest skandalicznym wyrazem bałaganu w zarządzaniu przez PSL. Dlaczego dziś polski rolnik za swoją ciężką pracę ma nie otrzymać pieniędzy? Czy dlatego, że kierownikom biur agencji nie chciało się wysłać wezwań w taki sposób, żeby polski obywatel, polski rolnik do 9 czerwca mógł uzupełnić wniosek? To na kierowni-

kach biur powiatowych ciążył obowiązek sprawdzenia wniosku.

Niedopuszczalne jest wydatkowanie pieniędzy ARiMR na szkolenia o niczym. Rolnicy podali mi przykład takiego szkolenia pn. „Łowienie ryb metodą spinningową” zakrapianego wódeczką, z beczkami z piwem na tarasie w Malachicie. Zastępca dyrektora ARiMR we Wrocławiu, oddziału zarządzanego przez nieudolnego dyrektora Kazimierza Huka, udzielił gazecie „Nowiny Jeleniogórskie” odpowiedzi na pytanie o bałagan związany z tymi dokumentami, cytując: Waldemar Reduch, zastępca dyrektora dolnośląskiego oddziału ARiMR we Wrocławiu przyznaje, że sytuacja, gdzie w wypadku konieczności uzupełnienia dokumentacji we wniosku o dopłaty urzędnik powiatowego biura ARiMR nie powiadamia rolnika, jest nie do przyjęcia. Na pytanie, co wtedy z możliwością skutecznego złożenia wniosku o dopłaty, odpowiedział, że jeśli termin minął, sytuacja jest już zamknięta. Rolnik na dopłaty traci szanse, swoich racji może dochodzić tylko przed polskim sądem.

To jest wielki skandal, aby teraz polski rolnik, zamiast zajmować się gospodarstwem, z powodu błędów resortu i panującego tam bałaganu chodził za swoimi pieniędzmi po sądach.

Panie ministrze, czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że podległy panu wrocławski oddział ARiMR to nie jest jedyny oddział w Polsce, który nie wystosował niezwłocznie wezwań do rolników, aby mogli uzupełnić wnioski do dnia 9 czerwca? Jest to kompromitacja dla pana resortu, resortu rolnictwa, wyraz arogancji wobec rolników, do których zwraca się pan słowami „frajerzy”. PSL i cała pańska partia ma rolników za frajerów. Potrzebujecie ich, żeby na was głosowali, a potem macie ich tam, gdzie słońce nie dochodzi.

Zwracam się do ministra sprawiedliwości i do NIK o sprawdzenie zarzutów w zakresie prawidłowości wezwań do uzupełnienia braków formalnych, albowiem kierowanie wezwań po 9 czerwca jest wyrazem arogancji władzy. Rolnik, który na wezwanie organu uzupełnił braki, i tak nie dostanie pieniędzy, bo jego wniosek jest bezprzedmiotowy. *(Dzwonek)*

Szanowny panie ministrze, mają miejsce skandale związane z pana resortem. Jak nie sadownicy, to inni rolnicy są pokrzywdzeni. W związku z tym wszystkim, za co jest pan osobiście odpowiedzialny, poprę wniosek o pana odwołanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jerzy Sądół z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Sadel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku ze zbliżającą się 96. rocznicą odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości chcę przybliżyć dziś Wysokiej Izbie postać Jana Dobrowolskiego, ostatniego żyjącego oficera zawodowego 27. Pułku Piechoty. Będzie to zaledwie fragment bogatego życiorysu prawdziwego polskiego patrioty.

Jan Dobrowolski urodził się 5 czerwca 1918 r. w miejscowości Biała Górna w gminie Kamyk k. Kłobucka. Po kilkuletniej edukacji wiosną 1936 r. ochotczo wstąpił do wojska i został wcielony do 27. Pułku Piechoty w Częstochowie. W czasie służby skończył szkołę podoficerską i pozostał w służbie jako kapral nadterminowy. W dniu Święta Wojska Polskiego 15 sierpnia 1939 r. otrzymał nominację na kaprała, czyli podoficera zawodowego, służby stałej i został mianowany dowódcą drużyny.

Od 1 września 1939 r. wraz z macierzystym pułkiem walczył z Niemcami. Został ranny, ale udało mu się wyjść z okrażeń z 7. Dywizją Piechoty w lasach pod Janowem w Częstochowskim. Wraz z atakiem wojsk sowieckich po 17 września jego odtworzony batalion 27. Pułku Piechoty wszedł w skład grupy „Kowel” dowodzonej przez pułkownika dyplomowanego Leona Koca. Batalion kaprała Dobrowolskiego kilkakrotnie prowadził walki, zwykle z uzbrojonymi grupami ukraińskich komunistów lub nacjonalistów. Podczas kampanii wrześniowej Jan Dobrowolski był uczestnikiem zwycięskiej bitwy z Sowietami pod Rogalinem oraz walk w Janowie Lubelskim z Niemcami. Po rozwiązaniu batalionu wrócił do rodzinnej wioski, gdzie został aresztowany i zamknięty w tzw. koszarach Zawady w Częstochowie. Wkrótce udało mu się uciec, dzięki czemu uniknął dalszej niewoli w obozie jenieckim.

Po wcieleniu do Rzeszy gminy Kamyk Jan Dobrowolski podjął pracę na terenie Rzeszy i pod pseudonimem „Hund” przystąpił do współorganizacji lokalnych Batalionów Chłopskich. Jako instruktor prowadził Szkołę Podchorążych Batalionów Chłopskich w okolicy wsi Biała Górna. W uznaniu zasług 30 maja 1944 r. został awansowany na stopień podporucznika. Jan Dobrowolski ponownie został powołany do służby wojskowej. W latach 1945–1946 służył w Ludowym Wojsku Polskim w 32. Samodzielnym Batalionie Saperów 4. Samodzielnej Inżynieryjnej Brygady Saperów. Po zdemobilizowaniu wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale nie mogąc pogodzić się z działaniami władz komunistycznych, szybko zrezygnował z członkostwa.

W latach 1948–1952 uczestniczył w tworzeniu lokalnych struktur organizacji podziemnej pn. Korpus Wojska Polskiego, która w przyszłości walczyła o obalenie komunizmu. Po kilkuletniej działalności na rzecz społeczeństwa w 1958 r. został wybrany do gromadzkiej rady narodowej, której został przewodniczącym. Prowadził działalność normującą sprawy

lokalne. Zbudował ośrodek zdrowia i dom dla lekarzy. Wystąpił o zwrot bezprawnie zagarniętego mienia kościelnego.

Jego działalność w pełni popierali mieszkańcy, ale nie uzyskała ona aprobaty władz powiatowych. Jako kierownik Kółka Rolniczego Kamyk pomagał kościołowi. Bez wiedzy władzy państwowej wykonywał usługi dla jasnogórskich paulinów, prowadził rozbudowę zaplecza dla sióstr zakonnych w Częstochowie oraz rozbudowę cmentarza św. Rocha dla kurii biskupiej.

Jan Dobrowolski przeszedł na emeryturę jako kombatanant w 1978 r. w wieku 60 lat, nie zaprzestał jednak społecznej działalności. Działał w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Był współpomysłodawcą i jednym z głównym realizatorów budowy pomnika poległym w czasie II wojny światowej na terenie Kłobucka. Współuczestniczył w postawieniu pomnika w Nowej Wsi upamiętniającego śmierć 10 niewinnych Polaków powieszonych w odwecie za nieudany zamach na niemieckiego lotnika.

Za pracę zawodową (*Dzwonek*) i społeczną Jan Dobrowolski był wielokrotnie nagradzany, a w 2000 r. został awansowany do stopnia kapitana.

Jan Dobrowolski stale interesował się losami i historią swojego 27. Pułku Piechoty. Po zakończeniu wojny spotykał się po kryjomu z kolegami z wojska. Rozmawiał, starał się utrwalić w pamięci zasłyszane informacje. Od lat zabiegał o utrwalenie wśród potomnych losów macierzystego pułku. Spisuje i wydaje wspomnienia. Jest inicjatorem upamiętnienia miejsc związanych z historią swojego oddziału, a od 5 lat jest głównym organizatorem święta pułkowego swojego 27. częstochowskiego Pułku Piechoty.

Dziś kapitan Jan Dobrowolski jest jedynym żyjącym żołnierzem zawodowym 27. Pułku Piechoty i 7. Dywizji Piechoty II Rzeczypospolitej Polskiej i nadal nie ustaje w działaniu. Ma 96 lat.

W przededniu zbliżającej się rocznicy odzyskania niepodległości, a także, co symboliczne, utworzenia 27. Pułku Piechoty, chylę dziś czoła wobec tak pięknego świadectwa patriotyzmu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W dniu 25 października 30-lecie działalności obchodził Zespół Regionalny „Mogilanie” działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Mogilanach w powiecie krakowskim. Z tej okazji w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. Oskara Kolberga w Bukowie odbył się koncert jubileuszowy pt. „Krakowiakiem malowane”,

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

w którym miałem przyjemność uczestniczyć, będąc pod ogromnym wrażeniem profesjonalizmu i poziomu artystycznego zespołu.

Zespół „Mogilanie” jako grupa wykonująca pieśni i tańce ludowe wraz z przekazem artystycznym powstał przy mogiłańskim Gminnym Ośrodku Kultury w 1984 r. W swoim artystycznym działaniu starał się zawsze bardzo skrupulatnie przekazywać i kultywować tradycje, obrzędy i zwyczaje podkrakowskich wsi oraz życia ich mieszkańców, robiąc to z wielką dbałością o szczegóły historyczne przekazu związane ze zwyczajami, regionalnymi strojami i tradycyjnymi instrumentami. Już od początku istnienia zespołu ścisła współpraca i konsultacje jego założycieli z pracownikami Muzeum Etnograficznego w Krakowie dają „Mogilanom” bardzo wysoki poziom autentyczności. Warto przy tym wspomnieć o ogromnej pracy dla zespołu wykonywanej od lat przez takie osoby, jak pani Janina Kalicińska czy pan Marek Harbaczewski. Zespół „Mogilanie” łączy doskonale przekaz regionalny, poprzez widowiska mówiące o poszczególnych obrzędach i zwyczajach, z propagowaniem tradycji oraz polskiej tożsamości narodowej, co daje wielowymiarowy, doskonały przekaz.

Przez ostatnie 30 lat działalności zespół gościł na wielu międzynarodowych festiwalach i przeglądach artystycznych, m.in. w Niemczech, Francji, Belgii, we Włoszech, w Hiszpanii, Chorwacji czy też na Ukrainie, oraz dziesiątki razy koncertował w naszym kraju. To wszystko zaowocowało dla „Mogilan” wieloma wyróżnieniami i nagrodami, które można by wymieniać bardzo długo. Wspomnę te najważniejsze: I miejsce dla kapeli na wojewódzkim przeglądzie kapel w latach 1994, 1995, 1996 i 1997; I miejsce dla kapeli i dwóch par tanecznych na XIX Międzynarodowym Spotkaniu Kapel w Toruniu w 1999 r.; I miejsce dla kapeli na Międzynarodowym Przeglądzie Folklorystycznym w Tarnowie w 2000 r., dyplom laureata dla zespołu na XIV Międzynarodowym Festiwalu Folkloru w Strzegomiu w 2005 r. czy też I miejsce dla zespołu na XVI Regionalnym Przeglądzie Widowisk Obrzędowych w Szopienicach w roku 2011.

Zespół wielokrotnie przedstawiał swój program podczas okolicznościowych uroczystości, jak na przykład koncert charytatywny zespołu w Filharmonii Krakowskiej czy zdobycie nagrody im. Oskara Kolberga dla zespołu i koncert w Teatrze Wielkim w Warszawie w roku 2010. Niewątpliwie jednak największym wydarzeniem w historii tego zespołu był występ dla ojca świętego Jana Pawła II na placu Świętego Piotra w Watykanie.

Ostatni uroczysty jubileuszowy koncert skłania do pozytywnych refleksji. Długoletnia praca osób zarządzających zespołem oraz wszystkich jego dawnych i obecnych członków przy współpracy z gminą przyniosła bardzo pozytywne efekty. Polska, Małopolska, Kraków – te słowa przez ostatnie 30 lat były przez członków zespołu „Mogilanie” rozpowszechniane

tańcem, muzyką i śpiewem na całym starym kontynencie, zyskując poklask i uznanie krytyków i publiczności. To pokazuje, jak ważnym elementem nowoczesnego, szanującego się narodu jest pamięć i tradycja przekazywana w sposób rzetelny, wszechstronny i atrakcyjny. Na przykładzie „Mogilan” widać jednoznacznie, jak ważną, często niedocenianą pracę wykonują zespoły pieśni tańca czy też ludowe zespoły folklorystyczne rozsiane po całej Polsce.

Z okazji jubileuszu 30-lecia życzę Zespołowi Regionalnemu „Mogilanie” kolejnych lat i rocznic, dalszego rozwoju, a wszystkim członkom – wiele satysfakcji z podejmowanej działalności, która tak pięknie promuje lokalny folklor, łącząc elementy ludowości i polskiej kultury. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Praca zawodowa kobiet stanowi nieodłączną część życia społeczno-gospodarczego kraju i jest ona szczególnie wysoko cenioną wartością w przypadku kobiet, które swoją aktywność zawodową traktują nie tylko jako korzyść ekonomiczną, ale również jako formę samorealizacji. Jednakże porównując podstawowe wskaźniki rynku pracy, jak współczynnik aktywności zawodowej, wskaźnik zatrudnienia czy stopę bezrobocia według kryterium płci, widać wyraźnie, iż kobiety w porównaniu z mężczyznami znajdują się na słabszej pozycji na rynku pracy. Na przykład współczynnik aktywności zawodowej kobiet w 2011 r. wyniósł 48,7% i był o 16 punktów procentowych niższy od wartości aktywności zawodowej mężczyzn, który wyniósł 64,7%.

Aż co piąta kobieta nie wraca na rynek pracy po okresie przerwy związanej z wychowywaniem dziecka. Do tego dochodzi jeszcze negatywny stereotyp kobiety matki jako pracownika. Ta sytuacja jest o tyle zastanawiająca, że wspieranie aktywności zawodowej kobiet stanowi niezwykle istotny element zwiększania potencjału pracy niezbędnego do zapewnienia długookresowego, trwałego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Kobiety wspierane przez instytucjonalne rozwiązania rynku pracy będą częściej decydowały się na posiadanie dzieci bez większego niż wśród mężczyzn lęku o uzyskanie lub utrzymanie zatrudnienia. Zasadne wydaje się zatem traktowanie wsparcia zatrudnienia i w konsekwencji poziomu zatrudnialności kobiet, zwłaszcza posiadających małe dzieci, jako elementu długookresowej polityki wzro-

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk

stu gospodarczego ze wspierającą rolą polityki prorodzinnej.

Odpowiedzią na pytania, jak zwiększyć potencjał zawodowy kobiet oraz jak uaktywnić je na rynku pracy, jest projekt innowacyjny „Novum subsydium”. Projekt, wdrażany przez Miejski Urząd Pracy w Kielcach w partnerstwie z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego, kierowany jest do kobiet wychowujących dziecko lub dzieci do lat sześciu. W ostatnim czasie projekt uzyskał pozytywną opinię Regionalnej Sieci Tematycznej dla Województwa Świętokrzyskiego. W ramach projektu proponowany jest nowy instrument rynku pracy – subsydium 1/2 etatu. Połowa etatu nie jest czymś nowym na naszym rynku, ale subsydiowanie tej formy przez urzędy pracy są zdecydowanie nowe. W ramach subsydium 75 kobiet zarejestrowanych jako osoby bezrobotne testowało produkt u 75 pracodawców za stypendium w wysokości 110% zasiłku dla osób bezrobotnych. Jest to kwota wyższa niż połowa minimalnego wynagrodzenia za pracę. Subsydium trwa do 12 miesięcy z gwarancją zatrudnienia oraz miesięcznym okresem próbnym.

Proponowane narzędzie w postaci subsydiowania zatrudniania kobiet wychowujących dziecko lub dzieci do lat sześciu na 1/2 etatu stanowi optymalną propozycję dla pracowników podejmujących wyzwanie wejścia lub powrotu na rynek pracy i przedsiębiorców gotowych do tworzenia miejsc pracy. Dodatkowym atutem tej innowacyjnej formy pomocy jest jej efektywność, która liczona w okresie trzech miesięcy po zakończeniu testowania wynosi 84%. Warto zwrócić uwagę również na to, że produkt odpowiada zapotrzebowaniu przedsiębiorców na uelastycznienie rynku pracy. Projekt innowacyjny „Novum subsydium” trwa do 30 kwietnia 2015 r. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do dnia 7 listopada 2014 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 42)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Michał Kabaciński

(Klub Poselski Twój Ruch)

Klub Poselski Twój Ruch z aprobatą przyjmuje propozycję i opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji.

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Co będzie w przypadku, gdy projekt jako ustawa wejdzie w życie? A zatem czy jego regulacje dotyczyć będą stanu obecnego, czyli braku możliwości zaskarżenia postanowienia i już wniesienia opłat?

2. Czy orzekanie w przedmiocie kosztów jest sprawą oraz czy procedura ta objęta jest gwarancjami art. 45 ust. 1 konstytucji?

3. Czy rozstrzygnięcie o kosztach pomocy prawnej świadczonej z urzędu ma charakter akcesoryjny w stosunku do głównego nurtu postępowania?

4. Proszę o przybliżenie zagadnienia, czy każde orzeczenie sądu formalnie (ustrojowo) odwoławczego jest z urzędu rozstrzygnięciem wydanym w II instancji w sensie konstytucyjnym?

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W niniejszym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego proponuje się, by katalog postanowień sądu odwoławczego podlegających weryfikacji w tzw. instancji poziomej, art. 426 § 2 K.p.k., został rozszerzony o jeszcze dwie kategorie rozstrzygnięć: postanowienia dotyczące kosztów procesu oraz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, o których to po raz pierwszy orzekał sąd odwoławczy.

Czy ww. dwie kategorie, o które rozszerzony zostanie katalog postanowień sądu, dotyczyć będą tylko i wyłącznie sądu odwoławczego?

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Robert Biedroń

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch pragnę przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych – druk nr 2847.

Według wnioskodawców celem przedłożonego projektu jest przede wszystkim wprowadzenie do prawa polskiego, w tym głównie do Kodeksu postępowania cywilnego, przepisów mających uzupełniać regulacje rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych i rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 606/2013 z dnia 12 czerwca 2013 r. w sprawie wzajemnego uznawania środków ochrony w sprawach cywilnych.

Klub Poselski Twój Ruch opowiada się za skierowaniem projektu ustawy rządowej do dalszych prac komisyjnych. Serdecznie dziękuję.

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Czy jedynym celem nowelizacji jest transpozycja do polskiego porządku prawnego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE Nr 606/2013 z dnia 12 czerwca 2013 r.?

Czy system automatycznej wykonalności zwałniać będzie polskie sądy z obowiązku dbania o zgodność dokumentów wystawionych przez państwa członkowskie UE, bez potrzeby ich kontroli, ze stanem ustawodawstwa polskiego?

Proszę o wyjaśnienie stosowania po wejściu w życie ustawy art. 114¹ K.p.k.

W jakich przypadkach komornik w postępowaniu egzekucyjnym będzie obowiązany zwrócić się do sądu, nie działając samodzielnie?

Czy projekt konsultowany był z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego?

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Najważniejsza zmiana przewidziana została w art. 1 pkt 21 rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Przepis ten wprowadza w części czwartej kodeksu nową księgę czwartą, w całości poświęconą uznawaniu i wykonywaniu w Polsce orzeczeń sądowych, ugód i dokumentów urzędowych z innych państw członkowskich objętych systemem automatycznej wykonalności (projektowane art. 1153¹³–1153²³ K.p.c.). Będzie to wspólna regulacja dla orzeczeń sądowych, ugód i dokumentów urzędowych objętych działaniem systemu automatycznej wykonalności, uwzględniająca jednak w odniesieniu do niektórych z nich odrębności wynikające z przepisów poszczególnych rozporządzeń unijnych.

Pytanie: Czy uznawane i podlegające wykonaniu w Polsce orzeczenia sądowe, ugody i dokumenty urzędowe z innych państw członkowskich objętych systemem automatycznej wykonalności, zawarte w proponowanej nowelizacji, będą sukcesywnie uzupełniane o nowe ugody, orzeczenia sądowe i dokumenty urzędowe?

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Zbigniew Matuszczak

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem procedowanego projektu ustawy jest zliberalizowanie obecnie obowiązujących przepisów regulujących zasady organizowania i prowadzenia loterii fantowych oraz fantowych gier bingo. Dotychczasowe wymagania są restrykcyjne, długie proceduralnie i kosztowne. Mają charakter uproszczony tylko w przypadku, gdy wartość maksymalnej puli nagród nie jest większa niż wartość średniego miesięcznego wynagrodzenia. Obecnie jest to niecałe 3700 zł. W pozostałych przypadkach organizacje pożytku publicznego jako ich organizatorzy są zobowiązane do uzyskania zezwolenia właściwej izby celnej po spełnieniu wielu przesłanek, takich jak wskazanie miejsca, czasu i celu przeprowadzanej loterii, przedłożenie gwarancji bankowej, że nagrody są zabezpieczone i zostaną wydane, złożenie projektu regulaminu gry, wykonanie

losów przez autoryzowane podmioty, złożenie przez organizatorów zaświadczeń z rejestru karnego czy też zaświadczeń o niezaleganiu podatkowo-ubezpieczeniowym.

W myśl nowej ustawy loterie mogłyby być prowadzone przez organizacje pożytku publicznego bez zbiurokratyzowanego procesu wydawania zezwolenia, a tylko na zasadzie zgłoszenia, jeżeli pula nagród w jednej loterii nie przekraczałaby 15-krotności średniej kwoty bazowej. Obecnie jest to ok. 57 tys. zł.

Do uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy Senat zgłosił 7 poprawek. Wszystkie mają charakter redakcyjno-doprecyzowujący i Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej je popiera.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o advokaturze oraz ustawy o radcach prawnych

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Robert Biedroń

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowny Panie Marszałku, Panie Ministrze, Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch pragnę przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o advokaturze oraz ustawy o radcach prawnych – druki nr 2845 i 2868.

Pragnę oświadczyć, iż Klub Poselski Twój Ruch w sprawie poprawek w pkt 1 i 2 będzie głosował za ich przyjęciem, w pkt 3 oraz 4 – za ich odrzuceniem, a w pkt 5 – za jej przyjęciem.

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia

– punkt 20. porządku dziennego

Posel Adam Rybakowicz

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (druki nr 2846 i 2881).

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował przeciwko odrzuceniu poprawek Senatu. Dziękuję Bardzo.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw
– punkt 29. porządku dziennego

Poseł Adam Rybakowicz
(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku, Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2892 i 2893).

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za odrzuceniem poprawek Senatu.

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej
– punkt 30. porządku dziennego

Poseł Marek Niedbała
(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W związku z poprawkami zaproponowanymi przez Senat RP do ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej (druk nr 2890) oświadczam, że Klub Poselski SLD będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji.

Poseł Maciej Wydrzyński
(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam stanowisko dotyczące punktu 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu wykonywania działalności gospodarczej (druki nr 2890 i 2891).

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji.

Oświadczenia poselskie

Poseł Waldemar Andzel
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 570. rocznicy bitwy pod Warną

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 10 listopada br. będziemy mieli okazję obchodzić 570. rocznicę bitwy

pod Warną. Było to starcie zbrojne między oddziałami królestwa polskiego wraz z innymi wojskami koalicji antytureckiej a Imperium Osmańskim, mające miejsce na wybrzeżu Morza Czarnego. O wyniku bitwy przesądziła śmierć króla Polski i Węgier Władysława Warneńczyka, natomiast skutkiem był między innymi rozbiór Konstantynopola.

9 listopada 1444 r. armia krzyżowców, składająca się przede wszystkim z sił polskich i węgierskich, dotarła pod Warnę. Wtedy też, podczas nocnej narady, zdecydowano się na podjęcie bitwy. Następnego dnia naprzeciw siebie stanęły wojska chrześcijańskie, liczące ok. 16 tys. żołnierzy, i armia turecka, składająca się przede wszystkim z lekkiej jazdy w liczbie 60 tys.

Walkę rozpoczęły nieregularne oddziały tureckie, które zaatakowały prawe skrzydło. Podczas różnych manewrów poszczególnych oddziałów strona koalicji antytureckiej zdawała się wygrywać. Do pełnego zwycięstwa wystarczyło jedynie rozbić piechotę turecką. Tutaj też Władysław Warneńczyk, nie czekając na wsparcie reszty oddziałów, ruszył do natarcia, atakując janczarów, mając przy sobie niespełna dwie chorągwie. Atak nie doprowadził do rozbicia przeciwnika. Królewska ciężka jazda wbiła się w czworobok janczarów, po czym została szybko otoczona. Ta nieprzemyślana decyzja wpłynęła na dalsze losy bitwy, a sam król Władysław zginął. Ponad połowa wojsk polsko-węgierskich została zgładzona. Straciło życie wielu znamienitych rycerzy i dostojników, w tym papieski legat Julian Cesarini, dwóch biskupów, a także niezliczona ilość Polaków, między innymi bracia Tarnowscy, starosta lwowski Spytek Jarosławski oraz dworzanin królewski. Świadomy przegranej, wojewoda siedmiogrodzki Jan Hunyady zaczął wycofywać swoje wojska na północ. Udało mu się powrócić do kraju, gdzie rozpoczął przygotowania do obrony przeciwko zmierzającej armii tureckiej.

W Polsce ponad dwa lata po bitwie wierzono w niesamowite ocalenie króla i czekano na jego powrót. Dopiero latem 1447 r. na króla Polski został koronowany młodszy brat Władysława Warneńczyka, Kazimierz Jagiellończyk.

Poseł Marian Cycoń
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie na temat XX jubileuszowego festiwalu Iubilaei Cantus

Szanowna Pani Marszałek, Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Już za kilka dni w Nowym Sączu odbędzie się jubileuszowy XX festiwal Iubilaei Cantus, wydarzenie artystyczne, które na stałe wpisało się do kalendarza festiwali muzycznych rozpoznawalnych na terenie całego kraju. Przed festiwalową publicznością każdego roku występują wybitni artyści polscy i zagraniczni, laureaci prestiżowych konkursów, znani aktorzy i instrumentalści. Przed dwudziestoma laty stworzono koncepcję tej inicjatywy,

która miała upamiętniać ważne daty związane z miesiącem listopadem.

Pierwsze festiwalowe koncerty wybrzmiały w listopadzie 1995 r. Warto zauważyć, że – obok obchodzonego w listopadzie Narodowego Święta Niepodległości – 8 listopada przypada rocznica nadania praw miejskich Nowemu Sączowi.

Iubilaei Cantus to także okazja, aby przypomnieć inne ważne dla miasta i regionu, ale również dla całego kraju rocznice. Tak więc w roku 1995 obok jubileuszy związanych z historią i życiem miasta Nowego Sącza, takich jak 550. rocznica powstania kolegiaty św. Małgorzaty, powstanie i działalność Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, swoje miejsce w listopadowych obchodach znalazły też wydarzenia związane z życiem i twórczością Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Piotra Skargi, Fryderyka Chopina i wielu innych wybitnych polskich twórców kultury narodowej.

Na przestrzeni dwudziestu lat do sądeckich obchodów przyłączało się wielu wybitnych artystów z Polski i zagranicy: Vadim Brodski, Waldemar Malicki, orkiestra Leopold pod dyrekcją Krzesimira Dębskiego, Grzegorz Turnau, Anna Maria Jopek. 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza obchodził w ramach festiwalu Teatr Groteska, wystawiając „Ballady i bajki”. W 150. rocznicę śmierci Fryderyka Chopina podczas festiwalu wystąpili wybitni pianiści: Tatiana Szabanowa i Philippe Giusiano, laureat Międzynarodowego Festiwalu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. W 250. rocznicę śmierci Jana Sebastiana Bacha w ramach Iubilaei Cantus prezentowano muzykę baroku, a w 80. rocznicę urodzin Astora Piazzolli przed publicznością wystąpił m.in. Waldemar Malicki. Miłośnicy festiwalu zapamiętali również koncerty nieżyjącego już niestety wybitnego muzyka jazzowego Jarosława Śmietany, a także wzruszający koncert muzyki filmowej Michała Lorenca, który wybrzmiał w 2010 r., Roku Chopinowskim.

Dniem szczególnym podczas festiwalu Iubilaei Cantus jest 11 listopada. W dniu Narodowego Święta Niepodległości w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu odbywają się koncerty „Viva Polonia”, w których udział biorą miejscowe chóry amatorskie – łącznie około 250 wykonawców – przygotowujące wspólny program. Całoroczne przygotowania do koncertu mobilizują dyrygentów oraz członków chórów do podnoszenia poziomu artystycznego prezentacji i poszukiwania nowego repertuaru. Pomimo faktu, że koncerty nie mają charakteru konkursowego, to jednak stanowią okazję do konfrontacji osiągnięć zespołów, integracji środowiska chórów oraz wymiany doświadczeń.

Rok bieżący jest dla środowiska sądeckich artystów szczególny, gdyż przypada w nim 65. rocznica założenia Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Jest to kuźnia wielu talentów artystycznych, które rozstawiły Nowy Sącz na najlepszych polskich i międzynarodowych scenach. Warto

wspomnieć chociażby wybitnego pianistę Janusza Olejniczaka, wirtuoza gry organowej Witolda Maleszkę, czy słynnego kontrabasistę Andrzeja Święsa. Z okazji jubileuszu działalności Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu jeden z festiwalowych dni podczas tegorocznej edycji Iubilaei Cantus będzie poświęcony tej niezwykle wartościowej i ceniowej na Sądecku placówce edukacyjnej. Niewątpliwie festiwale i wydarzenia kulturalne towarzyszące ważnym historycznym rocznicom narodowym i lokalnym dobrze służą kształtowaniu postaw społecznych, patriotycznych i wychowywaniu kolejnych pokoleń młodzieży.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Na koszalińskim cmentarzu został pochowany Wacław Krzyżanowski. W czasie pogrzebu towarzyszył mu pododdział reprezentacyjny Wojska Polskiego i miała miejsce uroczysta prezentacja jego odznaczeń. W ten oto sposób został uczczony ubek, który jako prokurator stalinowski żądał kary śmierci dla 17-letniej bohaterskiej sanitariuszki z V Brygady Wileńskiej AK Danuty Siedzikówny „Inki”. Krzyżanowski dożył 91 lat.

Maltretowana w śledztwie „Inka” została rozstrzelana 28 sierpnia 1946 r. Według relacji przymusowego świadka egzekucji ks. Mariana Prusaka ostatnimi słowami „Inki” były te: Niech żyje Polska! Niech żyje „Łupaszko”!

Kilka tygodni temu na gdańskim cmentarzu garnizonowym dzięki pracom prowadzonym przez zespół prof. Szwagrzyka z IPN spod chodnika zostały wydobyte szczątki, które najprawdopodobniej należały do „Inki”. Odpowiedź na to pytanie poznamy dopiero po przeprowadzeniu badań genetycznych. Prokurator Krzyżanowski nawet nie wskazał miejsca pochówku 17-letniej sanitariuszki, naszej narodowej bohaterki, a mimo to bez trudu otrzymał honorową asystę.

Gdyby Krzyżanowski zmarł w okresie PRL, jego pogrzeb wyglądałby tak samo uroczysto jak teraz, z wojskowymi honorami i prezentacją orderów. Przed śmiercią „Inka” wezwała imię swojego dowódcy majora Szendzielarza, którego szczątki nie tak dawno zostały odnalezione w Warszawie, następnie wraz z ciałami innych pomordowanych „aresztowane” i do dnia dzisiejszego pozostają w cmentarnej chłodni. Żołnierz niezłomny major Szendzielarz tak jak nie miał swojego grobu w czasach PRL, tak nie ma do dnia dzisiejszego.

Tych spraw nie załatwimy kilkoma dobrymi ustawami, lecz tylko odsuwając od władzy ludzi, którzy wciąż są gotowi do oddawania najwyższych honorów Jaruzelskiemu, Kiszczakowi, Siwickiemu, Krzyżanowskiemu i im podobnym.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie otwarcia DW nr 892 Zagórz – Komańcza

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 3 listopada br. odbyło się oficjalnie otwarcie i oddanie do użytku drogi wojewódzkiej nr 892 Zagórz – Komańcza, największej inwestycji na południu województwa podkarpackiego w ostatnich latach.

Podczas realizacji tej inwestycji rozbudowano odcinek drogi o długości 28 km. Zmodernizowano również 10 mostów, wybudowano blisko 13 km nowych chodników oraz wyremontowano blisko 7 km chodników. Przebudowanych zostało również 51 skrzyżowań, utworzonych zostało 40 zatok autobusowych i wybudowano blisko 14 km kanalizacji deszczowej.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła ponad 128 mln zł. 97 mln pochodziło z dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, zaś ponad 24 mln z budżetu państwa, przy wkładzie własnym województwa podkarpackiego na poziomie blisko 7 mln zł.

Ukończenie tej inwestycji jest niewątpliwie wielkim sukcesem obecnych władz województwa na czele z panem marszałkiem i kolejnych zarządów, które pracowały nad budową tej drogi i poprawą komunikacji na tym terenie.

Droga ta będzie piękną wizytówką Podkarpacia wśród wszystkich turystów odwiedzających nasz region i niewątpliwie pozwoli na lepszą dostępność komunikacyjną Bieszczadów. Inwestycja ta może również skutkować rozwojem przedsiębiorczości na tym terenie, co pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Wszystkim osobom, które pracowały na rzecz realizacji tej wielkiej inwestycji, składam szczerze gratulacje, a mieszkańcom i użytkownikom drogi życzę bezpiecznych podróży. Dziękuję bardzo.

Posel Teresa Świło

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie będzie uzupełnieniem oświadczenia wygłoszonego przeze mnie w dniu 21 października 2014 r., dotyczącego obchodów 25. rocznicy pojednania polsko-niemieckiego w Krzyżowej.

Dwudniowe obchody tego jakże ważnego wydarzenia rozpoczną się w Krzyżowej 12 listopada o godz. 12 ekumeniczną mszą świętą, która odprawiona zostanie pod przewodnictwem arcybiskupa Alfonsa Nossola oraz biskupa Ryszarda Bogusza. Następnie przewidziane zostały panele dyskusyjne, wykłady oraz konferencje, a najważniejszą z nich będzie konferencja pt. „25 lat polsko-niemieckiego pojednania. Znaczenie dla Europy i przykład dla świata”, wystawa „Odważa i pojednanie”, którą otworzą: Cezary Przybylski – marszałek województwa dolnośląskiego, Ra-

fał Borkowski – dyrektor zarządzający Fundacji „Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego”, Dariusz Pawłoś – przewodniczący Zarządu Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” oraz Robert Kostro – dyrektor Muzeum Historii Polski. Potem dyskusję na temat „Czy Europie i światu wciąż potrzebne jest pojednanie?” poprowadzi prof. Władysław Bartoszewski – sekretarz stanu, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów ds. dialogu międzynarodowego. Gośćmi panelu dyskusyjnego pt. „Droga Polaków i Niemców do pojednania” będą prof. Irena Lipowicz – rzecznik praw obywatelskich, Markus Meckel – prezydent Niemieckiego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi, dr hab. Andrzej Kunert – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz dr Robert Żurek – dyrektor IPN Wrocław.

Symbolem pojednania polsko-niemieckiego jest również świdnicki Kościół Pokoju, bowiem to właśnie w nim 25 lat temu w drodze do Krzyżowej o pokój i pojednanie dla Polski i Niemiec, Europy i świata modlili się premier Tadeusz Mazowiecki oraz kanclerz federalny Helmut Kohl. Kościół Pokoju w Świdnicy to największa drewniana świątynia na naszym kontynencie, która pomieści aż 7500 osób. Jako jeden z dwóch zachowanych takich kościołów jest zabytkiem kultury o szczególnym znaczeniu historycznym i artystycznym zarówno dla Polski, jak i dla całej Europy wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Od 1991 r. proboszczem tej świdnickiej parafii ewangelickiej jest ksiądz Waldemar Pytel. Nie sposób nie wspomnieć, iż 25 października 2014 r. ksiądz Pytel został wybrany na biskupa diecezji wrocławskiej.

Panie i Panowie Posłowie! W związku z planowanymi na 12 listopada uroczystościami 25. rocznicy mszy pojednania w Krzyżowej pragnę zaprosić państwa do odwiedzenia miejsc, które dzięki wydarzeniom sprzed 25 lat stały się miejscami historycznymi na mapie Europy. Zachęcam zatem, aby odwiedzić wyjątkowy Kościół Pokoju oraz Krzyżową, miejsca które przyniosły tak wiele dobrego dla naszego narodu...

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Legendarny już Black Hawk służy w armiach 28 państw świata i ma za sobą ponad 9 mln h lotów, w tym ponad 1,5 mln w warunkach bojowych. Wersja S-70i jest najnowszą generacją technologiczną Black Hawka produkowaną przez Sikorsky Aircraft Corporation oraz przez Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu. Dzięki zaangażowaniu amerykańskiej firmy te podkarpackie, podupadające już nieco zakłady lotnicze zyskały bardzo wiele, bo oprócz produkcji związanej ze śmigłowcami Black Hawk w 2012 r. otwarto w Mielcu nowoczesne Centrum Badań i Prób Statków Powietrznych. Rozwijana jest tam także technologia zgrzewania tarcz-

wego. Nie da się ukryć, że inwestycje Sikorsky'ego już po prywatyzacji firmy zmieniły PZL Mielec w jedną z najnowocześniejszych firm przemysłu lotniczego, spełniającą najbardziej restrykcyjne rygory jakości, bezpieczeństwa pracy i standardów etycznych. Inwestycja na Podkarpaciu jest więc bardzo ważna dla regionu, bo PZL Mielec są przyczółkiem produkcyjnym Sikorsky'ego na Europę.

Dlatego bardzo niepokojące okazały się doniesienia o tym, że SAC nie złoży oferty w wartym ponad 8 mld zł przetargu na dostawy wojskowych śmigłowców dla polskiej armii. Amerykańska firma oraz PZL Mielec tłumaczą, że nie są w stanie złożyć oferty w przetargu na śmigłowiec wielozadaniowy dla polskich Sił Zbrojnych, o ile wymogi przetargu nie zostaną zmienione. Konsorcjum Sikorsky uważa, że wojskowe wymagania dla zamawianego przez Polskę sprzętu preferują jednego producenta i nie jest nim SAC. Chociaż amerykańska firma zapewnia, że przegranie walki o ten kontrakt nie będzie miało wpływu na dalszą współpracę z PZL Mielec, to jednak trudno sobie wyobrazić, że nie wywoła to negatywnych konsekwencji, chociażby poprzez ograniczenie zatrudnienia w mieleckich zakładach. Tym bardziej, iż planowane jest uruchomienie nowej linii produkcyjnej tego typu helikopterów w Turcji, co może znacznie zmniejszyć znaczenie podkarpackiej firmy.

Czy takie działanie Ministerstwa Obrony Narodowej oraz polskich Sił Zbrojnych nie odbije się negatywnie na wizerunku Polski na rynku światowym? Czy nie będzie to kolejna zmarnowana szansa dla rozwoju rodzimego przemysłu zbrojeniowego, naszego regionu i całego kraju? Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że ograniczenie produkcji i zatrudnienia w PZL Mielec nie będzie sprzyjało dalszemu przekształcaniu jej w jedną z najnowocześniejszych firm przemysłu lotniczego w Polsce, a to niekorzystna sytuacja nie tylko dla Podkarpacia, ale i wszystkich Polaków.

Posel Ryszard Zbrzyzny

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Są takie słowa lub wyrażenia, które wypowiedziane z trybuny sejmowej przez posłów obecnej koalicji rządowej zawsze dla większości społeczeństwa oznaczać powinny stan podwyższonej czujności i mobilizacji. Gdy neoliberałowie z troską na twarzy oznajmują, iż „proponowany przez nich projekt ustawy daje rozwiązania, które będą dla pracownika bardziej korzystne niż obecnie obowiązujące przepisy”, nie oznacza to z pewnością niczego innego, jak sprytnie zastawioną na obywateli pułapkę. Przez ostatnie siedem lat ich rządów nie zaobserwowałem wyjątku od tej reguły. Tak przecież mówiono, gdy podnoszono do 67. roku życia wiek uprawniający do przejścia na emeryturę, gdy wydłużano okres rozliczeniowy czasu

pracy z 4 do 12 miesięcy lub też rozszerzano katalog przypadków dopuszczalności zatrudnienia w niedzielę i święta.

Tak również było kilkanaście dni temu, gdy przyszło nam debatować podczas pierwszego czytania projektu ustawy kolejny raz zmieniającej Kodeks pracy. Tym razem sprawa dotyczyła wprowadzenia tylnymi drzwiami sześciodniowego tygodnia pracy. Z obłudą i wyrachowaniem usiłowano przekonać Wysoką Izbę, że dzięki temu rozwiązaniu polepszy się poziom życia wielu ludzi, którzy dzisiaj, pracując w pełnym wymiarze godzin, otrzymują minimalne wynagrodzenie, a więc takie, jakie nie pozwala im na godne życie i utrzymanie rodziny. Zdaniem Platformy Obywatelskiej, by zmienić ten stan rzeczy, należy nadal utrzymywać minimalne stawki na żenująco niskim poziomie i w ramach swoistej rekompensaty za to ekonomiczne niewolnictwo dołożyć ludziom jeszcze prawo do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w soboty. Przypomnę, że obecnie obowiązujące regulacje w takiej sytuacji nakładają na pracodawcę bezwzględny obowiązek udzielenia pracownikowi dodatkowego dnia wolnego.

Polacy należą do najdłużej pracujących narodów w Europie. Opierając się na danych Eurostatu i porównując do innych krajów, pracujemy nie 12, ale 13 i więcej miesięcy w roku. Na to nakłada się fakt, iż mimo że Polak jest zatrudniony w największym wymiarze czasu w Unii Europejskiej, to nasze koszty pracy są jednymi z najniższych. Zajmujemy niechlubne 4 miejsce od końca. W Polsce koszt pracy wynosi ok. 7 euro na godzinę, a średnia w UE to ok. 24 euro.

Pomimo tak drastycznych dysproporcji PO nadal opowiada bajeczki o konieczności większego uelastycznienia prawa pracy, bo tylko wtedy rzekomo produkcja i usługi byłyby konkurencyjne na światowych rynkach. Inaczej mówiąc, by przedsiębiorcy mogli czerpać jeszcze większe niż dotychczas zyski, trzeba tak zakreślić przepisami, by była możliwość poszerzenia skali wyzysku tysięcy załóg pracowniczych zmuszanych z powodów ekonomicznych do sprzedawania za grosze prawa do odpoczynku. Bo przecież nie mamy złudzeń, że niskie wynagrodzenia będą skłaniały ludzi do podejmowania pracy w dodatkowych godzinach właśnie kosztem zdrowia, odpoczynku, a nawet kosztu czasu dla rodziny.

Po 25 latach od transformacji możemy jasno stwierdzić iż, na początku XXI w. porozumienia sierpniowe z 1980 r., wśród których był zapis o wolnych sobotach, nie są realizowane, a stosunki społeczne w gospodarce coraz bardziej przypominają te, jakie panowały w czasach XIX-wiecznego drapieżnego kapitalizmu. Tak realnie wygląda rozwój Polski pod kierownictwem neoliberalistów.

Jeśli nie chcemy wylądować w czasach gospodarki feudalnej, najwyższa już pora temu towarzystwu podziękować za współpracę.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Oświadczenie w sprawie Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada 2014 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Państwo polskie już za kilka dni będzie świętować 96. rocznicę odzyskania niepodległości. Dokładnie 11 listopada 1918 r. Polska po 123 latach niewoli wybiła się na niepodległość. Trzej zaborcy, Rosja, Prusy i Austro-Węgry, musieli uznać, iż Polska będzie niepodległa.

Oczywiście osiągnięcie niepodległości nie byłoby możliwe bez determinacji i ofiary setek tysięcy, a może i milionów Polaków. Należy tu tylko wspo-

mnąć XIX-wieczne powstania i wszystkie ruchy narodowowyzwoleńcze.

Józef Piłsudski i Roman Dmowski to niewątpliwie dwaj najbardziej znani ojcowie naszej niepodległości. Choć byli przeciwnikami politycznymi, to jednak w czasie próby potrafili zjednoczyć siły i walczyć o Polskę.

Oddajmy dzisiaj cześć i chwałę wszystkim poległym i represjonowanym Polakom, którzy w latach 1795–1918 walczyli o niepodległą Polskę.

Jednocześnie my jako potomkowie bohaterów, którzy walczyli o niepodległość, musimy zadbać o to, by pamięć o nich nigdy nie ustała.

W tym miejscu po raz kolejny należy głośno zaprotestować przeciwko działaniom rządu Platformy Obywatelskiej, która pieczołowicie ogranicza liczbę godzin nauczania historii w szkole. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

